

GEOMETRYCZNA
STRUKTURA TEOLOGII

Ks. FRANCISZEK DRĄCHKOWSKI

GEOMETRYCZNA STRUKTURA TEOLOGII

LUBLIN – PELPLIN
2012

Redakcja techniczna
ks. Piotr Szczur

Na okładce xxx

© Copyright by ks. Franciszek Drączkowski

Nihil obstat
xxx

Imprimatur
xxx

***Jego Świątobliwości
Benedyktowi XVI
w 7. rocznicę wyboru
na Stolicę Piotrową***

Przedmowa

Na przykładzie niniejszej publikacji możemy zobaczyć pewną ewolucję teologii, która po wielu wiekach rozwoju jej form i metod, dziś powraca do swojej pierwotnej pasji. Od początku zasadniczym celem teologów było przepowiadanie żywego Boga i Jego odkupienia. Najpierwotniejsza forma przepowiadania, nazywana kerygmatem, była nie tylko *głoszeniem*, ale i *ogłaszaniem* panowania Chrystusa Odkupiciela w życiu ludzi i w ludzkiej historii. Słowo to miało moc uzdrawiającą i przemieniającą ludzkie serca, nakłaniało je do dziękczynienia i uwielbienia Boga. Wraz z rozwojem doktryny refleksja nad prawdami wiary obrała trzy główne cele: oddawanie czci Bogu, czyli doksologię oraz nawrócenie i jedność chrześcijan. Począwszy od XII wieku, z kulminacją w wieku XX, ukształtowały się różne szkoły teologiczne i filozoficzne, które wyspecjalizowały się w wysokich dysputach intelektualnych, skupiając się głównie na argumentach i poszukiwaniu prawdy. *Poszukiwanie* prawdy wyniesiono do najwyższej wartości; nawet ponad samą prawdę¹. Przepowiadanie Bożego zbawienia dziejącego się tu i teraz, oraz umacnianie braci w wierze, przestało być celem zasadniczym nauki teologicznej.

Niemniej ów postulat, by teologia nie utraciła swego głównego zadania: głoszenia Słowa, nie oznacza negowania potrzeby badań na poziomie akademickim. W proces przepowiadania Słowa zawsze wpisany jest etap pogłębionej refleksji nad wiarą, czyli właśnie teologii. Za „teologię”

¹ Por. R. Cantalamessa, *Przygotujcie drogi Pańskie*, Kraków 1999, s. 48.

nie może uchodzić każda myśl mająca coś wspólnego z rzeczywistością wiary, lecz jedynie myśl systematyczna, świadoma, porządkująca i scalająca wszelkie odniesienia rzeczywistości wiary do życia. O sile głoszenia Słowa decyduje to, iż głoszący ma świadomość, że już Pismo święte zawiera teologię. W innym przypadku w miejsce aktualizacji Słowa Bożego w życiu chrześcijańskim, wchodzi moralizatorstwo i promowanie subiektywnych opinii w miejsce prawdy objawionej. To rodzi niejasności i niepokój wśród wiernych. Teolog świadomy tego, że teologia jest powołaniem i łaską, z jednej strony będzie korzystał z depozytu wiary Magisterium Kościoła, z drugiej będzie poszukiwał nowych form przepowiadania. Istotę łączenia tego, co nowe i trwałe w teologii wyjaśnia nam doskonały tekst św. Wincentego z Lerynu na temat depozytu wiary: „Co to jest depozyt? Jest to, w co uwierzyłeś, nie to, co spotkałeś; to, co otrzymałeś, a nie to, co wymyśliłeś; coś, co ciebie poprzedza, nie wynika z twego osobistego rozumu, lecz z doktryny, nie jest owocem prywatnej zdobyczy, lecz publicznej tradycji. Jest to coś, co dotarło aż do ciebie, czego sam nie wymyśliłeś; coś, czego nie jesteś twórcą, ale stróżem; nie kierowcą, lecz pasażerem. Strzeż depozytu wiary: zachowaj czysty i nie naruszony skarb wiary katolickiej. To, w co uwierzyłeś, niechaj pozostanie w tobie i to samo przekaż innym. Złoto otrzymałeś, złoto zwróć. Nie zastępuj jednej rzeczy drugą, nie kładź ołowiu w miejsce złota, nie mieszaj oszukańczo niczego. Nie chcę pozoru złota, ale czyste złoto”².

Ks. profesor Franciszek Drączkowski, autor kilkunastu książek promujących nowe metody wykładu prawd dogmatycznych i przekazu wiary, doskonale ukazuje konieczność łączenia prawd, które Chrystus zostawił Kościołowi w depozycie, ze współczesną kulturą intelektualną wiernych. Nie ulega wątpliwości, że współczesna kultura określana jako „kultura obrazu”, dowartościowując rolę wyobraźni, postawiła określone wymagania również teologom. Tytuł książki *Geometryczna struktura teologii* przywołuje w pierwszym rzędzie na myśl dwie sprawy: 1) teologia posiada strukturę, pozwalającą jej na precyzyjne określenie

² Św. Wincenty z Lerynu, *Commonitorium*, 22.

relacji pomiędzy odmiennymi płaszczyznami rzeczywistości Boskiej i ludzkiej; 2) teologia odwołuje się do ludzkiej wyobraźni, bazując na fakcie Wcielenia, w którym Słowo stało się Ciałem. Dzięki temu cała rzeczywistość materialna została włączona do języka religijnego, stając się środkiem komunikacji, swego rodzaju pan-językiem. Teologia chrześcijańska porusza się zawsze w dwu obszarach: transcendencji i immanencji, a jej zadaniem jest zawsze równoległe określanie punktów stycznych i czynników różnicujących, świata stworzonego i Stwórcy.

Jeśli już na wstępie teolog nie uświadomi sobie podobieństw i różnic, nie będzie w stanie dalej systematycznie wyjaśniać i definiować. To zresztą jest główną zasadą uprawiania wszelkiej wiedzy, by rozróżniać po to, aby z kolei połączyć. W teologii konieczna jest dodatkowa czynność: rozróżniania tego, co różne, choć podobne, od tego, co różne i niepodobne. W historii myśli chrześcijańskiej mamy aż nazbyt wiele przykładów błędów, powstałych w wyniku pomniejszania Bóstwa dla ocalenia godności tego, co ludzkie, lub na odwrót. Przez wieki dyskutowano na przykład na temat sposobów i zakresów spotkania natury i łaski, Bożego daru i ludzkiej wolności. Ostatecznie stwierdzono, że nie ma opozycji między ludzką wolnością i propozycją Bożej pomocy, gdyż świat Boski i ludzki przenikają się nie według praw przyczynowości określonej przez metafizykę, lecz na podstawie prawa miłości i życzliwości, a zatem przyczynowości osobowej. Dlatego nawet i zjednoczenie natury Boskiej i ludzkiej, które się dokonało w Osobie Słowa nie zniosło jednej z nich, ale je obie zachowało. Precyzja w myśleniu jest jak najbardziej sprzymierzeńcem teologii, i nie była nigdy zagrożeniem dla wiary. Raczej brak jasności i wymieszanie linii rzeczywistości Boskiej i ludzkiej, naturalnej i nadprzyrodzonej stanowi częste źródło podziałów.

Autorowi *Geometrycznej struktury teologii* zapewne nie chodziło o stworzenie monografii na temat współczesnych metod uprawiania teologii, lecz o praktyczne zastosowanie stworzonych przez siebie metod i narzędzi do eksplikacji prawd teologicznych przy pomocy przedstawień figuratywnych. Jeśli jedna z najbardziej trafnych definicji określa teologię jako „wiarę szukającą zrozumienia”, to niewątpli-

wie już w samej definicji wiary można się dopatrzeć połączenia pasji Boga wychodzącego naprzeciw człowieka oraz pasji człowieka poszukującego zrozumienia Boga. Bóg jest zawsze pierwszy w swojej propozycji miłości, dlatego każde przedsięwzięcie teologiczne, które ma na celu zbliżenie perspektyw Boga i człowieka, jest powołaniem, a każdy udany owoc pracy teologicznej jest łaską. Dziś, gdy nasza kultura poddana jest próbie irracjonalizmu i subiektywizmu, metoda i system teologii estetycznej autorstwa ks. prof. Drączkowskiego powinny być szczególnie docenione przez te osoby, które już w tej chwili dostrzegają, że techniczne i wizualne środki przekazu wiary, nie mogą się obyć bez wyobraźni wiary. Ta z kolei może być obudzona w człowieku ochrzczoneym przez refleksję i spotkanie autentycznego mistrza teologii, dla którego poznanie i miłość do Boga stanowią równoważne pasje.

Ks. prof. dr hab. Krzysztof Guzowski
Dyrektor Instytutu Teologii Dogmatycznej, KUL

Wstęp

Pragnę zacząć od sprawy najważniejszej: metoda wykresograficzna zyskała aprobatę Ojca Świętego Benedykta XVI. Znalazło to wyraz w liście skierowanym do autora metody, napisanym przez Arcybiskupa Angelo Becciu (Watykan, 10 czerwca 2011 r.), w imieniu Ojca Świętego: „Ojciec Święty życzy, by metoda wykresograficzna stosowana przez Księdza Profesora przyczyniła się do zrozumienia prawd wiary w jeszcze pełniejszy sposób, stwarzając okazję do rekonstrukcji ich autentycznego znaczenia teologicznego” (kopię całego listu zamieszczam w zakończeniu *Wstępu*).

W powyższych życzeniach zawarta jest też aprobatą metody, o czym świadczy wypowiedź Księdza Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, komentującego wyżej cytowany *passus*: „Gratuluje listu z Sekretariatu Stanu, a wraz z nim aprobaty metody wykresograficznej. Jest to piękne świadectwo wdzięczności Kościoła dla wszystkich wysiłków Księdza Profesora w zgłębianiu prawd objawionych” (list skierowany do autora metody: Lwów, 21 listopada 2011 r.).

Fakt aprobaty metody wykresograficznej, przez Najwyższy Autorytet Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, stał się zachętą do podjęcia dalszych studiów nad walorami poznawczymi wymienionej metody oraz jej zastosowania w szeroko rozumianej dydaktyce Kościoła. Owocem tych wysiłków jest niniejsze opracowanie, stanowiące kontynuację poprzednich badań, których wyniki zostały przedstawione w pracy *Dogmatyka w obrazach graficznych. Zagad-*

nienia wybrane¹. *Przedmowa* do tej pracy, napisana przez profesora dogmatyki, Księdza Krzysztofa Guzowskiego, stała się również ważnym bodźcem mobilizującym do podjęcia dalszych badań. Jej autor zwrócił uwagę na nowe walory poznawczo-estetyczne omawianej metody, w aplikacji do teologii dogmatycznej:

„Książka księdza profesora Franciszka Drączkowskiego *Dogmatyka w obrazach graficznych* wprowadza nas w pewien zasadniczy paradoks chrześcijaństwa: widzenia prawdy”².

„Ks. profesor Drączkowski poprzez wprowadzenie metody wykresograficznej w dogmatyce rewaloryzuje także kategorię piękna w teologii, przez wieki skupionej na kategoriach prawdy i dobra. W nowym klimacie kulturowym nastąpiła konieczność obrania drogi piękna, która ma być drogą komplementarności. Te trzy transcendentalia występują ze sobą nierozdzielnie. Drogi prawdy i dobra nie są wystarczające dla pełnego opisu tajemnicy Boga, którego chwała przenika cały świat stworzony, na podobieństwo światła”³.

Źródłami niniejszego opracowania są: Pismo Święte, Tradycja (w tym głównie pisma Ojców Kościoła) oraz wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Szczególną pomoc stanowiły: *Katechizm Kościoła Katolickiego* oraz encyklika Benedykta XVI *Deus caritas est*. Z wykorzystanych opracowań na pierwszym miejscu należy wymienić *Dogmatykę Katolicką* ks. prof. Czesława Stanisława Bartnika⁴ oraz artykuły zamieszczone w *Encyklopedii Katolickiej*⁵. W pracy niniejszej odwołuję się dość często do opracowań własnych, wcześniej wydanych drukiem.

Istotne *novum* prezentowanego opracowania stanowi chrystocentryczne ujęcie całej historii zbawienia, zmierzającej ku Chrystusowi i znajdującej w Chrystusie i Jego Kościele swój kres i wypełnienie. Niniejsza praca złożona

¹ Lublin – Pelplin 2011.

² K. Guzowski, *Przedmowa*, w: F. Drączkowski, *Dogmatyka w obrazach graficznych. Zagadnienia wybrane*, Lublin – Pelplin 2011, s. 8.

³ Guzowski, *Przedmowa*, s. 9.

⁴ *Dogmatyka katolicka*, t. 1-2, Lublin 1999-2003.

⁵ T. 1-16, Lublin 1973-2012.

z 12 rozdziałów oraz 15 wykresów graficzno-obrazowych, priorytetowo eksponuje wymieniony wymiar chrystocentryczny.

Omawiana metoda, w tym ujęciu, może stać się skutecznym narzędziem pomocnym w rozumieniu niektórych trudnych prawd wiary. Jej hasło można wyrazić słowami: „To, co niewidzialne i trudne do zrozumienia, możesz zobaczyć na wykresach”. Prezentowana metoda może też stanowić pomoc w korygowaniu 33 błędów występujących w teologii oraz w świadomości i podświadomości wielu wierzących. Omówienie tych błędów zostało podane w poszczególnych rozdziałach pracy oraz wyliczone w zestawieniu zamieszczonym w *Zakończeniu* pracy.

Pragnę złożyć podziękowanie panu magistrowi Jerzemu Willowi, pracownikowi dydaktycznemu KUL za cenne uwagi dotyczące ujęć werbalnych związanych z akomodacją języka teologii do oczekiwań współczesnego człowieka. Na koniec pragnę w sposób szczególny wyrazić swą wielką wdzięczność Księdzu Profesorowi Doktorowi Habilitowanemu Piotrowi Szczurowi, Kierownikowi Katedry Historii Kościoła w Starożytności Chrześcijańskiej w Instytucie Historii Kościoła KUL, który podjął się trudu redakcji technicznej niniejszej pracy.

Lublin, dnia 17 lutego 2012 roku.



SEKRETARIAT STANU

SEKCJA PIERWSZA - SPRAWY OGÓLNE

Watykan, 10 czerwca 2011 r.

Czcigodny Księżu Profesorze,

W imieniu Jego Świątobliwości Benedykta XVI bardzo dziękuję za list z dnia 28 maja br. i załączony autorski egzemplarz książki, pt. „Dogmatyka w obrazach graficznych”, dedykowanej Mu w 6. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową oraz książkę autorstwa ks. Krzysztofa Krukowskiego, pt. „Nowe narzędzie ewangelizacji”.

W publikacji *Kirche, Ökumene und Politic. Neue Versuche zur Ekklesiologie* Ojciec Święty wspomina: „Teologia (...) może po prostu, zamiast szukać prawdy w autorytatywnych tekstach, zająć się wyjaśnianiem warunków historycznych, w jakich te teksty powstały, próbować za pomocą metod historycznych zrekonstruować ich pierwotne znaczenie i dokonywać krytycznej konfrontacji z interpretacjami, jakie się pojawiały w miarę oddziaływania tych tekstów”.

Ojciec Święty życzy, by metoda wykresograficzna stosowana przez Księdza Profesora przyczyniła się ^{do} zrozumienia prawd wiary w jeszcze pełniejszy sposób, stwarzając okazję do rekonstrukcji ich autentycznego znaczenia teologicznego. Zawierając Księdza Profesora wstawiennictwu Matki Najświętszej, wyprasza na dalsze lata twórczej pracy potrzebne dary Bożej Opatrzności i z serca błogosławi.

Z wyrazami szacunku

✠ Arcybiskup Angelo Becciu
Substytut Sekretariatu Stanu

Przewielebny
Ks. prof. dr hab. Franciszek DRĄCZKOWSKI
ul. Przy Stawie 1/10
20-067 LUBLIN
POLONIA

Rozdział I

Kim jest Bóg...

1. Poznanie Boga

a) Obraz Boga w stworzeniu

Dla człowieka, który jest istotą rozumną i myślącą, prawda o istnieniu Boga jest jasna i oczywista. W tym procesie poznania ma zastosowanie prosta metoda logiki – zasada przyczynowości: każda rzecz ma swego twórcę. Człowiek, który buduje domy, mosty i autostrady, jest ich autorem – ich twórcą. Podobnie cały świat stworzony musi mieć też swego Stwórcę: jest nim Bóg wszechmogący. Do tej zasady odwołuje się św. Paweł oraz autor Księgi Mądrości, który stwierdza: „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13,5). Apostoł Narodów mając na myśli pogan, stwierdza: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez jego dzieła” (Rz 1,19-20). „Pełne są niebiosa i ziemia majestatu chwały Twojej”. Te słowa pochodzą z hymnu *Ciebie, Boże, chwalimy*, śpiewanego w czasie ważnych uroczystości kościelnych. Wyrażenie „Chwała Boża” występuje zarówno w Starym Testamencie (*Kabôd Jahweh*) jak i w Nowym Testamencie (*doksa tu Kyriu*). W języku hebrajskim wyrażenie „Chwała Jahwe”

oznacza Boga samego, gdy ukazuje się w swym majestacie, w blasku swej świętości, w całej mocy swego bytu.

„Bóg jest duchem” (J 4,24). Boga nie jesteśmy w stanie dostrzec zmysłami, ponieważ Bóg jest niewidzialny. Postrzegamy dzieła Boże. Cały świat, który nas otacza, jest dziełem Boga. Cały kosmos, słońce i gwiazdy, cała przyroda ożywiona i nieożywiona jest dziełem Boga. Wierzymy w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. Wszystko, co nas otacza: ziemia, drzewa, kwiaty, morza i lądy, wszystkie istoty żywe, są dziełem Boga. Psalmista, posługując się antropomorfizmami, stwierdza: „W Jego ręku głębiny ziemi, szczyty gór do Niego należą, Jego własnością jest morze, które sam stworzył i ziemia, którą ulepiły Jego ręce” (Ps 95,7-10). W dziełach stworzonych, w całym wszechświecie, Bóg objawia swoją chwałę, swą wielkość i siłę. Jak potężny jest Ten, który kieruje biegiem gwiazd i planet; jak wszechwładny jest Ten, któremu posłuszne są żywioły przyrody. Psalmista wielbiąc potęgę Boga, woła w zachwycie: „Boże mój, Pannie, Ty jesteś bardzo wielki! Odziany w majestat i piękno, światłem okryty jak płaszczem. Niebo rozpostarłeś jak namiot, komnaty swe wzniosłeś nad wodami, chmury są Twoim rydwanem, przechadzasz się na skrzydłach wiatru. Wichry używasz za swych posłów, sługami Twoimi ogień i płomienie” (Ps 104,1-4).

Człowiek obserwuje przyrodę stworzoną przez Boga i dostrzega jej niezwykle piękno, dostrzega panujący w niej ład i harmonię. Świat pełen jest dzieł Bożych: drzewa, krzewy, trawy, zioła rozmaite, kwiaty rozsiewające różną woń, przebogate w swych rozmaitych kolorach i kształtach. Wszystko to jest świadectwem wielkości, piękna i mądrości Boga, jest świadectwem Jego chwały – jest Jego chwałą. Dzieła ludzkie są słabym naśladownictwem dzieł Bożych. Człowiek tworzy fabrycznie takie same przedmioty. W świecie przyrody, w świecie Bożym, daje się zauważyć wielką różnorodność i bogactwo wszelkich gatunków i wielość ich odmian, tak w świecie flory jak i fauny; różnorodność i wielość roślin i zwierząt, ptaków, płazów i gadów, jest wprost niemożliwa do określenia i opisanie.

Chwała Boża objawia się w wielkości, potędze i mocy Jego dzieł; chwała Boża ukazuje się w pięknie, bogactwie, majestacie przyrody, przez Niego stworzonej; chwała Boża daje się zauważyć w różnorodności, różnaitości i złożoności, w ładzie porządku i harmonii dzieł stworzonych; chwała Boża widoczna jest w mądrości, „która z ust Bożych wypływa, wszystko urządza, zewsząd cel dobywa”. Terminami, poniekąd ekwiwalentami, do „chwały Bożej” są: wielkość, potęga, moc, majestat, piękno, przepych, bogactwo, różnorodność, celowość i mądrość, widoczne w dziełach przez Boga stworzonych. Te dzieła są wszędzie dostrzegalne: na niebie i na ziemi, wokół nas, pod nami i ponad nami; w głębokości mórz i na wyniosłości gór, w całym kosmosie i w całym wszechświecie. Niebo i ziemia pełne są dzieł Bożych, które są świadectwem Jego wielkości i potęgi, Jego majestatu i mądrości.

Kiedy oglądamy dzieła stworzone przez człowieka, np. malowidła i rzeźby Michała Anioła, uznajemy ich wspańiałość, podziwiamy ich piękno oraz chwalimy ich twórcę. Z tych dzieł wnioskujemy o wielkości i geniuszu ich autora. Nasza postawa wydaje się oczywista, zgodna z prawdą i poczuciem sprawiedliwości. Rodzi się uzasadnione pytanie, czy podobnie reagujemy, gdy poznajemy wielkość i wspańiałość dzieł Bożych? Rzecz zdumiewająca i niezrozumiała: człowiek, który potrafi uznać wielkość dzieł ludzkich, jakże często odmawia uznania wielkości dzieł Bożych, działając wbrew elementarnym prawom logiki i zasadom sprawiedliwości. Człowiek podziwiając wielkie dzieła ludzkie, wnioskuje o istnieniu i wielkości ich twórcy. Ten sam człowiek, podziwiając wielkie dzieła Boga, nie zawsze chce uznać istnienie i wielkość ich Stwórcy.

W takiej postawie trudno nie dopatrzeć się winy oraz złej woli. Prawdziwa mądrość i sprawiedliwość weryfikuje się w uznaniu istnienia i wielkości dzieł Bożych, które przepełniają cały nasz świat, oraz ich Stwórcy. Jeśli potrafimy chwalić dzieła ludzkie, to o ile bardziej winniśmy chwalić wielkość dzieł Bożych oraz ich Stwórcę. Ponieważ w każdej godzinie naszego życia, na każdym nieomal kroku dostrzegamy i spotykamy dzieła Boże, winniśmy zawsze i wszędzie chwalić wielkość i potęgę Boga.

b) Poznanie Boga w Słowie Objawionym

Poznanie Boga z dzieł stworzonych znajduje swoje rozwinięcie i dopełnienie w tym, co Bóg sam o sobie objawił, to jest w całym depozycie słowa Bożego. Sobór Watykański II poucza, że cały depozyt słowa Bożego zawarty jest w Piśmie świętym, w Tradycji oraz orzeczeniach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła: „Jest więc oczywiste, że Święta Tradycja, Pismo święte i Urząd Nauczycielski Kościoła, według najmądrzejszego postanowienia Bożego, tak ściśle ze sobą się łączą i zespalają, że jedno bez innych nie może istnieć, a wszystkie razem, każde na swój sposób, pod natchnieniem jednego Ducha Świętego przyczyniają się skutecznie do zbawienia dusz”¹.

Pismo święte Starego i Nowego Testamentu jest podstawowym źródłem poznania Boga. Swoistą już wymowę posiada sama statystyka występowania określeń Boga. Słowo „Bóg” pojawia się w Piśmie świętym prawie cztery tysiące razy – dokładnie 3987 razy. Ta liczba posiada znaczącą wymowę w zestawieniu z innymi ważnymi terminami występującymi w Biblii. Dla przykładu wyraz „pokój” pojawia się 343 razy; termin „sprawiedliwość” – 320 razy; rzeczownik „radość” – 261 razy; słowo „miłosierdzie” – 157 razy².

Rozliczne teksty Pisma świętego mówią o Bogu, głosząc wielkość Jego potęgi i chwały. Autorzy ksiąg natchnionych wzywają wszystkich do szukania Boga i poznania Jego majestatu. Te apele pojawiają się bardzo często na kartach Księgi Psalmów. Boga należy zawsze szukać i o Nim ciągle rozmyślać. Mając to na uwadze Psalmista apeluje: „Rozmyślajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza” (Ps 105,4). Tęsknota za Bogiem leży w naturze człowieka. Wyraz temu daje Psalmista w słowach: „Boże, mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza. Ciało moje tęskni za Tobą, jak zeschnęła ziemia łaknąca wody” (Ps 63,2); „O Tobie mówi moje serce: «szukaj Jego oblicza»! Szukam, o Panie, Twojego oblicza” (Ps 27,8).

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja *Dei Verbum*, 10.

² *Konkordancja do Biblii Tysiąclecia*, red. J. Flis, Warszawa 1991, s. 52-75, 989-991, 1345-1347, 1184-1185, 592-593.

Ludzie rozumni poszukują Boga. Z tej racji, według Psalmisty, szukanie Boga jest probierzem rozumności człowieka: „Bóg spogląda z nieba na synów ludzkich, badając, czy jest wśród nich rozumny, który by szukał Boga” (Ps 53,3; por. Ps 14,2). Negacja istnienia Boga jest znakiem głupoty człowieka: „Mówi głupi w swoim sercu: «Nie ma Boga»” (Ps 53,2). Ludzie, którzy szukają Boga, w różnoraki sposób są uprzywilejowani: Bóg jest z tymi, którzy Go szukają („[...] bo nie opuszczasz, Panie, tych, co Cię szukają” – Ps 9,11) oraz uwalnia ich od wszelkiej trwogi („Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał i uwolnił od wszelkiej trwogi” – Ps 34,5).

Radośni i szczęśliwi są ci wszyscy, którzy szukają Boga: „Szczęśliwi, którzy zachowują Jego upomnienia, całym sercem Go szukają” (Ps 119,2); „Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy, co Ciebie szukają” (Ps 70,5; por. Ps 69,33). Święty Paweł modli się w intencji Kolosan, aby wzrastali w doskonałości „przez głębsze poznanie Boga” (Kol 1,10). Bóg daje się poznać tym, którzy Go szukają. Mając to na uwadze św. Paweł, parafrazując słowa proroka Izajasza, pisze: „Dałem się znaleźć tym, którzy Mnie szukali, objawiłem się tym, którzy o Mnie pytali” (Rz 10,20; por. Iz 65,1).

Boga poznajemy przez uważne czytanie całego Pisma świętego oraz studiowanie przekazów Tradycji, głównie nauczania Ojców Kościoła. Źródłem szczególnie cennym dla poznania Boga jest *Katechizm Kościoła Katolickiego*, w którym cytowane są zarówno teksty biblijne i patrystyczne, jak i wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Należy też dodać, że ani poznanie rozumowe Boga przez dzieła stworzone, ani poznanie przez słowo objawione, nie jest poznaniem pełnym, to znaczy, nie jest poznaniem bezpośredniego oglądu. Należy z pokorą przyjąć, że nasze poznanie Boga jest niepełne i ograniczone. Święty Paweł wyraził to w słowach: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno [...]. Teraz poznaję po części” (1 Kor 13,12). Bóg objawia się nam stopniowo, na miarę gorliwości i wytrwałości w szukaniu Go oraz na miarę żarliwości naszego pragnienia poznania Boga. Poznając Boga możemy określać w ludzkich słowach, kim On jest. *Katechizm* zachę-

ca, byśmy takie próby podejmowali: „Możemy rzeczywiście określać Boga, opierając się na różnorodnych doskonałościach stworzeń, podobnych do Boga nieskończenie doskonałego, nawet jeśli nasz ograniczony język nie wyczerpuje Jego tajemnicy” (K 48).

2. Istota i przymioty Boga

a) Istota Boga

Bóg jest Jedyny i jest tylko jeden Bóg. „Wiara chrześcijańska wyznaje, że jest jeden Bóg, co do natury substancji i istoty” (K 200). „Bóg jest pełnią Bytu i wszelkiej doskonałości, bez początku i bez końca. Podczas gdy wszystkie stworzenia otrzymały od Niego to wszystko, czym są i co posiadają. On sam jest swoim bytem i z siebie samego jest tym wszystkim, czym jest” (K 213).

W powyższych wypowiedziach zostały wyrażone dwie podstawowe prawdy dotyczące istoty Boga:

Jedyność – jedność w sensie wyłączności. Bóg jest bytem niepowtarzalnym, wykluczającym istnienie jakiegokolwiek innej istoty tego rodzaju. Jedność ta jest jednością natury, jednością substancji i jednością istoty. Bóg objawił się Izraelowi, jako Bóg Jedyny: „Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem, Panem jedynym” (Pwt 6,4).

Pełnia Bytu. Bóg objawił się Mojżeszowi jako ten, który Jest: „Ja Jestem Tym, Który Jestem” lub „Ja jestem, Który jestem” (Wj 3,14). Bóg posiada „Ja”, jest Jaźnią, jest Osobą. Posiada istnienie osobowe³. „Jahwe posiada wszystkie trzy strefy osobowe: poznawczą, dążeńiową i działaniowo-sprawczą”⁴. Można powiedzieć, że w Bogu Jego istota utożsamia się z Jego przymiotami. Ścisłej mówiąc, że między istotą Bożą a Jego przymiotami nie zachodzi różnica „czy-

³ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 1999, s. 66, 125.

⁴ Tamże, s. 66.

sto myślna”, lecz różnica wirtualna (*distinctio virtualis*), czyli różnica myślna, ale z fundamentem w rzeczywistości (*cum fundamento in re*) [...]. Istota Boża i przymioty Boże nie są ani tym samym, ani czymś różnym, jest to jedna rzeczywistość, ale tak bogata i prapierwotna, że umysł ludzki nie może jej ująć naraz”⁵.

b) Przymioty Boga

Przymioty Boże można rozpatrywać w dwóch aspektach: w odniesieniu do Boga, który jest pełnią bytu oraz w odniesieniu do Boga, który jest Osobą. Mając na uwadze skromne ramy niniejszego opracowania, zwrócimy uwagę na niektóre podstawowe przymioty Boże, o których dzisiaj mało się mówi.

a) Przymioty istnienia Bożego

Duchowość – prostota. „Bóg jest duchem” (J 4,24). Bóg jest absolutnie prosty; nie składa się z żadnych elementów, części czy płaszczyzn.

Niewidzialność. Z istoty swej Bóg jest niewidzialny. „Boga nikt nigdy nie widział” (J 1,18). „On [Syn] jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15). „A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu – cześć i chwała na wieki wieków! Amen” (1 Tm 1,17).

Wieczność, wiekuistość. Bóg zawsze był, jest i będzie; Jego trwanie jest absolutne, bez początku i końca. „Jam jest Alfa i Omega, Początek i Koniec” (Ap 21,6). „Tam też wzywał imienia Pana, Boga wiekuistego” (Rdz 21,33); „Zapomnieliście o waszym Żywicielu, Bogu wiekuistym” (Ba 4,8).

Wszechobecność. Bóg jest obecny we wszelkiej czasoprzestrzeni i w każdym jej punkcie, a także w każdym bycie, duchowym czy materialnym⁶. „Gdzież odejdę daleko od Twojego ducha? Gdzie ucieknę od Twego oblicza? Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy

⁵ Tamże, s. 124.

⁶ Por. tamże, s. 130.

się w Szeolu położyć. Gdybym wziął skrzydła jutrzenki, zamieszkał na krańcu morza, tam również Twa ręka będzie mnie wiodła i podtrzyma mnie Twoja prawica. Jeśli powiem: «Niech mnie przynajmniej ciemności okryją i noc mnie otoczy jak światło», nawet ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie” (Ps 139,7-12).

Doskonałość. Bóg jest nieograniczenie i nieskończenie doskonały i spełniony; ma w sobie wszelkie doskonałości. „Bądźcie więc i wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

β) Przymioty Boga, który jest Osobą

Wszechmogący. „Dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37). Bóg może czynić i sprawić wszystko, co chce. W Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskim wyznajemy: „Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych”. „A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się Pan i rzekł do niego: «Jam jest Bóg Wszechmogący»” (Rdz 17,1). Określenie „Wszechmogący” występuje w Piśmie świętym 29 razy⁷. „Czyni On wszystko, co zechce” (Ps 115,3).

Wszechwiedzący. Bóg posiada poznanie, wiedzę i mądrość w stopniu najwyższym i nieograniczonym. „Cała mądrość od Boga pochodzi i z Nim jest na wieki” (Syr 1,1). Bóg zna wszystko: „On zbadał przepaści i serca ludzkie i wszystkie ich knowania poznał, albowiem Najwyższy posiada całą wiedzę i przewiduje najdalszą przyszłość. Ogłasza to, co minęło, i to, co będzie, i odsłania ślady ukrytych rzeczy. Żadna myśl nie ujdzie Jego uwagi i nie ukryje się przed Nim ani jedno słowo” (Syr 42,18-20).

Wszechmiłujący. „Bóg jest miłością” (1 J 4,8. 16). „Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Miłość Boża jest „wieczysta” (Iz 54,8). „Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla Ciebie łaskawość” (Jr 31,3). „Miłość jest samą istotą Boga. Posyłając w pełni czasów swojego jedynego Syna i Ducha miłości, Bóg objawił swoją najbar-

⁷ Por. *Konkordancja*, s. 1715.

dziej wewnętrzną tajemnicę: jest wieczną wymianą miłości – Ojcem, Synem i Duchem Świętym, a nas przeznaczył do udziału w tej wymianie” (K 221; por. 1 Kor 2,7-16; Ef 3,9-12).

„Trzeba zaznaczyć w ogólności, że Bóg (a także Jego koncepcja) nie jest zlepkiem cech, lecz wyższą integralną całością. Nasz umysł ujmuje tylko różne wyselekcjonowane aspekty. Tym *integrum* jest Jeden Bóg w Trzech Osobach”⁸.

3. W poszukiwaniu wizualnych przedstawień Boga

W świecie współczesnym, opanowanym przez internet i telewizję, przedstawienia obrazowe zdominowały większość środków komunikacji społecznej, kulturowej i naukowej. Nie pozostaje to bez wpływu na mentalność dzisiejszego człowieka, który zaczyna „myśleć” za pomocą obrazów i oczekuje w każdej dziedzinie nauki ujęć wizualnych. To zapotrzebowanie dotyczy również przekazu Dobrej Nowiny. Mówienie o Bogu, który jest niewidzialny, często trafia w próżnię. Zasada akomodacji przyjęta przez Sobór Watykański II⁹, postuluje, by w dziele ewangelizacji dostosować się do potrzeb i zdolności recepcyjnych odbiorców. Z tej racji potrzeba wprowadzenia ujęć wizualnych w wykładzie nauki wiary staje się palącym postulatem chwili. Odpowiadając na powyższe zapotrzebowanie mamy do dyspozycji dwie drogi: pierwsza, czerpiąca z ikonografii sakralnej, proponuje obraz Boga w postaci antropomorficznej; druga – odwołująca się do tradycji biblijno-patrystycznej, proponuje przedstawienia symboliczne. Obydwie propozycje postaramy się kolejno przedstawić i omówić.

⁸ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 1, s. 135.

⁹ Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes diviniutis*, 1.

a) Zwodniczość przedstawień antropomorficznych

W sztuce kościelnej obraz Boga w postaci dostojnego, starszego mężczyzny jest powszechnie eksponowany, zarówno w dziełach wielkich mistrzów, takich jak Michał Anioł, jak i w przedstawieniach popularnych. W tym ujęciu istota Boga ulega daleko idącemu zafałszowaniu i deformacji. Bóg wszechmogący, Pan nieba i ziemi, zostaje pomniejszony do wymiarów ludzkich. Tego rodzaju przedstawienia prowadzą do idolatrii. Z tej racji już w Starym Testamencie istniał zakaz czynienia wizerunków Boga oraz wszelkich podobizn bożków i oddawania im czci (por. Wj 20,4-5; Pwt 5,8-9). „Jego celem było głównie zapobieżenie bałwochwalstwu oraz obawa przed ograniczeniem niewyobrażalnego Jahwe pod nieadekwatną, stworzoną przez człowieka postacią, a tym samym ukazanie fałszywego obrazu Boga; tym zagrożeniom sprzyjały zwłaszcza pełnoplastyczne wizerunki, stąd przeklęty został każdy rzemieślnik wykonujący rzeźbiony lub odlany z metalu posąg (Pwt 27,15); podobne wyrazy potępienia znajdują się w Kpł 26,1 i Ps 115,4-8”¹⁰. Warto zaznaczyć, że powyższy zakaz przestrzegany był w epoce wczesnego chrześcijaństwa¹¹.

„W najstarszych religiach naturalnych nie sporządza się wizerunków Boga; kult Istoty Najwyższej jest zwykle bezobrazowy; spotyka się natomiast wyobrażenie Boga jako postaci jasnej, świecącej, nawet ognistej, przedstawianego w sposób możliwie jak najbardziej niematerialny”¹².

b) Symboliczne przedstawienia Boga

W przekazach biblijnych istotę Boga przybliżają symbole i obrazy, którymi są: światło, ogień i słońce.

- **Światło.** W psalmach uwagę zwraca określenie Boga, który jest „światłem”: „Pan światłem i zbawieniem moim” (Ps 27,1). Obok tego występuje zwrot

¹⁰ A. Kramiszewska, *Obraz*, w: EK 14, kol. 221.

¹¹ Tamże, kol. 221-222.

¹² T. Chodźdło, *Antropomorfizm*, w: EK 1, kol. 702.

synonimiczny: „Światło Twego oblicza” (Ps 89,16; por. Ps 119,135). Święty Jan określa wprost: „Bóg jest światłem” (1 J 1,5). Chrystus mówi o sobie: „Ja jestem światłem świata” (J 8,12).

- **Ogień.** W Piśmie świętym Bóg nazywany jest ogniem: „Bo Pan, Bóg wasz, jest ogniem trawiącym” (Pwt 4,24); „Bóg nasz bowiem jest ogniem pochłaniającym” (Hbr 12,29). W płomieniu ognia ukazał się Bóg Mojżeszowi na górze Horeb (por. Wj 3,1-4).
- **Słońce.** Psalmista stwierdza wprost: „Bo Pan nasz jest słońcem i tarczą” (Ps 84,12). Bóg „jak słońce świecące patrzy na wszystkie rzeczy” (Syr 42,16). Prorok Malachiasz wypowiada słowa odnoszone do Chrystusa: „dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości” (Ml 3,20).

W przekazach patrystycznych jawi się również figura koła obrazująca symbolicznie istotę Boga, który jest miłością. Idee te najpełniej ilustruje Pseudo-Dionizy Areopagita: „Tak więc najwyraźniej się okazuje, że święta miłość nie zna ani początku, ani końca: jest to jakby koło wieczne, w którym dobro jest jednocześnie płaszczyzną, środkiem, promieniem (wektorem) i obwodem: koło, które dobroć kreśli w niezmiennym ruchu, i która działa nie wychodząc sama z siebie, i powraca do punktu, którego nie porzuciła”¹³. Klemens Aleksandryjski próbując przedstawić jedność i wielość wszystkich dyspozycji zespolonych w Synu Bożym, odwołuje się do figury koła (*kyklos*): „Bo jest On jakby kołem wszystkich dyspozycji, w jedno skupionych i połączonych”¹⁴.

Wyżej przedstawione obrazy i symbole Boga: światło, ogień, słońce, okrąg (koło), nie muszą być rozpatrywane rozłącznie. Ich syntezą i streszczeniem jest obraz słońca, związany z figurą koła.

- **Światło.** Słońce jest źródłem światła, które rozprzestrzenia się w kręgach kolistych.
- **Ogień.** Słońce będące „morzem i oceanem ognia”, jawi się jako kula ognista.

¹³ Pseudo-Dionizy Areopagita, *O imionach Bożych* IV 14.

¹⁴ Klemens Aleksandryjski, *Strom.* IV 156, 2.

- **Okrag.** Tarcza słońca jest kolistą.

Można więc powiedzieć, że **motywem nadrzędnym i wiążącym, wszystkie powyższe biblijne obrazy i symbole Boga, jest okrag – figura koła.**

W tym miejscu warto nadmienić, że studia nad wartością symboliczną okręgu przeprowadził Manfred Lurker¹⁵. Wyniki swych badań przedstawił w syntetycznym skrócie w *Słowniku obrazów i symboli biblijnych*¹⁶, pod hasłem „Okrag”. Na szczególną uwagę zasługują wypowiedzi, związane z niniejszą tematyką:

„Na linii, która wracając do swego punktu wyjścia tworzy koło, wszystkie punkty są jednakowo oddalone od środka. Ani jeden nie jest bardziej wysunięty do przodu, lub pozostawiony bardziej w tyle. W ten sposób uzyskujemy obraz całości zamkniętej w sobie, czegoś, co jest bezgraniczne i wieczne”¹⁷.

„Z koła dają się wyprowadzić wszystkie pozostałe figury geometryczne, tak jak bezgraniczność Boga, jest w stanie dać początek wszelkiemu stworzeniu. W nawiązaniu do tego rodzaju przedstawień okrag jest symbolem zarówno stworzenia całego świata, jak i jego Stwórcy”¹⁸.

„Bonawentura mówi, że «Bóg jest okręgiem, którego środek znajduje się wszędzie, a obwód nigdzie». Myśl tę odnajduje się u wielu mistyków. Okrag niebieski, łącznie z Bogiem, który w jego wnętrzu mieszka i stamtąd sprawuje swoje rządy, to bardzo często spotykany motyw na mozaikach bizantyjskich, pokrywających kopuły świątyń, czego szczególnie wymownym przykładem jest Chrystus Pantokrator w Dafne. Jako Boże dzieło cały wszechświat rzeczy stworzonych jest doskonały i dlatego ma również kształt okrągły”¹⁹.

Mając na uwadze wszystkie, wyżej przedstawione wypowiedzi, można przyjąć, że w świetle źródeł biblijnych

¹⁵ M. Lurker, *Der Kreis als symbolischer Ausdruck der Kosmischen Harmonie*, „Studium Generale” 19 (1966), s. 523-533; M. Lurker, *Der Kreis als Symbol*, Tübingen 1981.

¹⁶ Poznań 1989, przekł. K. Romaniuk. Tytuł oryginału: *Wörterbuch biblischer Bilder und Symbole*, München 1987.

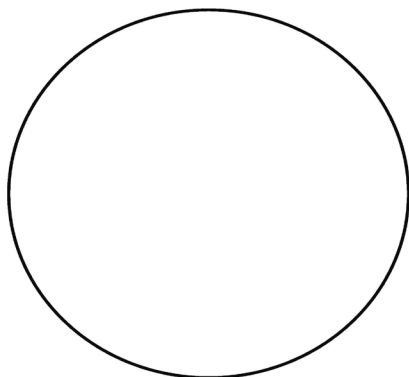
¹⁷ Tamże, s. 153.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tmaże, s. 154.

Wykres 1

Bóg Jedyny



i patrystycznych okrąg (koło), może być uznany za symboliczny obraz Boga. Należy podkreślić, że okrąg nie może być, w żadnym wypadku, uznany za obraz Boga. Tu opinia Bonawentury jest wielce wymowna: „**Bóg jest okręgiem, którego środek znajduje się wszędzie, a obwód nigdzie**”. Trzeba więc przyjąć, że **okrąg (koło) jest tylko symbolicznym obrazem Boga**. Mając to na uwadze, otrzymujemy następujące przedstawienie graficzne (wykres 1):

4. Wartość poznawcza wykresu 1

Symboliczny obraz Boga, którym jest okrąg (koło) ułatwia zrozumienie niektórych przymiotów Boga:

- **Prostota** – okrąg symbolizuje prostotę, czyli niezłożoność Boga;
- **Duchowość** – „Bóg jest duchem” (J 4,24). Okrąg bardziej przybliży tę prawdę, w przeciwieństwie do antropomorficznych przedstawień Boga, rozpowszechnionych w sztuce sakralnej;
- **Doskonałość** – kształt koła (kuli), uważany za najdoskonalszą figurę geometryczną²⁰, symbolizuje doskonałość, najdoskonalszego Boga;
- **Wieczność** – bieg po okręgu może trwać bez końca – wiecznie; koło – „obraz całości zamkniętej w sobie, czegoś, co jest bezgraniczne i wieczne”²¹;
- **Wszechobecność** – okrąg zwielokrotniany i poszerzany w nieskończoność, symbolizuje wszechobecność Boga.

W dziedzinie rzeczy sakralnych, okrąg (koło) znajduje wielorakie zastosowanie, co daje się szczególnie zaobserwować w architekturze budowli sakralnych. „Bizantyjska sztuka sakralna, za cesarza Justyniana Wielkiego (VI w.) osiągnęła szczyt rozwoju, zwłaszcza w kościołach budo-

²⁰ Por. Arystoteles, *Peri uranu* 2, 4; św. Augustyn, *De quantitate animae* VIII 13 – X 16.

²¹ M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przekł. K. Romańskiuk, Poznań 1989, s. 153.

wanych na planie centralnym (np. S. Vitale w Rawennie) bądź zbliżonym (Hagia Sophia w Konstantynopolu); cechuje ją dośrodkowość kompozycji przy operowaniu **kołem i jego pochodnymi** oraz znaczne powierzchnie (nadające się do dekorowania mozaiką lub freskami)²².

Formy kolistе znalazły szerokie zastosowanie przy konstrukcji kopuł, wieńczących budowle sakralne. „Kopuła rozumiana była jako miejsce epifanii, obecności majestatu Boga; łączyła się ściśle z **kołem** i przejmowała także jego symbolikę; w baroku wykorzystywano niejednokrotnie kopuły pozorne lub iluzjonistyczne, dekorowane hierarchicznie ułożonymi grupami zbawionych i wieńczone latarniami; kopuły kierowały spojrzenie wiernych wprost na «mieszkanie Boga w światłości»²³.

W najnowszym budownictwie sakralnym forma koła i jego pochodne znajdują swoje bogate i różnorodne zastosowanie. Znakomitym tego przykładem może być kościół pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny w Toruniu, zbudowany przez pierwszego jej proboszcza ks. prałata Stanisława Majewskiego. Fenomen zastosowanego rozwiązania architektonicznego, widoczny w kompozycji planu całej świątyni, weryfikuje się w trafnym zastosowaniu różnych wariantów **figury koła**, które jawi się bądź w formie pełnej, bądź otwartej, czy półotwartej. Dominacja form kolistych jest ewidentnie postrzegana w konstrukcji całej budowli: główna nawa została zbudowana na planie koła; podobnie dach nawy głównej skonstruowany jest w formie koła. W sumie w całej kompozycji planu, można wyróżnić występowanie pięciu kół koncentrycznych.

Warto też dodać, że figura koła znalazła zastosowanie w budowie monstrancji, z centralnie umieszczoną w niej kustodią, która posiada kształt kolisty²⁴. „Na początku XV w. wyłoniły się 4 typy monstrancji, zawsze z kustodią jako centrum kompozycji²⁵. Na uwagę zasługuje monstrancja „promienista, zwana też słoneczną, z kustodią kolistą; [...] Monstrancje barokowe miały słoneczne glorie, składa-

²² A. Liedtke, *Budownictwo kościelne*, w: EK 2, kol. 1175.

²³ S. Kobieliński, *Kopuła*, w: EK 9, kol. 825.

²⁴ Por. B. Nadolski, *Kustodia*, w: EK 10, kol. 271.

²⁵ M. Straszewicz, *Monstrancja*, w: EK 13, kol. 189.

jące się z wielu promieni, często okolonych winną wicią z gronami i ozdobionych obłokami”²⁶. Swoistą też wymowę posiada kolisty kształt hostii – chleba eucharystycznego, pod postacią którego, po konsekracji, obecny jest sam Bóg żywy i prawdziwy.

Bóg, najdoskonalszy i wiekuisty, duchowy i niewidzialny, przenika do głębi nas samych i całą naszą rzeczywistość, w której, na każdym kroku, odnajdujemy Jego ślady. Okrąg – koło, najdoskonalsze z figur geometrycznych, jawiące się w wielorakich kształtach i formach w całym mikro- i makrokosmosie, może nam pomóc w poznaniu i zgłębieniu istoty Boga Ojca wszechmogącego, Pana nieba i ziemi, wszechwiedzącego i wszechmiłującego. Skupienie się wyłącznie na przedstawieniach antropomorficznych Boga, niepomniernie pomniejszających Jego istotę, może prowadzić do fałszywego obrazu Boga niewyobrażalnego, pod postacią nieadekwatną, stworzoną przez człowieka.

Człowiek współczesny podświadomie ciąży do pojmowania i przedstawiania Boga w kategoriach materialistycznych. Sprzyjają temu rozliczne obrazy Boga, w postaci antropomorficznej, szeroko rozpowszechnione w sztuce sakralnej i świeckiej. Popadając w drugą skrajność, Bóg rozumiany jest często jako bliżej nieokreślona, bezosobowa siła i moc, jako abstrakcyjna wszechpotęga, absolut bez osobowego oblicza. Te dwie błędne skrajności można określić jako:

- 1° **Kryptohyloteizm** (gr. *hyle* – materia; *theos* – Bóg) – ukryta negacja duchowości Boga;
- 2° **Apersonalizm deiczny** (łac. *persona* – osoba; *deus* – Bóg) – negowanie wymiaru osobowego Boga.

²⁶ Tamże, kol. 190.

Rozdział II

Trójca Święta

1. Objawienie prawdy o Trójcy Świętej

W różnych sytuacjach życia codziennego czyniąc znak krzyża świętego, pośrednio wyznajemy swoją wiarę w Trójcę Świętą. „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” – rozpoczynamy każdą naszą modlitwę, wyznając wiarę w Boga Jedyneego w Trójcy Osób. „Prawda o Bogu jedynym w Trzech Osobach jest tajemnicą nadprzyrodzoną we właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. nie możemy rozumem, bez pomocy Objawienia, poznać ani faktu jej istnienia („że jest”), ani też jej wewnętrznej natury („jak jest”)”¹.

Prawda o Trójcy Świętej została pośrednio wyrażona w nakazie misyjnym Jezusa Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Podobnie w opisie Zwiastowania: Bóg Ojciec wysłał anioła Gabriela, który zwiastował Maryi, że mocą Ducha Świętego pocznie Syna Bożego (por. Łk 1,35). Po chrzcie Chrystusa (Syna Bożego) w Jordanie, zstąpił na Niego Duch Boży (Duch Święty) w postaci gołębiczy i z nieba dał się słyszeć głos (Ojca) (por. Mt 3,16-17). „Bóg pozostawił pewne ślady swego trynitarne go bytu w swoim dziele stworzenia i w swoim Objawieniu w Starym Testamencie. Jednak wewnętrzność Bytu

¹ J. Buxakowski, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, Pelplin 2006, s. 244.

jako Trójcy Świętej stanowi tajemnicę dla samego rozumu, a nawet dla wiary Izraela przed wcieleniem Syna Bożego i posłaniem Ducha Świętego. Ta tajemnica została objawiona przez Jezusa Chrystusa i jest źródłem pozostałych tajemnic wiary”².

2. Jeden Bóg w Trzech Osobach

a) Terminologia

„Dla sformułowania dogmatu Trójcy Świętej Kościół musiał rozwinąć własną terminologię za pomocą pojęć filozoficznych: «substancja», «osoba» lub «hipostaza», «relacja» itd. Czyniąc to, nie podporządkował wiary mądrości ludzkiej, ale nadał nowy, niezwykle sens tym pojęciom, przeznaczonym odtąd także do oznaczania niewypowiedzianej tajemnicy, która «nieskończenie przekracza to, co my po ludzku możemy pojąć»³ (K 251).

„Kościół posługuje się pojęciem «substancja» (oddawanym niekiedy także przez «istota» lub «natura»), by określić Boski Byt w jego jedności, pojęciem «osoba» lub «hipostaza», by określić Ojca, Syna i Ducha Świętego w tym, czym rzeczywiście różnią się między sobą, a pojęciem «relacja», by określić fakt, że rozróżnienie Osób Boskich opiera się na Ich wzajemnym odniesieniu do siebie” (K 252).

W kwestii właściwego rozumienia pojęć: „osoba”, „relacja”, bardzo istotne są wskazówki kardynała J. Ratzingera. Jego zdaniem określenie „osoba” implikuje fakt, że pozostaje ona zawsze w relacji do kogoś: „Osoba w absolutnej liczbie pojedynczej nie istnieje”. Nadto, określenie Boga jako osoby niepomniernie przewyższa antropomorficzne kategorie myślenia: „Wiara chrześcijańska, wyznając Boga, myśl stwórczą, jako osobę, wyznaje Go jako poznanie, słowo i miłość. W wyznaniu Boga jako osoby mieści się z ko-

² *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*, Kielce 2005, nr 45.

³ Paweł VI, *Wyznanie wiary Ludu Bożego*, 2.

nieczności zarazem to, że Bóg jest relacją, że można się do Niego zwracać, że jest płodnością. Co nie ma i mieć nie może relacji, nie mogłoby być osobą. Osoba w absolutnej liczbie pojedynczej nie istnieje. Widzimy to już w słowach, z których wyrosło pojęcie osoby: greckie *prospan* znaczy dosłownie «spojrzenie na»; w częstce *pros* = «do, na» obejmuje relację jako coś konstytutywnego. Podobnie ma się rzecz z łacińskim słowem *persona*: «brzmienie poprzez»; znowu *per* = «przez – do» wyraża relację jako porozumienie się słowem; można powiedzieć inaczej: skoro Absolut jest osobą, nie jest absolutną liczbą pojedynczą. Tak więc przekroczenie liczby pojedynczej zawiera się z konieczności w pojęciu osoby. Jednocześnie jednak będziemy musieli powiedzieć, że wyznanie, iż Bóg jest osobą w taki sposób, że jest trójosobowy, rozsądza naiwne antropologiczne pojęcie osoby. Wyraża ono w sposób zaszyfrowany, że osobowość Boga przewyższa nieskończenie byt osobowy człowieka, tak że pojęcie osoby, jakkolwiek jest pewnym wyjaśnieniem, to jednak okazuje się znowu porównaniem niedostatecznym⁴.

b) Relacje pochodzenia

„Osoby Boskie rzeczywiście różnią się między sobą. «Bóg jest jedyny, ale nie jakby samotny (*quasi solitarius*)»⁵. «Ojciec», «Syn», «Duch Święty» nie są tylko imionami oznaczającymi sposoby istnienia Boskiego Bytu, ponieważ te Osoby rzeczywiście różnią się między sobą: «Ojciec nie jest tym samym, kim jest Syn, Syn tym samym, kim Ojciec, ani Duch Święty tym samym, kim Ojciec czy Syn»⁶. Różnią się między sobą relacjami pochodzenia: «Ojciec jest Tym, który rodzi; Syn Tym, który jest rodzony; Duch Święty Tym, który pochodzi»⁷. Jedność Boska jest trynitarna” (K 254).

⁴ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przekł. Z. Włodkova, Kraków 2006, s. 184.

⁵ *Fides Damasi*, w: DS 71.

⁶ Synod Toledański XI (675), w: DS 530.

⁷ Sobór Laterański IV (1215), w: DS 804.

„Osoby Boskie pozostają we wzajemnych relacjach. Rzezywiste rozróżnienie Osób Boskich – ponieważ nie dzieli jedności Bożej – polega jedynie na relacjach, w jakich pozostaje jedna z nich w stosunku do innych: «W relacyjnych imionach Osób Boskich Ojciec jest odniesiony do Syna, Syn do Ojca, Duch Święty do Ojca i Syna; gdy mówimy o trzech Osobach, rozważając relacje, wierzymy jednak w jedną naturę, czyli substancję»⁸ (K 255).

Grzegorz z Nazjanzu po raz pierwszy wyraźnie określił relacje różnicujące Osoby Boże: dla Ojca „niezrodzenie” (*agennesis*), dla Syna „zrodzenie” (*gennesis*), dla Ducha Świętego – „pochodzenie” (*ekporeusis*)⁹.

c) Trzy Osoby Boskie

Ojciec. „Jest dogmatem, że pierwsza Osoba Boża nie pochodzi od nikogo i jest zasadą, z której pochodzą pozostałe Osoby Boże”¹⁰. „Kościół uznaje Ojca za «źródło i początek całej Boskości»¹¹” (K 245).

„Jezus objawił, że Bóg jest «Ojcem» w niezwykłym sensie; jest Nim nie tylko jako Stwórca; jest On wiecznie Ojcem w relacji do swojego jedyne Syna, który wzajemnie jest Synem tylko w relacji do swego Ojca: «Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić (Mt 11,27)» (K 240).

Syn. Drugi sobór powszechny (381 r.) wyznał, że wierzy w „Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami, Bóg z Boga, światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu»¹²” (K 242).

Należy zaznaczyć, że określenie „Syn” nie jest jedynym określeniem odnoszącym się do drugiej Osoby Trójcy Świętej. „Dlatego właśnie Apostołowie wyznają Jezusa jako Słowo, które na początku było u Boga i jest Bogiem (J 1,1),

⁸ Synod Toledański XI (675), w: DS 528.

⁹ Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa* 25, 16.

¹⁰ Buxakowski, *Bóg Jedyne w Trójcy Osób*, s. 288.

¹¹ Synod Toledański VI (638), w: DS 490.

¹² Sobór Konstantynopolitański I (381), w: DS 150.

jako «obraz Boga niewidzialnego» (Kol 1,15), jako «odbłask Jego chwały i odbicie jego istoty» (Hbr 1,3)” (K 241).

Duch Święty. „Jest dogmatem, że Duch Święty nie jest zrodzony, pochodzi zaś od Ojca i Syna jako od jednej zasady i jedną ich czynnością zwaną tchnieniem”¹³. „«Duch Święty, który jest Trzecią Osobą Trójcy Świętej, jest Bogiem, jednym i równym Ojcu i Synowi, z tej samej substancji i z tej samej natury [...]. Nie mówi się, że jest tylko Duchem Ojca, ale Duchem Ojca i Syna»¹⁴” (K 245).

d) Jeden Bóg

„Trójca jest jednością. Nie wyznajemy trzech bogów, ale jednego Boga w trzech Osobach: «Trójcę współistotną»¹⁵. Osoby Boskie nie dzielą między siebie jedynej Boskości, ale każda z nich jest całym Bogiem: «Ojciec jest tym samym, co Syn, Syn tym samym, co Ojciec, Duch Święty tym samym, co Ojciec i Syn, to znaczy jednym Bogiem co do natury»¹⁶. «Każda z trzech Osób jest tą rzeczywistością, to znaczy substancją, istotą lub naturą Bożą»¹⁷” (K 253).

„Rzeczywiście, «wszystko jest (w Nich) jednym, gdzie nie zachodzi przeciwność relacji»¹⁸. «Z powodu tej jedności **Ojciec** jest cały w Synu, cały w Duchu Świętym; **Syn** jest cały w Ojcu, cały w Duchu Świętym; **Duch** Święty jest cały w Ojcu, cały w Synu»¹⁹” (K 255).

Podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus objawił swym uczniom prawdę o swej jedności z Ojcem i Duchem Świętym. „Rzekł do niego Filip: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy». Odpowiedział mu Jezus: «Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we

¹³ Buxakowski, *Bóg Jedyny w Trójcy Osób*, s. 288.

¹⁴ Synod Toledański XI (675), w: DS 527.

¹⁵ Sobór Konstantynopolitański II (553), w: DS 421.

¹⁶ Synod Toledański XI (675), w: DS 530.

¹⁷ Sobór Laterański IV (1215), w: DS 804.

¹⁸ Sobór Florencki (1442), w: DS 1330.

¹⁹ Sobór Florencki (1442), w: DS 1331.

Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. To Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie» (J 14,8-11).

„Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna” (J 14,16-17).

„A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,26).

„Gdy jednak przyjdzie Paraklet, którego Ja wam pošle od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On zaświadczy o Mnie” (J 15,26).

W dialogu z Filipem Chrystus, Syn Boży, wprost oświadcza: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J 14,10); „kto Mnie widzi, widzi także i Ojca” (J 14,9).

Duch Święty „od Ojca pochodzi” (J 15,26); Syn, który „jest w Ojcu” (J 14,10), pošle Ducha Świętego „od Ojca” (J 15,26).

Katechizm akcentuje prawdę o jedyności i niepodzielności Bóstwa wszystkich trzech Osób Trójcy Świętej. Każda z Osób Boskich „jest całym Bogiem” (K 253).

3. Dzieła Boże i posłanie trynitarne

„Ojcowie Kościoła rozróżniają *Teologię* (*Theologia*) i *Ekonomię* (*Oikonomia*), określając pierwszym pojęciem tajemnicę wewnętrznego życia Boga – Trójcy, a drugim wszystkie dzieła Boże, przez które On się objawia i udziela swego życia” (K 236). „Jest dogmatem, że każdy akt zewnętrzного działania Osób Bożych jest wspólny wszystkim Trzem Osobom”²⁰. „Cała ekonomia Boża jest wspólnym dziełem Trzech Osób Bożych. Podobnie bowiem, jak Trójca ma jedną i tę samą naturę, tak również ma jedno i to

²⁰ Buxakowski, *Bóg Jedyny w Trójcy Osób*, s. 274.

samo działanie²¹ [...]. Każda jednak Osoba Boża wypełnia wspólne dzieło według swojej osobowej właściwości. W ten sposób Kościół, powołując się na Nowy Testament (1 Kor 8,6), wyznaje: «Jeden jest Bóg i Ojciec, od którego wszystko pochodzi; jeden Pan Jezus Chrystus, dla którego jest wszystko; jeden Duch Święty, w którym jest wszystko»²². Właściwości Osób Boskich objawiają się przede wszystkim w Boskich posłaniach wcielenia Syna i daru Ducha Świętego” (K 258).

„Cała ekonomia Boża, dzieło zarazem wspólne i osobowe, pozwala poznać właściwości Osób Bożych oraz Ich jedną naturę. Także całe życie chrześcijańskie jest komunią z każdą z Osób Bożych, bez jakiegokolwiek ich rozdzielenia. Kto oddaje chwałę Ojcu, czyni to przez Syna w Duchu Świętym; kto idzie za Chrystusem, czyni to, ponieważ Ojciec go pociąga (por. J 6,44), a Duch porusza (por. Rz 8,14)” (K 259).

Celem ostatecznym całej ekonomii Bożej jest wejście stworzeń do doskonałej jedności Trójcy Świętej (por. J 17,21-23). Ale już teraz jesteśmy wezwani, by być mieszkaniem Najświętszej Trójcy: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać» (J 14,23)” (K 260).

„Osoby Boskie, nierozdzielne w tym, kim są, są także nierozdzielne w tym, co czynią. W jednym działaniu Bożym każda Osoba Boska ukazuje jednak to, co jest Jej własne w Trójcy, przede wszystkim w Boskich posłaniach wcielenia Syna i daru Ducha Świętego” (K 267).

4. „Bóg jest Miłością” (1 J 4,16)

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* znajdujemy bardzo ważne twierdzenie, dotyczące istoty Boga Trójjedyne-go, który jest miłością: „Święty Jan pójdzie jeszcze dalej,

²¹ Por. Sobór Konstantynopolitański II (553), w: DS 421.

²² Tamże.

gdy zaświadczy: «Bóg jest miłością» (1 J 4,8. 16): miłość jest samą istotą Boga. Posyłając w pełni czasów swojego jedynego Syna i Ducha miłości, Bóg objawia swoją najbardziej wewnętrzną tajemnicę: jest wieczną wymianą miłości – Ojcem, Synem i Duchem Świętym, a nas przeznaczył do udziału w tej wymianie» (K 221).

W powyższym tekście szczególnej uwagi są dwa stwierdzenia: „miłość jest samą istotą Boga” oraz „Bóg jest wieczną wymianą miłości – Ojcem, Synem i Duchem Świętym”. W Nowym Testamencie znajdujemy szereg świadectw, dotyczących prawdy o miłości Ojca do Syna i Syna do Ojca. Po chrzcie w Jordanie odezwał się głos z nieba: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,17; por. Mk 1,11; Łk 3,22). O miłości Ojca do Syna najwięcej świadectw dostarcza św. Jan: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem” (J 15,9); „aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich” (J 17,26). O miłości Syna do Ojca: „Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca” (J 14,31).

Na kanwie powyższych wypowiedzi rodzi się pytanie o definicję miłości chrześcijańskiej. W Biblii nie znajdujemy wypowiedzi, które by miały charakter definicji. W pismach Ojców Kościoła, na szczególną uwagę zasługują następujące definicje, podane przez Klemensa Aleksandryjskiego: „Miłość (*agape*) więc byłaby jednomyślnością w sprawach przynależnych do kręgu intelektualnego, egzystencjalnego i moralnego, albo krótko mówiąc, wspólnotą życia czy też gorliwością w przyjaźni i serdeczności wraz z rozsądną troską o potrzeby bliźnich”²³.

W powyższym tekście znajdujemy trzy definicje, połączone spójnikami: „albo” oraz „czy też”. Druga definicja, określająca miłość jako „wspólnotę życia” (*koinonia biu*), poprzedzona słowami: „krótko mówiąc”, jest streszczeniem pierwszej definicji. Z kolei trzecia definicja jest próbą praktycznego przedstawienia, jak należy rozumieć ową „wspólnotę życia”, która wyraża się w „jednomyślności” (*homonoiā*) wszystkich spraw przynależnych do sfery intelektualnej, moralnej i egzystencjalnej.

²³ Klemens Aleksandryjski, Strom. II 41, 2; przekł. własny.

Zestawienie dwóch określeń, Janowego: „Bóg jest miłością” (1 J 4,16) i Klemensowego: „miłość jest wspólnotą życia”, posuwa dalej nasze dociekania. Jeśli bowiem Bóg jest miłością, a miłość jest wspólnotą życia, to Bóg jest wspólnotą życia Trzech Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Elementem konstytutywnym, tej wspólnoty życia Osób Boskich jest doskonała jedność – jednomyślność (*homonoia*). Podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus dał świadectwo tej jedności: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojczy we Mnie, a Ja w Tobie”; „aby stanowili jedno, tak jak My stanowimy jedno”; „Ja w nich, a Ty we Mnie” (J 17,20-26).

Święty Tomasz z Akwinu określa i charakteryzuje miłość następująco: „Miłość jest pragnieniem dobra; jest ona niczym innym jak upodobaniem dobra. [Miłość] tworzy pewien związek uczuciowy między kochającym i kochanym; o ile kocha, uważa kochanego za coś jakby jednego z sobą, albo za coś, co do niego przynależy i dlatego skłania się do niego”²⁴.

W powyższej wypowiedzi można wyróżnić dwa określenia miłości:

- **pragnienie dobra** (*appetitus ad bonum*);
- **upodobanie dobra** (*complacentia boni*).

W procesie powstawania miłości, aktem wstępnym jest poznanie. Albowiem najpierw jakiś byt musi być poznany i określony jako „dobry”. Bez tego wstępnego „poznania” nie może być właściwego aktu miłości, jakim jest „upodobanie”. „W każdym możliwym przypadku miłość znaczy tyle, co uznanie za dobre”²⁵. „Dalszym aktem jest upodobanie, bo miłość od tego się zaczyna”²⁶. Narastające upodobanie przekształca się w skłonność (pociąg) do tego dobra, które budzi upodobanie. Ta skłonność, z kolei przeradza się w pragnienie dobra. Pragnienie dotyczące sfery emocjonalnej, pobudza wolę, do „chcenia” dobra. „Miłość

²⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I, II 27, 2.

²⁵ J. Pieper, *O miłości*, przekł. J. Gano, Warszawa 1975, s. 28.

²⁶ F. Sawicki, *Deus caritas est*, Pelplin 1982², s. 20. Poznanie poprzedza „upodobanie”, z tej racji poznanie, czyli „uznanie za dobre”, należy uznać za pierwszy akt miłości.

jest więc sposobem chcenia”²⁷. W konsekwencji stany powyższe: „poznanie”, „upodobanie” i „chcenie”, prowadzą do swoistego rodzaju „utożsamienia się” kochającego z ukochanym, w którym upatruje dobro. Kochający „uważa kochanego za coś jednego z sobą, albo za coś, co do niego przynależy (*aestimat amatum quadammodo unum sibi vel ad se pertinens*)”²⁸. To utożsamianie, wytwarza więc jedności (*import quandam unionem*), na bazie uczuciowej (*secundum affectum*).

„W objaśnieniu dogmatu o zrodzeniu Syna Bożego przez Ojca, musimy sobie wpierw uprzytomnić, iż poprzednio poznane augustyńsko-tomistyczne tłumaczenie porównuje stosunek tych dwóch Osób Bożych do pewnych aktów rozumu ludzkiego. Umysł ludzki przez rozumną funkcję poznania tworzy sobie pojęcie, czyli słowno myślne (*verbum mentis*). Po wtóre – im więcej ów obraz zawiera doskonałości, tym bardziej wola skłania się ku łączności wytworzonej przez miłość między poznającym a poznawanym i ewentualnie odwrotnie.

Coś analogicznego zachodzi w tajemnicy Trójcy Świętej, Bóg Ojciec (jako zasada rodzenia) aktem umysłu rodzi najdoskonalszy obraz swej Osoby – Syna. Nie byłby to obraz (*verbum mentis*) doskonały, gdyby nie odtwarzał wszystkich doskonałości Ojca (jest zaś dogmatem wiary, iż natura Boża od nikogo nie pochodzi ani nie rodzi się, ani nie jest zrodzona). Tak przeto Syn Boży jest wyrazem poznania Ojca, a więc mówimy tu o zrodzeniu umysłowym, czyli intelektualnym. Jest to zrodzenie i pochodzenie wsobne, bo pozostaje wewnątrz substancji. Tajemnica zaś Trójcy Świętej na tym polega, że jest to zarazem zrodzenie substancjalne, bo Osoba pochodząca jest sama w sobie substancją.

Pochodzenie Trzeciej Osoby Bożej jest również wsobne i substancjalne. Uzasadniamy je według wspomnianej nauki tomistycznej. Bóg Ojciec w pełni poznaje doskonałość Osoby Syna Bożego. Stąd między poznany a poznającym (i odwrotnie) istnieje wzajemna skłonność woli – miłość. Miłość bowiem jest wynikiem poznania. Tak przeto owocem poznania Ojca przez Syna i Syna przez Ojca jest uosobiona

²⁷ Pieper, *O miłości*, s. 28.

²⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I, II 27, 2.

miłość, czyli miłość, która jest osobą. Zwiemy ją Trzecią Osobą Trójcy Świętej”²⁹.

W powyższych wypowiedziach miłość, która rodzi się z poznania i upodobania dobra, określona została jako „skłonność woli”, „pociąg”, „pragnienie dobra”. Przypomnijmy, że Pseudo-Dionizy Areopagita określa miłość jako „siłę (*dynamis*) jednoczącą i kierującą, która skłania opatrnościowo jestestwa wyższe ku niższym, te zaś, które są równe – do partnerskiego związku, wreszcie te, które są niższe, do zwrócenia się ku lepszym i kierującym”³⁰.

Na kanwie powyższych określeń miłości, warto również zacytować wypowiedź Kardynała Karola Wojtyły: „Słowo «miłość» nie jest jednoznaczne. Potrzeba szczegółowej analizy, aby ujawnić w pewnej bodaj mierze całe bogactwo rzeczywistości, która bywa oznaczana słowem «miłość». Jest to rzeczywistość złożona i wieloaspektowa”³¹.

W podsumowaniu należy zwrócić uwagę, że miłość posiada dwa podstawowe wymiary: ontyczny i dynamiczny.

1° Ontyczny. Miłość jest rzeczywistością Boską, jest bytem, bytem duchowym. Ten ontyczny charakter akcentuje św. Augustyn, gdy pisze: „Jest ona (*charitas*) substancjalna (*substantia*), bo Bóg jest substancją (*quia Deus substantia*): «Bóg jest miłością», jak mówi Pismo święte (1 J 4,16). Tak jak jest substancją (*substantia*) wraz z Ojcem i Synem, tak samo Miłość wraz z Nimi”³².

Ta rzeczywistość Bożego Bytu jawi się jako życie (por. 1 J 1,1-3), jako Boska wspólnota życia Ojca, Syna i Ducha Świętego. Elementem konstytutywnym tej wspólnoty życia Boskich Osób, jest pełna i doskonała jedność – jednomyślność (*homonoia*) wszystkich sfer Bożego życia.

2° Dynamiczny. Miłość jest Mocą (*dynamis*), którą Ojciec miłuje Syna, Syn miłuje Ojca a Duch Święty jest Ich Uosobioną Miłością. Bóg „jest wieczną wymianą miłości” (K 221).

Pseudo-Dionizy Areopagita twierdzi: „że święta miłość nie zna ani początku, ani końca: jest to jakby koło wieczne,

²⁹ Buxakowski, *Bóg Jedyny w Trójcy Osób*, s. 291.

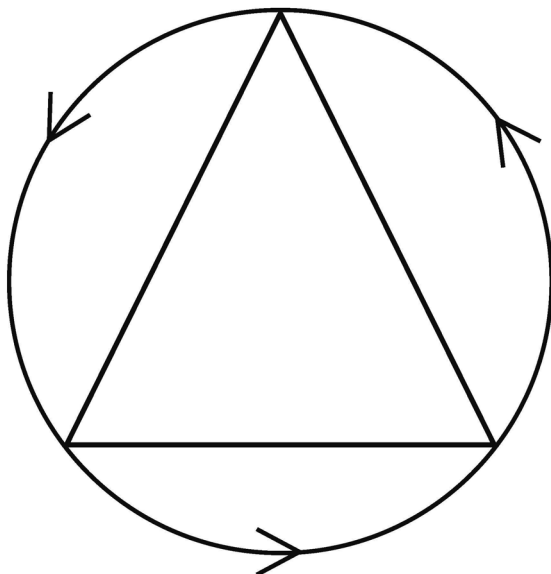
³⁰ Pseudo-Dionizy Areopagita, *O imionach Bożych*, IV 15.

³¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 62.

³² Św. Augustyn, *De Trinitate* VI 5, 7.

Wykres 2

Trójca Święta



w którym dobro jest jednocześnie płaszczyzną, środkiem, promieniem (wektorem) i obwodem”³³.

Obraz graficzny powyższej wypowiedzi sam się narzuca, ponieważ autor mówi wręcz, że ta święta miłość „to jakby koło wieczne”, koło które obrazuje jedność i wieczność Boga. Z nauki objawionej wiemy, że w Bogu są Trzy Osoby. By i tę prawdę przedstawić graficznie, należy do owego koła wpisać trójkąt równoboczny, obrazujący troistość Osób Bożych. W sumie otrzymujemy dobrze znane w sztuce kościelnej (np. w głównym ołtarzu bazyliki katedralnej w Pelplinie) przedstawienie symboliczne prawdy o Bogu Jedynym, w Trzech Osobach, o Bogu, który jest miłością. Na okręgu należy dorysować strzałki, oznaczające Moc Miłości Wszechmogącego Boga, którą Ojciec miłuje Syna, Syn miłuje Ojca, a Duch Święty jest Uosobioną miłością Ojca i Syna.

5. Wartość poznawczo-korygująca wykresu 2

W sztuce sakralnej i w przedstawieniach popularnych Trójca Święta najczęściej ukazywana jest w formie obrazowej: Bóg Ojciec w postaci starszego mężczyzny o siwych włosach, Syn Boży jako młodszy mężczyzna, o ciemnych włosach oraz Duch Święty w postaci gołębicy. Przedstawienia tego typu, jeśli staną się przedmiotem refleksji teologicznej i zostaną potraktowane jako źródło poznania istoty Boga Trójjedynego, mogą prowadzić do poważnych błędów i deformacji prawd wiary, dotyczących nauki o Trójcy Świętej. Do najważniejszych błędów, powstałych na bazie ikonograficznych przedstawień Trójcy Świętej, należą: **antropomorfizmy**, **tryteizm**, **teandria**, **subordynacjonizm** oraz ***negatio coeternitatis***, czyli negacja współwieczności Osób Bożych.

³³ Pseudo-Dionizy Areopagita, *O imionach Bożych*, IV 15.

W niniejszym paragrafie omówimy powyższe zagrożenia, wskazując na wartość korygującą przedstawienia symboliczno-geometrycznego.

a) Antropomorfizmy

(gr. *anthropos* – człowiek, *morfe* – kształt)

Ukazanie Boga (Osób Bożych), w obrazie człowieka, niezmiernie pomniejsza i deformuje Jego prawdziwą istotę. „Bóg przewyższa wszelkie stworzenia” (K 42). „Trzeba bowiem pamiętać, że «gdy wskazujemy na podobieństwo między Stwórcą i stworzeniem, to zawsze niepodobieństwo między nimi jest jeszcze większe»³⁴” (K 43). Warto też przypomnieć, że prawodawstwo Starego Testamentu przeciwstawiało się ukazywaniu Boga w formie obrazowej w obawie przed bałwochwalstwem. Z tej racji istniał zakaz sporządzania wizerunków Jahwe (Wj 20,4; 34,17; Pwt 4,9-28; 27,15)³⁵.

Klemens Aleksandryjski twierdzi, że geometria pozwala pojmować umysłowo najwyższy byt niezmienny, jako rzeczywistość duchową. „Przyjaciel Boga w geometrii upatruje samą istotę bytu i przyzwyczajają się pojmować umysłowo przestrzeń i byt niezmienny, który jest czymś zupełnie innym niż byt cielesny”³⁶. Próbuje przedstawić jedność i wielość wszystkich dyspozycji zespolonych w Synu Bożym, odwołuje się do figury koła: „Bo On jest jakby kołem (*kyklos*) wszystkich dyspozycji, w jedno skupionych i połączonych”³⁷.

Święty Augustyn uważa, że geometria wysubtelnia zdolność rozumowania i dostarcza dowodów pewnych i niewzruszonych: „Nauki bowiem tego rodzaju zaprawiają nasz umysł do widzenia rzeczy subtelniejszych. W przeciwnym razie umysł nie potrafiłby znieść ich niezwyklej jasności i porażony cofnąłby się chętnie w mrok, od którego pragnął się uwolnić. Te nauki dostarczają także, jeśli się nie mylę,

³⁴ Sobór Laterański IV (1215), w: DS 806.

³⁵ Por. L. Stachowiak, *Antropomorfizm II*, w: EK 1, kol. 703.

³⁶ Klemens Aleksandryjski, Strom. VI 80, 2.

³⁷ Klemens Aleksandryjski, Strom. IV 156, 2.

dowodów tak pewnych, iż zuchwałością jest wątpić w to, co odkrywamy i utwierdzamy z ich pomocą w miarę tego, jak dostępne są człowiekowi tego rodzaju badania”³⁸. W dziele *O wielkości duszy*, zaczyna swoje wywody od analizy właściwości figur geometrycznych: trójkąta, kwadratu, rombu i koła³⁹. Warto przypomnieć, że Platon i Arystoteles uważali, że koło jest najdoskonalszą z figur geometrycznych⁴⁰.

„Bóg jest duchem” (J 4,24). Przedstawienie symboliczno-geometryczne (okrąg z wpisanym trójkątem równobocznym), wolne od kategorii antropomorficznych, może ułatwić poznanie Boga Trójjedynego.

b) Tryteizm

(gr. *treis* – trzy; *theos* – bóg)

Doktryna heretycka głosząca, że w Bogu istnieją nie tylko trzy Osoby ale również trzy boskie istoty (natury) – innymi słowy: trzej bogowie. Sobór Laterański IV odrzucił tę doktrynę⁴¹. Ikonograficzne przedstawienie Trójcy Świętej ukazuje trzy Boskie Osoby – oddzielone od siebie, co może błędnie sugerować odrębność istotową każdej z trzech Osób Bożych. W przedstawieniu obrazowym (ikonograficznym) Trójcy Świętej, trudne jest, lub prawie niemożliwe, ukazanie prawdy o tym, że „Ojciec jest cały w Synu, cały w Duchu Świętym; Syn jest cały w Ojcu, cały w Duchu Świętym; Duch Święty jest cały w Ojcu, cały w Synu” (K 255). Błędy tryteizmu koryguje przedstawienie symboliczno-geometryczne Trójcy Świętej. Jeden okrąg oznacza jedność istoty (natury, substancji) Bożej, tak Ojca, jak i Syna i Ducha Świętego. Trójkąt równoboczny, wpisany w okrąg, oznacza troistość Osób Boskich. Jedność w troistości i troistość w jedności, znajdują swoje graficzno-geometryczne ukonkretnienie wizualne.

³⁸ Św. Augustyn, *De quantitate animae*, XV 25.

³⁹ Por. tamże, VIII 13 – X 16.

⁴⁰ Platon, *Fileb*, 51 c; Arystoteles, *Peri uranu*, II, IV 286 b.

⁴¹ Por. DS 804.

c) Teandria

(gr. *theos* – bóg; *aner* – mężczyzna)

W przedstawieniu obrazowym Trójcy Świętej, Ojciec i Syn ukazują się jako dwaj mężczyźni. Może to prowadzić do błędnego poglądu, że Bóg jest mężczyzną. *Katechizm Kościoła Katolickiego* zwraca uwagę na błędność takiego poglądu: „Należy więc przypomnieć, że Bóg przekracza ludzkie rozróżnienie płci. Nie jest ani mężczyzną ani kobietą, jest Bogiem. Przekracza także ludzkie ojcostwo i macierzyństwo, chociaż jest ich początkiem i miarą: nikt nie jest ojcem tak jak Bóg” (K 239). Łatwo zauważyć, że przedstawienie symboliczno-geometryczne Trójcy Świętej, wolne jest od kategorii płci.

d) Subordynacjonizm

(łac. *subordinatio* – podporządkowanie)

We wczesnym okresie chrześcijaństwa toczył się spór teologiczny, dotyczący problemu relacji Syna Bożego wobec Ojca. Niektórzy teologowie uważali, że Syn jest podporządkowany Ojcu i z tej racji nie jest Mu w pełni równy. Źródłem takiego poglądu jest też myślenie o Bogu w kategoriach czysto ludzkich. W układach rodzinnych, syn podlega ojcu, któremu winien jest posłuszeństwo. Przedstawienia ikonograficzne Trójcy Świętej podejmują często ten wątek, akcentując na różny sposób wyższość Ojca, np. przedstawiają Ojca z tiarą na głowie, Syna zaś tylko z mitrą biskupią. Wiadomo, że tiara papieska symbolizuje wyższość władzy papieża nad władzą biskupią, symbolizowaną przez mitrę. Analogicznie Syn podlega Ojcu, przez co nie jest Mu w pełni równy. Pogląd ten koryguje przedstawienie symboliczno-geometryczne Trójcy Świętej. Wszystkie boki trójkąta wpisanego w okrąg, są absolutnie równe. Symbolizuje to doskonałą równość wszystkich trzech Osób Bożych.

e) *Negatio coeternitatis*

– negacja współwieczności Syna Bożego
i Ducha Świętego

Z przedstawień obrazowych Trójcy Świętej jasno wynika, że Syn jest młodszy od Ojca. Aplikując ludzkie kategorie czasowe do zrodzenia Syna Bożego, można sądzić, że był czas, w którym Syna nie było, a był tylko sam Ojciec. Syn został zrodzony, po upływie określonych lat. Innymi słowy, został zrodzony „w czasie”. Taki pogląd jest błędny. „Drugi sobór powszechny zgromadzony w Konstantynopolu w 381 r. [...] wyznał, że wierzy w «Syna Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami»⁴²” (K 242). „Jest to rodzenie wieczne, nieogarnione, nieskończone. Ojciec nie jest «przyczyną» Syna w sensie filozoficznym ani Syn nie jest zależny jako niższy. Cały Ojciec jest jednocześnie w Synu, a Syn jest cały w Ojcu. Syn jest rodzony w sensie jakiejś nieogarnionej tajemnicy. Jest wewnętrznym odbiciem istoty Ojca (por. Hbr 1,3)”⁴³. Zrodzenie Syna jest odwieczne. Syn jest współwieczny (*coeternus*) Ojcu.

Łatwo zauważyć, że przedstawienie symboliczno-geometryczne Trójcy Świętej, ukazuje absolutną równość Osób Boskich (trójkąt równoboczny), wolne jest od błędu negacji współwieczności Syna. „Człowiek stworzony na obraz Boga, powołany, by Go poznawać i miłować, szukając Boga, odkrywa pewne «drogi» wiodące do Jego poznania” (K 31). Przedstawienia ikonograficzne Boga w Trójcy Jedynej, jeśli stają się przedmiotem refleksji poznawczej, mogą prowadzić na manowce wyżej omawianych błędów i herezji. Do tych deformacji poznawczych należy zaliczyć: antropomorfizmy, tryteizm, teandrie, subordynacjonizm oraz *negatio coeternitatis*. Przedstawienie symboliczno-geometryczne skutecznie koryguje i eliminuje te błędy. Można wręcz powiedzieć, że geometria nie pozostawia żadnej furtki dla herezji.

Prawda o Bogu wiekuistym, który jest pełnią miłości, otwiera przed nami nieograniczoną perspektywę miłowa-

⁴² DS 150.

⁴³ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 1, s. 211.

nia. Tak jak Bóg jest wielki i nieogarniony, tak przeogromna i niezmierzona jest Jego miłość. Jego zdolność kochania, przerastająca niepomierne „pojemność” naszych serc, jest w stanie nasycić i zaspokoić całą potrzebę naszego kochania. Bóg w miłowaniu swych stworzeń jest nieznużony. Bóg pierwszy nas umiłował i czeka na naszą miłosną odpowiedź.

Boga mamy miłować z całego serca, ze wszystkich sił i całym umysłem (por. Mk 12,29-31). Miłujemy tylko to, co jest poznane. Bez poznania nie ma miłowania. Miara naszej miłości Boga zależy od miary naszego poznania Boga. Czy nieznużenie dążymy całym sercem, ze wszystkich sił, całym umysłem do poznania Boga, który nas umiłował miłością najwierniejszą i najpewniejszą, miłością doskonałą, na miarę doskonałości samego Siebie? Czy tę największą szansę życiową, poznania i miłowania Boga, odkładamy na później? Święty Augustyn wytrwale szukający Boga, wyznaje: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna, a tak nowa, późno Cię umiłowałem. W głębi duszy byłaś, a ja się po świecie błąkałem i tam szukałem Ciebie, bezładnie chwytając rzeczy piękne, które stworzyłaś. Ze mną byłaś, a ja nie byłem z Tobą. One mnie więziły z dala od Ciebie – rzeczy, które by nie istniały, gdyby w Tobie nie były. Zawołałaś, krzyknęłaś, rozdarłaś głuchotę moją. Zabłysnęłaś, zajaśniałaś jak błyskawica, rozświetliłaś ślepotę moją. Rozlałaś woń, odetchnąłem nią – i oto dyszę pragnieniem Ciebie. Skosztowałem – i oto głodny jestem, i łaknę. Dotknęłaś mnie – i zapłonąłem tęsknotą za pokojem Twoim. Kiedy do Ciebie przywrę całą moją istotą, skończy się dla mnie wszelki ból i wszelki trud. Wtedy moje życie będzie naprawdę żywe, całe napełnione Tobą. Ty wszystkich, których napełniasz, dźwigasz ku górze. Ponieważ jeszcze nie jestem pełen Ciebie, jestem dla siebie brzemieniem”⁴⁴.

⁴⁴ Św. Augustyn, *Wyznania*, X 27-28.

Rozdział III

Grzech Lucyfera

U początku historii zbawienia stoi nie grzech Adama, lecz grzech Lucyfera – upadłego anioła, stworzonego przez Boga. W symbolu Nicejsko-Konstantynopolańskim, recytowanym w każdą niedzielę, wyznajemy wiarę „w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych”. Bóg jest Stwórcą wszechrzeczy. *Katechizm* przypomina to w formie uroczystej: „Bóg «równocześnie od początku czasu stworzył z nicości jeden i drugi rodzaj stworzeń, stworzenia duchowe i materialne, to znaczy aniołów i świat ziemski, a na końcu człowieka, który złożony z duszy i ciała łączy w sobie świat duchowy i materialny»¹” (K 327). Bóg stworzył z nicości stworzenia czysto duchowe, „które Pismo święte nazywa zazwyczaj aniołami” (K 328). „Jako stworzenia czysto *duchowe* aniołowie posiadają rozum i wolę: są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi. Przewyższają doskonałością wszystkie stworzenia widzialne. Świadczy o tym blask ich chwały” (K 330).

¹ Sobór Laterański IV (1215), w: DS 800; por. Sobór Watykański I, w: DS 3002; Paweł VI, *Wyznanie wiary Ludu Bożego*, 8.

1. Upadek aniołów

Aniołowie, jako byty duchowe i osobowe, zostały obdarzone wolną wolą, i co za tym idzie, możliwością ostatecznego wyboru. „Bóg obdarzył aniołów łaską uczestnictwa w Jego wewnętrznym Życiu”². Jako istoty w pełni wolne musiały dać odpowiedź – afirmującą lub negującą – na to „Boże zaproszenie” do życia w łączności z Bogiem. Część z nich odrzuciła ten dar Boży, czyli odrzuciła samego Boga. „Upadek» aniołów polega na wolnym wyborze dokonany przez te duchy stworzone, które radykalnie i nieodwołalnie odrzuciły Boga i Jego Królestwo” (K 392).

„Następstwem grzechu aniołów jest odejście od Boga, «strącenie» z nieba i utworzenie piekła zła «na wieki wieków» (Ap 20,10; Mt 25,41. 46; 10,28)”³. Pismo święte i Tradycja nazywa upadłych aniołów „szatanami” lub „diabłami”. „Szatan działa w świecie przez nienawiść do Boga i Jego Królestwa w Jezusie Chrystusie, a jego działanie powoduje wielkie szkody – natury duchowej, a pośrednio natury fizycznej – dla każdego człowieka i dla społeczeństwa” (K 395). „Nieodwołalny charakter wyboru dokonanego przez aniołów, a nie brak nieskończonego miłosierdzia Bożego sprawia, że ich grzech nie może być przebaczony” (K 393).

2. Istota grzechu Lucyfera

Imię Lucyfer (po łacinie *Lucifer*), pochodzące od rzeczownika *lux* – światłość oraz czasownika *ferre* – nieść, znaczy niosący światłość, greckie *fosforos*. Imię Lucyfer określało przede wszystkim stan pierwotny upadłego ducha, będącego przed upadkiem najwyższym archaniołem (Tertulian), aniołem światłości. Według Pseudo-Dionizego Are-

² Bartnik, *Dogmatyka*, t. 1, s. 478.

³ Tamże, s. 479.

opagity natura aniołów upodabnia się do Boga, przyjmując pochodzące od Niego promieniowanie światła⁴. Lucyfer, najwspanialszy niegdyś anioł, wypowiedział wraz z innymi aniołami posłuszeństwo Bogu, wyrażone w zawołaniu: „Nie będę służyć” (Jr 2,20). Lucyfer, wódz zbuntowanych aniołów, „spadający z nieba do szeolu” (Iz 14,15), pierworodny stworzenia światła, lecz obalony z nieba do piekieł z powodu pychy (por. 2 P 2,4; Jud 6; Ap 9,1; 12,8-10), „Pierworodny światłości” stał się „Pierworodnym ciemności” (por. Rdz 1,3-4), czyli Szatanem (Orygenes, Tertulian, Euzebiusz z Cezarei)⁵.

Teolodzy zastanawiają się, na czym polegała istota grzechu Lucyfera oraz grupy zbuntowanych aniołów? Najczęściej mówi się, że tym grzechem była pycha (św. Ireneusz z Lyonu, św. Augustyn). Jeśli tak, to dalej zapytajmy, na czym bazuje grzech pychy? By na to pytanie odpowiedzieć, należy najpierw przywołać słowa Chrystusa skierowane do jego adwersarzy: „Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,44).

Pycha bazuje na kłamstwie. Diabeł – Lucyfer, „kłamca i ojciec kłamstwa”, od początku „w prawdzie nie wytrwał”. Nie chciał uznać ewidentnej prawdy, że wszystko, co ma i kim jest otrzymał od Boga, swego Stworzyciela. To Bóg uczynił go pięknym, podobnym do siebie, „aniołem światłości”, całkowicie wolnym. To Bóg powierzył mu władzę nad zastępami aniołów. Gdyby potrafił to uznać i przyjąć tę prawdę, byłby zdolny do składania Bogu nieustannego dziękczynienia.

Lucyfer, „ojciec kłamstwa”, od początku „w prawdzie nie wytrwał”. Zanegował ewidentną prawdę o swym pochodzeniu i zależności od Boga. Nadużył daru wolności, którym Bóg go obdarzył. Odlączył się od Boga. Stał się „kłamcą” i „oszczercą”, czyli diabłem, bo termin *diabolos* oznacza oszczercę. „Diabeł (*dia-bolos*) – jak mówi *Katechizm* – jest

⁴ Pseudo-Dionizy Areopagita, *Peri tes uranias hierarchias*, 5.

⁵ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 1, s. 466.

tym, który przeciwstawia się zamysłowi Boga i Jego dziełu zbawienia wypełnionemu w Chrystusie” (K 2851).

Rozpatrując grzech Lucyfera można wyróżnić w nim cztery fazy nasilania się zła:

1. **Kłamstwo.** Szatan nie chce przyjąć prawdy, że Bóg jest jego Dobroczyńcą, od którego wszystko otrzymał; jest kłamcą, który neguje ewidentne fakty.
2. **Niewdzięczność.** Lucyfer nie chce dziękować Bogu za wszystkie dobra, które od Niego otrzymał.
3. **Zerwanie jedności z Bogiem.** Szatan odłącza się od Boga; „odrzuca służbę Bogu” (K 415).
4. **Nienawiść.** Lucyfer staje się wrogiem Boga; „działa w świecie przez nienawiść do Boga i Jego Królestwa” (K 395).

U podstaw grzechu Lucyfera – grzechu pychy – leży niewdzięczność oparta na kłamstwie. Lucyfer w swej kłamliwej pysze nie chciał uznać, że wszystko, kim jest i co posiada otrzymał od Boga. Stąd zrodził się grzech niewdzięczności, który doprowadził Lucyfera do zerwania jedności z Bogiem i nienawiści do Boga. Reasumując, poeta Dante Alighieri określa grzech Lucyfera jako zdradę Boga. W jego przekonaniu jest to najcięższy ze wszystkich grzechów. Stąd Dante umieszcza Lucyfera w dziewiątym kręgu piekła, w miejscu zwanym „Giudecca”. „Giudecca” stanowi dno Piekła, w którym na wieczne potępienie wydani są zdrajcy swoich dobroczyńców. Największym z nich jest Lucyfer, całkowicie zatopiony w lodzie⁶.

3. Działanie Lucyfera – Szatana zagrożeniem współczesnej ludzkości

W modlitwie „Ojcze nasz”, złożonej z 7 prośb, ostatnia: „Ale nas zbaw ode Złego”, zawiera błaganie o uwolnie-

⁶ Por. Dante Alighieri, *Boska komedia*, Piekło, Pieśń 34, przekł. pol. E. Porębowicz, Kraków 2009.

nie od wszelkiego zła, z którym spotykamy się na co dzień, w różnej formie i postaci. *Katechizm* przypomina, że „Zło, o którym mówi ta prośba, nie jest jakąś abstrakcją, lecz oznacza osobę, Szatana, Złego, anioła, który sprzeciwił się Bogu. «Diabeł» (*dia-bolos*) jest tym, który «przeciwstawia się» zamysłowi Boga i Jego «dziełu zbawienia» wypełnionemu w Chrystusie” (K 2851).

Kiedy więc mówimy: „Ale nas zbaw ode złego”, prosimy Boga, by wyrwał nas z zasadzek Szatana, złego ducha, by pomógł nam pokonać jego podstępny i knowania. Wezwanie to przypomina nam również bardzo ważną prawdę o tym, że istnieje Zły duch, duch ciemności, który jest nieprzyjacielem całego rodzaju ludzkiego i każdego indywidualnego człowieka, to znaczy każdego z nas. W czasach dzisiejszych prawda ta jest ignorowana, lekceważona, albo wręcz wyśmiewana i wyszydzana. Sprzyja temu szeroko rozpowszechnione w sztuce i przekazach ludowych wyobrażenie szatana, przedstawionego w postaci czarnej zjawy, jako monstrum odrażające, jako osobnika z rogami i kopytami, o spiczastych uszach. Takie wyobrażenie szatana sprawia, że jest on zaliczany do bajek i legend, związanych bardzo często z podaniami ludowymi. U ludzi oświeconych i wykształconych taki szatan budzi uśmiech pobłażania i lekceważenia. Dlatego też wielu, z tej racji, twierdzi, że szatan w ogóle nie istnieje. I to już jest jego największy sukces i triumf, że zaprzecza się jego istnieniu.

Katechizm Kościoła Katolickiego, opierając się na Piśmie świętym i Tradycji, poucza nas z całą powagą, że szatan istnieje, i to, że istnieje na pewno! W punkcie 399 *Katechizmu* czytamy o nim co następuje „[Szatan] jest mocny, ponieważ jest czystym duchem”. Szatan jest więc istotą niematerialną; jest duchem – i jako taki nie jest związany z miejscem ani z przestrzenią. Przemieszcza się z prędkością światła i przenika cały świat szybciej niż błyskawica. Jest niewidzialny – stąd właśnie jego moc! Z tej też racji jest bardzo niebezpieczny. Jest szybszy od fal radiowych, które też są niewidzialne. Jest bardzo dobrze zorganizowany. Działa sprawniej niż wszystkie komputery. Jest bardziej lotny niż wszelka materia eteryczna, bo jest niematerialny.

Jest niewidzialny jak elektryczność! Jego działanie jednak jest bardziej szkodliwe i zabójcze niż porażenie prądem.

Jego nazwy i określenia oznaczają Jego istotę i działania. Termin „Szatan” (hebrajskie *Šatan*, greckie *satanas*) znaczy dosłownie „przeciwnik”. Wyraz *satanas* występuje w Nowym Testamencie aż 36 razy. Nazwa ta określa jego naturę: szatan bowiem jest przeciwnikiem Boga i wszystkiego co Boże. Jest więc przeciwnikiem i wrogiem tych wszystkich, którzy są przyjaciółmi Boga i należą do Chrystusa. Naturę złego ducha, Szatana, określa też inna nazwa, często stosowana, jaką jest termin „diabeł”. Wyraz ten pochodzi od greckiego rzeczownika *diabolos*, który znaczy dosłownie: oszczerczy, oczerniający, obmawiający; oszczerca, potwarca, stąd – wróg. Wyraz *diabolos* występuje w Nowym Testamencie aż 34 razy. W Piśmie świętym znajdujemy też inne określenia szatana, które opisują jego naturę i wrogie działania. Święty Jan Ewangelista mówi, że szatan jest „ojcem kłamstwa” (J 8,44), który „trwa w grzechu od początku” (1 J 3,8). Określany jest też jako „Zły” (1 J 3,8; Mt 13,19), „przeciwnik” (1 Tm 5,14), „kusiiciel” (Mt 4,3; 1 Tes 3,5), „książę tego świata” (J 12,31). Apokalipsa nawiązując do Księgi Rodzaju mówi o nim jako o „wężu starodawnym” i „wielkim smoku” (Ap 12,9). Te nazwy określają zarówno jego przebiegłość i chytrość jak też bezwzględną wrogość i siłę niszczącą. W Apokalipsie jest też nazywany „oskarżycielem”, „co dniem i nocą oskarża nas przed Bogiem” (Ap 12,10). Zły duch jest więc naszym śmiertelnym wrogiem, „oskarżycielem” (gr. *kategor*), który oskarża nas ciągle przed Bogiem. Święty Piotr zaś, ostrzegając swych wiernych przed wrogim działaniem złego ducha, wzywa ich do ciągłej czujności: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć” (1 P 5,8-9). W tekście greckim Nowego Testamentu powiedziane jest dosłownie: „Oskarżający was (*antidikos*) chodzi w koło szukając kogo pochłonać”. Zły duch więc ciągle czyha na nas, szukając każdej sposobności, by nas pochłonać, to jest, by nas oderwać od Boga; kusi nas, byśmy tak jak on i jego aniołowie odrzucili Boga. Szatan ma więc wielu współników wrogiego działania, którymi są upadli aniołowie.

W ten sposób określenia szatana, występujące w Piśmie świętym, w sposób jednoznaczny i zdecydowany oznaczają Jego zepsutą naturę i wroga – względem Boga i ludzi – działalność. Jest on więc: przeciwnikiem, oszczercą, ojcem kłamstwa, złym, kusicielem, księciem tego świata, wężem starodawnym, wielkim smokiem, oskarżycielem i lwem ryczącym (gniewnym). W Piśmie świętym spotykamy się też z określeniem „Belzebub”, które oznacza władcę demonów. Faryzeusze i uczeni w Piśmie zarzucali Jezusowi, że przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca demony (por. Mt 10,25; 12,24-28). Imię to występuje w Nowym Testamencie 7 razy. W Drugim Liście do Koryntian (6,15) występuje też imię Belial na określenie szatana, przeciwnika Chrystusa.

Zły duch jest naszym największym, śmiertelnym wrogiem, który pragnie naszej śmierci wiecznej. Wypowiedział on wojnę Bogu i ludziom. Z tej racji ciągle atakuje nas. Nie zawsze jesteśmy świadomi tego faktu. Kusiciel napada nas szczególnie wtedy, gdy nasza czujność jest uśpiona. Wypowiedział nam wojnę nie pytając o naszą zgodę. Nie możemy więc nie podjąć tej walki. Jeżeli np. widzimy, że atakuje nas nieprzyjazyzny człowiek, przyjmujemy postawę obronną, która pozwala odeprzeć atak. W walce z szatanem, który jest niewidzialny, sytuacja jest gorsza, bo nie wiemy, kiedy on nas zaatakuje. Z tej racji musimy być ciągle czujni, gotowi na odparcie jego napaści, Istnieje więc ciągła, nieustanna walka duchowa, która jest nam narzucana, czy jej chcemy, czy nie chcemy. Walka ta istnieje od początku świata i będzie toczyć się aż do jego końca. Święty Augustyn przypomina, że od zarania dziejów istnieją dwie społeczności: *civitas Dei* oraz *civitas diaboli*; społeczność Boża, dzieci światłości oraz społeczność dzieci Szatana. Obie te społeczności są w stanie nieustannej walki. Szatan od początku świata atakował człowieka. „Pismo święte potwierdza zgubny wpływ tego, o którym Jezus mówił, że «od początku był on zabójcą» (J 8,44)” (K 394). Zły duch atakuje każdego bez wyjątku. W swej zuchwałości odważył się kusić samego nawet Jezusa, podczas Jego czterdziestodniowego postu na pustyni (por. Mk 1,12-13; Łk 4,1-13). Tym bardziej więc, z niesłychaną gwałtownością i niena-

wiścią, atakuje i będzie atakował każdego z nas. Zły duch nas ciągle atakuje uderzając w nasze słabe strony. Buntuje nas ciągle przeciw Bogu, ponieważ sam kiedyś zbuntował się przeciw Jego władzy. Namawia nas do łamania przykazań proponując drogę pozornie łatwiejszą. Zdaje się ciągle mówić: „Bóg za wiele od was wymaga! Kościół nie jest nowoczesny!” Szatan głosi hasła fałszywej wolności po to, by nas wciągnąć w szpony swej niewoli. Jest sprawcą niezgody. Podsyca do kłótni, powoduje rozłamy, wznieca spory i walki, szczególnie w szeregach wiernych chrześcijan. Dziełem ducha ciemności są ustawiczne rozbicia, waśnie, nieporozumienia, które wkradają się do życia politycznego, gospodarczego i religijnego. Jakże to przykre i bolesne, że wierzący w jednego Boga występują przeciwko sobie z oskarżeniami i zarzutami. Zamiast tworzyć jeden zwarty front w walce przeciw złu, chrześcijanie nawzajem się niszczą i zwalczają. To kusiciel rozrywa ciągle szyk walczących o rozwój Królestwa Bożego. To zły duch skłania obywateli do warcholstwa, pieniactwa i prywaty!

Jego działanie jest bardzo trudne do zdemaskowania. Szatan bowiem, jak mówi św. Paweł, „podaje się za anioła światłości. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość” (2 Kor 11,14-15). Szatan namawia do pijaństwa, cudzołóstwa, kradzieży i innych grzechów. On działa ciągle. W tej walce jest niezmordowany!

Musimy sobie jasno powiedzieć, że w tej walce jesteśmy słabsi, jeżeli liczymy tylko na własne siły. Szatan jako „upadły anioł” i jako „czysty duch” przewyższa nas przebiegłością i możliwościami działania. Jeśli będziemy tylko liczyć na własne siły – zostaniemy pokonani. Potrzebujemy w tej walce ciągle pomocy Wszechmocnego Boga. Potrzebujemy umocnienia łaską Jezusa Chrystusa, którą można wyprosić wytrwałą i żarliwą modlitwą. Jesteśmy stale w sytuacji śmiertelnego zagrożenia. W tej walce pomoc Boża jest nam absolutnie konieczna. Stąd nasze błaganie, nasza modlitwa, musi być wołaniem tonącego! Nieraz traktujemy odmawianie modlitwy jako uciążliwy obowiązek. Taka postawa jest nie do przyjęcia. Nasze błaganie o pomoc Bożą musi być pełne zaangażowania; musi być usilną prośbą i wołaniem tych, którym grozi zagłada i śmiertelne

niebezpieczeństwo. Jesteśmy na placu boju! Kto walczy, ten wyęży wszystkie siły, by pokonać nieprzyjaciela! Bojowaniem jest żywot ludzki! „Czyż nie do bojowania podobny jest żywot człowieka?” (Hi 7,1). „Bój srogi nęka wiernych Ci” – śpiewamy w pieśni eucharystycznej „O zbawcza Hostio”! Żyjemy w ciągłym zagrożeniu. Nie musimy jednak się lękać i bać szatana. Chrystus pokonał i zniszczył jego moc. Musimy jednak ciągle liczyć się z jego atakami, których bez pomocy Bożej, nie odeprzemy. Szatan – Lucyfer, „zdrajca Boga”, był i jest naszym śmiertelnym wrogiem. U zarania dziejów ukazał swą niszczącą moc. „Wśród jego dzieł najcięższe w konsekwencjach było kłamliwe uwiedzenie, które doprowadziło człowieka do nieposłuszeństwa Bogu” (K 394). W demonologii (nauka o szatanie) mogą pojawić się dwa poważne błędy, którymi są:

1° ***Negatio satanae*** (negacja istnienia szatana);

2° **Antropomorficzny obraz szatana.**

Rozdział IV Grzech Adama

1. Przyjaźń człowieka z Bogiem

„Bóg nieskończenie doskonały i szczęśliwy zamysłem czystej dobroci, w sposób całkowicie wolny, stworzył człowieka, by uczynić go uczestnikiem swego szczęśliwego życia” (K 1). Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo: „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam». [...] Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył” (Rdz 1,26-27). „Człowiek, ponieważ został stworzony na obraz Boży, posiada godność osoby: nie jest tylko czymś, ale kimś” (K 357). „Pierwszy człowiek nie tylko został stworzony jako dobry, lecz także ukonstytuowany w przyjaźni ze swoim Stwórcą oraz w harmonii z sobą samym i otaczającym go stworzeniem” (K 374).

Biblia, by zobrazować stan szczęścia pierwszych rodziców, mówi o umieszczeniu ich w ogrodzie (por. Rdz 2,8). Ojcowie Kościoła szczegółowo opisują ów ogród, zwany rajem, jako miejsce pełne światła, kwitnących roślin, najprzyjemniejszych zapachów¹, gdzie przechadzało się Słowo Boże i kontaktowało się z człowiekiem², miejsce, gdzie człowiek cieszył się pełnym szczęściem duszy i ciała: „Żył tedy człowiek podług Boga w raju, który był zarazem rajem

¹ Jan Damasceński, *Wykład wiary prawdziwej*, II 11.

² Ireneusz, *Wykład nauki apostoelskiej*, 11.

cielesnym i duchowym. Nie było bowiem osobnego raju dla dóbr cielesnych i osobnego raju dla dóbr duchowych; innymi słowy, raju duchowego, w którym by się człowiek cieszył jedynie odczuciami wewnętrznymi, nie było raju cielesnego, w którym by miał tylko czucie zewnętrzne. Ze względu na jedno i drugie raj był w całości swej dwojaki³.

Odpowiedź człowieka na miłość Bożą była na początku pozytywna. Pierwsi rodzice, jak określa Augustyn, żyli „podług Boga”⁴, tj. w zgodzie z Bogiem, w harmonijnej jedności swej egzystencji z Bożą egzystencją. Pełna była jedność w zakresie poznania i myślenia, przejawiająca się w przyjmowaniu Bożych pouczeń i Bożego punktu widzenia. Można mówić też o pełnej zgodności woli człowieka z wolą Bożą, wynikiem której było przestrzeganie Bożego nakazu. Ta jedność rozumu i woli ludzkiej z rozumem i wolą Bożą wytwarzała więc uczuciową, która wyrażała się w dążeniu do obcowania i przebywania razem.

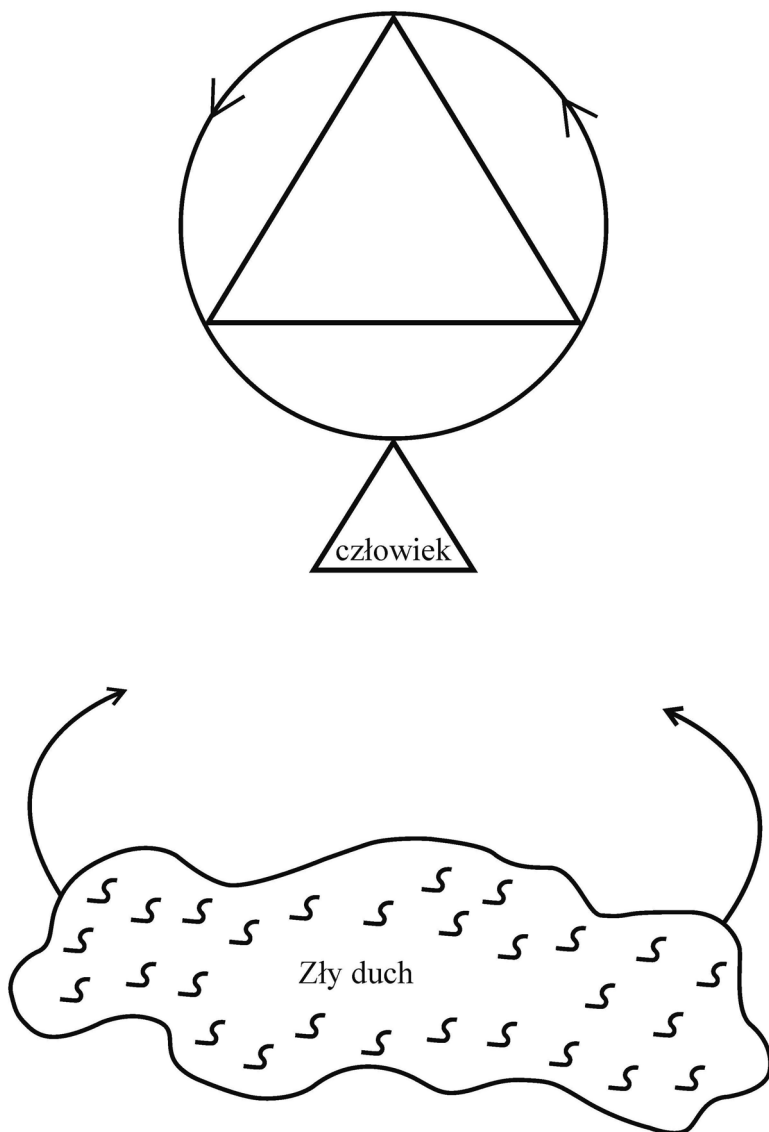
Powyższe prawdy można zobrazować graficznie. Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, jest osobą: jest podobny do Boga. To podobieństwo obrazuje mały trójkąt równoboczny. Stan „zażyłości” i „przyjaźni” z Bogiem oraz „uczestnictwa w życiu Bożym”, ilustruje złączenie małego trójkąta, oznaczającego człowieka, z „górną strukturą” (koło i wpisany w nie trójkąt równoboczny), symbolizującą Boga. Struktura dolna, oddzielona od górnej, oznacza grupę „upadłych aniołów”, którzy odłączyli się od Boga. Nieregularne kształty „struktury dolnej”, oznaczają chaos i nieuporządkowanie, jakie spowodza zerwanie jedności z Bogiem, źródłem wszelkiego ładu i porządku. Literą sigma „σ”, będącą inicjałem nazwy *satanas* (szatan), zostały oznaczone złe duchy. Strzałki na obrzeżach „dolnej struktury” symbolizują Złego ducha, usiłującego oderwać człowieka od jedności z Bogiem. W sumie otrzymujemy następujące ujęcie graficzne: (zob. wykres 3).

³ Święty Augustyn, *O państwie Bożym*, XIV 11, 2.

⁴ Tamże.

Wykres 3

Przyjaźń człowieka z Bogiem



2. Zerwanie przyjaźni z Bogiem

a) Kuszenie człowieka w „raju”

„Bóg stworzył człowieka na swój obraz i ukonstytuował go w swojej przyjaźni. Człowiek, stworzenie duchowe, może przeżywać tę przyjaźń tylko jako dobrowolne poddanie się Bogu. Wyraża to właśnie zakaz dany człowiekowi, by nie jadł z drzewa poznania dobra i zła, «bo gdy z niego spożyje, niechybnie umrze» (Rdz 2,17). Drzewo «poznania dobra i zła» (Rdz 2,17) przywołuje symbolicznie nieprzekraczalną granicę, którą człowiek jako stworzenie powinien w sposób wolny uznać i z ufnością szanować. Zależy on od Stwórcy; podlega prawom stworzenia i normom moralnym, które regulują korzystanie z wolności” (K 396).

Oderwanie się człowieka, od wspólnoty życia z Bogiem, nie nastąpiło od razu. Kuszenie miało swoje etapy. Pierwszy etap to zerwanie jedności poznania i myślenia z Bogiem. Pierwszy człowiek odrzuca pouczenie Boże zawarte w słowach: „Z każdego drzewa ogrodu możesz spożywać, ale z drzewa poznania dobrego i złego nie możesz spożywać, bo gdy spożyjesz, na pewno umrzesz” (Rdz 2,16-17). W wypowiedzi tej zawarty jest nie tylko zakaz, ale również pouczenie o konsekwencji złamania nakazu Bożego, którą będzie śmierć duchowa. To pouczenie Boże Ewa zignorowała. Przyjęła natomiast pouczenie szatana: „Na pewno nie umrzecie, ale wie Bóg, że skoro tylko spożyjecie z niego [owoc], otworzą się wam oczy i będziecie jako Bóg znający dobro i zło” (Rdz 3,4-5). Ewa zerwała jedność myślenia z Bogiem i nawiązała jedność myślenia z szatanem.

Próba wchodzi w swój drugi, decydujący etap. Szatan odwołuje się do egoizmu, tj. do rzekomych korzyści własnych, które miałyby wynikać z przekroczenia zakazu. Miłość siebie – egoizm (*filautia*) została przez Maksyma Wyznawcę nazwana „pierwszą zasadą i źródłem grzechów”⁵. Pierwszy człowiek staje przed próbą miłości: czy będzie w nim silniejsza miłość do Boga czy miłość własna, egoizm.

⁵ Maksym Wyznawca, *List o miłości*.

Pierwszy człowiek, który doświadcza tyle dobrodziejstw Bożych, zwątpił w to, że Bóg chce jego dobra, zwątpił tym samym w to, że Bóg go kocha. Taki sens ma kuszenie szatana, który zdaje się mówić: „Bóg was nie kocha, Bóg nie chce waszego dobra, sami musicie zatroszczyć się o wasze interesy”. W człowieku górę bierze egoizm. Myśl o spodziewanej korzyści decyduje o odwróceniu się od Boga i jego miłości. Miłość własna zwycięża.

Następny etap jest już tylko logiczną konsekwencją dokonanego wyboru. Skoro złamanie Bożego nakazu przyniesie korzyść własną, zatem należy przeciwstawić się woli Bożej: Nie będę tak czynił, jak Bóg chce. W tym momencie następuje zerwanie jedności w sferze wolitywnej z Bogiem i nawiązanie jedności z szatanem. Czyn – zerwanie zakazanego owocu – jest już tylko praktycznym wykonaniem tego, co dokonało się już uprzednio w duszy człowieka. Dokonał się największy dramat w dziejach ludzkości: człowiek dobrowolnie i, w pewnym sensie, świadomie odwrócił się od Boga i utracił przyjaźń oraz wspólnotę życia z Bogiem.

b) Istota grzechu pierworodnego – zerwanie więzi z Bogiem

„Człowiek znalazł się w centrum decyzji co do możliwości zwrócenia się ku Bogu i odwrócenia się od Niego, zbawienia i niezbawienia, personalizacji i niepersonalizacji, dobra i zła, królestwa Ojca i królestwa szatana, twórczej miłości i egoizmu, stwarzania i niweczenia, wolności i alienacji, jednoczenia i rozbijania, ewolucji pozytywnej i negatywnej, potęgi własnej i niemocy, znaczenia czynu i niewzruszoności determinizmów; istota ludzka, mimo ofiarowania jej pomocy Boga, z jakichś powodów nie wybrała drogi dobrej i popełniła czyn, (lub zespół czynów), który – jak wynika z obrazowych opisów – stanowił grzech; polegał on na zerwaniu więzi z Bogiem jako Stwórcą i Zbawcą, a także z drugim człowiekiem i całym środowiskiem antropogenetycznym; pociągnęło to za sobą

obrazę Boga oraz istotną szkodę dla człowieka i reszty stworzenia”⁶.

Grzech w Piśmie świętym określany jest jako wykroczenie przeciw prawu Bożemu (*hamartia*), „zerwanie przymierza z Bogiem”, „nieposłuszeństwo wobec Boga”, „odrzućcie prawa” (*anomia*), „niesprawiedliwość” (*adikia, asebeia*), „niewdzięczność i wzgarda okazywana Bogu”, „obraza Boga”. Według koncepcji biblijnej „grzech jest zerwaniem łączności (mistycznej) z Bogiem”⁷. „W tradycji Janowej grzech ukazywany jest przede wszystkim jako oddzielenie od Boga”⁸. W listach św. Pawła „grzech jest przedstawiony jako odejście, dobrowolne oddalenie się od Boga”. Spotykany u Pawła czasownik *hamartano* „zawiera w sobie myśl o nieosiągnięciu celu, zmyleniu właściwej drogi i w rezultacie zejściu na manowce i oddaleniu się”⁹.

Grzech pierwszych rodziców, grzech pierworodny, zawiera w sobie wszystkie – wyżej opisane – wymiary i aspekty grzechu. Jego następstwa jednak, dotknęły nie tylko pierwszego człowieka, ale przeszły na cały rodzaj ludzki.

„Pismo święte pokazuje dramatyczne konsekwencje tego pierwszego nieposłuszeństwa. Adam i Ewa tracą natychmiast łaskę pierwotnej świętości (por. Rz 3,23). Boją się Boga (por. Rdz 3,9-10), utworzyli sobie fałszywy Jego obraz, widząc w Nim Boga zazdrosnego o swoje przywileje (por. Rdz 3,5)” (K 399).

„Ustalona dzięki pierwotnej sprawiedliwości harmonia, w której żyli, została zniszczona; zostało zerwane panowanie duchowych władz duszy nad ciałem (por. Rdz 3,7); jedność mężczyzny i kobiety została poddana napięciom (por. Rdz 3,11-13); ich relacje będą naznaczone pożądaniem i chęcią panowania (por. Rdz 3,16). Została zerwana harmonia ze stworzeniem; stworzenie widzialne stało się wrogiem i obce człowiekowi (por. Rdz 3,17. 19). Z powodu człowieka stworzenie «zostało poddane marności» (Rz 8,20). Na

⁶ Cz. St. Bartnik, *Grzech pierworodny – w teologii katolickiej*, w: EK 6, kol. 287.

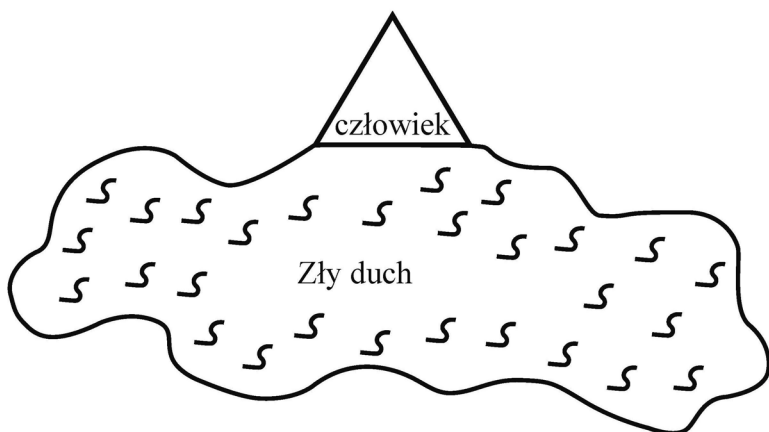
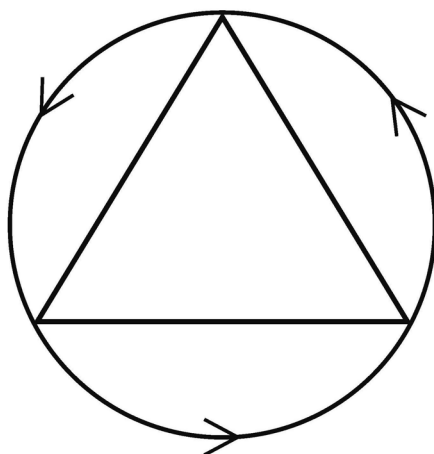
⁷ F. Greniuk, *Grzech*, w: EK 6, kol. 259.

⁸ R. Rubinkiewicz, *Grzech – w Piśmie Świętym* (w Nowym Testamencie), w: EK 6, kol. 267.

⁹ K. Romaniuk, *Soteriologia św. Pawła*, Warszawa 1983, s. 166.

Wykres 4

Zerwanie przyjaźni z Bogiem



koniec zrealizuje się wyraźnie zapowiedziana konsekwencja nieposłuszeństwa (por. Rdz 2,17): człowiek «wróci do ziemi, z której został wzięty» (por. Rdz 3,19). Śmierć weszła w historię ludzkości (por. Rz 5,12)” (K 400).

W ostatecznej konsekwencji, przez grzech pierworodny została zerwana jedność z Bogiem. Człowiek odwrócił się i oddalił od Boga, popadając w niewolę Złego.

Powyższe prawdy można zobrazować graficznie (zob. wykres 4): „Struktura dolna”, o nieregularnych kształtach, oznacza społeczność upadłych aniołów – królestwo szatana. Literą sigma „S”, będącą inicjałem greckiej nazwy szatana (*satanas*), zostały oznaczone złe duchy;

- Przesunięcie w dół małego trójkąta, oznaczającego człowieka, obrazuje zerwanie więzi z Bogiem i oddalenie się od Niego;
- Złączenie małego trójkąta z „dolną strukturą” ilustruje stan człowieka, który zrywając przyjaźń z Bogiem popadł w niewolę Złego ducha.

3. Maryja – wolna od grzechu pierworodnego

Prawda o wolności Maryi od grzechu pierworodnego jest dogmatem wiary, ogłoszonym przez papieża Piusa IX w 1854 roku: „Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszych chwil swego poczęcia, przez łaskę i szczególny przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nienaruszona od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego”¹⁰.

„Łaska Niepokalanego Poczęcia od strony pozytywnej wykracza daleko poza samą wolność od grzechu pierworodnego. Jest nie tylko łaską Boga (*gratia Dei*), czyli uczestnictwa w naturze Bożej, ale jest także «łaską Chrystusa» (*gratia Christi*), czyli łaską Osoby Syna Bożego, Odkupiciela i uczestnictwem w Osobowym życiu Chrystusa”¹¹.

¹⁰ Pius IX, bulla *Ineffabilis Deus*, w: DS 2803.

¹¹ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 2, s. 390.

„Czy z kolei stan Maryi nie był taki sam, jak każdego innego człowieka po chrzcie, gładzącym wszystkie grzechy? Otóż nie! Stan Maryi był nieporównywalnie doskonalszy, wspanialszy i bogatszy. Była to „pełnia nadmiaru” (*plenitudo redundantiae*; św. Tomasz z Akwinu), która prowadziła do łaski bogurodzicielstwa i szczególnej, niepowtarzalnej Komunii z całą Trójcą Świętą. Była to łaska szczególna i przywilej absolutnie wyjątkowy. Maryja wyrasta ze stwórczego aktu Boga Ojca (*Creata*), jest odkupiona przez Syna (*prae-redempta*) i wprowadzona w Komunię Trynitarną przez Ducha Świętego, który wyposażył Osobę Maryi (*gratia plena, Exaltata*)”¹².

„Uwolnienie Maryi od grzechu dokonało się nie na drodze innego stworzenia Jej natury, lecz na drodze uprzedniego odkupienia (*prae-redemptio*), które objęło całą Osobę Maryi, a więc cały obszar pierwotnej syntezy ciała i duszy w jeden niepowtarzalny «nowy świat podmiotowy», który został podniesiony do wewnętrznej Komunii z Osobami Trójcy Świętej”¹³. „Osoba Maryi, obdarzona pełną komunią wewnętrzną z Bogiem, staje się ogniskiem redempcyjnym dla całej natury ludzkiej i dla osobowej współpracy innych z łaską odkupienia”¹⁴.

Konsekwencją grzechu pierworodnego było zerwanie więzi z Bogiem, odejście od Niego. Maryja, nie tylko wolna jest od tej konsekwencji, ale dzięki „uprzedniemu odkupieniu” została podniesiona do „wewnętrznej Komunii z osobami Trójcy Świętej”. Tę prawdę można zilustrować następująco: (zob. wykres 5).

Należy dodać, że określenie „nie-pokalana”, etymologicznie oznaczające „niesplamiona brudem grzechu” nie oddaje w pełni niezwykłego wyróżnienia i wyniesienia Maryi. Wykres 5, ukazujący wizualnie tę prawdę, czyni ją ewidentną i oczywistą. Maryi nie dotknęły konsekwencje grzechu pierworodnego:

- 1° Od pierwszej chwili poczęcia **z Bogiem złączona** (nie jak człowiek po grzechu pierworodnym oddzielony od Boga);

¹² Tamże, s. 392.

¹³ Tamże, s. 393.

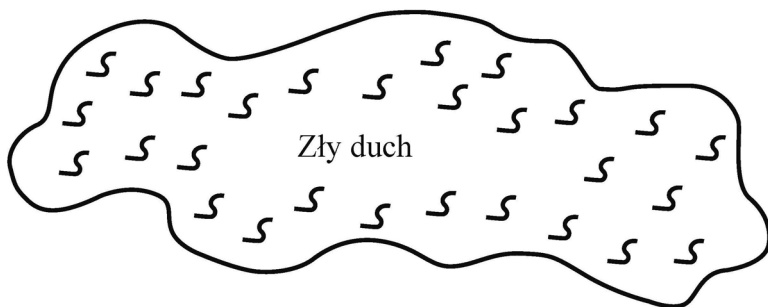
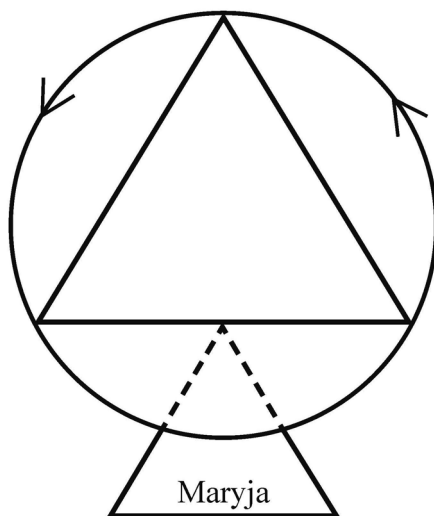
¹⁴ Tamże, s. 394.

- 2° **zjednoczona** do głębi z Bogiem w Trójcy Jedynym „na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa”, co ilustruje włączenie trójkąta oznaczającego Maryję w strukturę koła, oznaczającego Boga;
- 3° **zachowała** łaskę pierwotnej świętości;
- 4° **zachowała** harmonię pierwotnej sprawiedliwości;
- 5° zachowała absolutną wolność od wpływów Złego.

Dzięki temu wyróżnieniu i wyniesieniu, Bóg przygotował w Maryi godne mieszkanie dla swego Syna; pełna łaski Boga, stała się godną być Matką Boga.

Wykres 5

Maryja wolna od grzechu pierwotnego



Rozdział V

Wcielenie Syna Bożego

1. Jezus Chrystus począł się z Ducha Świętego

Maryja, całkowicie wolna od wszelkiej zmały grzechowej, „pełna łaski”, podniesiona do wewnętrznej Komunii z Osobami Trójcy Świętej, została wybrana na Matkę Syna Bożego. „Z potomstwa Ewy Bóg wybrał Maryję Dziewicę, aby była Matką Jego Syna” (K 508).

„Zwiastowanie Maryi zapoczątkowuje «pełnię czasu» (Ga 4,4), to znaczy wypełnienie czasu obietnic i przygotowań. Maryja jest powołana do poczęcia Tego, w którym zamieszka «cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała» (Kol 2,9)” (K 484).

W opisie Zwiastowania (Łk 1,26-38), należy zwrócić uwagę na istotne ważne prawdy:

- anioł został posłany „do dziewicy zaręczonej” Józefowi;
- anioł oznajmił dziewicy: „poczniesz w łonie i urodzisz Syna”;
- to poczęcie miało się dokonać „Mocą Najwyższego (*dy-namis hypsistu*), przez zstąpienie Ducha Świętego;
- Syn, który się narodzi, będzie „Synem Bożym”, „Synem Najwyższego”;

- Maryja, posłuszna woli Boga Najwyższego, wypowiedziała słynne *fiat*: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”;
- Duch Święty sprawił, „że Maryja poczęła wiecznego Syna Ojca w człowieczeństwie, które wziął od Niej” (K 485).

„Jedyny Syn Ojca, poczęty jako człowiek w łonie Maryi Dziewicy jest «Chrystusem», to znaczy namaszczonym przez Ducha Świętego (Mt 1,20; Łk 1,35) od początku swego ziemskiego życia, chociaż będzie objawiał się stopniowo: pasterzom (Łk 2,8-20), Janowi Chrzcicielowi (J 1,31-34), uczniom (J 2,11). Całe życie Jezusa Chrystusa będzie ukazywać, że «Bóg namaścił (Go) Duchem Świętym i mocą» (Dz 10,38)” (K 486).

2. Jezus Chrystus narodził się z Maryi Dziewicy

Jednorodzony Syn Boży, „za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem¹. Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Dokonało się to w określonym miejscu i czasie. „Jezus urodził się w Betlejem w Judei za dni króla Heroda” (Mt 2,1). „Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem” (K 464).

a) Jeden Chrystus – dwie natury

a) Jako **prawdziwy człowiek**, Jezus Chrystus posiada całkowitą i doskonałą naturę ludzką:

- prawdziwe ciało (a nie tylko pozorne jak głosili dokeci);
 - rozumną duszę ludzką, wyposażoną w poznanie ludzkie;
 - wolę ludzką;

¹ Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański.

- działanie ludzkie. „Dlatego Syn Boży, stając się człowiekiem, mógł wzrastać «w mądrości, w latach i w łasce» (Łk 2,52), a także zdobywać wiadomości o tym, czego, będąc człowiekiem, trzeba się uczyć w sposób doświadczalny” (K 472).

β) Jako **prawdziwy Bóg**, Jezus Chrystus posiada całkowitą i doskonałą naturę Boską. Z tej racji jest:

- Prawdziwym Bogiem współistotnym Ojcu i Duchowi Świętemu;
- Prawdziwym Synem Bożym (a nie tylko adoptowanym), odwiecznie przez Ojca zrodzonym.

Jako Bóg posiada wszystko, co należy do istoty Boga: jest Pełnią Bytu, Myślą, Prawdą, Wolą, Mądrością, Wszechmocą, Świętością, Miłością, Pięknem.

b) Jedna Osoba Boska

Przez Wcielenie Słowa, obie natury Chrystusa, Boska i ludzka, zjednoczyły się w jednej Osobie Boskiej. Zjednoczenie (unia) to nazywamy zjednoczeniem osobowym, czyli hipostatycznym. Unia hipostatyczna polega na rzeczywistym i wewnętrznym zjednoczeniu obu natur w Osobie Syna Bożego. „Człowieczeństwo Chrystusa nie ma innego podmiotu niż Boska Osoba Syna Bożego, który przyjął je i uczynił swoim od chwili swego poczęcia” (K 466).

„Jeden i ten sam Chrystus Pan, Syn Jednorodzony, ma być uznany w dwóch naturach bez pomieszania, bez zamiany, bez podziału i bez rozłączenia. Nigdy nie została usunięta różnica natur przez ich zjednoczenie, lecz właściwości każdej z nich są zachowane i zjednoczone w jednej osobie i w jednej hipostazie” (K 467).

„Jest tylko jedna hipostaza (czyli osoba), którą jest nasz Pan Jezus Chrystus, Jeden z Trójcy Świętej². Wszystko w człowieczeństwie Chrystusa powinno więc być przypisane Jego Osobie Boskiej jako właściwemu podmiotowi³, nie

² Sobór Konstantynopolitański II, w: DS 424.

³ Por. Sobór Efeski, w: DS 255.

tylko cuda, lecz także cierpienia⁴, a nawet śmierć: «Nasz Pan Jezus Chrystus, który w swoim ciele został ukrzyżowany, jest prawdziwym Bogiem, Panem chwały i Jednym z Trójcy Świętej»⁵ (K 468).

c) Poznanie, wola i działanie Chrystusa

„Równocześnie jednak to prawdziwe ludzkie poznanie Syna Bożego wyrażało Boskie życie Jego Osoby⁶. «Ludzka natura Syna Bożego, nie sama przez się, ale przez swoje zjednoczenie ze Słowem, poznawała i ukazywała w sobie wszystko, co przysługuje Bogu»⁷. Przede wszystkim odnosi się to do wewnętrznego i bezpośredniego poznania Ojca przez Syna Bożego, który stał się człowiekiem (por. Mk 14,36; Mt 11,27; J 1,18; 8,55). Syn ujawniał się także w swoim ludzkim poznaniu Boską zdolność przenikania myśli ukrytych w ludzkich sercach (por. Mk 2,8; J 2,25; 6,61)» (K 473).

„Na mocy zjednoczenia z Boską mądrością w Osobie Słowa Wcielonego ludzkie poznanie Chrystusa w pełni uczestniczyło w znajomości wiecznych zamysłów, które przyszedł objawić (por. Mk 8,31; 9,31; 10,33-34; 14,18-20. 26-30» (K 474).

„Chrystus posiada dwie wole i dwa działania naturalne, Boskie i ludzkie, nie przeciwstawne, ale współdziałające. Słowo, które stało się ciałem, chciało więc po ludzku – w posłuszeństwie swemu Ojcu – tego wszystkiego, co w sposób Boski razem z Ojcem i Duchem Świętym zdecydowało dla naszego zbawienia⁸. Ludzka wola Chrystusa «idzie za Jego wolą Bożą, nie sprzeciwiając się jej ani nie opierając, ale raczej podporządkowując się tej Boskiej i wszechmocnej woli»⁹» (K 475).

⁴ Por. Sobór Konstantynopolitański II, w: DS 424.

⁵ Tamże, 432.

⁶ Por. św. Grzegorz Wielki, list *Sicut aqua*, w: DS 475.

⁷ Św. Maksym Wyznawca, *Quaestiones et dubia* 66, PG 90, 840 A.

⁸ Por. Sobór Konstantynopolitański III, w: DS 556-559.

⁹ Tamże, 556.

d) Maryja Dziewica

„Poglębenie wiary w dziewicze macierzyństwo Maryi doprowadziło Kościół do wyznania Jej rzeczywistego i trwałego dziewictwa¹⁰, także w zrodzeniu Syna Bożego, który stał się człowiekiem¹¹. Istotnie, narodzenie Chrystusa «nie naruszyło Jej dziewiczej czystości, lecz ją uświęciło»¹². Liturgia Kościoła czci Maryję jako *Aeiparthenos*, «zawsze Dziewicę»¹³ (K 499).

„Maryja «była Dziewicą przy poczęciu swego Syna, Dziewicą jako brzemienna, Dziewicą jako karmiąca własną piersią, Dziewicą zawsze»¹⁴: całą swoją istotą jest Ona «służebnicą Pańską» (Łk 1,38)” (K 510).

e) Wcielenie – dzieło pojednania ludzi z Bogiem

„Słowo stało się ciałem, aby nas zbawić i pojednać z Bogiem” (K 457). Przez grzech pierworodny człowiek zerwał swą jedność z Bogiem – oddalił się od Niego. Między Bogiem a człowiekiem wytworzyła się „przepaść” grzechowa (zob. wykres 4). Bóg postanowił „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie” (Ef 1,10). W tekście greckim występuje forma *anakefalaiosis*. Stąd określenie *anakefalaiosis* (łac. *recapitulatio*), oznaczające „ponowne przywrócenie do jedności z Głową”. Przez Wcielenie, Słowo zstąpiło na ziemię: „On to dla nas ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”¹⁵. W ten sposób, Słowo Wcielone, Jezus Chrystus, stał się jakby pomostem przerzuconym nad przepaścią grzechu, łączącym na nowo człowieka z Bogiem. Prawdy powyższe można przedstawić graficznie następująco: (zob. wykres 6).

¹⁰ Por. Sobór Konstantynopolitański II, w: DS 427.

¹¹ Por. św. Leon Wielki, list *Lectis dilectionis suae*, w: DS 291, 294.

¹² Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen Gentium*, 57.

¹³ Tamże.

¹⁴ Św. Augustyn, *Sermones*, 186, 1, PL 38, 999.

¹⁵ Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański.

f) Wymiar widzialny i niewidzialny wcielenia

„Dwuwymiarowość wcielenia została wyraźnie określona w inicjalnych słowach hasła *Chrześcijaństwo*, zamieszczonego w *Encyklopedii Katolickiej*: „Chrześcijaństwo, religia monoteistyczna (→ monoteizm), zawdzięczająca swe powstanie eklezjotwórczej działalności → Jezusa Chrystusa. Uznaje istnienie Boga (III, V-VI) w → Trójcy Świętej jednego, który w osobie → Syna Bożego dokonawszy → wcielenia w naturę ludzką **indywidualną** (→ Jezus Chrystus) oraz **społeczną** (→ Mistyczne Ciało Chrystusa), nadał → religii, będącej jednym z zasadniczych przejawów ludzkiej aktywności (rel. → akt ludzki V), charakter nadprzyrodzony i zbawczy (→ absolutny charakter chrześcijaństwa); istoty chrześcijaństwa nie stanowi więc jakakolwiek idea, doktryna czy zasada, lecz konkretna osoba Jezusa Chrystusa”¹⁶.

Opis wykresu 6

Prawdę o Synu Bożym, „który się począł z Ducha Świętego”, symbolizują strzałki na górnym okręgu, przenikające trójkąt, oznaczający Maryję.

By zobrazować „zstąpienie Syna Bożego”, Wcielenie Słowa, wyprowadzono z „górnego struktury” (koło z wpisanym w nie trójkątem równobocznym) duży trójkąt równoramienny, symbolizujący Chrystusa.

Ten trójkąt, oznaczający Chrystusa, zawiera w górnej swej części, trójkąt oznaczający Maryję; ilustruje to prawdę, że Syn Boży „przyjął ciało z Maryi Dziewicy – „narodził się z Maryi Panny”.

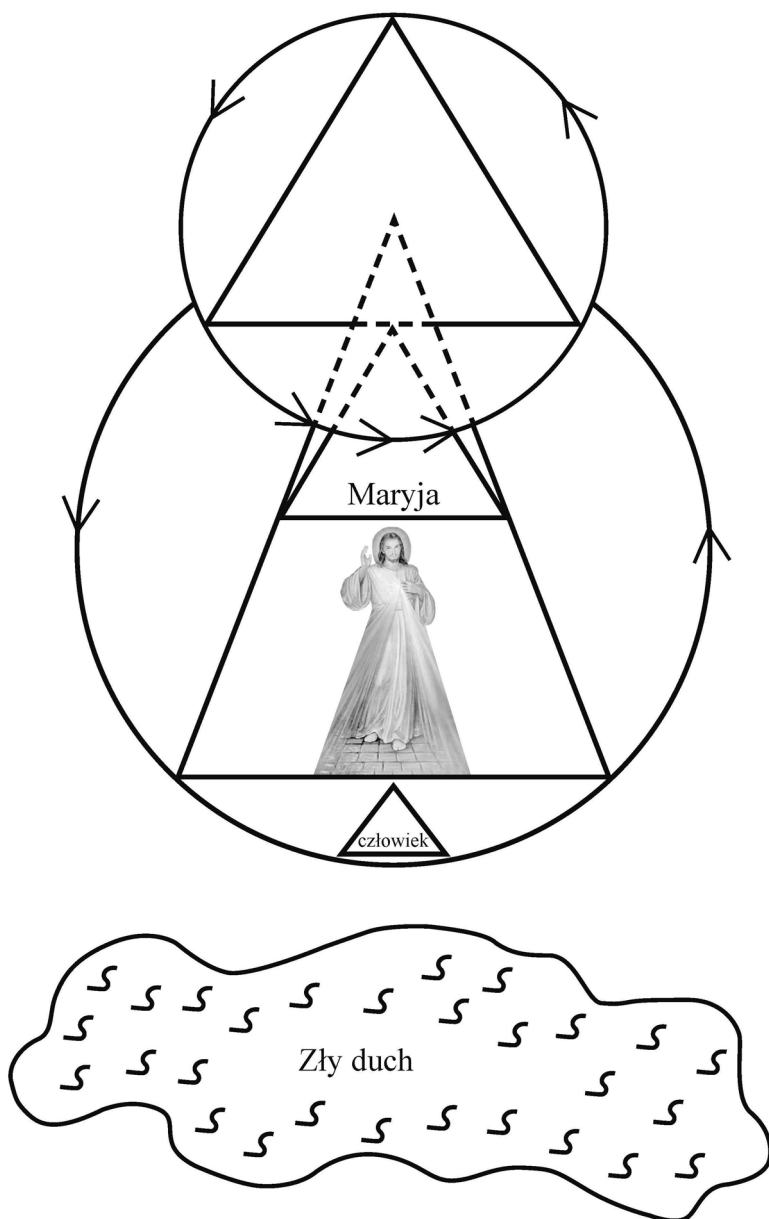
Syn Boży „zstąpił z nieba” na ziemię cały w swym Bóstwie, nierozdzielny z Ojcem i Duchem Świętym (por. K 253, 255). Tę prawdę symbolizuje duże koło (półokrąg) dolne, wyprowadzone z „górnego struktury”, obejmujące duży trójkąt równoramienny dolny, symbolizujący Chrystusa.

Obie struktury „górną” i „dolną”, są ze sobą wewnętrznie złączone; obrazuje to symbolicznie prawdę, że Syn Boży

¹⁶ R. Łukaszyk, *Chrześcijaństwo*, w: EK 3, kol. 937.

Wykres 6

Wcielenie Syna Bożego



stał się człowiekiem, zachowując zarazem substancjalną jedność z Ojcem i Duchem Świętym.

Dwa wymiary wcielenia obrazuje ikona Chrystusa (Chrystus z Nazaretu) wpisana w duży dolny trójkąt równoramienny (Mistyczne Ciało Chrystusa – Kościół). Obraz jest jeden: jedna jest Osoba Chrystusa, jeden Bóg-Człowiek.

Mały trójkąt, oznaczający człowieka, umieszczony u podstawy dużego trójkąta równoramiennego, oznacza symbolicznie, że przez dzieło wcielenia i odkupienia człowiek został „wybawiony; wyrwany” z niewoli szatana i przywrócony do jedności z Bogiem.

3. Wcielenie Syna Bożego – narodzeniem Kościoła

„Według teorii inkarnacyjnej, zwanej też ontologiczną lub mistyczną (Orygenes, Klemens Aleksandryjski, św. Ireneusz z Lyonu, św. Atanazy Wielki, św. Grzegorz z Nyssy, św. Cyryl Aleksandryjski, bł. Jan Duns Szkot, J. A. Möhler, P. Teilhard de Chardin i inni), cały Kościół Chrystusowy narodził się już w momencie wcielenia Słowa Bożego, które stanowiło jutrznie królestwa Bożego [...]. We wcieleniu nastąpił najdoskonalszy rodzaj odkupienia, polegający na ontycznym zjednoczeniu się Boga i człowieka na sposób osobowy (hipostatyczny). Wszystko inne jest już tylko historycznym rozwinięciem tej tajemnicy. A zatem Kościół narodził się w Betlejem lub już w Nazarecie”¹⁷. „W bycie Kościoła spełnia się Osoba i misja Jezusa Chrystusa; Kościół bowiem stanowi konsekwencję wcielenia Jezusa Chrystusa oraz Jego świadomych działań, osobowych aktów i samookreśleń”¹⁸.

Związek Wcielenia z Kościołem stał się przedmiotem studium Kardynała Józefa Ratzingera. W pracy pt.

¹⁷ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 2, s. 93.

¹⁸ Cz. St. Bartnik, *Kościół*. II. Genezą, w: EK 9, kol. 1003.

*Chrystus i Jego Kościół*¹⁹, problematyce tej został poświęcony osobny paragraf, który nosi wymowny tytuł: *Kościół jest komunią*²⁰. Kluczową, w tej tematyce, jest następująca wypowiedź J. Ratzingera: „Z pomocą słowa «komunia» 1 Kor 10,16nn daje nam objaśnienie samego centrum chrześcijaństwa. W tym urywku Pisma świętego zawarte jest sedno naszej problematyki: trwałego źródła komunii kościelnej należy szukać w chrystologii: Wcielony jest sam w sobie komunią Boga z ludźmi, a najgłębszy rdzeń chrześcijańskości sprowadza się do uczestnictwa w misterium Wcielenia. Posługując się sformułowaniem świętego Pawła, powiemy tu, że Kościół jako taki jest Ciałem Chrystusa”²¹.

Warto przywołać tekst biblijny, do którego odwołuje się J. Ratzinger: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jest jeden chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciał” (1 Kor 10,16-17). Należy zaznaczyć, że występujący w oryginale greckim termin *koinonia*, przetłumaczono jako „udział”. Rzeczownik *koinonia* w Nowym Testamencie przyjmuje znaczenia: wspólnota, jedność, solidarność z kimś; wzajemna więź; udział w czymś²². Zatem termin *koinonia* posiada dwa podstawowe znaczenia: 1) wspólnota jako związek osób, tworzących np. stowarzyszenie; 2) wspólnota jako udział w czymś, np. udział w życiu Bożym. Dla uniknięcia dwuznaczności J. Ratzinger posługuje się terminem „komunia”. Mając to na uwadze stwierdza: „We wcieleniu Słowa Przedwiecznego realizuje się owa komunია pomiędzy Bogiem a istotą ludzką, która dotychczas wydawała się nie do pogodzenia z transcendencją Boga”²³.

„Ale jeśli w Nowym Testamencie Kościół jest komunią, [to] nie tylko pomiędzy ludźmi, ale przez pośrednictwo śmierci i zmartwychwstania Jezusa – komunią

¹⁹ Kraków 2005, przekł. W. Szymona OP.

²⁰ Jest to paragraf trzeci, zamieszczony w drugim rozdziale, drugiej części wyżej wymienionej pracy (s. 108-123).

²¹ Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 113-114.

²² R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, s. 342.

²³ Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 112.

z Chrystusem, człowiekiem i Synem Bożym (a tym samym – komunią z wiekuistą miłością Boskiej Trójcy)”²⁴.

W nawiązaniu do powyższej wypowiedzi, należy przywołać wcześniej podane określenia – Janowe: „Bóg jest miłością” (1 J 4,16), oraz Klemensowe: „miłość jest wspólnotą życia”²⁵. Bóg jest absolutnie doskonałą i pełną wspólnotą (komunią) życia Trzech Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego. W Osobie Syna Bożego, który przez wcielenie stał się człowiekiem, ta wspólnota staje się Bosko-ludzką wspólnotą życia. „W Jezusie mamy nowe wydarzenie: jedy-ny osobowy Bóg nawiązuje rzeczywistą łączność z ludźmi przez to, że wciela się w ludzką naturę. Natura Boska i natura ludzka wzajemnie się przenikają – *inconfuse et indivise* (bez pomieszania i podziału) – w osobie Chrystusa”²⁶. Poprzez wcielenie Syna Bożego „rodzi się” Kościół. „Kościół jest Ciałem Chrystusa” (K 805).

Wracając do omówienia wykresu 6. należy dodać, że również powyższa prawda została tam wizualnie przedstawiona. Duży trójkąt równoramienny, wyprowadzony z „górnej struktury” (koło z wpisanym w nie trójkątem równobocznym), obrazuje Kościół – Ciało Chrystusa.

4. Wartość poznawczo-korygująca wykresu 6

a) Kryptoarianizm

Osoba Jezusa Chrystusa, którego ziemską historia od narodzin do śmierci i zmartwychwstania przywoływana jest powszechnie w katechezie i przepowiadaniu, jawi się pierwszorzędnie w kategoriach Jego ludzkiej natury. Sprzyjają temu rozliczne obrazy Chrystusa, rozpowszechnione szeroko w sztuce kościelnej i w ujęciach popularnych – przed-

²⁴ Tamże.

²⁵ Klemens Aleksandryjski, Strom. III 41, 2.

²⁶ Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 113.

stawienia Chrystusa w ikonie człowieka. Rezygnuje się coraz częściej z przedstawień akcentujących Jego Bóstwo, np. w formie świetlistej aureoli (*Bóg jest światłością* – J 1,4). Prawda o bóstwie Chrystusa jest, owszem, deklarowana, jednak w świadomości wielu wierzących pozostaje ona na dalszym planie. Chrystus pokorny, cierpiący, dźwigający krzyż, całkowicie poddany woli Ojca, stawiany jest nieustannie jako wzór do naśladowania. Przesadnie przypomina się, że Chrystus jest „naszym bratem”, przyjął ludzką naturę, stał się jak my. Tego rodzaju jednostronność prowadzi do swoiście rozumianego kryptoarianizmu²⁷. Ulega pomniejszeniu obraz Boga-Człowieka, obraz Syna Bożego, współistotnego Ojcu i Duchowi Świętemu.

Wyżej przedstawione ujęcie graficzno-geometryczne (wykres 6) pozwala skorygować powyższe tendencje, ukazując jedność obu natur Chrystusa: Boskiej i ludzkiej, jak i jedność Jego Boskiej osoby. „Struktura górna” (koło i wpisany w nie trójkąt równoboczny), ukazuje pełnię Jego Boskiej istoty (natury); „struktura dolna” (duży trójkąt równoramienny wpisany w okrąg) – pełnię Jego ludzkiej natury. Obie te „struktury” są ze sobą wewnętrznie złączone – obrazując Jedność Boskiej Osoby Słowa Wcielonego, „Słowo stało się ciałem”: (J 1,14). Prawda o odrębności i nierozdzielności Bóstwa i Człowieczeństwa Chrystusa, Boga-Człowieka, została zobrazowana w jedności obu powyższych „struktur geometrycznych”, wewnętrznie połączonych i spójnych.

b) Anachoreza Syna

(gr. *anachoresis* – wycofanie się)

W świadomości i podświadomości wielu wierzących, wcielenie Syna Bożego, rozumiane jest w kategoriach „odej-

²⁷ Por. Bartnik, *Dogmatyka*, t. 1, s. 682: „Wprawdzie dziś nieraz w teologii opuszcza się tezę, że Chrystus był Bogiem, ale ściślej biorąc – nie jest to już nauka katolicka. Jest to albo fideizm, według którego w Bóstwo można tylko ślepo wierzyć bez żadnego uwiarygodnienia intelektualnego, albo neoarianizm, według którego Chrystusowi nie przysługuje ściśle klasyczne określenie Bóstwa”.

ścia” Syna od Ojca, który pozostał w niebie. Takie myślenie, być może, ma swoją genezę w sformułowaniu symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego: „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”, w znaczeniu porzucił niebo, gdzie, domyślnie, pozostał Ojciec. Ten motyw pojawia się w pieśniach kościelnych na Boże Narodzenie: „[...] porzuciłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi”; „Bóg porzucił szczęście swoje – wszedł wśród lud ukochany”; „Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi”; „Tu scendi dalle Stelle”. W podtekście, takiego myślenia, pozostaje ukryta sugestia, że Syn odszedł od Ojca – porzucił Go! Prowadzi to do nieświadomego antytrynitaryzmu – do rozdzielenia nierozdzielnej Trójcy Świętej.

Przedstawienie symboliczno-geometryczne zdecydowanie koryguje takie myślenie. Syn Boży przez wcielenie „zstępując z nieba” nie porzucił Ojca, lecz pozostał z Nim zjednoczony w jedności tej samej substancji (natury). Tę prawdę ilustruje duży trójkąt równoramienny, oznaczający Syna, który zostaje wewnętrznie złączony z „górną strukturą” (okrąg z wpisanym w niego trójkątem równobocznym). Przedstawienie symboliczno-geometryczne koryguje radykalnie błędne myślenie o „anachorezie Syna”.

Rozdział VI

Kościół Chrystusowy – „Cały Chrystus” (K 795)

1. Kościół – Głowa i Ciało Chrystusa

a) Lud Boży – Ciało Chrystusa

„Słowo «Kościół» (gr. *ekklesia*, z gr. *ek-kalein* «wołać poza») oznacza «zwołanie». Określa ono zgromadzenie ludu, na ogół o charakterze religijnym. Jest to pojęcie często używane w Starym Testamencie w języku greckim w odniesieniu do zgromadzenia ludu wybranego przed Bogiem, przede wszystkim zgromadzenia pod górą Synaj, gdzie Izrael otrzymał prawo i został ustanowiony przez Boga Jego świętym ludem. Pierwsza wspólnota tych, którzy uwierzyli w Chrystusa, określając się jako «Kościół», uznaje się za spadkobierców tamtego zgromadzenia. W niej Bóg «zwołuje» swój lud ze wszystkich krańców ziemi» (K 751).

„Obrazy wzięte ze Starego Testamentu są różnymi wariantami podstawowej idei, jaką jest idea «Ludu Bożego». W Nowym Testamencie wszystkie te obrazy nabierają nowego znaczenia przez fakt, że Chrystus staje się «Głową» tego Ludu, który jest więc Jego Ciałem» (K 753).

Według Kardynała J. Ratzingera Chrystus nie powołał ludu nowego, lecz odnowił, istniejący już lud Boży: „W konsekwencji pytanie, czy Jezus chciał założyć Kościół, jest

falszywym pytaniem, ponieważ nie odpowiada rzeczywistemu problemowi historycznemu. Poprawne sformułowanie tego pytania powinno brzmieć: czy Jezus chciał rozwiązać lud już istniejący, czy tylko go odnowić? Odpowiedź na to precyzyjne pytanie jest jasna: Jezus odnowił istniejący już lud Boży i uczynił go nowym ludem przez włączenie do niego tych, którzy w niego wierzą w Jego własnej wspólnocie (w Jego „Ciele”). Dokonał tego w chwili, w której przekształcił swą śmierć w akt modlitwy, w akt miłości, czyniąc tym sposobem dar z siebie”¹.

„Lud Boży posiada cechy charakterystyczne, które zdecydowanie odróżniają go od ugrupowań religijnych, etnicznych, politycznych czy kulturowych w historii:

– Jest on *Ludem Bożym*: Bóg nie jest własnością żadnego narodu. To On nabył dla siebie lud tych, którzy kiedyś nie byli ludem: «wybrane plemię, królewskie kapłaństwo, naród święty» (1 P 2,9);

– *Członkiem* tego Ludu staje się człowiek nie przez narodzenie fizyczne, ale przez «narodzenie z wysoka», «z wody i z Ducha» (J 3,3-5), to znaczy przez wiarę w Chrystusa i chrzest;

– *Zwierzchnikiem* (Głową) tego Ludu jest Jezus Chrystus (namaszczonego, Mesjasza); ponieważ to samo namaszczenie, czyli Duch Święty, spływa z Głowy na Ciało, dlatego jest on «Ludem mesjańskim»;

– «*Udziałem* tego Ludu jest godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni»;

– «Jego *prawem* jest nowe przykazanie miłości, tak jak umiłował nas sam Chrystus» (por. J 13,34). Jest to «nowe» prawo Ducha Świętego (por. Rz 8,2; Ga 5,25);

– Jest *posłany*, aby być solą ziemi i światłem świata. «Stanowi dla całego rodzaju ludzkiego potężny załączek jedności, nadziei i zbawienia»;

– «Jego *celem* jest Królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga, mające rozszerzać się coraz dalej, aż na końcu wieków dopełnione zostanie również przez Boga» (K 782).

¹ Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 98.

b) Chrystus „jest Głową Ciała – Kościoła” (Kol 1,18)

„[...] a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego ciałem [...]” (Ef 1,22).

„Chrystus «jest Głową Ciała – Kościoła» (Kol 1,18). On jest Zasadą stworzenia i odkupienia. Wywyższony w chwale Ojca, «aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim» (Kol 1,18), ma je przede wszystkim nad Kościołem, przez który rozciąga swoje Królestwo na wszystko” (K 792).

„Chrystus jednoczy nas ze swoją Paschą: Wszystkie członki powinny starać się upodobnić do Niego, «aż Chrystus (w nich) się ukształtuje» (Ga 4,19). «Dlatego dopuszczeni jesteśmy do tajemnic Jego życia [...] złączeni jesteśmy z Jego cierpieniami jak ciało z Głową, współcierpiąc z Nim, abyśmy też wspólnie z Nim byli uwielbieni»²” (K 793).

„Chrystus przyczynia się do naszego wzrostu (por. Kol 2,19): Abyśmy wzrastali ku Niemu, naszej Głowie (por. Ef 4,11-16), Chrystus rozdziela w swoim Ciele, którym jest Kościół, dary i posługi, przez które pomagamy sobie wzajemnie na drodze zbawienia” (K 794).

c) Głowa i Ciało – Cały Chrystus (*Christus totus*)

„Chrystus i Kościół tworzą więc «całego Chrystusa» (*Christus totus*). Kościół stanowi jedno z Chrystusem. Święci mają bardzo żywą świadomość tej jedności:

«Cieszymy się więc i składamy dziękczynienie nie tylko za to, że uczynił nas chrześcijanami, lecz samym Chrystusem. Czy rozumiecie, bracia, jakiej łaski udzielił nam Bóg, dając nam Chrystusa jako Głowę? Skoro bowiem On jest Głową, my jesteśmy członkami; jesteśmy całym człowiekiem, On i my [...]. Pełnia Chrystusa: Głowa i członki. Jaka to Głowa i jakie to członki? Chrystus i Kościół»³.

² Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 7.

³ Św. Augustyn, *In Evangelium Johannis tractatus*, 21, 8.

«Nasz Odkupiciel okazał się jedną i tą samą osobą co Kościół, którą przyjął»⁴.

«Głowa i członki są jakby jedną i tą samą osobą mistyczną»⁵.

Słowa św. Joanny d'Arc, skierowane do jej sędziów, streszczają wiarę świętych Doktorów i wyrażają właściwe odczucie wierzącego: «Uważam, że Jezus Chrystus i Kościół stanowią jedno, i nie należy robić z tego trudności»⁶ (K 795).

d) Kościół – Mistyczne Ciało Chrystusa

Powyższy temat, jako hasło w *Encyklopedii Katolickiej*, został syntetycznie opracowany przez ks. biskupa Andrzeja Czapę⁷, w trzech głównych punktach. Dwa pierwsze (Geneza pojęcia; Rozwój interpretacji) mogą budzić zainteresowanie profesjonalnych teologów. W niniejszym opracowaniu skupimy się na słowach wprowadzających wymienionego hasła, na tzw. „główce”, która ma charakter definicyjny, oraz na punkcie trzecim, zawierającym podsumowanie całości.

„Główka” hasła: „Mistyczne Ciało Chrystusa (łac. *corpus mysticum Christi*), jedno z określeń Kościoła, eksponujące integralną i organiczną więź wiernych z Chrystusem, znaczenie Chrystusa jako Głowy i Ducha Świętego jako duszy oraz komplementarność jedności i różnorodności w Kościele»⁸.

„III. **Zasadnicze elementy interpretacji** – Biblijne określenie Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa ma znaczenie nie tylko przenośne (na równi z innymi obrazami biblijnymi), lecz także ujmuje najgłębszą jego istotę; syntetycznie wyraża jedność Chrystusa i chrześcijan oraz jej ostateczne źródło; wskazuje na żywotność misterium paschalnego i sposób jego obecności wśród ludzi.

⁴ Św. Grzegorz Wielki, *Moralia i Job, praef.*, 1, 6, 4; PL 75, 525 A. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, III, 48, 2, ad 1.

⁵ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, III, 48, 2, ad 1.

⁶ Św. Joanna d'Arc, w: *Actes du procès*.

⁷ EK 12, kol. 1298-1302.

⁸ Tamże, kol. 1298.

Mówiąc o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa, nie należy mieć na myśli fizycznego ciała Jezusa Chrystusa; rozróżnianie 3 desygnatów nazwy «Ciało Chrystusa»: indywidualne ciało Jezusa, Eucharystia i Kościół, nie przekreśla ich wzajemnej zależności; Boży Syn w ludzkim ciele stał się źródłem wszelkiej łaski, dostępnej najbardziej w Eucharystii i stanowiącej źródło eklezjalnej rzeczywistości.

Członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa są złączeni głęboką więzią z Chrystusem (por. J 15,4); to ściśle zespolenie jest koniecznym warunkiem żywotności królestwa Bożego, czyli nadprzyrodzonego życia w nich (por. J 6,56); Mistyczne Ciało Chrystusa urzeczywistniło się przez wylanie Ducha Świętego, który ukształtował je spośród wszystkich narodów⁹; oznacza ono organizm, w którym jedno życie Chrystusa rozlewa się na wszystkich członków związanych z nim integralnie i organicznie (por. K 789) przez sakramenty¹⁰, zwłaszcza chrzest (zespolenie ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa; por. Rz 6,4-5) i Eucharystię (uczestnictwo w Mistycznym Ciele Chrystusa, wspólnota *communio* z nim i ze sobą nawzajem; 1 Kor 10,17).

Rzeczywistość Mistycznego Ciała Chrystusa stanowi niepowtarzalną jedność Chrystusa i chrześcijan, przyobleczenie w Chrystusa, tożsamość Ciała i Głowy kształtującej «całego Chrystusa»¹¹, oraz przewycięża ostatecznie wszystkie podziały (por. Ga 3,28); nie eliminuje różnorodności (istnieje różnorodność członków i funkcji; 1 Kor 12,1-11)¹², a jej źródłem, zasadą jedności i różnorodności (por. 1 Kor 12,13), jest Chrystusowy Duch (całe Ciało ożywia, jednoczy i porusza). Jedność Chrystusa i Kościoła, Głowy i członków Mistycznego Ciała Chrystusa zawiera także różnicę między Nimi; wyrażenie Mistyczne Ciało Chrystusa nie ujawnia odrębności Chrystusa i Kościoła, dlatego dopel-
niamy się dopełnienia obrazem Oblubienicy Baranka^{13»14}.

⁹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 7.

¹⁰ Por. tamże.

¹¹ Por. tamże.

¹² Por. tamże.

¹³ Por. tamże, 6; K 796.

¹⁴ A. Czaja, *Mistyczne Ciało Chrystusa*, w: EK 12, kol. 1301-1302.

W powyższym, bardzo precyzyjnym wykładzie, warto zwrócić uwagę na niektóre określenia Mistycznego Ciała Chrystusa:

- integralna i organiczna więź wiernych z Chrystusem;
- organizm, w którym jedno życie Chrystusa rozlewa się na wszystkich członków...;
- 3 desygnaty nazwy „Ciało Chrystusa”:
A – indywidualne ciało Chrystusa;
B – Eucharystia – Ciało Chrystusa;
C – Kościół – Ciało Chrystusa;
- Mistyczne Ciało Chrystusa nie jest fizycznym ciałem Chrystusa;
- tożsamość Ciała i Głowy kształtującej „całego Chrystusa”.

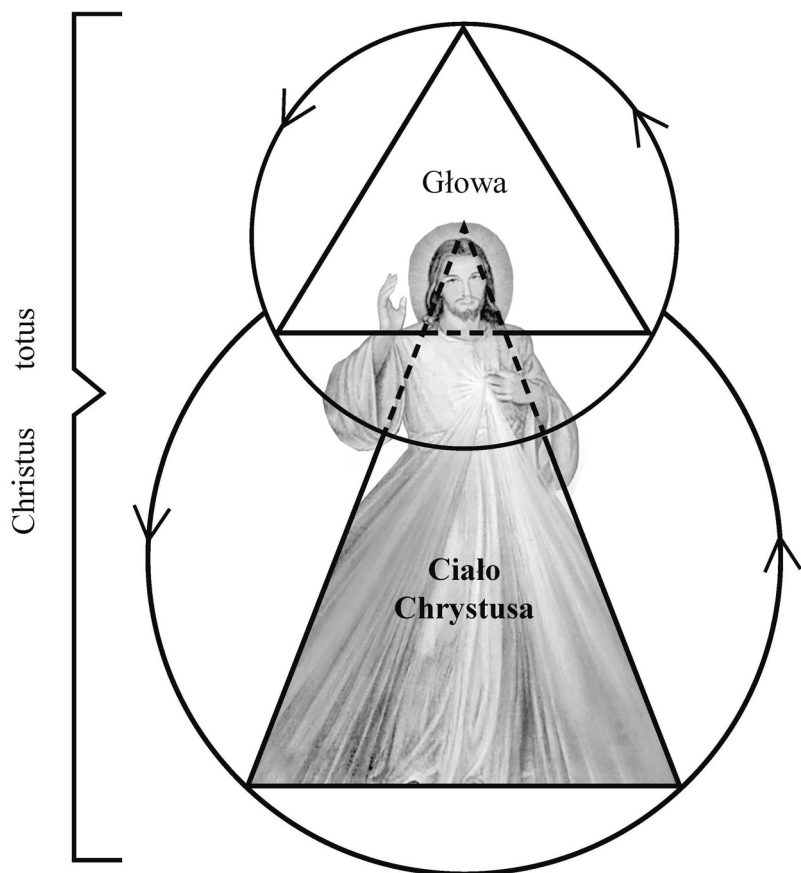
Powyższe prawdy zostały przedstawione graficznie. Mając na uwadze zasadę akomodacji, postanowiono wykres 7 przedstawić w ujęciu geometryczno-obrazowym (wykres 7), w który została wpisana postać Chrystusa w Jego „ikonie” ludzkiej. By zobrazować, że Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, postanowiono Ciało Chrystusa, w ikonie ludzkiej, przedstawić „jakby przeniknięte światłem” („Ja jestem światłością świata” – J 8,12). Powyższa „modyfikacja” została zachowana w następnych wykresach.

Przedstawienie „geometryczne” (wykres 7), które może być powiększane w skali jeden do miliona i więcej, adekwatniej obrazuje charakter mistyczny (duchowy) Kościoła oraz jego powszechność i uniwersalność (por. K 830-831); Kościół obejmuje rozliczne ludy i narody całego świata.

Przedstawienie geometryczno-obrazowe (wykres 7), mając na uwadze przyzwyczajenia wiernych do ikony Chrystusa w postaci ludzkiej, ułatwia zrozumienie prawdy, że Kościół rzeczywiście jest całym Chrystusem (*Christus totus*) (por. K 795).

Wykres 7

Kościół Chrystusowy



2. Wartość poznawczo-korygująca wykresu 7

Wyżej przedstawiony wykres 7 może okazać się pomocny, w naprawianiu pięciu błędów, występujących w nauce niektórych teologów i myślicieli oraz w świadomości i podświadomości wielu wierzących. Tymi deformacjami, dotyczącymi błędnej eklezjologii, są: antyeklezjalizm, polieklezjalizm oraz trzy dualizmy (*separationes*): oddzielenie Chrystusa od Kościoła, oddzielenie Ludu Bożego od Kościoła oraz oddzielenie hierarchii kościelnej od Ludu Bożego.

a) Antyeklezjalizm

Ten pogląd wyraża się w negacji istnienia Kościoła, jako rzeczywistości Bosko-ludzkiej. Źródłem takiego mniemania, bywa zazwyczaj błędne rozumienie istoty Kościoła. W dyskusjach i rozmowach o Kościele, interlokutorzy, często niewierzący, mówiąc o Kościele mają na myśli tylko przedstawicieli hierarchii kościelnej, tj. papieża, biskupów i kapłanów. Kto przyjmuje trzy aksjomaty jako prawdy wiary: istnienie Boga, autorytet Pisma świętego jako Słowa Bożego oraz wcielenie Syna Bożego, ten nie może, nie przyjąć prawdy o istnieniu Kościoła oraz jego nadprzyrodzonym charakterze. Z przedstawionego wykresu ewidentnie wynika, że wcielenie Syna Bożego jest narodzeniem Kościoła. Ta prawda, zobrazowana geometrycznie, uzyskuje oczywistość przysługującą naukom ścisłym: staje się jasna i ewidentna – wizualnie postrzegalna.

Odrzucenie Kościoła przez ludzi, którzy uznają istnienie Boga i wcielenie Syna Bożego, może być wyrazem daleko idącego zaślepienia i pychy, która usiłuje Bogu narzucić własny punkt widzenia. Musimy pochylić się z pokorą nad wielkością Bożej mądrości, która wytyczyła człowiekowi drogę zbawienia, przez Chrystusa i Jego Ciało, którym jest Kościół.

b) Polieklezjalizm

(gr. *polys* – wiele; *ekklesia* – Kościół)

Błędny pogląd, według którego istnieje wiele Kościołów. „Jest jedyny Kościół Chrystusowy, który wyznajemy w Symbolu wiary jako jeden, święty, powszechny i apostołski”¹⁵ (K 811). „Jedno jest Ciało i jeden jest Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,4-6).

Wyżej przedstawiona „struktura geometryczna” (wykres 7), zawarta w jednym wewnętrznie spójnym obrazie, ilustruje w sposób oczywisty i ewidentny ową jedność i jedyność Kościoła, który jest „odbiciem” jedności i jedyności Boga w Trójcy Jedynego. Jeden jest Chrystus, Bóg-Człowiek, obecny w Głowie i Ciele w jednym organizmie mistycznym Kościoła. Jedno jest Ciało (duży trójkąt równoramienny), do którego należą wszyscy ochrzczeni. Jedyność Kościoła, wizualnie postrzegalna na omawianym wykresie, nie może być poddana wątpliwości.

Przyjęcie istnienia Kościoła i Jego jedyności nie uwalnia od zagrożeń dalszych błędów, którymi są dualizmy (*separations*), powstałe na bazie błędnie rozumianej istoty Kościoła.

c) Oddzielenie Chrystusa od Kościoła

Dualistyczne rozumienie związku Chrystusa z Kościołem wiąże się, z wcześniej sygnalizowanym antropomorficznym kryptoarianizmem, zakorzenionym w myśleniu i podświadomości wielu wierzących. Osoba Chrystusa, Boga-Człowieka, kojarzona jest bardzo często wyłącznie w kategoriach Jego człowieczeństwa. Dla wielu Chrystus to znana postać z licznych obrazów. Brak akcentów obrazujących Jego bóstwo prowadzi do zawężonego pojmowania

¹⁵ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 8.

Jego istoty. W rozumieniu wielu Chrystus i Kościół jawią się dualistycznie jako dwie odrębne rzeczywistości.

Kardynał J. Ratzinger zwraca uwagę na niebezpieczne „rozdwojenie”, jakie dokonało się w najnowszej teologii, gdzie Kościół i Chrystus traktowane są rozłącznie: „W najnowszej teologii rozwarła się przepaść między Jezusem i Kościołem – przepaść, która bynajmniej nie pozostaje tylko teorią, ale pociąga za sobą określoną postawę, wyrażającą się w dobrze znanym sloganie: «Chrystus – tak, Kościół – nie». W tej konferencji chciałbym ukazać, w jaki sposób eklezjologia z konieczności wypływa z centrum chrystologicznego, jak Kościół ukształtował się w tajemnicy Jezusa – do tego stopnia, że wraz z Nim tworzy zasadniczo jedno misterium”¹⁶. „Jezus i Kościół, misterium chrystologiczne i eklezjologiczne są nierozłączne; Kościół, Lud Boży, jest prawdziwie «Ciałem Chrystusa», obecnym w historii aż do końca świata”¹⁷.

Wyżej przedstawiony wykres graficzny, ukazuje jasno i wyraźnie prawdę o jedności Chrystusa i Kościoła. To ujęcie wizualne, w postaci figur geometrycznych, zyskuje ewidentność przysługującą naukom ścisłym. Ich wartość korygująca wyżej omówiony błędny pogląd, jest nie do podważenia.

d) Oddzielenie Chrystusa od Ludu Bożego

Dla wielu wierzących Osoba Jezusa Chrystusa, rozumiana przede wszystkim w kategoriach antropomorficznych, jawi się jako całkowicie oddzielona i odrębna od Ludu Bożego. Zaciera się, a często w ogóle zanika prawda o Ludzie Bożym, który jest mistycznym Ciałem Chrystusa. Dla wielu wierzących Chrystus jest obecny w tabernakulum oraz na ołtarzu, w czasie Mszy świętej. Pawłowe określenia: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami” (1 Kor 12,27); „[...] bo jesteśmy członkami Jego Ciała” (Ef 5,30); „[...] bo jesteście nawzajem dla siebie

¹⁶ Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 91.

¹⁷ Tamże, s. 100.

członkami” (Ef 4,25), z trudem docierają do świadomości i zrozumienia wielu wierzących. Prawda o tym, że każdy wierny, poprzez przyjęcie chrztu świętego, staje się członkiem Ciała Chrystusa, trudna jest do wyobrażenia dla wielu patrzących na obraz Chrystusa zawieszony w kościele.

Przedstawienie graficzno-geometryczne, odwołujące się do symbolicznego obrazu Ciała Chrystusa, w formie dużego trójkąta równoramiennego, do którego zostają wpisane małe trójkąci (lub koła) symbolizujące poszczególnych wiernych, mogą skutecznie pomóc i ułatwić zrozumienie prawdy, o tym, że każdy ochrzczony staje się członkiem Ciała Chrystusa. Mając na uwadze dzisiejszy postęp nauk biologicznych, być może, należałoby mówić nie tyle o „członkach” ile o „komórkach” Ciała Chrystusa. Te prawdy zostają zobrazowane na wykresach objaśniających istotę chrztu świętego.

e) Oddzielenie hierarchii kościelnej od ludu Bożego

To dualistyczne, i w istocie rzeczy, redukcyjne myślenie o Kościele, ma swoje źródło w błędnym, tj. zawężonym rozumieniu Kościoła tylko w kategoriach instytucjonalnych. Dla wielu osób, głównie tych, którzy stoją poza Kościołem, Kościół uosabiany jest przez instytucję reprezentowaną przez hierarchów kościelnych – papieża, biskupów i kapłanów. Wszystkim, podzielającym ten błędny pogląd, należałoby przypomnieć, że Kościół jest mistycznym organizmem, Głową i Ciałem Chrystusa, do którego należą również przedstawiciele hierarchii kościelnej, którzy przez przyjęcie chrztu świętego stają się członkami Ciała Chrystusa. „Chrzest czyni nas członkami Ciała Chrystusa: «Jesteście nawzajem dla siebie członkami» (Ef 4,25). Chrzest włącza w Kościół” (K 1267). W korekcie, powyższego błędnego poglądu może pomocnym okazać się powyżej prezentowane przedstawienie „graficzno-geometryczne” oraz uwagi zamieszczone w poprzednim punkcie (punkt d).

3. Kościół – Świątynia Ducha Świętego

„*Quod est spiritus noster, id est anima nostra, ad membra nostra, hoc est Spiritus Sanctus ad membra Christi, ad Corpus Christi, quod est Ecclesia* – «Czym jest nasz duch, to znaczy nasza dusza, dla członków ciała, tym jest Duch Święty dla członków Chrystusa, dla Ciała Chrystusa, którym jest Kościół»¹⁸. «Duch Chrystusa jest tą niewidzialną przyczyną, której należy przypisać utrzymywanie łączności wszystkich części Ciała między sobą i z ich wzniosłą Głową, ponieważ jest On cały w Ciele, cały w Głowie, cały w poszczególnych członkach»¹⁹. Duch Święty czyni Kościół «świątynią Boga żywego» (2 Kor 6,16; por. 1 Kor 3,16-17; Ef 2,21).

«Istotnie, samemu Kościołowi został powierzony dar Boży [...]. W nim zostało złożone zjednoczenie z Chrystusem, to znaczy Duch Święty, zadatek niezniszczalności, utwierdzenie naszej wiary i drabina wstępowania do Boga [...]. Bowiem tam, gdzie jest Kościół, jest także Duch Boży; a tam, gdzie jest Duch Boży, tam jest Kościół i wszelka łaska»²⁰ (K 797).

„Duch Święty jest «Zasadą wszystkich żywotnych i rzeczywiście zbawczych działań w poszczególnych częściach Ciała»²¹. Na różne sposoby buduje On całe Ciało w miłości (por. Ef 4,16): przez słowo Boże, które jest «władne zbudować» (Dz 20,32); przez chrzest, przez który formuje Ciało Chrystusa; przez sakramenty, które dają wzrost i uzdrowienie członkom Chrystusa; przez «łaskę daną Apostołom, która zajmuje pierwsze miejsce wśród jego darów»²²; przez cnoty, które pozwalają działać zgodnie z dobrem, a wreszcie przez wiele łask nadzwyczajnych (nazywanych «charyzmatami»), przez które czyni wiernych «zdatnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła»²³ (K 798).

¹⁸ Św. Augustyn, *Sermones*, 267, 4, PL 38, 1231 D.

¹⁹ Pius XII, encyklika *Mystici Corporis*, w: DS 3808.

²⁰ Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, III 24, 1.

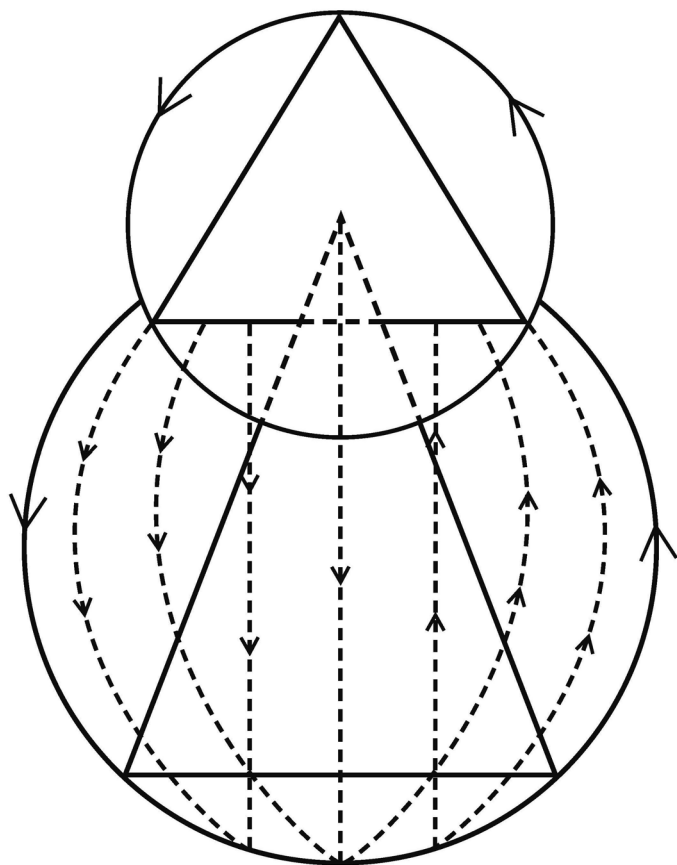
²¹ Pius XII, encyklika *Mystici Corporis*, w: DS 3808.

²² Por. Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 7.

²³ Tamże, 12; por. dekret *Apostolicam actuositatem*, 3.

Wykres 8

Kościół – Świątynia Ducha Świętego



Opis wykresu 8

Trójkąt dolny oznacza Mistyczne Ciało Chrystusa, Lud Boży. Linie przerywane, wychodzące z „górnej struktury”, oznaczają działanie Ducha Świętego, Jego moc „zstępującą” na Kościół, Ciało Chrystusa oraz moc „wstępującą”, kierującą i wynoszącą wiernych ku doskonałości Głowy (co oznaczają strzałki na półokręgach, różnie ukierunkowane).

„Kościół jest niejako z jednej strony paletą Trójcy Świętej i Jej Ikona, a z drugiej wkracza w życie Trójcy w Niej samej, wprowadzając tym samym ludzkość w «świat» Trójcy Przenajświętszej”²⁴.

Należy przypomnieć, że Duch Święty jest Duchem Chrystusa i Duchem Ojca; „Nie mówi się, że jest tylko Duchem Ojca, ale Duchem Ojca i Syna” (K 245). Określenie „Duch Chrystusa” jest „formułą teologiczną wyrażającą wzajemne przenikanie się nadprzyrodzonego działania Chrystusa uwielbionego, a także Ducha Świętego w Kościele; występuje w niektórych księgach Nowego Testamentu – Dz 16,7; Rz 8,9; Ga 4,6; 2 Kor 3,17; Flp 1,19. [...] Duch Święty bywa nazywany Duchem Bożym (Rz 8,14; 1 Kor 6,11; 12,3) jak i Duchem Chrystusa”²⁵. „Wyłącznie *en Pneumati Hagio* w pneumatologicznym wymiarze zdołamy w miarę możliwości jak najadekwatniej, tzn. naprawdę integralnie ogarnąć historycznie dostępne oblicze nieskończonego Boga, będącego naszym zbawieniem. Wywyższony Jezus egzystuje bowiem i działa dzisiaj w sposób właściwy Duchowi. Innymi słowy: uobecnia On swoje działanie tylko przez Ducha Świętego, w Duchu i jako Duch; i to zarówno w życiu jednostek, we wspólnocie wierzących, jak również – i przede wszystkim – w liturgii Uczty Ofiarnej, która Jego tajemnicę upamiętnia”²⁶.

²⁴ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 2, s. 253.

²⁵ R. Łukaszyk, J. Szłaga, *Duch Chrystusa*, w: EK 4, kol. 281.

²⁶ A. Nossol, *Chrystologia Antiocheńska i Aleksandryjska dzisiaj*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. S. Napiórkowski, S. Longosz, Niepokalanów 1997, s. 52.

Rozdział VII

Kościół – „wspólnota miłości”

1. Określenie

Określenie Kościoła jako „wspólnoty miłości” znajdujemy w encyklice Benedykta XVI *Deus caritas est*. Druga część tej encykliki nosi tytuł „Caritas dzieło miłości dokonywane przez Kościół jako «wspólnotę miłości»”. Do tego określenia Ojciec Święty nawiązuje w punkcie 22, wymienionej encykliki, gdzie stwierdza: „Można uważać, że kiedy Ignacy Antiocheński († ok. 107) określał Kościół rzymski, jako ten, który «przewodzi w miłości (*agape*)», w tej definicji chciał wyrazić w jakiś sposób również jego konkretną działalność charytatywną”.

Tekst, do którego odwołuje się Ojciec Święty, pochodzi z *Listu św. Ignacego Antiocheńskiego do Rzymian*. We wstępie, do tego listu, jego autor pozdrawia Kościół rzymski, jako ten „który pierwsze zajmuje miejsce w związku miłości (*prokathemene tes agapes*)”¹. Ściśle biorąc Kościół został określony terminem *agape*. W powyższym kontekście wyraz *agape* oznacza związek miłości wszystkich wiernych z Chrystusem, czyli Kościół Powszechny. Ranga tej interpretacji została niezwykle podniesiona przez fakt, że na wyżej cytowane słowa powołuje się Sobór Watykański II, w konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, gdzie

¹ Św. Ignacy Antiocheński, *Epistula ad Romanos*, Wstęp, PG 5, 801.

Kościół został określony jako „wspólnota miłości” (*coetus caritatis*)². W tejże konstytucji, Kościół został nazwany „wspólnotą wiary, nadziei i miłości” (*communitas fidei, spei et caritatis*)³. Ignacjańska idea Kościoła jako „wspólnoty miłości” znajduje szerokie rozwinięcie w teologii Klemensa Aleksandryjskiego⁴.

2. Miłość – rzeczywistość złożona i wieloaspektowa

W poprzednich rozdziałach, niniejszej pracy, zostały podane i omówione niektóre określenia miłości chrześcijańskiej. Należy przypomnieć twierdzenie K. Wojtyły, że „miłość jest rzeczywistością złożoną i wieloaspektową”⁵. Spróbujemy zebrać i omówić wszystkie dotychczas wymienione elementy i wymiary miłości chrześcijańskiej.

a) Aspekt dynamiczny

Miłość jest Boską mocą (*dynamis*) jednoczącą i wszechwielającą, daną w wymiarze przyrodzonym i nadprzyrodzonym.

W wymiarze przyrodzonym ta moc została wszczepiona przez Boga w ludzką naturę, przez Boga, który jest miłością, który stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Ta moc przejawia się jako pragnienie dobra, które skłania do szukania dobra. To z kolei prowadzi do uznania „czegoś za dobro”, które „rodzi upodobanie” (*complacentia boni*). Upodobanie rodzi pociąg do dobra. Ten pociąg duszy (*motus amoris*) prowadzi do „utożsamiania się” z uprag-

² Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 13.

³ Tamże, 8.

⁴ Zob. F. Drączkowski, *Kościół – Agape według Klemensa Aleksandryjskiego*, Lublin 1983, 1996².

⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, s. 61.

nionym dobrem. Motorem napędowym tego procesu jest „moc” – siła miłości.

W wymiarze nadprzyrodzonym miłość jest Darem, który zostaje „rozlany w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5,5). Ten Dar, ta „miłość usprawnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność miłowania. Podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości miłości Bożej” (K 1827). **Miłość chrześcijańska** posiada wymiar przyrodzony i nadprzyrodzony. Jest całkowita i pełna, z podwójnego tytułu: jako dar natury i dar łaski. Mamy do czynienia z jedną i tą samą mocą najpierw wszczepioną w naturę, potem usprawnioną i oczyszczoną. Ta moc, jeśli jest uporządkowana według prawa natury, nadanego przez Boga, jest twórcza i dobroczynna; zaprowadza harmonię i ład między ludźmi i Bogiem oraz w relacjach międzyludzkich. Ta moc jednoczy mężczyznę i niewiastę w związek małżeński, ustanowiony i uświęcony przez Boga. W tym związku jest płodna i stwórcza, na obraz Boskiego Stwórcy. Łączy osoby zrodzone w tym związku we wspólnocie „tej samej krwi i ciała”. Ta moc zacieśnia więzi rodzinne. Ta moc łączy ludzi więzią przyjaźni i serdeczności. Ta moc jest Boska i cudowna. Opiewana przez poetów, przedstawiana przez sztuki plastyczne, jest Boskim darem, zdolnym do przeobstwienia i zjednoczenia wszystkich ludzi w jednym uniwersalnym związku. Ta moc ujawnia swą potęgę tylko wtedy, gdy rozwija się według norm przez Boga ustanowionych. Ta moc od Boga pochodzi i do Boga prowadzi. Ta moc w pełnym i absolutnym wymiarze jest w Bogu i w Chrystusie. W Bogu – w Boskim wymiarze; w Chrystusie – w Bosko-ludzkim wymiarze, w Jego Głowie i Ciele – w Kościele. Kościół jest wspólnotą Głowy i Ciała, jest „Całym Chrystusem”. Kto jest poza Chrystusem, nie ma udziału w tej wspólnocie. Najwyższą wartością i najwyższym dobrem jest Bóg.

Człowiek poznaje różne wartości, które budzą w nim upodobania, które ocenia jako dobre i stosowne dla siebie. Człowiek pragnie te wartości zdobyć, uczynić je swoimi, jednym słowem – połączyć się z nimi. Często wybiera dobra cząstkowe, niepełne albo wręcz pozorne. Te dobra, które sam wybiera i osiąga, nie są w stanie zaspokoić jego głodu dobra. Może je zaspokoić tylko Dobro Najwyższe,

Bóg. Człowiek, sam z siebie, nie potrafi skutecznie sięgnąć po to Dobro. Innymi słowy, tylko Bóg sam może człowieka uzdolnić do miłości siebie. Opierając się na tym naturalnym pragnieniu dobra, Bóg wszczepia w człowieka owo Boskie i „święte” upodobanie, pragnienie, skłonność, pociąg. Sprawcą owego świętego pragnienia jest Duch Chrystusa, Duch Święty (Duch Święty bywa nazwany zarówno Duchem Bożym: Rz 8,14; 1 Kor 6,11; 12,3; jak i Duchem Chrystusa)⁶, który wszczepia je naszemu duchowi. To święte upodobanie czy pragnienie pochodzi od Boga. „Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Jest ono potężne jak sam Bóg, jest mocą (*dynamis*), jest ogniem. To Boskie pragnienie w nas, ta moc, jest siłą, która jak ogień wypala nasze słabości, która jest jakby motorem napędowym heroicznych czynów. Apostołowie, słabi i bojaźliwi, po otrzymaniu mocy miłości Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy stali się nieugięci i nieustraszeni. Ogień Bożej Miłości, Bożej Mocy, rozpalał ich pragnienia, służenia sprawie Chrystusowej. Ta Moc jest Darem Boga, Darem Ducha Świętego. „Miłość jest Darem Niestworzonym”⁷.

b) Aspekt ontyczny

Ta moc, ten żar ognia, który otrzymujemy przez Ducha Świętego, jako od Boga pochodzący, jest Bożą rzeczywistością w nas, rzeczywistością duchową i nadprzyrodzoną.

„Bóg jest miłością». Ta formuła oznacza objawienie miłości Bożej w ten sposób, że Ojciec wysłał swego Syna jedyne-
go, «abyśmy żyli przez Niego» (1 J 4,9). *Agape* otrzymuje przez odniesienie do Boga nowe znaczenie: jest to rzeczywistość Boska, która się ofiaruje nam i nas zaprasza do uczestnictwa w niej”⁸.

W powyższym cytacie ważne jest stwierdzenie, że miłość jest rzeczywistością Boską, jest bytem, bytem duchowym.

⁶ R. Łukaszyk, J. Szlaga, *Duch Chrystusa*, w: EK 4, kol. 281.

⁷ K. Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwiać się będą*, Poznań 1976, s. 46.

⁸ J. Chmiel, *Lumière et charité d'après la première épître de saint Jean*, Rome 1971, s. 211.

V. Warnach pisze, że w żadnym wypadku nie można jej zawężyć tylko do aspektu dynamicznego czy do relacji kogoś do kogoś. Jest ona wartością autonomiczną, bytem, substancją⁹. *Agape*, mówi tenże autor, jawi się jako „żywy strumień”, „który pochodzi od Boga i rozlany jest w sercach wiernych przez Ducha Świętego” (Rz 5,5)¹⁰. „*Agape* jest wieczną, niebieską, transcendentną rzeczywistością”¹¹. Dlatego też Pismo święte mówiąc o *agape*, używa czasowników mieć (*echein*), trwać, pozostawać, być (*menein, einai*). Przykładów można by przytaczać dużo. Oto niektóre z nich: „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość (*agape*), którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich” (J 17,26); „Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15,9); „Jeśli kto miłuje świat nie ma w nim miłości Ojca” (1 J 2,15); „Bóg jest miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16); „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał [...]” (1 Kor 13,1)¹².

„Mieć” i „trwać” określa zarówno aspekt ontyczny, jak i wspólnotowy. „Mieć” znaczy posiadać jakąś wartość, którą się zdobyło lub otrzymało. Miłość pochodzi od Boga: „Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Miłość jest darem Ducha Świętego (por. Rz 5,5), który człowiek otrzymuje na chrzcie, darem który łączy nas z jego Dawcą. Miłość jest „strumieniem życia Bożego”, strumieniem, w którym możemy pozostawać, w którym możemy trwać, osiągając wspólnotę życia z Trójcą Świętą. Święty Paweł był tak zakorzeniony w tej wspólnotcie, że mógł powiedzieć: „któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej” (Rz 8,39); tak był umocniony w tym związku, że mógł stwierdzić, „że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani inne rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie” nie zdołają go „odłączyć (*chorisei*) od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie” (Rz 8,38-39).

⁹ V. Warnach, *Agape. Die Liebe als Grundmotiv der neutestamentlichen Theologie*, Düsseldorf 1951, s. 254.

¹⁰ Tamże, s. 247.

¹¹ Tamże, s. 254.

¹² Aspekt ontyczny miłości chrześcijańskiej szeroko omawia w swej pracy V. Warnach (*Agape*, s. 248-254, w paragrafie pt. *Agape und Sein*).

c) Aspekt wspólnotowy

Klemens Aleksandryjski wprost określił miłość jako wspólnotę życia (*koinonia biu*)¹³. Ten aspekt jest mocno akcentowany przez Warnacha. Jeśli zestawimy Janowe określenie „Bóg jest miłością” (1 J 4,16) z Klemensowym określeniem: „miłość jest wspólnotą życia”, dochodzimy do prostego wniosku, że Bóg jest wspólnotą życia, wspólnotą życia trzech Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Gdyby w Bogu nie było troistości Osób, to określenie „wspólnota życia” nie mogłoby być do Niego odniesione. Człowiek przez strumień Boskiej rzeczywistości, jaki otrzymuje od Boga, zostaje włączony do tej wspólnoty Osób Boskich jak winna latorośl do krzewu winnego. Chrystus podczas ostatniej wieczerzy powiedział do swoich uczniów: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. [...] Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeśli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem winnym krzewem, wy – latoroślami” (J 15,1-5). Jest więc to Bosko-ludzka wspólnota życia. Jej elementem konstytutywnym jest jednomyślność, owa *homonoia*, jedność, zgoda i harmonia. Wśród Osób Boskich jedność ta, zgoda, jest absolutna i doskonała, tak jak sam Bóg jest doskonały. Człowiek, wszczepiony przez chrzest z wody i Ducha, Ducha Miłości, we wspólnotę życia Trójcy Świętej, nie od razu osiąga pełną jedność z Bogiem. Zależy to od stopnia, od wielkości daru, który otrzyma od Boga, oraz jego współpracy z otrzymaną łaską. Właściwie całe życie ludzkie jest ciągłym dążeniem do uzyskiwania coraz pełniejszej harmonii swego życia z życiem Bożym. Jego więc udział we wspólnocie Trójcy Świętej zależy od stopnia jednoczącego upodobnienia do Chrystusa przez współ-umieranie i współ-zmarłychwstanie z Nim.

¹³ Klemens Aleksandryjski, Strom. II 41, 2.

d) Aspekt strukturalno-personalny

Człowiek, podobnie jak Bóg, jest bytem osobowym, jest osobą obdarzoną rozumem i wolną wolą. Ten fakt stanowi o jego specjalnej godności. Bóg szanuje godność człowieka, respektuje jego wolną wolę. Bóg zaprasza człowieka do udziału we wspólnocie swego życia. W miłości nie ma przymusu. Bóg otwiera się na człowieka i czeka na jego otwarcie się. Udział człowieka we wspólnocie życia Bożego, w miłości Bożej, uzależniony jest od jego świadomego i wolnego wyboru.

Człowiek jako osoba stanowi integralną całość. Zaproszenie do miłości oznacza zaproszenie całego człowieka. Miłość, jak to już wcześniej powiedzieliśmy, obejmuje całego człowieka, wszystkie jego władze i sprawności. Ten integralny aspekt miłości ujął w swej definicji Klemens Aleksandryjski. Według niego: „*Agape* byłaby jednomyślnością (*homonoia*) w sprawach przynależnych do kręgu intelektualnego, egzystencjalnego i moralnego”¹⁴. Święty Augustyn mówi, że w łonie Trójcy Świętej panuje doskonała harmonia (*concordia*)¹⁵. O to chyba też chodziło Klemensowi, gdy posłużył się terminem *homonoia*.

Na pierwszy rzut oka, daje się zauważyć, że powyższa definicja ma na uwadze trzy podstawowe sfery ludzkiego bytu: intelektualną, moralną i egzystencjalną. Koncepcja ta zbliżona jest do Janowego pojęcia *agape*, o którym J. Chmiel pisze: „Zakładając, że Janowa *agape* posiada ten sam zakres semantyczny, co *agape* Biblii greckiej, dochodzimy do bardzo ważnego wniosku: miłość w Pierwszym Liście św. Jana obejmuje wszystkie sfery życia ludzkiego i wszelkie przejawy działalności Bożej. Jest to więc koncepcja miłości integralnej w najlepszym tego słowa znaczeniu”¹⁶. Ta koncepcja miłości, obejmującej całego człowieka, obecna jest w przykazaniu miłości, danym już w Starym Testamencie (Pwt 6,5), powtórzonym wielokrotnie w Nowym Testamencie. Na pytanie uczonego w Piśmie,

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Św. Augustyn, *De Trinitate*, XV 19, 36.

¹⁶ J. Chmiel, *Wiara i miłość w Pierwszym Liście św. Jana*, w: *Chrystus i Kościół*, red. F. Gryglewicz, Lublin 1979, s. 208.

„które jest pierwsze ze wszystkich przykazań”, Chrystus odpowiedział: „Będiesz miłował (*agapeseis*) Pana Boga swego, całym swoim sercem (*eks holes tes kardias*), całą swoją duszą (*eks holes tes psyches*), całym swoim umysłem (*eks holes tes dianoias*) i całą swoją mocą (*eks holes tes ischyos*)” (Mk 12,30; Mt 22,37). To miłowanie, które Bóg nakazuje, ma obejmować: serce, duszę, umysł, wolę, zatem podstawowe władze i sfery istoty ludzkiej¹⁷. Tak więc definicja Klemensa, jest poniekąd tylko przełożeniem na język abstrakcyjny tego, co w Biblii zostało wyrażone w kategoriach praktycznych. Aspekt strukturalno-pastoralny miłości chrześcijańskiej wyraża prawdę o tym, że cały człowiek jako osoba, wraz ze wszystkimi swymi władzami i sprawnościami, staje się partnerem Boskiej wspólnoty życia, Boskiej miłości, przez świadomy i wolny wybór. Jeśli inni ludzie podobnie odpowiedzą na zaproszenie do udziału w Bożej miłości, krąg partnerski się poszerza. Relacja Trójca Święta – osoba ludzka przekształca się w relację Trójca Święta – Lud Boży. Mikrostruktura przekształca się w makrostrukturę, która jest Kościołem. Chrystus, Bóg w Trójcy jedyny, jest jego Głową, lud Ciałem. Bóg jest Ojcem, członkowie ludu Bożego są dziećmi jednego Ojca, a względem siebie – braćmi.

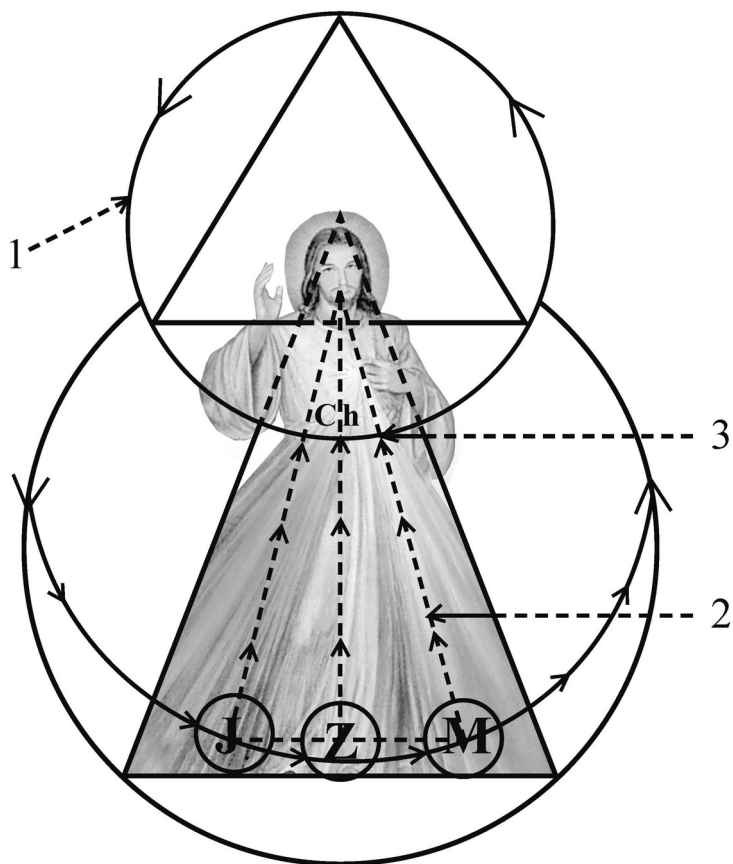
e) Aspekt rozwojowo-teleologiczny

Aspekt ten dotyczy tylko człowieka, bo Bóg jest już w pełni pod każdym względem doskonały i nie można w żadnym wypadku mówić o Jego rozwoju. Aspekt ten, jest osią, główną linią całej struktury miłości, jest jakby kręgosłupem łączącym poszczególne fazy miłości. Trwanie we wspólnocie życia, wspólnocie miłości, nie oznacza zastoj, lecz rozwój. „Cechą podstawową każdej miłości jest to, że łączy i upodabnia miłującego do umiłowanego”¹⁸. Upodobnianie jest procesem długotrwałym, obejmującym

¹⁷ Na ten aspekt miłości chrześcijańskiej, obejmującej całego człowieka, zwraca uwagę V. Warnach (*Agape*, s. 226-227).

¹⁸ W. Słomka, *Świętość na świeckiej drodze życia*, Poznań – Warszawa 1981, s. 7.

Kościół – wspólnota miłości



w zasadzie całego człowieka przez całe jego życie. Człowiek stopniowo odkrywa wielkość i wspaniałość Boga. Odkrywa, że Bóg jest „kochania godnym i ukochanym, bo jest dobry i piękny”¹⁹. Dzięki Mocy Bożej i otwarciu się na miłość Bożą, człowiek wchodzi do wspólnoty życia Bożego. Elementem konstytutywnym tej wspólnoty jest jedność. Jednocześnie ze sobą elementy podobne: woda z wodą, ogień z ogniem. Stąd warunkiem zjednoczenia jest upodobnienie (*homoiosis*). Celem ostatecznym jest pełne zjednoczenie, to zjednoczenie, które jest celem każdej miłości.

Wszystkie wyżej omówione aspekty można sumarycznie ująć w następującą definicję, o charakterze globalnym:

Miłość chrześcijańska jest Bosko-ludzką wspólnotą życia, ożywianą świętą, Bożą mocą (*dynamis*), zespoloną przez Ducha Świętego z ludzkim pragnieniem dobra i piękna, prowadzącą przez upodobnienie do Chrystusa ku pełnemu zjednoczeniu z Bogiem w Trójcy Jedynej²⁰. Miłość chrześcijańska, tak zdefiniowana, w pełnym wymiarze zostaje zrealizowana w Kościele Chrystusowym, który jest „wspólnotą miłości”. Powyższe prawdy zostały zobrazowane w następującym wykresie (wykres 9).

3. Analiza definicji miłości chrześcijańskiej w świetle wykresu 9

Spróbujemy poszczególne człony, wyżej podanej definicji, odnieść do elementów zobrazowanych na przedstawionym wykresie.

¹⁹ Pseudo-Dionizy Areopagita, *De divinis nominibus*, 4, 14.

²⁰ Ta definicja po raz pierwszy została podana w pracy: F. Drączkowski, *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1990, s. 48, oraz w jej niemieckim przekładzie: F. Drączkowski, *Gott ist die Liebe. Eine patristische Studie*, Lublin 1993, s. 76. Cytowana jest również w podręczniku dogmatyki: J. Buxakowski, *Bóg Jedyny w Trójcy Osób*, Pelplin 2006, s. 322, oraz w pracy B. M. Parysiewicz, *Wychowanie do miłości. Studium z duszpasterstwa rodzin*, Lublin 2010, s. 150.

a) Miłość jest „Bosko-ludzką wspólnotą życia”

Terminem *definiens* jest wyraz „wspólnota” (*koinonia*). Ta wspólnota została zobrazowana na wykresie w formie dwóch kół i dwóch trójkątów połączonych ze sobą wewnętrznie. Jest to wspólnota „Bosko-ludzka”, wspólnota Głowy i Ciała, „Cały Chrystus” – Kościół. Obrazem tej wspólnoty jest winny krzew – Chrystus. Podczas ostatniej wieczerzy Chrystus powiedział do swych uczniów: „Ja jestem winnym krzewem, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostaje wyrzucony jak winna latorośl i uschnie” (J 15,5-6). Istotnym postulatem jest „trwanie w Chrystusie”; trwanie, zakłada wcześniejsze wszczęcie, przez chrzest, w tę wspólnotę, w Chrystusa – w krzew winny – w Kościół. Kto jest poza „Bosko-ludzką wspólnotą życia” – usycha, traci życie, które jest w winnym krzewie. „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15,9).

b) „Ożywiona święta, Bożą Mocą (*dynamis*)”

Terminem *definiens* jest wyraz „Moc” (*dynamis*). Ta Moc jest święta i Boża, bo pochodzi od Boga. Na wykresie tę moc oznaczają strzałki wychodzące z górnego okręgu i zstępujące na okrąg dolny (oznaczone liczbą 1). „Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Benedykt XVI akcentuje tę prawdę, w swojej encyklice *Deus caritas est*: „Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem. Jednak obie te miłości czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował [...]. Miłość jest «Boska», ponieważ pochodzi od Boga i łączy nas z Bogiem, a ten jednoczący proces przekształca nas w «My», które przezwycięża nasze podziały i sprawia, że stajemy się jednym tak, że ostatecznie Bóg jest «wszystkim we wszystkich» (por. 1 Kor 15,28)”²¹.

²¹ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 18.

Benedykt XVI akcentuje również prawdę o tym, że miłość jawi się jako Boska moc Ducha Świętego: „Duch bowiem objawia się jako wewnętrzna moc (*interior potestas*), która harmonizuje ich serca (serca wierzących) z sercem Chrystusa [...]. Duch jest także mocą (*vis*), która przemienia serca wspólnoty kościelnej, aby była w świecie świadkiem miłości Ojca, który chce uczynić z ludzkości jedną rodzinę w swoim Synu”²².

c) (Miłość jest mocą) „zespoloną przez Ducha Świętego z ludzkim pragnieniem dobra i piękna”

W powyższym członie definicji, istotny jest termin „zspolenie”. Moc miłości Bożej „zspala się” (łączy się) z ludzką mocą miłowania (ludzkim pragnieniem). Na wykresie, ludzka moc miłowania została oznaczona w postaci małych kółek, oznaczonych literami: J (Jan), Z (Zofia), M (Maria). Ludzka moc miłowania, która jawi się jako „pragnienie dobra i piękna” jest słaba i ograniczona (podobna do światła ogarka), często skierowana ku dobru pozornemu lub częściowemu.

Ta ludzka moc miłowania, „zasilona” miłością Bożą, uzdalnia człowieka do wyboru Dobra Najwyższego – Boga i całkowitego skierowania się ku Niemu. Na wykresie to „zasilanie” obrazują małe strzałki nakreślone przed każdym z trzech kółek dolnych, oznaczonych literami J, Z, M. Innymi słowy: „Miłość [Boża] usprawnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność miłowania. Podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości miłości Bożej” (K 1827).

Moc tej miłości Bożej, która jawi się jako światło, ogień i siła, ogarnia całego człowieka: jego strefę intelektualną, moralną i egzystencjalną; oświeca umysł człowieka, wzmacnia wolę i rozpala serce.

²² Tamże, 19.

d) (Miłość jest mocą) „prowadzącą przez upodobnienie do Chrystusa”

W powyższym członie definicji, istotnym jest termin „upodobnienie” (*homoiosis*), który określa sumarycznie cały proces doskonalenia chrześcijańskiego, który jest procesem uświęcania – wzrostu miłości. Oczywiście, że chodzi o upodobnienie do Chrystusa – Głowy, w którego Ciało jesteśmy wszczępieni przez chrzest: „Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi” (Ef 4,15).

Człowiek wsparty mocą Boskiej *dynamis*, dąży do uzyskania jednomyślności z Bogiem, do owej *homonoï*, zarówno w zakresie poznawczym, jak i wolitywnym oraz egzystencjalnym. Realizacja tego procesu oznacza stopniowy wzrost „upodobnienia”: *homonoia* prowadzi do *homoiosis*. W ten sposób owa Boska *dynamis* staje się jakby „motorem” całego procesu uświęcania, który jest procesem upodabniania się do Chrystusa.

„Miłość bowiem, która jest węzłem doskonałości i pełnią zakonu (por. Kol 3,14; Rz 13,10), kieruje (*regit*) wszystkimi środkami uświęcania, formułuje je (*informat*) i prowadzi do celu (*ad finem perducit*)”²³. „Miłość ożywia i inspirowanie wszystkich cnót. Jest ona «więzią doskonałości» (Kol 3,14); jest formą cnót; wyraża je i porządkuje między sobą; jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania” (K 1827). Miłość dąży do upodobnienia. Uwagę na to zwrócił Benedykt XVI: „*Idem velle atque idem nolle*”²⁴ – chcieć tego samego, nie chcieć tego samego, to właśnie starożytni uznali za prawdziwą treść miłości: stać się podobnym jedno do drugiego, co prowadzi do wspólnoty pragnień i myśli”²⁵.

Na wykresie proces „upodobnienia”²⁶ oznaczony został liniami przerywanymi (zaopatrzonymi w strzałki), wy-

²³ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 42.

²⁴ Salustiusz, *De coniuratione Catilinae*, XX 4.

²⁵ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 17.

²⁶ Upodobnienie do Boga (*homoiosis Theo*) – jako ideał doskonałości pojawia się w pismach Platona oraz u stoików; na grunt chrześcijański został przeszczepiony przez Klemensa Aleksandryjskiego (Strom. II 13,

chodzącymi z trzech kółek, oznaczających osoby: J (Jan), Z (Zofia), M (Maria), ku górze, ku Głowie – Chrystusowi (oznaczone liczbą 2).

e) „Ku pełnemu zjednoczeniu z Bogiem w Trójcy Jedynym”

Człowiek w pełni, tj. na miarę swoich możliwości, upodobniony do Boga osiąga stan świętości, który jest stanem doskonałej miłości, jednoczącej z Bogiem. Proces wzrostu miłości, obejmujący poznanie, wolę i całą ludzką egzystencję, osiąga swoje apogeum. Ludzki intelekt jednoczy się z Bożym intelektem przez „pełne poznanie Jego woli, w całej mądrości i duchowym zrozumieniu” (Kol 1,9). Następuje pełne zespolenie woli ludzkiej z wolą Bożą; „wola Boża przestaje być dla mnie obcą wolą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą”²⁷. Dzięki doskonałej miłości człowiek osiąga heroiczną cnót. Stan zjednoczenia z Bogiem stale pogłębia się przez „modlitwę serca”, kontemplację oraz udział w Eucharystii.

Na wykresie stan zjednoczenia został oznaczony trzema strzałkami, które dotyczą górnego okręgu, oznaczającego Boga (oznaczone liczbą 3).

Miłość chrześcijańska, w swym wymiarze globalnym, jest na wskroś teocentryczna (trynitarna) jak i chrystocentryczna, w wymiarze Bosko-ludzkim. Wymiar teocentryczny jest priorytetowy i wiodący, co daje się zauważyć w jej określeniach nowotestamentalnych. W świetle powyższych konstatacji, dotyczących istoty miłości chrześcijańskiej oraz jej funkcji, można przedstawić jej charakterystykę ogólną.

4, 2); jego recepcję odnajdujemy również w nauce Orygenesza oraz Grzegorza z Nyssy; zob. J. Pałucki, *Homoiosis Theo*, w: EK 6, kol. 1187.

²⁷ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 17.

4. Przymioty konstytutywne miłości chrześcijańskiej

a) Boska (*theia*)

„Miłość jest «Boska», ponieważ pochodzi od Boga i łączy nas z Bogiem”²⁸. Klemens Aleksandryjski określił miłość jako „do Boga prowadzącą i od Boga pochodzącą (*theoforusa kai theoforumene*)”²⁹. W Nowym Testamencie termin „miłość” (*agape*) otrzymuje określenia akcentujące jej Boską naturę: „Miłość Boża” (Rz 5,5); „ku miłości Bożej” (2 Tes 3,5); „w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała” (1 J 2,5); „Miłość Boga” (1 J 3,17; 4,9). W innych określeniach termin „miłość” (*agape*) odnoszony jest do poszczególnych Osób Trójcy Świętej: „że nie macie w sobie miłości Ojca” (J 5,42); „nie ma w nim miłości Ojca” (1 J 2,15); „miłość w Chrystusie Jezusie” (2 Tm 1,13); „[ożywiony] miłością Chrystusa” (Flp 1,8); „Któż nas może odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 8,39); „miłość Ducha” (Rz 15,30); „waszą miłość w Duchu” (Kol 1,8): „ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5,5). Miłość Boża, która upodabnia się do Boga, prowadzi do świętości, która, w istocie rzeczy, jest „przebóstwieniem” człowieka. Ten stan określany jest przez Ojców Kościoła jako: *theiosis*, *theopoiesis*, *deificatio*³⁰.

„Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Od Boga otrzymujemy miłość. Benedykt XVI wyraża tę prawdę na początku swej encykliki, kreśląc jej program: „Dlatego w pierwszej części mojej encykliki pragnę mówić o miłości, którą Bóg nas napędza i którą mamy przekazać innym”³¹. Z Boga pochodzi owa Boska *dynamis*, która zasila cały organizm Ciała Chrystusa – Kościół.

²⁸ Tamże, 18.

²⁹ Klemens Aleksandryjski, Strom. VI 104, 1.

³⁰ Por. A. Eckmann, *Przebóstwienie człowieka w pismach wczesnochrześcijańskich*, Lublin 2003.

³¹ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 1.

Miłość chrześcijańska, w oderwaniu od Boga, jako jej dawcy, w ogóle nie istnieje. Niestety, w dywagacjach niektórych teologów i w przepowiadaniu kościelnym miłość rozpatrywana jest często tylko na płaszczyźnie antropologicznej. Akcentuje się jednostronnie jej wymiar ludzki, regulujący relacje między bliźnimi. Wymiar Boski miłości jest redukowany do minimum, albo wręcz przemilczany. Ten błąd można określić jako: **1° *Deiprivatio caritatis***. Miłość chrześcijańska, pozbawiona wymiaru Boskiego, zostaje zredukowana do czysto humanitarnej „filantropii”. Ta deformacja wkrada się podstępnie w sferę myślenia i działania wielu chrześcijańskich „wolontariuszy – społeczników”.

Próbuje się przeciwstawić chrześcijańskiej miłości ideały humanitarne, wyrosłe na bazie filozofii materialistycznej, eksponujące jednostronnie rozumiane dobro człowieka, w kategoriach skrajnego liberalizmu. Głoszone hasła wolności i fałszywie rozumianej tolerancji, prowadzą do odrzucenia Prawa Bożego i jego zasad, w imię rzekomego dobra człowieka. W konsekwencji prowadzi to do indyferentyzmu etycznego oraz materialistycznego konsumpcjonizmu. Ignoruje się sferę wartości duchowych oraz – zakodowane w ludzkiej naturze – pragnienie doskonalenia i rozwoju całej osobowości człowieka, ukierunkowanej transcendentnie ku Bogu. Człowiek odarty z godności dziecka Bożego i pozbawiony celu nadprzyrodzonego, zostaje pomniejszony oraz zdegradowany do kategorii materialno-zmysłowych.

Organizowane, w ramach hałaśliwej reklamy, akcje pomocy humanitarnej, związane najczęściej z celami komercyjnymi, ograniczają się głównie do pomocy materialnej. Ignoruje się sferę nędzy duchowo-moralnej, która jest o wiele bardziej dotkliwa i tragiczniejsza w skutkach, niż bieda materialna. Tego rodzaju „filantropia”, tylko powierzchownie i częściowo lecząca niektóre obszary nędzy materialnej, nie jest w stanie zaspokoić najgłębszych i najżywotniejszych potrzeb człowieka, związanych z jego sferą moralną oraz intelektualno-duchową. Nie jest też w stanie zbudować prawdziwej więzi międzyludzkiej, opartej na Boskiej harmonii natury oraz doprowadzić ludz-

kość do wspólnoty ducha, zespolonej przez pełną „jednomyślność” i „harmonijną zgodę”, których jedynym źródłem i fundamentem jest doskonała wspólnota życia Trójcy Świętej.

Tego rodzaju „filantropia” dysponuje większą „siłą przebicia”, na skutek spektakularnego „efekciarstwa” organizowanych akcji, związanych z ich wizualnym charakterem. Bazując głównie i odwołując się zasadniczo tylko do ludzkiej wrażliwości i współczucia, nie posiada waloru powszechnego i uniwersalnego. Brak jej motywacji nadprzyrodzonej, w świetle której tylko, możliwa jest miłość wszystkich ludzi, nawet nieprzyjaciół.

b) Jedna miłość

Ojciec Święty Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*, podając w swym wykładzie „niektóre istotne dane na temat miłości”³², priorytetowo akcentuje podstawowy przymiot miłości chrześcijańskiej, jakim jest jedność. Świadczy o tym już sam tytuł pierwszej części encykliki: „Jedność miłości w stworzeniu i historii zbawienia” (*Pars prima amoris unitas in creatione et salutis historia*). Do tego przymiotu miłości powraca w trakcie swego wykładu, gdy mówi o „jednej rzeczywistości miłości”³³ lub kiedy wprost stwierdza, że „miłość», w gruncie rzeczy jest jedną rzeczywistością, ale mającą różne wymiary (*«Amor» denique unica res est, variis quamvis cum aspectibus*)”³⁴.

Podobnie Klemens Aleksandryjski podkreśla, że miłość jest jedna, gdy pisze: „Podażajmy do zbawienia, do odrodzenia. Wszyscy podażajmy do zgromadzenia się w jednej miłości na przykładzie jedności natury. Czyniąc dobrze, jednomyślnie dążymy do jedności, poszukując dobrej jedności”³⁵.

Tenże autor, nawiązując do wypowiedzi św. Pawła (1 Kor 13,1-13) zwraca uwagę na jednoczącą rolę miłości, która

³² Tamże.

³³ Tamże, 7.

³⁴ Tamże, 8.

³⁵ Klemens Aleksandryjski, *Protreptyk*, 88, 2.

jest „niepodzielona” (*ameristos*)³⁶, „wspólnototwórcza” (*koinonike*)³⁷ i „zespalająca” (*synkretike*)³⁸.

W przekazach nowotestamentalnych, ta jedność miłości, znajduje swoje odzwierciedlenie w stosowaniu jednolitej terminologii. Autorzy wszystkich ksiąg Nowego Testamentu na określenie miłości chrześcijańskiej stosują zgodnie, mało znany w literaturze przedchrześcijańskiej, termin *agape* oraz jego formę czasownikową *agapao*. Rzeczownik *agape* występuje w Nowym Testamencie 116 razy; czasownik *agapao* – 143 razy. Obok tego pojawia się przymiotnik *agapetos* (umiłowany) – 61 razy. Dominacja terminu *agape* i jego derywatów, jest ewidentna.

Najstarszy i najbardziej znany w literaturze przedchrześcijańskiej jest termin *eros*, stanowiący imię własne boga (odpowiednik rzymskiego Amora, Kupidyna), będącego mityczną personifikacją miłości emocjonalnej oraz szczęśliwej i nieszczęśliwej tęsknoty miłosnej³⁹. Z punktu widzenia chrześcijańskiego, z wyrazem „eros” łączono bardzo różnorodne, często przeciwstawne treści. I tak Eros platoński ma wszystkie cnoty – uosabia najwyższe Piękno i Dobro, jest nosicielem pokoju i przyjaźni⁴⁰. „Z czasem jednak Eros zatracił swe cechy duchowe; jako Kupidon był bogiem nieodpartej żądzy seksualnej, a jako Amor – bogiem miłostek; ucieleśniał niczym nieokiełznaną siłę, nie respektującą żadnych zasad i porządku; popychał do zdrady małżeńskiej; był bóstwem triumfu, panem bogów i królów”⁴¹.

Termin *eros* w ogóle nie pojawia się w Nowym Testamencie. „To pominięcie słowa *eros* wraz z nową wizją miłości, wyrażoną poprzez słowo *agape*, w nowości chrześcijaństwa oznacza niewątpliwie coś zasadniczego w odniesieniu do pojęcia miłości”⁴². W literaturze patrystycznej większość pisarzy, wierna tradycji nowotestamentalnej, na

³⁶ Klemens Aleksandryjski, Strom. II 87, 2.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, V 15, 4.

³⁹ Por. F. Drączkowski, *Eros*, w: EK 4, kol. 1094.

⁴⁰ Por. Platon, *Sympozjon* 195 A – E; 197 C – D.

⁴¹ Drączkowski, *Eros*, kol. 1094.

⁴² Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 3.

określenie miłości chrześcijańskiej stosuje niemal wyłącznie terminem *agape* (łac. *caritas*, *dilectio*) unikając zdecydowanie słowa *eros* (łac. *amor*). Co więcej, *agape* coraz częściej zostaje przeciwstawiona *erosowi*. „Według Friedricha Nietzschego chrześcijaństwo jakoby dało *erosowi* do picia truciznę, a chociaż z jej powodu nie umarł, przerodził się w wadę”⁴³. W konsekwencji można mówić o powstaniu błędnego dualizmu (również w kręgach chrześcijańskich), który przejawiał się w oddzieleniu *erosa* od *agape*:

2° *Separatio amoris a caritate* (dualizm: *eros* – *agape*)

Ojciec Święty Benedykt XVI zwraca uwagę na problem powyższego dualizmu oraz poświęca mu wiele uwagi, w pierwszej części swej encykliki *Deus caritas est*. Akcentując jedność miłości, w jej „różnych wymiarach”⁴⁴, pisze: „nasze refleksje o istocie miłości, początkowo raczej filozoficzne, przywiodły nas, przez dynamikę wewnętrzną, aż do wiary biblijnej. Na początku zostało postawione zagadnienie, czy różne, a nawet przeciwstawne znaczenia słowa miłość mają na myśli jakąś głęboką jedność, czy raczej powinny pozostawać rozdzielone. Przede wszystkim jednak wynikła kwestia, czy przesłanie o miłości, ogłoszone nam przez Pismo święte i Tradycję Kościoła, miałyby coś wspólnego z powszechnym doświadczeniem ludzkiej miłości czy wręcz przeciwstawiałyby się jemu. W tym względzie natrafiliśmy na dwa fundamentalne słowa: *eros* jako określenie miłości «ziemskiej» i *agape* jako wyrażenie oznaczające miłość opartą na wierze i przez nią kształtowaną. Obydwa pojęcia są często przeciwstawiane jako miłość «wstępująca» i miłość «zstępująca». Są także inne podobne klasyfikacje, jak na przykład rozróżnienie pomiędzy miłością posesywną i miłością ofiarną (*amor concupiscentiae* – *amor benevolentiae*), do którego czasami bywa dołączona jeszcze miłość interesowna.

W dyskusji filozoficznej i teologicznej te rozróżnienia często były zradykalizowane aż do autentycznego przeciw-

⁴³ Tamże. Por. *Jenseits von Gut und Böse*, IV, 168 (cyt. za autorem).

⁴⁴ Por. Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 8.

stawienia: typowo chrześcijańską byłaby miłość zstępująca, ofiarna, właśnie *agape*; kultura zaś niechrześcijańska, przede wszystkim grecka, charakteryzowałaby się miłością wstępującą, pożądlivą i posesywną, czyli *erosem*. Chcąc doprowadzić do ostateczności to przeciwstawienie istota chrześcijaństwa byłaby oderwana od podstawowych relacji życiowych ludzkiego istnienia i stanowiłaby dla siebie odrębny świat, który mógłby być uważany jako godny podziwu, ale całkowicie odcięty od całości ludzkiej egzystencji. W rzeczywistości *eros* i *agape* – miłość wstępująca i miłość zstępująca – nie dają się nigdy całkowicie oddzielić jedna od drugiej. Im bardziej obydwie, niewątpliwie w różnych wymiarach, znajdują właściwą jedność w jedynej rzeczywistości miłości, tym bardziej spełnia się prawdziwa natura miłości w ogóle. Także jeżeli *eros* początkowo jest przede wszystkim pożądający, wstępujący – fascynacja ze względu na wielką obietnicę szczęścia – w zbliżeniu się potem do drugiego będzie stawiał coraz mniej pytań o siebie samego, będzie coraz bardziej szukał szczęścia drugiej osoby, będzie się o nią coraz bardziej troszczył, będzie się poświęcał i pragnął «być dla» niej. W ten sposób włącza się w niego moment *agape*; w przeciwnym razie *eros* upada i traci swoją własną naturę. Z drugiej strony, człowiek nie może żyć wyłącznie w miłości ofiarnej, zstępującej. Nie może zawsze tylko dawać, musi także otrzymywać. Kto chce dawać miłość, sam musi ją otrzymać w darze. Oczywiście człowiek może – jak mówi Chrystus – stać się źródłem, z którego wypływają rzeki żywej wody (por. J 7,37-38). Lecz aby stać się takim źródłem, sam musi pić wciąż na nowo z tego pierwszego źródła – Jezusa Chrystusa, z którego przebitego serca wypływa miłość samego Boga (por. J 19,34)⁴⁵.

„Bóg miłuje, i ta jego miłość może być określona bez wątpienia jako *eros*, która jednak jest równocześnie *agape*”⁴⁶. *Eros* i *agape* stanowią jedną całość: jedną miłość. Podobnie jak istota ludzka złożona jest z duszy i ciała. „Człowiek staje się naprawdę sobą, kiedy ciało i dusza odnajdują się

⁴⁵ Tamże, 7.

⁴⁶ Tamże, 9. Por. Pseudo-Dionizy Areopagita, który w swoim *O imionach Bożych*, IV 12-14, PG 3, 709-713, nazywa Boga równocześnie *eros* i *agape*.

w wewnętrznej jedności [...]”⁴⁷. Ojciec Święty podkreśla, że *eros* „wymaga ascezy, wyrzeczeń, oczyszczeń i uzdrowień”⁴⁸. Oddzielenie *erosu* od *agape* jest błędem, który przekreśla integralną wartość miłości chrześcijańskiej.

3° *Dualitas praecepti caritatis*

Następny dualizm, rozumienia istoty miłości chrześcijańskiej, rodzi się na bazie rozpatrywania przykazania miłości Boga i bliźniego, jako dwóch odrębnych przykazań i, co za tym idzie, jako dwóch odrębnych miłości.

W mentalności wielu chrześcijan dość głęboko zakorzeniło się przekonanie o istnieniu dwóch odrębnych przykazań miłości: miłości Boga i miłości bliźniego. Geneza tego faktu jest dość złożona. Duży wpływ na taki pogląd miała niewątpliwie wypowiedź samego Chrystusa, zapytanego przez uczonego w Piśmie: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?” (Mk 12,28). Jezus nawiązując do Księgi Powtórzonego Prawa (6,4), odpowiedział: „Pierwsze jest: słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych” (Mk 12,29-31).

W powyższej wypowiedzi wyraźnie wymienione są dwa przykazania: „Pierwsze jest [...]”, „Drugie jest [...]”. Mniej uwagi zwraca się na słowa Chrystusa, kończące powyższą wypowiedź: „Nie ma innego przykazania większego od tych”. Chrystus mówi w liczbie pojedynczej o jednym przykazaniu.

Szczegółowa analiza, przeprowadzona przez biblistów, wykazała, że sumaryczne potraktowanie wszystkich wypowiedzi Nowego Testamentu, dotyczących miłości chrześcijańskiej, prowadzi do konkluzji, że w istocie rzeczy w Nowym Testamencie mowa jest o jednym przykazaniu miłości. Zagadnieniu temu poświęcił H. Langkammer cały paragraf swej pracy *Etyka Nowego Testamentu*⁴⁹. Tytuł wymienionego paragrafu brzmi: „Przykazanie miłości”. Pierwsze zaś

⁴⁷ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 5.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Wrocław 1985, paragraf piąty rozdziału trzeciego, s. 112-119.

jego zdanie zawiera istotne stwierdzenie: „Stary Testament zna zarówno przykazanie miłości Boga, jak i bliźniego. Jednakże Jezus dopiero związał te dwa przykazania w jedno”⁵⁰. Główny tok dowodzenia powyższego twierdzenia opiera się na trzech podstawowych przesłankach: 1) Chrystus rozszerzył zakres pojęcia „bliźni”, znanego w Starym Testamencie. Dla Chrystusa bliźnim jest każdy, bez wyjątku, człowiek. 2) W bliźnim, tj. w każdym człowieku, Jezus każe widzieć samego siebie. Chrystus poniekąd utożsamia się z każdym człowiekiem: „Zaprawdę, powiadam wam: wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

3) Chrystus dał nam nowe przykazanie miłości, stawiając siebie samego za wzór: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem, abyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,34). Jezus swoją jedną wielką miłością obejmował Boga, swego Ojca i wszystkich ludzi bez wyjątku, nawet tych, którzy Go krzyżowali. „Jezus złączył przykazanie miłości Boga z przykazaniem miłości bliźniego w jedno. Zwrot «nie ma większego od tych przykazań» (Mk 12,31) odnosi się do pierwszego i drugiego. W sumie więc Jezus postawił znak równości pomiędzy nakazem miłości Boga i bliźniego. Nie znaczy to jednak, by miłość do Boga kończyła się na miłości bliźniego. Jednakże bez miłości bliźniego nie można miłować Boga. Na symbiozę tych dwóch przykazań wskazują dalsze słowa uczonego w Piśmie: «Doskonale, Mistrzu; zgodnie z prawdą powiedziałeś: On jest jeden i prócz Niego nie ma innego. A miłować Go z całego serca, z wszystkich myśli, ze wszystkich sił i bliźniego miłować jak siebie samego to wiele więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary» (Mk 12,32-33). Dla chrześcijanina więc jest istotne, że przykazania drugiego nie można odłączyć od pierwszego. Wobec powyższego pytanie, czy miłość Boga w ogóle jest możliwa bez miłości bliźniego, nie tyle dotyczy relacji jednego do drugiego przykazania, ile wspólnego uzasadnienia. Bez miłości Boga nie można praktykować chrześcijańskiej miłości bliźniego i odwrot-

⁵⁰ Tamże, s. 112.

nie, bez chrześcijańskiej miłości bliźniego nie można kochać Boga”⁵¹.

„Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Miłość od Boga pochodzi i do Boga prowadzi. „Miłość ta jest tylko jedna, ta sama, niepodzielna i cała w stosunku do Boga i bliźniego. Wprawdzie ściśle należy się ona Bogu, lecz łączy jednych ludzi z innymi. Akt miłości bowiem do Boga jest równocześnie ogólną postawą życzliwości w stosunku do ludzi: «Kto nie miłuje bliźniego, którego widzi, to jak może miłować Boga, którego nie widzi» (J 4,20). Ta jest właśnie droga prawdy (por. J 14,6), jaką się nazywa Słowo Boga, która wiedzie do Boga, Ojca tych, którzy się oczyścili z wszelkich namietności. Ta jest brama (por. J 10,9), która wiedzie świętych do wizji niewypowiedzianej, świętej i wspaniałej Trójcy. Ten jest szczep winny, w którym wszczepiony zapuścił korzenie i w ten sposób zasłużył przez partycypację na życie z Bogiem (por. J 15,1; Rz 10,9). Dla tego właśnie dobra została dana i głoszona nauka Boża zarówno proroków, jak i Ewangelii, mianowicie, abyśmy, zafascynowani wizją niewypowiedzianych dóbr, zasłużyli na nie przez nasze postępowanie w tym sensie, że z miłości do Stwórcy szanujemy Jego stworzenie i na równi stawiamy ze sobą zgodnie z wolą Stwórcy i racją natury, wyrzekając się znowu zgodnie z naturą najmniejszego niesprawiedliwego traktowania, ponieważ ona ustanawia wszystkich według jednej zasady tożsamości”⁵².

„Kto bowiem kocha Boga, nie może gardzić Tym, który nakazuje miłość bliźniego, a kto święcie i duchowo (*sanctae ac spiritualiter*) miłuje bliźniego, to czyż w nim nie kocha i Boga? Ta miłość jest odrębna od wszelkiej światowej miłości, którą Pan rozróżnił dodając: «jakom ja was umiłował» (J 13,34). Co bowiem, jeśli nie Boga w nas ukochał? Nie jakobyśmy Go już mieli, lecz abyśmy Go osiągnęli i żeby zaprowadził nas tam, jak nieco wcześniej powiedziałem, gdzie Bóg ma być wszystkim we wszystkich. [...] Dlatego więc nas ukochał, abyśmy miłowali się wzajem; miłując nas, tego nam użycza, iż wzajemną miłością wiążemy się ze

⁵¹ Tamże, s. 115.

⁵² Maksym Wyznawca, *List o miłości*.

sobą, a słodkim węzłem złączeni, mamy się stać członkami tak dostojnej Głowy”⁵³.

c) Miłość jest substancjalna

Aspekt ontyczny miłości został już omówiony, w osobnym paragrafie (zob. s. 100-101). Można tylko dodać, że Benedykt XVI w swej encyklice *Deus caritas est*, mówiąc o miłości ma na uwadze ten jej przymiot: „Kto chce dawać miłość, sam musi ją otrzymać w darze (*Quicumque amorem donare vult, illum tamquam donum ipse recipiat oportet*)”⁵⁴. Miłość jest rzeczywistością duchową, którą Duch Święty rozlewa w naszych sercach: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

Na początku swej encykliki Benedykt XVI mówi „o miłości, którą Bóg nas napęlnia (*quo Deus nos replet*)”⁵⁵. Kardynał Karol Wojtyła stwierdza: „Miłość, która jest Darem Nie stworzonym, należy do tajemnicy wewnętrznej Boga [...]”⁵⁶. Ontyczny (substancjalny) charakter miłości określa wyrażenie św. Augustyna: „Jest ona (*charitas*) substancjalna (*substantia*), bo Bóg jest substancją (*quia Deus substantia*): «Bóg jest miłością», jak mówi Pismo święte (1 J 4,16). Tak jak jest substancją (*substantia*) wraz z Ojcem i Synem, tak samo Miłość wraz z Nimi”⁵⁷.

Benedykt XVI w zakończeniu pierwszej części swej encykliki *Deus caritas est*, podkreślił prawdę o miłości, która pochodzi od Boga i jest jego darem: „Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem. Jednak obie te miłości czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nasz umiłował. Tak więc nie chodzi tu już o «przykazanie» z zewnątrz, które narzuca nam coś niemożliwego, lecz doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz, i tą miłością, zgodnie ze swoją naturą należy się

⁵³ Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelię św. Jana*, 65, 2.

⁵⁴ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 7.

⁵⁵ Tamże, 1.

⁵⁶ Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, s. 46.

⁵⁷ Św. Augustyn, *De Trinitate*, VI 5, 7.

dzielić z innymi”⁵⁸. Ten aspekt miłości, która jest rzeczywistością pochodzącą od Boga – Jego darem, jest bardzo często ignorowany i pomijany. Miłość rozpatruje się tylko w kategoriach relacji międzyosobowych. Błąd powyższy dotyczy rozumienia samej istoty miłości chrześcijańskiej, jako Bożej rzeczywistości. Można go określić jako:

4° *De-entisatio caritatis* (łac. *de* – od; *ens* – byt)

Powyższa deformacja istoty miłości chrześcijańskiej, dotyczy jej pomniejszenia przez pominięcie wymiaru Boskiego, w sensie genetycznym. Tylko miłość jako dar Boga, dany przez Ducha Świętego, jest wielka na miarę wielkości Boga. Posiadanie tej miłości i trwanie w niej jest najważniejsze. Jej braku nie można niczym zastąpić. Ona jest większa od daru języków, od wiedzy, od prorocत्व, od wiary i nadziei (por. 1 Kor 13,1-13). Zwrot „a miłości bym nie miał (*agapen de me echo*)” św. Paweł powtórzył trzykrotnie w pierwszych wersach swego *Hymnu o miłości* (1 Kor 13,1-3). Pominięcie wymiaru ontycznego (bytowego) miłości chrześcijańskiej degraduje ją i pomniejsza do wymiarów czysto ludzkich.

d) Miłość jest eklezjalno-sakramentalna

Kościół jako Głowa i Ciało Chrystusa, jest „wspólnotą miłości” – jest „zgrupowaniem miłości” (*coetus caritatis*)⁵⁹ w wymiarze Bosko-ludzkim. W Kościele działa Duch Święty, który rozlewa miłość na wszystkich wiernych, na cały Kościół, który jest Jego Świątynią. Chrystus karmiąc swoje Ciało – lud Boży, przez Eucharystię, która jest Jego Ciałem i Jego Krwią, udziela wiernym swego Ducha – Ducha Świętego. Jan Paweł II w swej encyklice *Ecclesia de Eucharystia*, zwraca uwagę na ten pneumatyczny wymiar Eucharystii:

„Gdy w Komunii św. przyjmujemy Ciało i Krew Chrystusa, przekazuje On nam także swego Ducha. Świętego.

⁵⁸ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 18.

⁵⁹ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 13.

Efrem pisze: «Nazwał chleb swoim żyjącym Ciałem, napełnił go sobą samym i swoim Duchem. [...] A kto go z wiarą spożywa, spożywa Ogień i Ducha. [...] Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, spożywajcie z tym Ducha Świętego. Prawdziwie bowiem to jest moje Ciało, i kto je spożywa, będzie żył na wieki»⁶⁰. Kościół prosi o ten Boski Dar, źródło każdego innego daru, w epiklezie eucharystycznej. Czytamy, na przykład, w Boskiej liturgii św. Jana Chryzostoma: «Ciebie wzywamy, Ciebie prosimy i błagamy: ześlij swojego Ducha na nas i na te dary [...], aby stały się dla tych, którzy w nich uczestniczyć będą, oczyszczeniem duszy, odpuszczeniem grzechów, komunią z Duchem Świętym»⁶¹. A w Mszałe Rzymskim celebrans modli się: «Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie»⁶². W ten sposób, przez dar swojego Ciała i swojej Krwi, Chrystus pomnaża w nas dar swojego Ducha, wylanego już w Chrzcie św. i udzielonego jako «pieczęć» w sakramencie Bierzmowania»⁶³.

W Eucharystii otrzymujemy całego Chrystusa i Jego Ducha, Ducha Miłości, który udziela wszystkim przyjmującym Ciało i Krew Pańską – daru Miłości.

Przez Eucharystię buduje się i wzrasta miłość całego Kościoła – wszystkich wszczepionych przez chrzest w Chrystusa – Ciało. Wszyscy wierni, przyjmując Ciało i Krew Chrystusa stają się „Kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28). Benedykt XVI przypomina, że Eucharystia, określana terminem *agape*, jest sakramentem zjednoczenia w miłości, wszystkich przyjmujących Komunię świętą:

„Teraz należy zwrócić uwagę na inny aspekt: «mystyka» tego sakramentu ma **charakter społeczny**, albowiem w komunii sakramentalnej ja zostaje zjednoczony z Panem

⁶⁰ Św. Efrem, *Sermo IV in hebdomadam Sanctam*, Corpus Scriptorum Christianorum Orientalium, t. 413 (Syr. 182), s. 55.

⁶¹ *La Divina Liturgia di S. Giovanni Crisostomo*. Testo greco e italiano, Monastero Esarchico di Grottaferrata 1960, s. 97-99.

⁶² *Missale Romanum*, Editio typica tertia, Typis Vaticanis 2002, s. 587-588 (n. 113): „[...] concede, ut qui Corpore et Sanguine Filii tui reficimur, Spiritui eius Sancto repleti, unum corpus et unus spiritus inveniamur in Christo”.

⁶³ Jan Paweł II, encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 17.

– tak jak i wszyscy inni przyjmujący komunię. «Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba», mówi św. Paweł (1 Kor 10,17). Zjednoczenie z Chrystusem jest jednocześnie zjednoczeniem z wszystkimi, którym On się daje. Nie mogę mieć Chrystusa tylko dla siebie samego; mogę do Niego należeć tylko w jedności z wszystkimi, którzy już stali się – lub staną się – Jego. Komunia wyprowadza mnie z koncentracji na sobie samym i kieruje ku Niemu, a przez to jednocześnie ku jedności ze wszystkimi chrześcijanami. Stajemy się «jednym ciałem», stopieni razem w jednym istnieniu. Miłość Boga i miłość bliźniego są teraz naprawdę jednym: wcielony Bóg przyciąga nas wszystkich do siebie. To pozwala zrozumieć, że *agape* staje się także określeniem Eucharystii: w niej *agape* Boga przychodzi do nas cieleśnie, aby nadal działać w nas i poprzez nas. Tylko wychodząc od fundamentu chrystologiczno-sakramentalnego, można poprawnie zrozumieć nauczanie Jezusa o miłości⁶⁴.

W podsumowaniu można powiedzieć, że miłość chrześcijańska w jej pełnym wymiarze, w oderwaniu od Kościoła i jego sakramentów, nie może w pełni wzrastać i dojrzewać na miarę dojrzałości miłości Chrystusowej. Ci, którzy próbują oddzielić miłość chrześcijańską od Kościoła, popełniają poważny błąd, który można określić jako:

5° *De-ecclesialisatio caritatis*

W czasach dzisiejszych spotykamy coraz częściej chrześcijan, którzy deklarując swą wiarę w Chrystusa, separują się od Kościoła i Jego sakramentów. Dotyczy to szczególnie uczestnictwa w Eucharystii, czyli udziału we Mszy świętej. Tym wszystkim należałoby uświadomić, że tylko Kościół, który jest Całym Chrystusem i Świątynią Jego Ducha – Ducha Świętego, jest jedyną i najlepszą szkołą miłości prawdziwej, do której tęskni każde serce ludzkie; miłości, która może dać prawdziwą radość i pokój, w zjednoczeniu z Bogiem i wszystkimi ludźmi dobrej woli. Można i należy powiedzieć, że poza Kościołem i jego sakramentami, nie

⁶⁴ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 14.

ma miłości w pełnym wymiarze; miłości, która od Boga pochodzi i do Boga prowadzi. Bez Boskiego zasilania sakramentem miłości, miłość ludzka, sama w sobie, jest krucha i ułomna; niepełna i częściowa. Bez przyjmowania Komunii świętej, w której otrzymujemy Chrystusa, Boga Wcielonego i Jego Ducha, Ducha Miłości, nie ma wzrostu miłości, nie ma miłości doskonałej, która daje życie wieczne. Ostrzeżeniem są słowa Chrystusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53); „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,56). Negowanie wymiaru eklezjalno-sakramentalnego miłości, jest poważnym błędem, który deformuje rozumienie miłości prawdziwej, „miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 8,39).

e) Miłość jest integralna

Przymiot integralności dotyczy miłości chrześcijańskiej w jej pełnym Bosko-ludzkim wymiarze. W poprzednich paragrafach priorytetowo został omówiony jej Boski wymiar oraz przymioty, które dotyczą samej istoty miłości w jej esencjalnej postaci. W niniejszym paragrafie zamierzamy skoncentrować się głównie na ludzkim aspekcie miłości, mając na uwadze jej integralny wymiar, w odniesieniu do trzech podstawowych władz ludzkiej natury, tj. do sfery intelektualnej, wolitywnej oraz emocjonalnej człowieka. Następnie omówiona zostanie kwestia związana z wymiarem prakseologicznym miłości chrześcijańskiej.

W potocznym języku pojęcie „miłość” kojarzy się często li tylko ze sferą emocjonalno-uczuciową. Często przez słowo „kochać” rozumie się: lubić, odczuwać sympatię, przywiązanie. W przeniesieniu na grunt chrześcijański, tego typu tendencja grozi spłyceniem – aż do zredukowania miłości chrześcijańskiej do „mdłego sentymentalizmu”⁶⁵. Z drugiej strony elementu uczuciowego nie można w żadnym wypadku lekceważyć, a tym bardziej pomijać. Co wię-

⁶⁵ Warnach, *Agape*, s. 257.

cej, nie wolno też pomijać całej sfery zmysłowo-pożądawczej, bo i jej akty należą do konstytutywnych elementów pełnej miłości.

W naturze ludzkiej istnieją pewne wrodzone pragnienia i skłonności. Do najsilniejszych należy pragnienie dobra i piękna szeroko rozumiane, w zależności od różnorodnych potrzeb i upodobań ludzkiej natury. W swoim życiu człowiek napotyka różne wartości. W niektórych znajduje upodobanie. Można by się zgodzić z F. Sawickim, że „pierwszym aktem jest upodobanie, bo miłość od tego się rozpoczyna”⁶⁶. „Z tym łączy się jako pierwiastek drugi skłonność, pociąg duszy do tego dobra, które budzi upodobanie. [...] Tworzy się przez to złączenie uczuciowe. [...] Ten pociąg duszy (*motus amoris*) i to złączenie uczuciowe jest, jak słusznie zauważa św. Tomasz, najwięcej istotnym momentem miłości”⁶⁷. Na potwierdzenie swych wywodów ks. Sawicki cytuje wypowiedzi Akwinaty, sugerując tym samym, że jego właśnie naukę referuje: *appetitus ad bonum est amor, qui nihil aliud est quam complacentia boni* (miłość jest pragnieniem dobra; jest ona niczym innym jak upodobaniem w dobru); *Importat quandam unionem secundum affectum amantis ad amatum; in quantum scilicet amat, aestimat amatum quodammodo unum sibi vel ad se pertinens et sic movetur ad ipsum* ([Miłość] tworzy pewien związek uczuciowy między kochającym i kochanym; o ile kocha, uważa kochanego za coś jakby jednego z sobą, albo za coś, co do niego przynależy i dlatego skłania się do niego)⁶⁸. Wszystkie wypowiedzi ks. Sawickiego, zawarte w małym, bo jedną stroną liczącym paragrafie pt. „Pojęcie i istota miłości”, zdają się miłość sprowadzać tylko do sfery uczuciowej. Miłość nazywa przeżyciem („Miłość, chociaż jest przeżyciem każdemu znanym [...]”). Nie precyzuje jednoznacznie, czy akty miłości składają się tylko z aktów uczuciowych czy też również z aktów woli. Na początku paragrafu mówi: „Miłość jest przeżyciem złożonym z kilku aktów uczucia i woli, ewentualnie odpowiednich trwałych dyspozycji duszy”. Pod koniec zaś akty woli zalicza do aktów towarzyszących, tj.

⁶⁶ F. Sawicki, *Deus caritas est*, Pelplin 1982², s. 20.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II, II 27, 2.

konstytutywnie nie przynależnych do miłości („Tym aktem uczuciowym towarzyszą akty woli”)⁶⁹.

Trudno zaprzeczyć słuszności tych wywodów. Rodzą się jednak pytania: Czy powyższa charakterystyka wyczerpuje to wszystko, co zwykliśmy rozumieć pod pojęciem miłości chrześcijańskiej? Czy wspólnie z wyżej opisanymi aktami uczuciowymi nie idzie w parze ocena upragnionego dobra, ocena, którą wydaje rozum? Etymologia terminów *caritas* i *dilectio* wykazała, że miłość chrześcijańska ze swej natury dokonuje oceny i wyboru dóbr oraz skłania wolę w kierunku dóbr uznanych za prawdziwe, to jest zgodne z zasadami nauki wiary i moralności chrześcijańskiej.

Rodzi się też wątpliwość, czy miłość chrześcijańska zaczyna się jedynie od upodobania? Niekiedy poznanie rozumowe pozwala odkryć nam pełną wartość bytów i często to, co w pierwszej chwili nas nie pociągało, dzięki intelektualnemu poznaniu zaczyna nas fascynować i staje się przedmiotem pożądania. Czy od aktów woli nie może się zaczynać miłość chrześcijańska, gdy opierając się na autorytecie Bożym uznajemy za dobro to, co nakazują przykazania? Często dopiero wtórnie odkrywamy, że dobrem godnym pożądania jest to, co wstępnie przyjęliśmy jako nakazane. Psalmista nazywa szczęśliwym tego człowieka, który „ma upodobanie w Prawie Pana” (Ps 1,2), tj. człowieka, który najpierw przyjął, jako aksjomat, nakazy Prawa, a potem dzięki temu rozmyślał nad nimi dniem i nocą, poznał ich prawdziwą wartość i dlatego je pokochał, czyli „znalazł w nich upodobanie”⁷⁰.

Niekiedy spotykamy się z określeniami miłości chrześcijańskiej, które jednostronnie akcentują w niej udział aktów wolitywnych. Do takich należy wcześniej cytowane określenie św. Augustyna: „*Recta itaque voluntas est bonus amor, et voluntas perversa malus amor* (Wola prawa jest więc miłością dobrą, a wola przewrotna – miłością złą)”⁷¹. Gdyby to potraktować jako definicję, to terminem *definiens* do *amor*

⁶⁹ Sawicki, *Deus caritas est*, s. 20.

⁷⁰ Z tej racji chyba św. Tomasz z Akwinu twierdzi, że *caritas* i *dilectio* może być określona terminem *amor*, ale nie odwrotnie (*Omnis dilectio vel caritas est amor, sed non e converso; Summa theologiae*, I, II 26, 3).

⁷¹ Św. Augustyn, *De civitate Dei*, XIV 7, 2.

jest wyraz *voluntas* – wola. Należy jednak zwrócić uwagę na dołączoną do niego przydawkę *recta*. Jest to więc wola właściwie ukierunkowana, domyślnie: przez rozum oświecony wiarą, bo stanowi o tym, co właściwe i słuszne, tj. zgodne z nauką Bożą. Niemniej sfera wolitywna jest tu mocno wyakcentowana jako element konstytutywny miłości.

J. Pieper, analizując bardzo wnikliwie istotę miłości, wśród wielu różnych określeń wprowadza i takie: „Miłość jest więc sposobem chcenia”⁷². Jego tok rozumowania jest bardzo interesujący, dlatego nie od rzeczy będzie przytoczenie go tu w całości: „W każdym możliwym przypadku miłość znaczy tyle, co uznanie za dobre. Należy to początkowo brać zupełnie dosłownie. Kochać kogoś lub coś to nazwać tego kogoś lub to coś, to nazwać tego kogoś lub to coś dobrym i mówić: dobrze, że to istnieje, dobrze, że jesteś na świecie! By uniknąć nieporozumień trzeba dokonać interpretacji, a nawet korekty tego sformułowania. Przede wszystkim trzeba zdać sobie sprawę, że wbrew dosłownemu sensowi nie chodzi tu o zwykłe mówienie i nazywanie, nie chodzi o zdanie orzekające, co właściwie byłoby również możliwe. Aprobata, którą tu mamy na myśli, jest raczej manifestacją woli, a więc przeciwieństwem rzeczowej, czysto teoretycznej mentalności. Oznacza ona zgodę, przyzwolenie, potwierdzenie, uznanie, afirmację, pochwałę, sławienie, wielbienie. I chociaż bardzo widoczna jest różnica co do siły wyrazu między zwykłym wyrażeniem zgody a entuzjastycznie wielbiącą afirmacją – wszystkie ogniwa tego łańcucha, które oczywiście łatwo można by powiększyć, mają jedną cechę wspólną – są bez wyjątku formami manifestacji woli”⁷³.

Udział sfery wolitywnej w aktach miłości chrześcijańskiej wydaje się bezsprzeczny. Z drugiej strony przecenianie tego elementu prowadzi do deformacji, które Pieper określa jako „aktywistyczne zawężenie”. Wyjaśniając mechanizm tego procesu pisze on: „Przywykliśmy już w pewnej mierze ograniczać pojęcie chcenia do pojęcia woli działania, zgodnie z często cytowaną definicją, według której

⁷² Pieper, *O miłości*, s. 28.

⁷³ Tamże.

«chcieć w sensie właściwym» to tyle, co «pod wpływem motywów zdecydować się na działanie»⁷⁴.

W konsekwencji owocem takiego rozumowania jest często zawężone pojmowanie miłości chrześcijańskiej jako dobroczynności. Wielu teologów, jak to zauważa V. Warnach, mówi o miłości chrześcijańskiej tylko w kategoriach „czynnej miłości”⁷⁵. Owszem, dobroczynność wypływa z miłości chrześcijańskiej. Klemens Aleksandryjski powiedział, że z miłości „wykwitają dobre czyny”⁷⁶. Tenże autor przypomina, że sama idea dobroczynności nie jest czymś, co stworzyło dopiero chrześcijaństwo. „Wyrzeczenie się majątku – pisze Klemens – aby rozdzielić go między ubogich albo oddać ojczyźnie, nie jest czymś nowym, gdyż wielu ludzi przed przyjściem Zbawiciela tak czyniło; jedni, by móc swój czas poświęcić martwej mądrości, inni dla marnego rozgłosu i próżnej żądzy sławy, tacy np. jak Anaksagoras, Demokryt czy Krates”⁷⁷.

Święty Paweł poucza, że dobroczynność bez miłości (*agape*) nie przynosi ofiarodawcy korzyści, nawet gdyby zaowocowała tak heroicznymi czynami, jak rozdanie całego majątku i wydanie ciała na spalenie: „I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13,3).

Błędem również byłoby ujmowanie miłości chrześcijańskiej wyłącznie w kategoriach cnoty. H. Preisker, słusznie zauważa, że miłość nie jest jedną z wielu cnót, lecz swym zakresem wewnętrznym obejmuje je wszystkie razem⁷⁸. Do podobnych wniosków dochodzi C. Spicq, który twierdzi, że miłość w swej istocie obejmuje całe życie religijne i moralne⁷⁹. Miłość jest wartością nadrzędną w stosunku

⁷⁴ Tamże, s. 29. Por. J. Hoffmeister, *Wörterbuch der philosophischen Begriffe*, Hamburg 1955, s. 670.

⁷⁵ Warnach, *Agape*, s. 252.

⁷⁶ Klemens Aleksandryjski, *Który człowiek bogaty może być zbawiony?*, 28, 4: „*hos agapes blastanuses eupoiian*”.

⁷⁷ Tamże, 11, 4.

⁷⁸ Por. H. Preisker, *Das Ethos des Urchristentums*, Gütersloh 1949, s. 184.

⁷⁹ C. Spicq, *Agapè dans le Nouveau Testament*, t. 2, Paris 1959, s. 305.

do wszystkich cnót. Jej wzrost uzyskuje się przez wzrost wszystkich cnót. Z tej racji w konstytucji dogmatycznej o Kościele znajdujemy znamienne stwierdzenie: „Aby zaś miłość (*caritas*) jak nasienie dobre wzrastała w duszy i wydawała owoce, każdy wierny winien [...] praktykować ustawicznie modlitwę, samozaparcie, ochoczą posługę braterską i wszelkie cnoty”⁸⁰.

Można wreszcie spotkać określenia miłości chrześcijańskiej, które pierwszorzędnie akcentują udział w niej władz poznawczych (intelektualnych). Na szczególną uwagę zasługują dwa określenia podane przez Maksyma Wyznawcę. Pierwsze z nich znajdujemy na samym początku jego czterystu sentencji o miłości: „Miłość (*agape*) jest dobrym porządkiem duszy, według którego żadne z istniejących dóbr nie jest przedkładane nad poznanie Boga”⁸¹. Terminem *definiens* w stosunku do *definiendum*, tj. do *agape*, jest rzeczownik *diathesis*, który przede wszystkim przyjmuje znaczenia: urządzenie, ustrój, porządek⁸². Do niego przyłączony jest przymiotnik *agathos* – dobry, przydatny, pożyteczny. Miłość więc to „dobry porządek duszy”, skierowanej ku poznaniu Boga, przedkładającej poznanie Boga nad wszystkie inne dobra. To określenie więc, obok wspomnianego intelektualnego nachylenia, ma też swój wymiar teocentryczny.

W drugim określeniu moment intelektualny jest jeszcze bardziej uwypuklony: „Miłość (*agape*) jest boską mądrością wiernych, prawdziwą i nieskalaną, której końcem jest prawda i dobro, ponieważ dobrem jest kochać ludzi i prawdą jest czuć i miłować Boga w wierze”⁸³. Terminem *definiens* jest „mądrość” (*sofia*). Rzeczownik ten opatrzony jest aż trzema przydawkami: boska, prawdziwa, nieskalana. Miłość jest mądrością, mądrością boską, prawdziwą i nieskalaną, którą posiadają wierni.

⁸⁰ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 42.

⁸¹ *Kefalaia peri agapes*, I 1.

⁸² *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, t. 1, Warszawa 1958, s. 527.

⁸³ Maksym Wyznawca, *Epistula ad Joannem cubicularium de charitate*.

Wszystkie, wyżej omówione, określenia miłości chrześcijańskiej można oznaczyć jednym wspólnym mianem, jako „określenia częściowe” lub „parcjalne” (łac. *pars* – część), z tej racji, że ujmują one tylko jakąś jedną część prawdy o miłości. Określenia te wtenczas stają się słuszne, kiedy będą traktowane jako *pars pro toto* – część zamiast całości. W przeciwnym razie stają się określeniami błędnymi, zawężającymi prawdę o pełnym wymiarze miłości; stają się „parcjalizmami”. Mając na uwadze trzy podstawowe władze ludzkiej natury, można wyróżnić trzy „parcjalizmy”, akcentujące jednostronnie lub nawet wyłącznie, udział w miłości, bądź sfery emocjonalnej, bądź wolitywnej, bądź intelektualnej. Tego typu ujęcia, jak wyżej wykazano, pojawiają się nawet w opracowaniach znanych teologów. W potocznym rozumieniu miłości bardzo często sprowadzana jest wyłącznie do sfery emocjonalno-uczuciowej. Błąd ten można określić (od greckiego terminu *pan* – wszystko, cały i łacińskiego *emotio* – wzruszenie, uczucie) jako:

6° Panemocjonalizm agapetyczny

Benedykt XVI, kiedy charakteryzuje miłość, pośrednio, zwraca uwagę na ten błąd, kiedy stwierdza: „W procesie spotkania pokazuje się również wyraźnie, że miłość nie jest tylko uczuciem. Uczucia przychodzą i odchodzą. Uczucie może być cudowną iskrą rozniecającą, lecz nie jest pełnią miłości”⁸⁴.

Inne opracowania, dotyczące istoty miłości, akcentują jednostronnie udział woli ludzkiej w akcie miłości, lub nawet sprowadzają ją wyłącznie do kategorii wolitywnych. Tego typu zawężenie, czy jednostronność, można by określić jako:

7° Pantelematyzm agapetyczny (gr. *thelema* – wola)

Ojciec Święty Benedykt XVI zwraca uwagę na integralny charakter miłości chrześcijańskiej, która łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości:

„Do dojrzałości miłości należy to, że angażuje wszystkie potencjalne możliwości człowieka i włącza, by tak rzec,

⁸⁴ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 17.

człowieka w swój całokształt. Spotkanie z widzialnymi przejawami miłości Boga może wzbudzić w nas uczucie radości, jakie rodzi się z doznania, że jest się kochanym. To spotkanie wymaga jednak również zaangażowania naszej woli i naszego intelektu. Rozpoznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, a «tak» naszej woli na Jego wolę łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak proces, który pozostaje w ciągłym rozwoju: miłość nigdy nie jest «skończona» i spełniona; miłość zmienia się wraz z biegiem życia, dojrzewa i właśnie dlatego pozostaje wierna samej sobie. *Idem velle atque idem nolle* – chcieć tego samego, nie chcieć tego samego, to właśnie starożytni uznawali za prawdziwą treść miłości: stać się podobnym jedno do drugiego, co prowadzi do wspólnoty pragnień i myśli. Historia miłości między Bogiem a człowiekiem polega właśnie na fakcie, że ta wspólnota woli wzrasta w jedności myśli i uczuć, i w ten sposób nasza wola i wola Boga stają się coraz bardziej zbieżne: wola Boża przestaje być dla mnie wolą obcą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą, która wychodzi z fundamentalnego doświadczenia tego, że w rzeczywistości Bóg jest mi bardziej bliski niż ja sam sobie. W konsekwencji wzrasta nasze oddanie Bogu i Bóg staje się naszą radością (por. Ps 73[72],23-28)⁸⁵.

Z powyższej wypowiedzi jasno wynika, że miłość nie może być zredukowana tylko do aspektu wolitywnego. Z wypowiedzi, wyżej cytowanej wynika również, że zawężające, w sensie „parcjalnym” byłoby sprowadzenie aktu miłości wyłącznie do kategorii poznawczo-intelektualnych. Takie ujęcie byłoby błędem, który można określić jako:

8° Panintelektualizm agapetyczny

Poznanie, które odgrywa ważną rolę w akcie miłości, nie może być utożsamiane z miłością. Poznanie odgrywa ważną rolę w procesie wzrostu miłości.

Święty Paweł modli się o wzrost miłości Filipian: „A modlę się o to, aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej

⁸⁵ Tamże.

i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czyści i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni płonem sprawiedliwości, [nabytym] przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga” (Flp 1,9-11).

Święty Paweł wymienia „elementy”, przez które ma doskonalić się miłość (*agape*):

- „w głębsze poznanie” (*en epignosei*);
- „i wszelkie wyczucie” (*kai pase aisthesei*).

Dzięki tym umiejętnościom, Filipianie będą potrafili ocenić wartości i wybrać te, które są lepsze. Miłość, jak już powiedzieliśmy zaczyna się od **poznania**.

To poznanie prowadzi do oceny i wyboru dobra, które uznajemy za godne wyboru. Wybrane dobro budzi **upodobanie**. Moc jednocząca miłości skłania nas ku wybranemu dobru, z którym się „utożsamiamy”. Punktem wyjścia jest poznanie – ocena – wybór. To stadium wstępne, ten punkt wyjścia, jest bardzo istotny. Każdy chce wybrać to, „co lepsze” (*ta diaferonta*, dosłownie: przewyższające – Flp 1,10).

Sprowadzenie całego aktu miłości tylko do poznania intelektualnego, jest zawężeniem istoty miłości. Ten „parcjalizm” pojawia się nie tak często, jak pozostałe dwa wcześniej omówione.

Miłość prawdziwa, w wyżej przedstawionym pełnym Bosko-ludzkim wymiarze, ma swój wymiar prakseologiczny; jej owocem jest dobre działanie. Miłość, ze swej natury, pragnie dzielić się posiadanymi dobrami; *agape* jest dobroczynna (*agathopoiusa*)⁸⁶. „Miłość [...] dobro czyni każdemu bez wyjątku, działając ściśle według wizerunku Boga”⁸⁷. „Z miłości bowiem wykwita dobroczynność (*eupoiia*)”⁸⁸. Należy zwrócić uwagę, że dobroczynność, która wyrasta („wykwita”) z miłości (*agape*) nie jest z nią tożsama.

W czasach współczesnych, jak wyżej powiedziano, próbuje się sprowadzić miłość wyłącznie do aspektu prakseologicznego. Przeakcentowanie tego aspektu redukuje całą miłość do dobrego działania – do dobroczynności. Jest to

⁸⁶ Klemens Aleksandryjski, Strom. IV 113, 4.

⁸⁷ Tamże, IV 13, 4.

⁸⁸ Klemens Aleksandryjski, *Który człowiek bogaty może być zbawiony?*, 28, 4.

bardzo poważna deformacja, dotycząca pełnej istoty miłości, którą można określić jako:

9° Panergizacja agapetyczna (gr. *pan* – wszystek, cały; *ergon* – czyn, działanie)

Warto zwrócić uwagę, na odrębną terminologię jaką stosowano dla określenia „miłości” i „dobroczynności”. Miłość określano greckimi terminami: *agape*, *eros*, *storge*, *filia*; w języku łacińskim występują określenia: *caritas*, *charitas*, *dilectio*, *amor*. Dobroczynność określano jako: gr. *eupoiia* (Hbr 13,16), *euergesia* (1 Tm 6,2; Dz 4,9), *agathopoia* (1 P 4,19), *diakonia*, *eleemosyne* (w Nowym Testamencie występuje 13 razy). W łacińskich przekazach patrystycznych dzieła dobroczynności określane są jako: *opera pietatis*, *opera misericordiae*, *bona opera*, *eleemosyna*.

Dobroczynność może wystąpić w oderwaniu od miłości. Świadczy o tym wypowiedź św. Pawła: „I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości (*agape*) bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13,3). Dobroczynność może być świadczona dla zyskania ludzkiego poklasku, jak jałmużna faryzeuszów (Mt 6,2). Współczesne próby oderwania ludzi od miłości prawdziwej i zastąpienia jej dobroczynnością, są próbą oderwania człowieka od miłości Bożej i samego Boga.

10° Panaretyzm agapetyczny (gr. *pan* – wszystek, cały; *arete* – cnota)

Błędny zawężeniem byłoby również ujmowanie miłości chrześcijańskiej wyłącznie w kategoriach cnoty. H. Preisker słusznie zauważa, że miłość nie jest jedną z wielu cnót, lecz swym zakresem wewnętrznym obejmuje je wszystkie razem⁸⁹. C. Spicq zwraca uwagę na sumaryczny wymiar miłości chrześcijańskiej. Jego zdaniem miłość w swej istocie obejmuje całe życie religijne i moralne: „Ainsi la charité est toute la religion et toute vertu”⁹⁰. Miłość nie jest tylko cnotą, rozumianą jako stała dyspozycja, którą można wypracować przez ćwiczenie, lecz jest również darem Ducha Świętego. Na ten aspekt miłości zwraca uwagę K. Wojtyła,

⁸⁹ Por. Preisker, *Das Ethos des Urchristentums*, s. 184.

⁹⁰ Spicq, *Agapè dans le Nouveau Testament*, t. 2, s. 305.

kiedy nazywa miłość „darem Niestworzonym”⁹¹. Zredukowanie miłości chrześcijańskiej wyłącznie do cnoty, byłoby błędnym jej zawężeniem.

W niniejszym paragrafie, który nosi tytuł: „Przymioty konstytutywne miłości chrześcijańskiej”, zostało omówionych pięć podstawowych i fundamentalnych cech miłości. Miłość chrześcijańska, w swym globalnym, Bosko-ludzkim wymiarze jest: 1° Boska, 2° Jedna, 3° Substancjalna, 4° Eklezjalno-sakramentalna oraz 5° Integralna. Struktura geometryczno-obrazowa (wykres 9) ilustruje ten integralny, Bosko-ludzki wymiar miłości, we wszystkich jej aspektach. Ignorowanie lub pomijanie, któregoś z wyżej wymienionych przymiotów, prowadzi do błędnych zawężeń i parcjalizmów, które deformują pełną istotę miłości chrześcijańskiej. Do tych błędów należy zaliczyć:

- 1° *Deprivatio caritatis*;
- 2° *Separatio amoris a caritate*;
- 3° *Dualitas praecepti caritatis*;
- 4° *De-entisatio caritatis*;
- 5° *De-ecclesialisatio caritatis*;
- 6° Panemocjonalizm agapetyczny;
- 7° Pantelematyzm agapetyczny (łac. panwoluntaryzm);
- 8° Panintelektualizm agapetyczny;
- 9° Panergizacja agapetyczna;
- 10° Panaretyzm agapetyczny.

Wyżej przedstawiona struktura geometryczno-obrazowa, ukazująca pełny wymiar miłości chrześcijańskiej, ułatwia korektę wyżej wymienionych dziesięciu błędów. Należy też dodać, że określenia cząstkowe miłości, wtedy są słuszne, gdy są traktowane jako *pars pro toto* (część zamiast całości). Posługując się nimi, należy mieć świadomość, że ukazują one jakąś część lub określony aspekt miłości, której globalny i sumaryczny wymiar ukazuje wyżej przedstawiony wykres (wykres 9).

⁹¹ Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwiać się będą*, s. 46, 49.

Rozdział VIII

Chrzest – „włączenie w Kościół, Ciało Chrystusa” (K 1267)

1. Określenie chrztu

„Chrzest jest narodzeniem do nowego życia w Chrystusie. Zgodnie z wolą Pana jest on konieczny do zbawienia, tak jak Kościół, do którego chrzest wprowadza” (K 1277).

„Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu (*vitalis spiritualis ianua*) i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczępieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania: «Chrzest jest sakramentem odrodzenia przez wodę i w słowie»” (K 1213).

„Jest nazwany chrztem ze względu na główny obrzęd, przez który jest wypełniany: chrzcić (gr. *baptizein*) oznacza: «zanurzyć, pograżyć»; «zanurzenie» w wodzie jest symbolem pogrzebania katechumena w śmierci Chrystusa, z której powstaje przez zmartwychwstanie z Nim jako «nowe stworzenie» (2 Kor 5,17; Ga 6,15)” (K 1214).

2. Owoce chrztu

„Chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, grzech pierworodny i wszystkie grzechy osobiste, a także wszelkie kary za grzech. W tych, którzy zostali odrodzeni, nie pozostaje więc nic, co mogłoby przeszkodzić im w wejściu do Królestwa Bożego, ani grzech Adama, ani grzech osobisty, ani skutki grzechu, wśród których najcięższym jest oddzielenie od Boga” (K 1263).

„Chrzest nie tylko oczyszcza ze wszystkich grzechów, lecz także czyni neofitę «nowym stworzeniem» (2 Kor 5,17), przybranym synem Bożym, który stał się «uczestnikiem Boskiej natury» (2 P 1,4), członkiem Chrystusa, a z Nim «współdziedzicem» (Rz 8,17), świątynią Ducha Świętego” (K 1265).

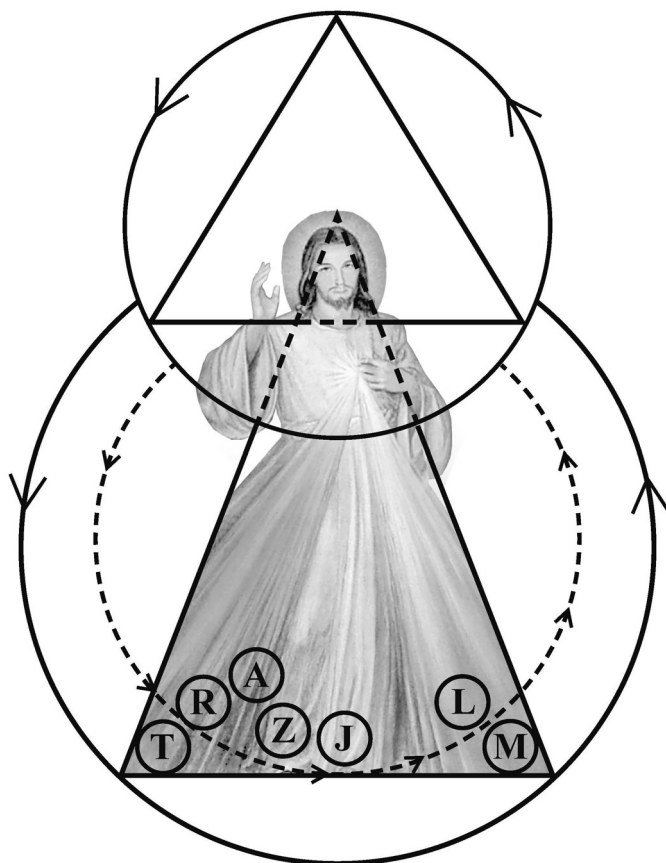
„Najświętsza Trójca daje ochrzczoneму łaskę uświęcającą, łaskę usprawiedliwienia, która:

- uzdalnia go do wiary w Boga, do pokładania w Nim nadziei i miłowania Go przez cnoty teologalne;
- daje mu zdolność życia i działania pod natchnieniem Ducha Świętego za pośrednictwem Jego darów;
- pozwala mu wzrastać w dobru przez cnoty moralne. W ten sposób cały organizm życia nadprzyrodzonego chrześcijanina zakorzenia się w chrzcie świętym” (K 1266).

„Chrzest czyni nas członkami Ciała Chrystusa: «Jesteście dla siebie nawzajem członkami» (Ef 4,25). Chrzest włącza w Kościół. Ze źródeł chrzcielnych rodzi się jedyny Lud Boży Nowego przymierza, który przekracza wszystkie naturalne lub ludzkie granice narodów, kultur, ras i płci: «Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciałło» (1 Kor 12,13)” (K 1267).

Wykres 10

Chrzest – „włączenie w Kościół, Ciało Chrystusa”



3. Wartość poznawczo-dydaktyczna wykresu 10

a) „Jesteśmy członkami Jego Ciała” (Ef 5, 30)

Małe kółka, wpisane w dolną część dużego trójkąta równoramiennego, obrazującego Ciało Chrystusa, oznaczają osoby, które przez chrzest zostały włączone do Kościoła. Poszczególne litery, wpisane w kółka, są inicjałami imion: R – Roman, J – Jan, T – Tadeusz, A – Anna, Z – Zygmunt, L – Leon, M – Maria. Osoby te, stają się przez chrzest, żywymi komórkami Ciała Chrystusa. Ta prawda, dzięki wykresom, staje się ewidentna.

b) Najwyższa nobilitacja

Powyższy wykres (wykres 10) ilustruje też, jasno i wyraźnie, prawdę o niezwyklej nobilitacji wszystkich ochrzczonych: wszczępieni w Ciało Chrystusa, Boga Wcielonego, jako żywe komórki tego Ciała, stają się „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1,4), „współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2,19), zyskują godność „dzieci Bożych” (J 1,12; Rz 8,16). By zobrazować to niezwykle wyniesienie, autorzy *Katechizmu* (K 795) cytują wypowiedzi dwóch wielkich Doktorów Kościoła, św. Augustyna i św. Grzegorza Wielkiego: „Cieszymy się więc i składamy dziękczynienie nie tylko za to, że uczynił nas chrześcijanami, lecz samym Chrystusem. Czy rozumiecie, bracia, jakiej łaski udzielił nam Bóg, dając nam Chrystusa jako Głowę? Skoro bowiem On jest Głową, my jesteśmy członkami; jesteśmy całym człowiekiem. On i my [...] Pełnia Chrystusa: Głowa i członki. Jaka to Głowa i jakie to członki? Chrystus i Kościół”¹. „Nasz Odkupiciel okazał się jedną i tą samą osobą co Kościół, którą przyjął”².

¹ Św. Augustyn, *In Evangelium Johannis tractatus*, 21, 8.

² Św. Grzegorz Wielki, *Moralia in Job*, praef. 1, 6, 4, PL 75, 525 A.

c) Zło wyrządzone bliźnim, godzi w „Całego Chrystusa”

Omawiane wykresy ukazują też jasno eklezjalny aspekt zła, wyrządzanego bliźniemu, przez analogię do integralnego charakteru ludzkiego organizmu. Ból zadany, np. nodze, odczuwa cały człowiek. Krzywdząc – zadając ból, bliźniemu zadajemy ból całemu organizmowi: „Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne” (1 Kor 12,26). Ból zadawany poszczególnym komórkom Ciała – Kościoła, odczuwa cały organizm – również Głowa – Chrystus. Zdaniem św. Augustyna, kto twierdzi, że kocha Chrystusa, a krzywdzi bliźniego, postępuje tak, jakby Chrystusa całował w twarz a kopał w nogi: „Co ci pomoże, iż wierzysz, jeśli równocześnie bluźnisz? Modlisz się do Chrystusa, do głowy, a bluźnisz jego ciału. Chrystus kocha swe ciało. Choć się oddzieliłeś od Jego Ciała, głowa nie oddzieliła się od swego ciała. Daremnie mi cześć dajesz, woła do ciebie z nieba głowa: daremnie mi cześć dajesz. Jak gdyby ci kto całował głowę, a deptał po nogach; starłby ci na pewno butami nogi, chcąc chwycić twą głowę i pocałować, czyż nie powiedziałbyś wtedy: co czynisz, człowiecze? Depczesz mnie. Nie powiedziałbyś: Depczesz moją głowę, bo głowie cześć oddawał, lecz bardziej wołałaby głowa za deptane członki, niż za siebie, choć cześć odbierała. Czyż nie woła głowa: Nie chcę tej czci; nie deptaj mnie! I ty powiedz, jeśli możesz: Dlaczego cię zdeptałem! Powiedz głowie: Chciałem cię pocałować i uścisnąć. Lecz nie widzisz, głupcze, że to, co chcesz uścisnąć, na mocy jedności schodzi na to, co depczesz? W górze mnie czcisz, na dole depczesz. Bardziej boli, że depczesz, niż cieszy, że czcisz; bo to, co czcisz, cierpi za tych, których depczesz. Jak woła język? Boli mnie. Nie mówi: boli moją nogę, lecz: Boli mnie. Języku, któż cię uderzył, kto ukłuł, kto zranił? Nikt, lecz jestem połączony z tymi, których zdeptano. Jakże ma mnie nie boleć, skoro nie jestem osobno?”³

³ Św. Augustyn, *Sermones*, 267, 4, PL 38, kol. 1231 D.

d) Dobro świadczone bliźniemu odnosi się do „Całego Chrystusa”

Wyżej podaną zasadę, można też odnieść do dobrych czynów, świadczonych członkom Mistycznego Organizmu – Kościoła. Prawda ta staje się ewidentna – wizualnie postrzegana – w świetle wyżej przedstawionego wykresu. Chrystus obecny jest we wszystkich swych członkach: w Annie, Tadeuszu, Romanie i innych. Kto świadczy pomoc członkom Chrystusa, wspiera samego Chrystusa. Dobro świadczone jednej komórce Ciała Chrystusa, przechodzi na całe Ciało i dociera do Głowy – Chrystusa. W tym kontekście zrozumiałe stają się słowa Chrystusa: „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Chrystus identyfikuje się z każdym członkiem swego Mistycznego Ciała.

4. Chrzest pragnienia – szansa dla wszystkich?

„Chrzest jest konieczny do zbawienia” (K 1257). W rozmowie z Nikodemem Chrystus określił tę konieczność w słowach: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3,5). Podobnie zostało sformułowane ostatnie polecenie Chrystusa skierowane do Jego uczniów: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15-16).

W kontekście powyższych słów rodzi się pytanie, jaki los spotka ludzi dobrej woli, którzy nie mieli możliwości poznania Ewangelii i przyjęcia chrztu? Bez chrztu nie można być włączonym w Kościół – Ciało Chrystusa.

a) Ludzie dobrej woli

– „przyporządkowani” do Ludu Bożego

Należy wyjaśnić, że istnieje chrzest z wody, chrzest krwi i chrzest pragnienia. „Kościół zawsze zachowywał głębokie przekonanie, że ci, którzy ponoszą śmierć za wiarę, nie otrzymawszy chrztu, zostają ochrzczeni przez swoją śmierć dla Chrystusa i z Chrystusem. *Chrzest krwi*, podobnie jak *chrzest pragnienia*, przynosi owoce chrztu, nie będąc sakramentem” (K 1258). „Każdy człowiek, który nie znając Ewangelii Chrystusa i Jego Kościoła, szuka prawdy i pełni wolę Bożą, na tyle, na ile ją zna, może być zbawiony. Można przypuszczać, że te osoby *zapragnęłyby wyraźne chrztu*, gdyby wiedziały o jego konieczności” (K 1260).

Poprzez chrzest pragnienia przynależeć mogą do Ludu Bożego, niechrześcijanie a nawet ateści. Zasadę tę sformułował Sobór Watykański II: „Ci wreszcie, którzy jeszcze nie przyjęli Ewangelii, w rozmaity sposób przyporządkowani są do Ludu Bożego. Przede wszystkim więc naród, który pierwszy otrzymał przymierze i obietnice, i z którego narodził się Chrystus według ciała. [...] Ale plan zbawienia obejmuje także i tych, którzy uznają Stworzyciela, wśród nich zaś w pierwszym rzędzie muzułmanów; [...]. Ci bowiem, którzy bez własnej winy nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego poprzez nakaz sumienia poznana starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie. Nie odmawia też Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłują, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie”⁴.

Ostatecznie wszyscy ludzie dobrej woli, którzy szukają Boga i starają się pełnić Jego wolę, mogą przez chrzest pragnienia zostać „przyporządkowani do Ludu Bożego”. Mogą! Na ile ta możliwość jest realna – trudno odpowiedzieć! Tylko Bóg zna serca i sumienia ludzkie. Tylko On mógłby wskazać, kto spośród ludzi dobrej woli, szczerze szuka prawdy i stara się pełnić wolę Bożą. Tylko Bóg mógłby

⁴ Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 16. Por. K 954.

określić, kto zostanie włączony do Kościoła Chrystusowego – do Ludu Bożego.

b) Zwodniczość deklarowanego agnostycyzmu

W czasach dzisiejszych, bardzo często mamy do czynienia z agnostycyzmem „konformistycznym”. Agnostycyzm jest deklarowany współcześnie przez wielu ludzi, z różnych względów: politycznych, ekonomicznych oraz społecznych. Kto chce być liderem partii promującej ateizację i laickość, podaje się za agnostyka, często wbrew własnym przekonaniom. W okresie rządów komunistycznych stanowiska państwowe otrzymywali ci, którzy deklarowali się jako „niewierzący”. W czasach dzisiejszych mnożą się szeregi wyznających zasady konformizmu. Dla uzyskania pracy w firmie, której właścicielem jest człowiek niewierzący, deklarują się jako „agnostycy”.

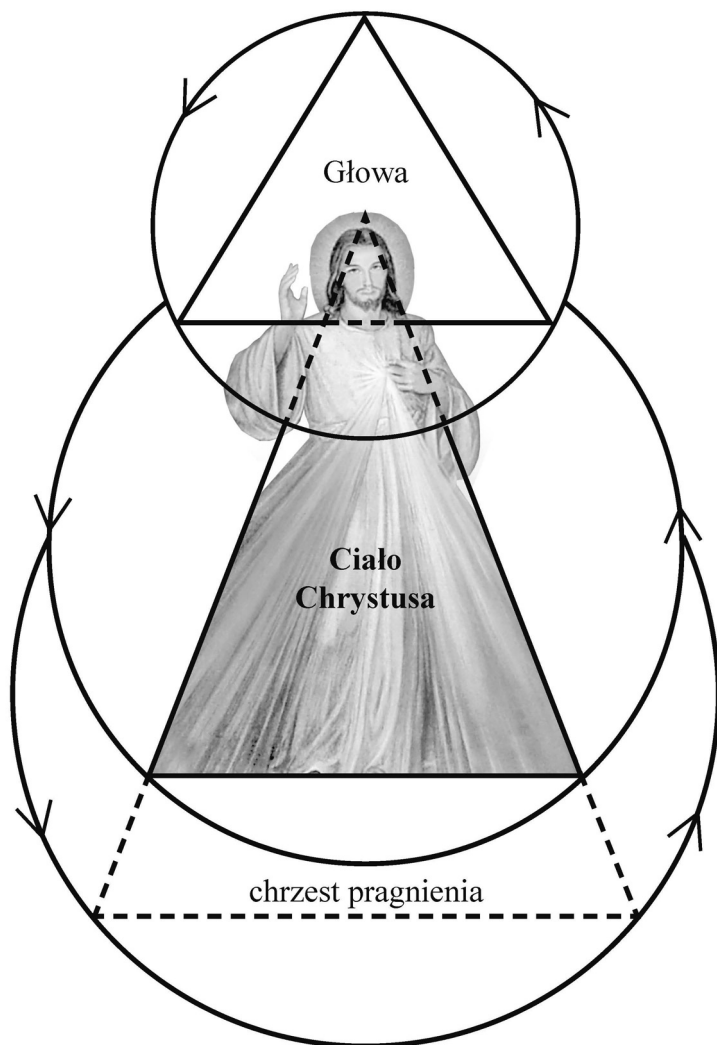
Konformizm życiowy, często decyduje, o tym wyborze „neutralności” światopoglądowej. Zasady moralnego prawa Bożego traktuje się wybiórczo. Wydaje się, że tak łatwiej żyć. Ci ludzie najczęściej angażują się w tak modne dzisiaj akcje charytatywne, w duchu „po cichu” licząc na miłosierdzie Boże.

Być może wydaje się im, że są uczciwi i sprawiedliwi, że Bóg zaliczy ich do grona zbawionych. Niestety, mogą się w swej rachubie srodze zawieść. W sprawie zbawienia nie można liczyć na przypadek! Życie ziemskie trwa krótko, w porównaniu z wiecznością – kilka minut! Jeśli w sprawach ziemskich staramy się o ubezpieczenie – nawet tam, gdzie groźba niebezpieczeństwa, np. pożaru, jest jedna na tysiąc – to o ile bardziej winniśmy starać się o „ubezpieczenie” w sprawie absolutnie najważniejszej, jaką jest cała wieczność?! Możliwość zbawienia tych, którzy przez chrzest wody zostali włączeni do Ciała Chrystusa – Kościoła i starają się doskonalić w miłości, jest tysiąc razy większa niż tych, którzy liczą na chrzest pragnienia! Wniosek stąd oczywisty: czynić wszystko, co tylko możliwe, by przez chrzest wody znaleźć się w Kościele i ze wszystkich sił starać się, przy pomocy łaski Bożej, o wzrost w mi-

łości. Teoretycznie przez chrzest pragnienia wszyscy ludzie dobrej woli mogą być zaliczeni do Kościoła. Ludzi można oszukać – Boga nigdy! W istocie rzeczy szansa wyżej wymienionych „konformistów”, na przyłączenie do Kościoła, jest prawie zerowa. Powyższe prawdy ilustruje graficznie i obrazowo wykres 11.

Wykres 11

Chrzest pragnienia – szansa dla wszystkich?



Rozdział IX

Upodobnienie do Chrystusa

1. Trwanie i wzrost w Chrystusie

Przez chrzest zostajemy wszczępieni w Chrystusa mistycznego, w Jego Ciało – w Kościół. Ta prawda została ukazana przez Chrystusa w obrazie winnego krzewu i latorośli. Chrystus powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami” (J 15,5). Tak jak latorośl trwa w winnym krzewie, tak wierni winni trwać w Chrystusie – winnym krzewie: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – o ile nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie” (J 15,4). Latorośl może wzrastać i przynosić owoce, tylko dzięki mocy soków żywotnych, które czerpie z winnego krzewu. Podobnie wierni tylko mocą czerpaną z Chrystusa – winnego krzewu, mogą wzrastać i przynosić owoce: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).

Trwanie w winnym krzewie, którym jest Chrystus, oznacza ściśle zespolenie z Chrystusem. Tylko dzięki tej łączności następuje rozwój winnej latorośli. Zespolenie oznacza wzrost w Chrystusie – upodobnienie do Chrystusa – naśladowanie Chrystusa. Obrazem „soków winnego krzewu” jest miłość. Wcześniej powiedzieliśmy, że miłość jest mocą „prowadzącą przez upodobnienie do Chrystusa

ku pełnemu zjednoczeniu z Bogiem w Trójcy Jedynym”. Święty Paweł mając na uwadze wzrost wszystkich wiernych, mocą miłości, pisze: „Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi” (Ef 4,15). Wzrost określa cały proces upodobnienia do Chrystusa. Święty Paweł mając to na uwadze, pisze: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, **upodobniamy** się do Jego obrazu” (2 Kor 3,18); „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4,19). Z tej racji termin „upodobnienie” (gr. *homoiosis*) najpełniej określa cały proces doskonalenia chrześcijańskiego, który jest procesem uświęcania – wzrostu miłości. Należy podkreślić, że chodzi o upodobnienie do Chrystusa – Głowy, w którego Ciało jesteśmy wszczępieni przez chrzest, jak winna latorośl do winnego krzewu. Należy dodać, że wyrazem ekwiwalentnym do słowa „upodobnienie”, jest określenie „naśladowanie Chrystusa”. Święty Paweł apeluje: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1). „Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5,1-2). Drogę naśladowania wskazał sam Jezus Chrystus: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16,24).

Można powiedzieć, że całe życie chrześcijańskie, poprzez trwanie w Chrystusie, jest procesem wzrostu w Chrystusie, procesem upodobniania się do Chrystusa – drogą uświęcania i doskonalenia w miłości. Proces „kształtowania się Chrystusa w nas” następuje sukcesywnie – jest drogą złożoną z określonych etapów. Ta droga zaczyna się od nawrócenia i pokuty.

2. Nawrócenie – powrót do miłości Bożej w Chrystusie

„Grzech śmiertelny niszczy miłość w sercu człowieka. Wskutek poważnego wykroczenia przeciw prawu Bożemu; podsuwając człowiekowi dobra niższe, odwraca go od Boga, który jest jego celem ostatecznym i szczęściem” (K 1855). Przez grzech śmiertelny odłączamy się od Chrystusa mistycznego – od Jego Ciała – od Kościoła Chrystusowego; grzech śmiertelny „powoduje wykluczenie z Królestwa Chrystusa” (K 1861). Powrót do jedności z Chrystusem dokonuje się przez nawrócenie i pokutę. „Grzech śmiertelny, naruszając w nas zasadę życia, którą jest miłość, domaga się nowej inicjatywy miłosierdzia Bożego i nawrócenia serca, które zazwyczaj dokonuje się w ramach sakramentu pojednania” (K 1856).

Jezus Chrystus zaczął swą działalność publiczną od wezwania do nawrócenia, jak to zgodnie relacjonują Ewangelisti, św. Mateusz i św. Marek: „Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie»” (Mt 4,17); „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Nawracajcie się – po grecku *metanoete*, co znaczy dosłownie: „zmieńcie myślenie”. Czasownik *metanoeo* oznacza zastanawianie się po fakcie, zmianę zdania, żalowanie, odczuwanie skruchy; zaś rzeczownik *metanoia* – zmianę usposobienia, żal, skruchę. Jak widać, wymieniony rzeczownik i związane z nim czasowniki na pierwszym planie eksponują treści związane z pracą władz poznawczych człowieka. *Metanoia* przede wszystkim dotyczy rewizji procesu poznawczego; jest poznaniem na nowo. Tyle wnosi już samo etymologiczne rozważanie terminu *metanoia*. Wykład Ojców Kościoła w pełni potwierdza to intelektualne nachylenie procesu nawrócenia – *metanoi*.

W *Pasterzu Hermasa* znajdujemy wypowiedź, która syntetycznie ujmuje wszystkie elementy nawrócenia: „Odrzekł (Pasterz) mówiąc: «Ja jestem», powiedział, «postawiony dla pokuty (*metanoias*), i daję rozum wszystkim pokutnikom.

Czy nie sądzisz» powiedział, «że już samo pokutowanie (*to metanoesai*) świadczy o rozumie? Pokutowanie», powtórzył, «to wielki rozum. Grzesznik bowiem **rozumie**, że źle uczynił wobec Pana, i bierze sobie do serca uczynki, które popełnił i żałuje (*metanoei*), i już się więcej złego nie dopuszcza, ale na wszelki sposób przykłada się do dobrego i duszę swą uniża i umartwia dlatego, że zgrzeszył. A zatem widzisz, że pokuta (*metanoia*) to wielki rozum (*synesis est in megale*)»¹.

W powyższym cytacie da się wyróżnić cztery podstawowe czynności, które niejako wytyczają cztery kolejne etapy drogi pełnego nawrócenia. Są to:

- 1° Poznanie i zrozumienie popełnionego zła („grzesznik rozumie, że źle uczynił wobec Pana”);
- 2° Żal i skrucha z powodu popełnionego zła („bierze sobie do serca uczynki, które popełnił i żałuje”);
- 3° Nastawienie woli ku dobremu („już się więcej złego nie dopuszcza, ale na wszelki sposób przykłada się do dobrego”);
- 4° Ekspiacja – umartwienie („duszę swą uniża i umartwia, dlatego że zgrzeszył”).

Ad 1° Etap pierwszy, jako zapoczątkowujący, jest najważniejszy; bez niego by nie było następnych. Dlatego Hermas jest skłonny całe nawrócenie krótko nazwać „wielkim rozumem”. Każdy człowiek z natury pragnie dobra. Szatan podstępnie ukazuje zło jako dobro. Jest to oczywiście tylko pozorne dobro. Umysł ludzki bywa na tyle niedojrzały, że nie potrafi odróżnić pozornego dobra od prawdziwego. Idzie więc za tym, co mu szatan podsuwa. Dopiero negatywne skutki grzechu pozwalają się zorientować, że został oszukany. Klasycznym przykładem mechanizmu kuszenia i upadku jest historia pierwszych rodziców opisana w Księdze Rodzaju (3,1-7). Szatanowi udało się przekonać Ewę, że zakazany owoc jest czymś dobrym („Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy”; Rdz 3,6), czymś, czego spożycie przynie-

¹ Hermas, *Pasterz*, *Mandatum* IV 2, 2.

sie wielkie korzyści („otworzą wam się oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”; Rdz 3,5). Dopiero konsekwencje grzechu pierworodnego pozwoliły pierwszym rodzicom zrozumieć, że wybrali zło. U podstaw tragedii pierwszych rodziców leżało błędne rozeznanie, które wynikało z odrzucenia Bożych ocen, Bożych kategorii myślenia, które było konsekwencją zerwania jednomyślności z Bogiem, w którym jest jedynie pełna prawda.

Proces nawrócenia musi więc zacząć się od odwrócenia się od kłamstwa, którego ojcem jest szatan, i zwrócenia się ku pełnej prawdzie, którą jest Bóg. Umysł, odwracając się od kłamstwa, demaskuje zło. W praktyce oznacza to zdolność do samooceny własnego postępowania jako złego. Przyjęcie prawdy daje zdolność umysłowi do obiektywnej oceny grzechu jako potrojnego zła: jako śmierci i choroby duszy oraz jej niewoli. Ta zdolność umysłu do widzenia pełnej prawdy nie pochodzi od człowieka, ale jest łaską i darem Bożym. Stąd Ojcowie Kościoła mówią o łasce nawrócenia. Otrzymują ją ci, którzy pragną szczerze nawrócić się do Boga. Poucza nas o tym Hermas w swoim dialogu z Pasterzem: „Abyś ujrzał wielkie miłosierdzie Pańskie, jakie ono ogromne i wspaniałe, dał on tym, którzy na to zasługują, ducha pokuty. «Dlaczego więc, o panie», zapytałem, «nie wszyscy pokutowali? U których widział», odrzekł, «że serce ich stanie się czyste, i że z całego serca służyć mu będą, tym dał pokutę (*metanoian*). U których natomiast widział chytrość i niegodziwość, że chcieli pokutę udawać, tym pokuty nie dał, aby ponownie nie zbeczczili imienia jego»”². Nawrócenie więc jest przywróceniem umysłowi zdolności widzenia prawdy; jest oczyszczeniem i wyzwoleniem umysłu od kłamstwa. Z tej racji Klemens Aleksandryjski podaje następujące określenie nawrócenia: „Wystarczającym, jak sędzę, dla człowieka oczyszczeniem jest skrupulatna i trwała przemiana myślowa, tj. nawrócenie (*metanoia*), gdy na samych siebie wydaliśmy wyrok skazujący z powodu naszych poprzednich czynów i przeszłość porzucamy, doszedłszy do świadomości już po fakcie, oraz

² Tamże, *Similitudo* VIII 6, 1-2. Klemens Rzymski używa określenia „łaska pokuty (*metanoias charin*)” I 7, 4.

wyzwoliwszy umysł z tego, co czaruje nasze zmysły, jak również z poprzednich wykroczeń”³.

Ad 2° Umysł wyzwolony od kłamstwa potrafi dostrzec i właściwie ocenić ogrom poniesionych strat przez życie w grzechu. Po chrzcie człowiek żyjący w jedności z Bogiem, w radości zmartwychwstania, w wolności od lęku przed śmiercią jest w pełni szczęśliwy. Odchodząc od wspólnoty życia z Bogiem przez grzech śmiertelny, traci wyżej wymienione dobra tj. – mówiąc otwarcie – zostaje okradziony przez szatana z życia szczęśliwego. Uświadomienie sobie tego faktu budzi żal z powodu poniesionej straty. Człowiek żałuje, że pozwolił się okłamać i oszukać. Sytuacja człowieka „wykorzenionego” z miłości Bożej jest analogiczna do sytuacji syna marnotrawnego (Łk 15,11-32), który – porzucając dom ojca – spodziewał się znaleźć prawdziwe szczęście. Tymczasem zerwanie jedności z ojcem sprawdziło na niego głód i nędzę. Uświadomienie sobie własnego nieszczęścia skłoniło go do żalu nad sobą i decyzji powrotu do domu kochającego ojca. Jego żal wynika nie tylko z uświadomienia sobie straty własnej, ale również z faktu niewierności wobec wielkiej miłości ojca. Dlatego, wracając, wyznaje: „Ojcze, [...] już nie jestem godzien nazywać się twoim synem” (Łk 15,21). Podobnie grzesznik żałuje nie tylko dlatego, że przez grzech popadł w śmierć, chorobą i niewolę szatana, ale również dlatego, iż zdradził wielką miłość Bożą. Bowiem „Bóg prawdziwie kocha ludzi i nikt nie zdoła wyrazić Jego miłości. Choćby się złączyły wszystkie języki ludzkie, nie potrafią wysłowić ani części miłości Bożej. To, co mówimy, jest tylko częścią tego, co jest napisane o miłości Bożej ku ludziom”⁴. Umysł ludzki, uwolniony od kłamstwa, dostrzega w pełnym świetle prawdy ogrom dysproporcji, jaka istnieje między niewysłowioną, niezmienną i wieczną miłością Boga a małością i kruchością miłości człowieka do Boga; dostrzega wielkość dobrodziejstw Boga, Jego wprost nieograniczoną hojność oraz własną niewdzięczność i małoduszność. Człowiek zaczyna więc żałować nie tylko z powodu poniesionych strat i nie-

³ Klemens Aleksandryjski, Strom. IV 143, 1.

⁴ Św. Cyryl Jerozolimski, *Catecheses*, 2, 10.

szczęść, które na siebie sprowadził przez odejście od Boga, ale również ze względu na to, że nie potrafił odpowiedzieć na miłość Dobrego Ojca. Do uczucia żalu dołącza się poczucie własnej małości i słabości.

Ad 3° Żal, dotyczący głównie sfery uczuciowej, przez głębokie poruszenie serca zaczyna oddziaływać na wolę, mobilizując ją w kierunku dobrego działania. Człowiek, bolejąc nad sobą, świadomy nieszczęść wynikłych z odejścia się od wspólnoty życia Trójcy Świętej, postanawia wierność nauce Bożej i wszystkim Jego przykazaniom. Znajduje „upodobanie w Prawie Pana i nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą” (Ps 1,2). Zaczyna wołać: „Naucz mnie, Panie, Twojej drogi, bym postępował według Twojej prawdy” (Ps 86,11). Przekonany szczerze o tym, że tylko w Bogu jest prawdziwe życie, zdrowie i wolność, postanawia wierność wszystkim Bożym nakazom, nawet gdyby to z jego strony wymagało ofiar i poświęceń. Człowiek, który doświadczył, jak wielkim nieszczęściem jest odejście od miłości Bożej, postanawia czynić wszystko, co sprzyja jej zachowaniu i umacnianiu, nade wszystko pragnie zachowywać Boże przykazania, bo „miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań” (1 J 5,3); „Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w Nim” (1 J 3,24). Nie tylko więc umysł, ale również serce i wola człowieka tak jak przez grzech zerwały jedność z Bogiem, tak przez sakrament pojednania odzyskują jedność i zgodę z Bogiem oraz dążą do jej zachowania i utrwalenia.

Ad 4° W relacjach międzyludzkich powrót do zdradzonej i zawiedzionej miłości łączy się z naturalnym pragnieniem naprawienia wyrządzonej krzywdy. Niewierny małżonek, pragnący odzyskać miłość swej żony, zdolny jest do wielkich ofiar i poświęceń, przez które chce wynagrodzić wyrządzoną niesprawiedliwość. Analogicznie człowiek, który przez grzech zdradził miłość Boga, będzie starał się o zadośćuczynienie. Przykładem takiej postawy jest postępowanie wobec Chrystusa niewiasty grzesznej na uczcie u Szymona faryzeusza, niewiasty, która „przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płą-

cząc zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkim” (Łk 7,37-38). Chrystus pochwalił wielką miłość nawróconej grzesznicy, która okazała szczery żal za grzechy i zadośćuczynienie przez ofiarowanie cennego olejku, zganił natomiast brak miłości u Szymona: „Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkim namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała»” (Łk 7,44-47).

Zdrada wielkiej miłości spontanicznie dąży do wielkiego zadośćuczynienia. Zdrada największej, najwierniejszej, najdoskonalszej miłości, miłości Bożej, woła o największą ekspiację. „Ojciec niebieski chce raczej pokuty grzesznika aniżeli jego kary”⁵. Ekspiacja, która jest wymogiem sprawiedliwości, przyczynia się również do leczenia ran grzechowych. Konsekwencją grzechu, który łamie zasady sprawiedliwości, jest kara. Poucza nas o tym *Katechizm*: „Każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie nazywanym czyśćcem. Takie oczyszczenie uwalnia od tego, co nazywamy «karą doczesną» za grzech” (K 1472). Zdaniem Klemensa Aleksandryjskiego, Bóg jako dobry Wychowawca i Lekarz, stosuje wobec nas różne środki, które prowadzą do pełnego oczyszczenia i uświęcenia. Jego zdaniem, Chrystus „dobry Pedagog, który jest Mądrością, synem Ojca, Stwórcą człowieka, troszczy się o całego człowieka, leczy jego ciało i duszę. Jest On lekarzem całej ludzkiej natury”⁶. Chrystus jest dobrym i cierpliwym lekarzem. „Leczy duszę przez swoje polecenia i łaski; przez rady, na które trzeba czasu”⁷. „Wybawia On człowieka od nawyków starych i światowych, prowadzi zaś do jedyne go zbawienia, opar-

⁵ Św. Justyn, *Apologia*, I 15, 8.

⁶ Klemens Aleksandryjski, *Pedagog*, I 6, 2.

⁷ Tamże, I 3, 2.

tęgo na wierze w Boga”⁸. Zdaniem Klemensa „każdy z nas wybiera karę, kiedy dobrowolnie grzeszy. Wina jest tego, kto dokonuje wyboru, Bóg zaś winy nie ponosi”⁹. „Bóg nie mści się (bo zemsta jest rewanżem za zło), lecz karze, ku pożytkowi karanych, zarówno ich wspólnemu jak indywidualnemu”¹⁰.

W świetle powyższych prawd, rodzi się pytanie, czy człowiek może uniknąć „kar doczesnych” za popełnione grzechy? Zdaniem Grzegorza Wielkiego, Bóg sprawiedliwy, nie może pozostawić winy bez kary. Istnieje więc poniekąd nieunikniona konieczność wyrównania rachunku sprawiedliwości: albo człowiek sam sobie wymierza karę za grzechy przez pokutę, albo Bóg nakłada na niego odpowiednią karę za popełnione winy. „Pan nie odpuszcza więc winnemu, ponieważ żadnej winy nie pozostawi bez kary. Albo karci ją w sobie sam człowiek, pokutując, albo Bóg gładzi ją wraz z człowiekiem, wymierzając karę. Żadną miarą nie przepuszcza się grzechowi, bo nigdy nie pozostawia się go bez kary”¹¹.

Stąd przez łzy pokuty człowiek uzyskuje odpuszczenie kary za popełnione winy. „Gdy bowiem oplakujemy winy, już nie jesteśmy winni”¹². Mając to na uwadze, św. Grzegorz wzywa swych wiernych do pokuty słowami: „Płaczem karzmy swe winy”¹³. Im większa wina, tym większa powinna być pokuta. „A zatem im bardziej dusza czuje się zbrukana przez przyzwolenie na grzech, tym surowiej ręka pokuty powinna oczyszczać ją od zmazy”¹⁴.

Według św. Augustyna grzech jest raną, która konieczne wymaga leczenia, przez nałożenie opatrunku. Tym opatrunkiem jest pokuta. Z punktu widzenia medycyny ciała, ta rzecz jest absolutnie ewidentna. Takiego samego leczenia wymagają rany grzechowe. Z tej racji Wielki Doktor Kościoła w retorycznym uniesieniu woła: „Tak też wie-

⁸ Tamże, I 1, 2.

⁹ Tamże, I 69, 1.

¹⁰ Klemens Aleksandryjski, Strom. VII 102, 5.

¹¹ Św. Grzegorz Wielki, *Moralia*, 9, 54.

¹² Tamże.

¹³ Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, 10, 7.

¹⁴ Św. Grzegorz Wielki, *Moralia*, 4, 34.

lu nie wstydy się grzeszyć, ale wstydy się czynić pokutę. O niewiarygodna głupota! Nie wstydzisz się samej rany, ale wstydzisz się opatrunku? Czyż nie jest ona bardziej brzydka i cuchnąca? Ucieknij zatem do lekarza, czyń pokutę i wołaj: «Uznaję bowiem nieprawość moją, a występki mój jest zawsze przede mną»¹⁵.

Z powyższego porównania wynika ewidentny wniosek: albo grzesznik na swoje rany grzechowe sam sobie nakłada opatrunek, przez skruchę, żal i pokutę, albo czyni to Boski Lekarz. Bóg, który nas miłuje, nie może dopuścić do tego, aby nasze rany grzechowe ropiały i cuchnęły, grożąc gangreną! Jeśli my sami, zaniedbujemy autoterapii, to Boski Lekarz, w trosce o nasze ocalenie, stosuje odpowiednie środki lecznicze o charakterze wychowawczym, które tak niefortunnie zostały nazwane „karami”. Lekarz ciała, by uleczyć zastarzałą ranę stosuje palące maści, a niekiedy nawet cięcia chirurgiczne. Za tę, tak bolesną terapię, okazujemy mu wdzięczność. Podobna wdzięczność należy się Boskiemu Uzdrowicielowi, nawet wtedy, gdy stosuje bolesne środki lecznicze! Tych środków możemy uniknąć, jeśli sami sobie zakładamy opatrunki na nasze rany grzechowe przez pokutę. Za „cenę pokuty” odpuszczone zostają nam doczesne kary grzechowe. Codziennie stajemy przed wyborem dwu możliwości: pokuty lub kary.

3. Przeszkody w procesie doskonalenia – upodobnienia do Chrystusa

a) Neopelagianizm

Od imienia mnicha bretońskiego Pelagiusza († 420) i głoszonych przez niego błędnych poglądów na temat konieczności łaski Bożej, wywodzi się określenie „pelagianizm”. Najkrócej mówiąc, Pelagiusz nie uznawał konieczności łaski. Ściślej rzecz biorąc, pelagianie głosili, że czoło-

¹⁵ Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*, 50, 8.

wiek może podjąć pierwszy i podstawowy krok w kierunku zbawienia, dzięki własnym wysiłkom, niezależnie od łaski Bożej. „Łaska jest pomocą, jakiej udziela nam Bóg, byśmy odpowiedzieli na nasze powołanie i stali się Jego przybranymi synami. Wprowadza nas w wewnętrzne życie Trójcy Świętej” (K 2021). Łaska Boża jest konieczna. Katechizm poucza nas o tym w słowach: „Nikt nie może wysłużyć sobie pierwszej łaski, która znajduje się u początku nawrócenia. Poruszeni przez Ducha Świętego, możemy wysłużyć sobie i innym wszystkie łaski potrzebne do osiągnięcia życia wiecznego, jak również koniecznych dóbr doczesnych” (K 2027).

Łaska jest koniecznie potrzebna w całym procesie doskonalenia chrześcijańskiego: „Łaska od strony Boga jest konieczna do nawiązania komunikacji i komunii z Bogiem. Bez niej nikt nie może wejść w przyjaźń z Osobami Bożymi. Już sama inicjatywa tej osobowej więzi musi wychodzić od Boga. Następnie dla zapoczątkowania usprawiedliwienia, rozwoju doskonałości i świętości oraz dla zachowania do końca zbawczej wspólnoty z Bogiem konieczne jest ożywiające i wspierające działanie miłości Bożej”¹⁶.

W Nowym Testamencie termin „łaska” (gr. *charis*) występuje 156 razy. Święty Paweł w początkowych słowach wszystkich swych 13 listów, życzy adresatom „łaski i pokoju”. W ośmiu jego listach powtarza się identyczna formuła pozdrowienia: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa” (Rz 1,7; 1 Kor 1,3; 2 Kor 1,2; Ga 1,3; Ef 1,2; Flp 1,2; 2 Tes 1,2; Flm 1,3). Łaska Boża jest cenniejsza od życia: „Twoja łaska jest cenniejsza od życia” (Ps 63,4). Przez Chrystusa udzielana jest każda łaska: „Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (J 1,16). Bez Chrystusa, bez Jego łaski, nic nie możemy uczynić: „Kto trwa we Mnie, a ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).

Łaska wymaga pokory i uznania, że całkowicie zależymy od Boga. Człowiek dzisiejszy, chępiący się wielkimi osiągnięciami w dziedzinie kultury materialnej i techniki, tak

¹⁶ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 2, s. 551.

często zapomina, że na drodze do Boga bez Jego pomocy nic nie osiągnie. Można powiedzieć, że pelagianizm, w różnych wariantach i odcieniach, skrycie zakrada się do wielu serc i umysłów ludzkich. Stąd można mówić o neopelagianizmie, który jest jedną z największych przeszkód w procesie doskonalenia chrześcijańskiego, w procesie upodobniania się do Chrystusa. „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą, którzy go wznoszą” (Ps 127,1).

b) *Filohamartia*

(gr. *fileo* – kocham; *hamartia* – grzech)

Filohamartia, czyli „miłość grzechu”, jest poważną przeszkodą, która często blokuje cały proces doskonalenia chrześcijańskiego. U podstaw tego błędu leży często legalistyczne pojmowanie grzechu, który w przekonaniu wielu jest czymś przyjemnym, jeśli nie wręcz dobrym, lecz zabronionym przez prawo Boże. Istnieje przecież w mowie potocznej określenie „ale sobie nagrzeszył” w znaczeniu „użył życia”, „użył przyjemności”. Spowiedź przy takiej postawie jest wyznaniem win, których spowiadający wyrzeka się często tylko ustami, podczas gdy w sercu jest nadal do nich przywiązany. Wielu „kocha grzech” i z trudem zmusza się do żalu za popełnione winy, których tak naprawdę nie dezaprobuje, nie upatrując w nich zła, które godzi w nich samych. Grzech rozpatrywany jest często jedynie w kategorii rzeczy zakazanych. Otrzymane z łatwością rozgrzeszenie jest jedynie skreśleniem zapisu dłużnego, które równoważy „odmówienie” kilku „zdrowasiek” lub innych pacierzy. Możliwość zaciągania „nowych długów” zostaje otwarta, długów, które równie łatwo likwiduje następna spowiedź. W ten sposób tworzy się błędne koło, z którego nie wychodzi się często do końca życia. W sumie taki człowiek pozostaje ciągle na etapie nawrócenia, które nigdy nie zostaje do końca zrealizowane.

Ludzie tego pokroju nie wyjdą z tego „błędneho koła”, dopóty nie dokonają, za pomocą łaski Chrystusowej, właściwego rozeznania, że grzech jest śmiercią, chorobą i niewolą. Grzech śmiertelny godzi w największe dobro, jakim

jest przynależność do Boga, do Chrystusa mistycznego, do Jego Ciała – Kościoła. „Kochający grzech” winni również uświadomić sobie, że konsekwencją każdego grzechu jest kara wychowawcza, którą Boski Lekarz stosuje celem leczenia ran grzechowych. Człowiek, pokutując za popełnione grzechy, uprzedza niejako karzącego Boga. Święty Augustyn, mając to na uwadze, w swym komentarzu do Psalmów, pisze: „Jest rzeczą konieczną, aby każda nieprawość, mała czy duża została ukarana; czy to przez samego człowieka pokutującego, czy też przez Boga karzącego. Albowiem ten, kto żałuje, karze samego siebie. Zatem, bracia, karćmy własne grzechy, jeśli szukamy miłosierdzia Bożego. Bóg nie może litować się nad wszystkimi czyniącymi nieprawość, niejako pobłażając ich grzechom albo nie wykorzeniając ich grzechów. Albo ty ukarzesz, albo On. Chcesz, aby nie ukarał? Ukarz sam. Uczyniłeś bowiem to, co nie może nie zostać ukarane. Raczej jednak niech będzie przez ciebie ukarane, żebyś wypełnił to, co napisane zostało w owym psalmie: «Przez wyznanie uprzedźmy Jego oblicze» (Ps 94,2). Co znaczy: «Przez wyznanie uprzedźmy Jego oblicze»? Zanim On zwróci uwagę, żeby ukarać, ty uprzedź Go wyznaniem i ukarz sam. On nie będzie miał czego karać. Ponieważ kiedy ty karzesz nieprawość dopełniasz sprawiedliwości. Dlatego Bóg zlituje się nad tobą, ponieważ zastał ciebie dopełniającego sprawiedliwości. Co to znaczy dopełniającego sprawiedliwości? Ponieważ znienawidziłeś w sobie to, czego i On nienawidzi, żebyś zaczął podobać się Bogu, karząc w sobie to, co Jemu się nie podoba. Albowiem grzech nie może pozostać nieukaranym, ponieważ prawdą jest: «Nie zlitujesz się nad wszystkimi, którzy czynią nieprawość»¹⁷.

Warto zauważyć, że zarówno św. Grzegorz Wielki jak i św. Augustyn, zalecając pokutę, jako środek, który uwalnia nas od kary za grzechy, mają na uwadze przemianę człowieka wewnętrznego, to jest, przemianę serc i umysłów. Środkami pokuty są: łzy żalu, uznanie swej winy wobec Boga, żal za grzechy i opłakiwanie grzechów. Święty Augustyn mówi o potrzebie „znienawidzenia” zła. Wzywa-

¹⁷ Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*, 58 (1), 13.

jąc do pokuty, która gładzi kary grzechowe, ci dwaj Wielcy Doktorzy Kościoła nie nawołują do ostrych form umartwienia ciała, lecz do oczyszczenia naszego wnętrza.

c) *Hamartoduleia*

(gr. *hamaria* – grzech; *duleia* – niewola)

– niewola grzechu

Określenie „niewola grzechu” występuje w Liście do Rzymian: „[...] byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu” (Rz 6,6); „A ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu” (Rz 7,14); „[...] gdy byliście niewolnikami grzechu” (Rz 6,17). Jezus Chrystus w rozmowie z Żydami używa określenia „niewolnik grzechu”: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8,34). Święty Jan mówi o dwóch rodzajach grzechu: „Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć” (1 J 5,16); „[...] są jednak grzechy, które nie sprowadzają śmierci” (1 J 5,17). Również *Katechizm* mówi o dwóch rodzajach grzechów, o grzechu śmiertelnym i grzechu powszednim (por. K 1855).

Określenie „niewola grzechu” dotyczy głównie i przede wszystkim grzechu śmiertelnego, który powoduje odłączenie od Boga Wcielonego i Jego Ciała – Kościoła. Bóg jest życiem, jest pełnią prawdziwego życia. Odłączenie od Boga jest odłączeniem od życia – jest śmiercią. Człowiek odłączony od Chrystusa, winnej latorośli, staje się łupem szatana – jego niewolnikiem. Mając to na uwadze, św. Jan stwierdza: „Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku” (1 J 3,8). W tych słowach jest wyraźna aluzja do grzechu Lucyfera – szatana, który na zawsze odłączył się od Boga. Kto przez grzech śmiertelny staje się „dzieckiem diabła”, tak jak on odłącza się od Boga i popada w niewolę Złego.

Święty Paweł podaje katalog grzechów, które wykluczają z królestwa Bożego: „Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadają królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalczy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani

pijacy, ani oszczercy, ani zdzierycy nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,9-10; por. Ga 5,19-21).

Przez grzech śmiertelny człowiek degraduje się ze statusu dziecka Bożego do statusu niewolnika szatana. Zło, do którego szatan pobudza, sprowadza na człowieka rozliczne nieszczęścia i udręczenia. Kto dopuszcza się ciężkiej kradzieży lub malwersacji na wielką skalę, drży jak niewolnik i lęka się, by jego przestępstwo nie zostało ujawnione. Kiedy wina zostaje mu udowodniona, traci wolność, spędza długie lata w więzieniu. Niewolnik grzechu traci wolność już w życiu doczesnym. W podobnych kategoriach należałoby rozpatrywać szereg innych ciężkich grzechów i przestępstw, do których popycha Zły Duch.

Tylko w Chrystusie, Bogu wcielonym, człowiek osiąga prawdziwą wolność. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli” (Ga 5,1). Człowiek, który popadł w niewolę grzechu śmiertelnego, musi najpierw zrozumieć tragizm swego położenia (nieraz dokonuje się to przez bolesne doświadczenia zła) i zapragnąć powrotu do wolności w Chrystusie. Przez sakrament pojednania może na nowo „narodzić się z Boga” (1 J 3,9; 5,18) i zostać włączony w Ciało Chrystusa – w Kościół, odzyskując status dziecka Bożego. Po wyrwaniu się z niewoli grzechu, będzie w stanie, dzięki łasce Chrystusa, kontynuować proces upodabniania się do Niego.

d) *Pathoduleia*

(gr. *pathos* – namiętność; *duleia* – niewola)

– niewola namiętności

Przez grzech pierworodny ludzka natura została skażona. Zakłócona została pierwotna harmonia jedności wszystkich władz człowieka. Święty Paweł wyznaje, że dostrzega w sobie rozdziwienie wewnętrzne: „Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich

członkach” (Rz 7,22-23). Tej walki wewnętrznej doświadczają wszyscy ludzie: jedni, wsparci łaską Bożą, potrafią ujarzmić swe namiętności, poddając je pod prawo umysłu; inni, przeciwnie, poddają się pod dyktando ciała, głosząc przy tym hasła fałszywej wolności. Autor Drugiego Listu św. Piotra tak ich charakteryzuje: „Wypowiadając bowiem słowa wyniosłe a próżne, uwodzą żądzami cielesnymi i rozpustą tych, którzy zbyt mało odsuwają się od postępujących w błędzie. Wolność im głoszą, a sami są niewolnikami zepsucia” (2 P 2,18-19). Jakże aktualne są dziś te słowa! Ilu młodych ludzi ulega dzisiaj zwodniczym hasłom rzekomej wolności, głoszonym przez liberalów – asystentów Złego!

„Sobie rozkazywać, jest największym rozkazem!” *Sibi imperare maximum imperium est!* Kto nie potrafi podporządkować swej zmysłowej natury prawu rozumu, które jest prawem Chrystusa, ten staje się niewolnikiem swych własnych żądz i namiętności cielesnych. Jakże często przyprowadzają go one o wielkie szkody i straty, nawet w tej ziemskiej rzeczywistości! *Pathoduleia* – pęta skrzydła naszego ducha i nie pozwala wznieść się ku prawdziwej wolności. Wybór swawoli jest wyborem niewoli! Wybór powściągliwości jest wyborem wolności! Kto skazuje się na niewolę swych namiętności cielesnych, ten sam sobie blokuje swój postęp na drodze upodobnienia do Chrystusa, który był całkowicie wolny od wszelkich ludzkich namiętności¹⁸.

e) *Eidoloduleia*

(gr. *eidolon* – bōżek; *duleia* – niewola)

– niewola fałszywych bogów

„Człowiek nie może żyć bez miłości”¹⁹. Święty Augustyn powie wprost: „Nie ma człowieka, który by nie kochał, lecz nasuwa się pytanie co kocha. Nie namawiamy, aby nie kochać, ale żeby wybrać to, co mamy kochać”²⁰. Godnym miłości jest dobro najwyższe, którym jest Bóg. Dlatego przykazanie mówi, byśmy Boga miłowali całym ser-

¹⁸ Klemens Aleksandryjski, *Pedagog*, I 4, 2.

¹⁹ Jan Paweł II, encyklika *Redemptor hominis*, 10.

²⁰ Św. Augustyn, *Mowa* 34,2.

cem, całą duszą, całym umysłem i całą swoją mocą (por. Mk 12,29-31). Określenie: „cały”, „całą” – jest bardzo radykalne. Oznacza ono, że mamy miłować Boga „sto procent” naszą zdolnością miłowania. W Bogu i ze względu na Boga, mamy miłować cały świat Boży oraz drugiego człowieka – stworzenie Boże.

Jakże często ta zasada jest dzisiaj ignorowana, czy wręcz odrzucana. Miłujemy bardziej wartości stworzone przez Boga, niż samego Stworzyciela. Dla jednych wartościami nadrzędnymi i priorytetowymi są: bogactwa i pieniądze. Ci czczą „złotego cielca”. Dla innych – władza, sława, czy przyjemności. Kiedy te wartości stawiamy w miejsce Boga, wtedy stają się one naszymi „fałszywymi bogami” – bożkami! W ten sposób człowiek współczesny często uprawia idolatrię, nawet niekiedy nie zdając sobie z tego sprawy. A przykazanie pierwsze mówi wyraźnie: „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie” (Wj 20,3).

Miłość „cudzych bogów”, bogów fałszywych, nie przynosi spodziewanego szczęścia. Na przykład człowiek opanowany żądzą bogactwa, żyje w ustawicznym niepokoju, nadmiernie angażując się w zdobycie wartości materialnych. Goniąc za pieniędzmi, staje się tyranem dla siebie i swoich bliskich. Żyje w lęku przed utratą osiągniętej pozycji. Wydaje mu się, że mało posiada, inni posiadają więcej. Z tej racji dręczy go smutek. Widok cudzego sukcesu wywołuje w nim zazdrość. Rozpaczliwie walczy o swoją pozycję. Drugi człowiek staje się konkurentem w tej walce, rywalem, którego trzeba unieszkodliwić, pognębić lub zniszczyć całkowicie. Serce jego powoli opanowuje nienawiść. Życie w ustawicznym niepokoju, lęku, smutku, zazdrości i nienawiści przeistacza się w piekło na ziemi. „Cudzy bogowie” są nienasyconymi! Zawsze będzie za mało pieniędzy, za mało sławy i rozgłosu, za mało przyjemności. Ta pogoń za „więcej” – zniewala. Człowiek staje się niewolnikiem pieniądza, niewolnikiem sławy, niewolnikiem własnych przyjemności! „Bożki” są nienasycone! Zniewalają! „A wszyscy, którzy idą za obcymi bogami, pomnażają swoje udręki” (Ps 16,4). Dobra ziemskie, pieniądze, sława, „rzeczy zewnętrzne mają nam służyć, a nigdy nie przeszkadzać duchowi do wzło-

tu”²¹. Ten, kto wyrwie się z „niewoli bogów obcych”, ten dopiero będzie mógł miłować całym sercem Boga prawdziwego i cieszyć się wolnością dziecka Bożego. „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności” (Ga 5,13). „Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3,17).

By proces upodabniania się do Chrystusa mógł postępować i w pełni się zrealizować, musimy, za pomocą łaski Bożej, usunąć pięć przeszkód, którymi są:

- 1° neopelagianizm – niedowartościowanie roli łaski Chrystusowej;
- 2° filohamartia – miłość grzechu;
- 3° hamartoduleia – niewola grzechu;
- 4° pathoduleia – niewola namiętności;
- 5° eidoloduleia – niewola bogów cudzych.

„W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4).

4. Moc jednej miłości – upodabniającej do Chrystusa

„Bóg jest miłością” (1 J 4,16). „Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Istoty tej miłości tzn. istoty Boga, który jest miłością, nikt z nas nie zdoła do końca zrozumieć i zgłębić. Pijąc z tego źródła mądrości Bożej, jakim jest Pismo Święte, możemy jednak coraz bardziej nasycać się Bogiem oraz możemy coraz bardziej zgłębiać istotę Jego miłości. Wracając do najważniejszego tekstu z Pisma Świętego o miłości, którym jest wyżej wspomniany rozdział 13. z Pierwszego Listu do Koryntian, warto zwrócić uwagę na wielość różnych funkcji jakie pełni jedna tylko miłość. Łatwo zauważyć, że św. Paweł personifikuje miłość, która przyjmuje cechy żywej i prawdziwej osoby, podejmującej odpowiednie działania i stosowne zachowania w różnych okolicznościach. Mając na uwadze cały omawiany rozdział 13. wspomnia-

²¹ Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, 36, 12.

nego Listu do Koryntian, można wyróżnić aż 17 określeń, które charakteryzują bądź działanie miłości, bądź określają jej cechy. W odpowiedzi niejako, na pytanie jaka jest miłość chrześcijańska, określana greckim terminem *agape*, św. Paweł podaje następującą jej charakterystykę: Miłość jest: 1. cierpliwa; 2. łaskawa; 3. nie zazdrości; 4. nie szuka pokłasku; 5. nie unosi się pychą; 6. nie dopuszcza się bezwstydu; 7. nie szuka swego; 8. nie unosi się gniewem; 9. nie pamięta złego; 10. nie cieszy się z niesprawiedliwości; 11. współweseli się z prawdą; 12. wszystko znosi; 13. wszystkiemu wierzy; 14. we wszystkim pokłada nadzieję; 15. wszystko przetrzyma; 16. miłość nigdy nie ustaje; 17. miłość jest największa.

Mając na uwadze te wszystkie cechy i funkcje, wyżej wymienione, nie trudno zauważyć, że w pierwszym rzędzie miłość nie toleruje zła, co więcej – odrzuca wszelkie zło, które godzi w nas samych oraz niszczy poprawne relacje z innymi ludźmi – z bliźnimi. Święty Paweł, pośrednio niejako, wymienia aż siedem wad głównych, które najdotkliwiej ranią nasze życie osobiste i społeczne. Do tych wad zalicza: **zazdrość**, **chępliwość** („miłość nie szuka pokłasku”, dosłownie „nie jest chępliwa”), **pychę**, **bezwstyd**, **egoizm** („miłość nie szuka swego”), **gniew** oraz **„zawziętość”**, lepiej – **„pamiętliwość”** („miłość nie pamięta złego”, por. rankor, zjadłość).

Nie zawsze uświadamiamy sobie, że wyżej wymienione wady godzą przede wszystkim w nas samych, czyniąc nas po prostu chorymi. Zło jest chorobą. Chrystus pośrednio nazywa grzeszników chorymi. Na zarzuty faryzeuszów, że obcuje z celnikami i grzesznikami, odpowiedział: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. [...] Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,12-13). Ludzie uwikłani w zło – grzesznicy – są ludźmi chorymi. Możemy to zilustrować na konkretnych przykładach. Zazdrość jest źródłem udręki. Człowiek zazdrosny bardzo cierpi. Widok cudzego powodzenia sprawia go o ból. Najczęściej zazdrość jest bezsilna. Ludzie z otoczenia „zazdrośnika” zaczynają przesadnie wychwalać cudze sukcesy, żeby mu dokuczyć, żeby się „zabawić” jego kosztem. W ten sposób, chory na „zazdrość” zaczyna co-

raz bardziej cierpieć. Niekiedy zaczyna przemyśliwać jakby tu zniszczyć konkurenta lub mu zaszkodzić. Często posuwa się do złego działania. Zazdrość jak trucizna zaczyna stopniowo niszczyć jego duszę. Jego „choroba” ciągle się pogłębia. Zazdrość odbiera mu radość życia. Co więcej, nawet dobre postępowanie innych przyprawia go o gniew. Takiego człowieka charakteryzuje Psalmista w słowach: „Widzi to występny, gniewa się, zgrzyta zębami i marnieje” (Ps 112,10). W starym przekładzie było: „Zły na to patrząc boleje, zgrzyta z zazdrości sinieje”; po prostu jest chory z zazdrości – jak się to mówi potocznie.

Do podobnych utrapień i dolegliwości prowadzą wszystkie inne, wyżej wymienione wady.

„Chępliwość, czyli samochwalstwo, polega na ekspozowaniu swoich osiągnięć i zasług oraz przypisywaniu ich jedynie własnym uzdolnieniom”²². Człowiek chępliwy cierpi, ponieważ ciągle mu się wydaje, że go nie doceniają. Żąda pochwał popycha go do czynów haniebnych: „Bo występny się chępli swoim pożądaniem” (Ps 10,3). Cierpi jeszcze bardziej, gdy widzi, że inni naigrawają się z niego. Do rozpaczki doprowadza go lekceważenie szyderców.

Pycha oparta jest na kłamstwie i głupocie. Pyszny siebie wywyższa, a innych poniża. Poniżeni odpłacają się pysznemu tym samym, czyli usiłują go poniżyć. Pyszny przez swą wyniosłość, wypływającą z głupoty, zyskuje wielu wrogów i przeciwników. „W ustach głupiego różga na jego pychę” (Prz 14,3). Pyszny chce mieć zawsze rację. Stąd „skutkiem pychy są stałe kłótnie” (Prz 13,10). „Człowieka poniża jego pycha” (Prz 29,23). Człowiek pyszny budzi obrzydzenie. „Pycha jest obmierzła Panu i ludziom” (Syr 10,7). Pyszny nie chce uznać nikogo nad sobą, nawet Boga! Autor Mądrości Syracha stwierdza: „Początkiem pychy człowieka jest odstępstwo od Pana, gdy odstąpił sercem od swego Stworzyciela. Albowiem początkiem pychy – grzech, a kto da się jej opanować, zalany będzie obrzydliwością” (10,12-13). W ten sposób pyszny skazuje się na rozliczne cierpienia i udręki, przez innych zwalczany, poniżany i lekceważony. Jest bity przez własną głupotę. „Na chorobę pyszałka nie

²² M. Piłat, *Chępliwość*, w: EK III, kol. 137.

ma lekarstwa” (Syr 3,28). Udręka pysznego wynika z jego odrzucenia przez ludzi. Pyszny oddalając się od Boga, oddala się od źródła szczęścia, stając się bardzo nieszczęśliwym. Konsekwencje pychy bywają gorsze od objawów najgorszych chorób.

„Zazdrość i gniew skracają dni [życia]” – stwierdza autor Mądrości Syrachy (30,24). Wybuchy gniewu dają objawy chorobowe. Gniewowi towarzyszą reakcje zauważalne bezpośrednio, jak zaciskanie ust, szcęk i pięści, zaczerwienienie lub bladość twarzy, nadpobudliwość ruchowa, wzrost napięcia mięśni oraz wzrost ciśnienia krwi²³. Gwałtowne wybuchy gniewu, u ludzi cierpiących na nadciśnienie, mogą prowadzić do wylewu krwi do mózgu oraz śmierci. „Człowiek gniewliwy wznieca kłótnie” (Prz 15,18). Sam nie zazna spokoju, ani innym nie pozwala żyć spokojnie. Gniew prowadzi do złego. Psalmista upomina gniewliwych słowami: „Zaprzestań gniewu i porzuć zapalczywość; nie oburzaj się, gdyż to prowadzi do złego” (Ps 37,8). Długo by można jeszcze opisywać szkodliwość pozostałych wad, wymienionych przez św. Pawła, wykazując, że w istocie rzeczy są one rodzajem choroby, źródłem wielu udręk i cierpień, tak duchowych jak i fizycznych.

Rodzi się pytanie, czy na te wszystkie choroby jest jakieś jedno, skuteczne lekarstwo? Odpowiedź na to pytanie, w świetle tego, co wyżej powiedziano, jest jasna i prosta. Tym środkiem zaradczym i skutecznym jest miłość Boża. Ona jedna sama tyle może. Kto ją posiadał w pełni, w stopniu doskonałym, ten jest wolny od powyższych chorób i udręk. Miłość uzdrawia wszystkie choroby duszy. Ona jedna jest tak potężna, ponieważ od Boga pochodzi i tak jest wszechwładna, jak Bóg. Miłość nie tylko uwalnia od powyższych chorób, ale również daje skuteczną ochronę przed ich nawrotem. Obca jest jej zazdrość, chęłpliwość, pycha, bezwstyd, egoizm, gniew i zawzięta pamiętliwość. Ona czerpie z Ducha Bożego. Kto ją posiadał, ten posiadał Boga, bo Bóg jest miłością. Stąd św. Leon Wielki pouczał, że miłość „jest poniekąd probierzem, że Bóg w nas działa i mieszka”²⁴. Kto posiadał Ducha Bożego, Ducha Świętego,

²³ Por. Z. Chlewiński, *Gniew*, w: EK V, kol. 1161.

²⁴ Św. Leon Wielki, *Mowa*, 38, 4.

„miłość Ducha” (Rz 15,30), „miłość Chrystusa” (Rz 8,35; Ef 3,19), ten z łatwością pokonuje i odrzuca wyżej wymienione wady. „Wszystko bowiem, co srogie i straszne – jak mówi św. Augustyn – miłość czyni w ogóle łatwym i prawie żadnym”²⁵.

Prócz wyżej opisanej funkcji oczyszczającej, miłość pełni rolę budującą dobro. „Miłość ożywia i inspiruje praktykowanie wszystkich cnót. Jest ona «więzią doskonałości» (Kol 3,14); jest formą cnót; wyraża je i porządkuje między sobą; jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania” – stwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego* (1827). Miłość pełni rolę nadrzędną i kierującą w całym procesie doskonalenia chrześcijańskiego. Miłość „kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formułuje je i prowadzi do celu”²⁶. „Miłość jest matką wszystkich cnót” – stwierdza św. Leon Wielki²⁷.

W świetle tych stwierdzeń rodzi się pytanie, dlaczego św. Paweł, w swym „Hymnie o miłości” zwrócił szczególną uwagę na cztery wartości: cierpliwość, łaskawość, sprawiedliwość i prawdę? Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy sobie najpierw uświadomić, że pełnia miłości, w wymiarze bosko-ludzkim, jest w Jezusie Chrystusie, „Synu miłości” (Ef 3,19). Jezus Chrystus, stawiając wyraźnie siebie jako wzór do naśladowania, wyeksponował rolę dwóch cnót: łagodności i pokory serca, mówiąc: „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29). W przekładzie dosłownym tekst ten brzmi następująco: „Bierzcie jarzmo me na was i uczcie się ode Mnie, bo łagodny jestem i uniżony sercem, i znajdziecie wypoczynek душom waszym”.

Cnoty, które Chrystus zaleca do naśladowania to: łagodność i uniżoność serca, w greckim oryginale: *prays kai tapeinos te kardia*. Termin *prays* przyjmuje znaczenia: łagodny, uprzejmy, delikatny, życzliwy, skromny, cichy. Rzeczownik *praytes*, znaczy: łagodność, delikatność, cichość,

²⁵ Św. Augustyn, *Mowa*, 70, 3.

²⁶ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 42.

²⁷ Św. Leon Wielki, *Mowa*, 38, 4.

uprzejmość, skromność²⁸. Termin *tapeinos*, znaczy: nisko położony, niski; poniżony, upokorzony, mały, biedny, ubogi; lichy, pośledni, żalosny, nędzny; pokorny, skromny, uniżony²⁹. Reasumując można powiedzieć, że Jezus Chrystus, stawiając siebie za wzór do naśladowania, wyeksponował specjalnie dwie cnoty: łagodność (uprzejmość) oraz pokorę serca. Te dwie cnoty, określające postawę serca i ducha, dają priorytet **łagodności**, która jawi się jako uprzejmość, delikatność, życzliwość, skromność i cichość oraz **pokorze**, która jawi się jako skromność i uniżoność. Święty Paweł w swych listach wielokrotnie powraca do wyżej wymienionych cnót, kiedy zachęca wiernych do pracy nad własnym uświęceniem.

W Liście do Galatów przeciwstawiając uczynkom ciała wartości duchowe, pisze: „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, **uprzejmość**, dobroć, wierność, **łagodność**, opanowanie” (5,22-23).

W Liście do Efezjan apeluje: „A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą **pokorą i cichością (łagodnością)**, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości” (4,1-2).

W Liście do Filipian zachęca swych adresatów następująco: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość **łagodność**: Pan jest blisko” (4,4-5).

W Liście do Kolosan, wzywając do naśladowania Chrystusa, pisze: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obłeczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, **pokorę, cichość (łagodność)**, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by miał ktoś zarzut przeciwko drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości” (3,12-14).

W Liście do Tytusa rzuca następujące wezwania: „nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się **uprzejmością**, okazywać każdemu człowiekowi wszelką **łagodność**” (3,2).

²⁸ Por. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski*, s. 519.

²⁹ Tamże, s. 594.

W wyżej cytowanych tekstach pojawiają się apele o rozwijanie cnót, które Chrystus sobie przypisuje. Są to:

- 1° łagodność – 5 razy (w tym 2 razy cichość – łagodność – gr. *praytes*);
- 2° pokora – 2 razy;
- 3° uprzejmość – 2 razy;
- 4° cierpliwość – 3 razy.

Zatem miłość chrześcijańska, która z Boga jest, której doskonały wzór mamy w Jezusie Chrystusie, ta miłość jest łagodna, cicha, pokorna, uprzejma i cierpliwa. Brak tych cnót jest symptomem braku miłości. Innymi słowy, kto wydoskonalił się w miłości, kto posiada miłość Chrystusową, miłość Bożą, ten jest łagodny, cichy, pokorny, uprzejmy i cierpliwy. Powyższe cnoty są probierzem obecności miłości. Poprzez te cnoty miłość się weryfikuje. Miłość jest wartością, która może wzrastać lub maleć. We Mszy św., w II Modlitwie Eucharystycznej, modlimy się o wzrost miłości: „Pamiętaj, Boże, o Twoim Kościele na całej ziemi. Spraw, aby lud Twój **wzrastał w miłości** razem z naszym Papieżem Benedyktem, naszym Biskupem N oraz całym duchowieństwem”. Święty Paweł modli się o wzrost miłości dla Filipian: „A modlę się o to, aby miłość wasza doskonalila się coraz bardziej i bardziej...” (1,9). Święty Jan zaś pisze: „W miłości nie ma lęku, lecz **doskonała miłość** usuwa lęk...” (1 J 4,18). Może się więc zdarzyć, że ktoś posiada miłość w stopniu niedoskonałym. Wówczas ta miłość nie jest w stanie zweryfikować się poprzez wyżej wymienione cnoty.

Sytuacja jest dramatyczna czy nawet tragiczna, gdy ktoś, kto deklaruje się jako stuprocentowy, gorliwy chrześcijanin, a w jego postępowaniu nie można dostrzec, ani łagodności, ani cierpliwości, ani pokory, ani uprzejmości. Jeszcze gorzej, gdy dotyczy to osób duchownych, szczególnie duszpasterzy, którzy powinni odwzorowywać w sobie miłość Chrystusową. Wielkim bólem napełniają Kościół Chrystusowy ci, którzy nie tylko wykazują brak pokory, łagodności i uprzejmości, ale wręcz przeciwnie – są imperytynency, aroganccy, pyszni, chęłpliwi i nieuprzejmi. Należy lękać się o tych chrześcijan i modlić się za nich. Braku miłości nie można niczym zastąpić.

Na nic się nie zda wszelka działalność i aktywność, gdy brak miłości. Słowa św. Pawła są poważnym ostrzeżeniem: „I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13,3). Na nic się zdają największe akcje charytatywne, gdy brak miłości. Ona jedna się tylko liczy; ona jest największa: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość (1 Kor 13,13). Dlatego św. Paweł nawołuje: „Starajcie się posiąść miłość...” (1 Kor 14,1). „Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości” (1 Kor 16,14); „Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą” (Ef 3,17-19).

Kto posiadał miłość doskonałą, ten posiadał Boga: bo „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Tylko miłość Boża, miłość Chrystusowa się liczy. Ona jedna sama tyle może. Ona jedna leczy nas z naszych chorób: z zazdrości, chępliwości, pychy, bezwstydu, egoizmu, gniewu i zawiści. Miłość, która jest ogniem Ducha Świętego, „wypala” zaropiałe rany naszego serca. Ona jest światłem Ducha Bożego, które oświeca drogi naszego życia. Ona jedna upodabnia nas najpełniej do Chrystusa. Ona jedna uczy nas łagodności, cierpliwości, pokory i uprzejmości.

Miłość – *agape* jest: jedna, boska, zespalająca, święta, najwyższa, doskonała, bez granic, przewyższająca świętością wszelką wiedzę, do Boga prowadząca i od Boga pochodząca, zła nieczyniąca ani niebiorąca odwetu za zło, dobroczynna, niepodzielna, nieczyniąca różnic, wspólnototwórcza, nieudawana, miłująca człowieka, łagodna, szlachetna, cierpliwa, wytrwała łaskawa, bogobojna, sprawiedliwa, czuła, gościnna. „Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Bóg wlewa miłość w nasze serca przez Ducha Świętego (Rz 5,5). Jak może posiąść miłość ktoś, kto się oddala od Boga? Jak może posiąść miłość ktoś, kto się oddala od Sakramentu miłości, którym jest Eucharystia? Jak może posiąść miłość

ktoś, kto nie otwiera się na działanie Boga, kto nie obcuje z Bogiem przez modlitwę nieustanną?

Błagajmy Ducha Świętego nieustannie o Dar Bożej miłości. Bądźmy na Boga całkowicie ukierunkowani, w całym naszym myśleniu, w słowach i w postępowaniu. Tylko miłość Boża może nasycić wszystkie pragnienia ludzkiego serca. Zabiegajmy ze wszystkich sił, całym sercem, całą mocą, całym umysłem o miłość prawdziwą, miłość Bożą. Ona jedna daje człowiekowi najwyższe szczęście na ziemi. Miłość doskonała to świętość i przyjaźń z Bogiem. Miłość doskonała daje człowiekowi niebo na ziemi.

5. „Miłość [...] dobro czyni każdemu”

Powyższe słowa zawarte są w następującej wypowiedzi Klemensa aleksandryjskiego: „A więc miłością także został Bóg nazwany, bo jest dobry. Miłość bliźniemu krzywdy nie wyrządza. Ani sama nie wyrządza krzywdy, ani nie bierze odwetu za krzywdę, dobro czyni każdemu bez wyjątku, działa ściśle według wizerunku Boga”³⁰. Cała ziemская działalność Chrystusa była wypełniona czynieniem dobra, w wymiarze duchowym i materialnym. Święty Piotr ujął tę prawdę w słowach: „Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10,38). Miłość ze swej natury jest dobroczynna. Bóg, który jest miłością, jest Wiecznym Dawcą dobra. Wszystko co posiadamy jest Jego darem. Lista darów i dobrodziejstw Bożych jest wprost nieskończona. Każdego człowieka Bóg uzdolnił do dobrego działania, udzielając mu specjalnych darów, zwanych talentami.

³⁰ Klemens Aleksandryjski, Strom. IV 113, 4. Por. 1 J 4,8. 16; Rz 13,10).

a) Bóg dawcą talentów

W przypowieści o talentach, podanej w Ewangelii św. Mateusza (25,14-30), została ukazana prawda o powszechności uzdolnień – talentów, które każdy człowiek otrzymuje od Boga. Pan majątku, dawca talentów, wyobraża samego Boga; sługami są wszyscy, bez wyjątku, ludzie. Liczba talentów, które otrzymali poszczególni słudzy, jest różna: „Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności” (Mt 25,15). Obdarowani jednak zostali wszyscy. Święty Grzegorz Wielki, mając to na uwadze, akcentuje prawdę o powszechności uzdolnień (talentów), które otrzymuje każdy człowiek: „Wiedzieć jednak należy, iż żaden człowiek nie może tłumaczyć swojego lenistwa tym, że nie otrzymał żadnego talentu. Nie ma takiego, kto by mógł prawdziwie powiedzieć: żadnego talentu nie otrzymałem, nie mam więc nic, z czego bym musiał zdać rachunek. Talentem jest bowiem wszystko, choćby to było najmniejsze, co otrzymuje ubogi. Jeden otrzymał rozum, to talent, którego winien używać dla nauczania; inny otrzymał ziemskie dobra – z tego talentu nimi wypłacać powinien. Inny nie ma ani zrozumienia spraw wewnętrznych, ani żadnego majątku, ale ma zawód, z którego się otrzymuje, on jest dla niego talentem. Inny nic z tego nie dostał, ale może jakiś bogacz przyjacielsko się nim opiekować – dla tego ta przyjaźń jest talentem. Jeśli więc u owego bogacza nie zabiega, aby wspierał potrzebujących, zostanie skazany za zatrzymanie talentu”³¹.

W powyższej wypowiedzi została wyrażona myśl o tym, że nawet najbardziej ubogi też otrzymuje jakiś talent, nawet gdyby to, co otrzymał, było najmniejsze. Innymi słowy, powszechność talentów jest absolutna.

Następnie nasz autor wymienia, dla przykładu, cztery talenty, którymi są:

- 1° *intelligentia* – zdolność pojmowania (rozum);
- 2° *terrena substantia* – ziemskie dobra;
- 3° *ars* – zawód;

³¹ Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, 9, 7.

4° *familiaritas (apud divitem)* – przyjaźń, zażyłość z bogatym.

Rozwijanie, czy pomnażanie tych talentów, w postaci konkretnych działań czy zachowań, stanowi realizację dzieł miłosierdzia – jest praktykowaniem dobroczynności. W konsekwencji mamy do czynienia z następującymi dobrymi czynami:

- 1° nauczanie, ściślej „posługa przepowiadania” (*praedicationis ministerium*);
- 2° dzielenie się posiadanymi dobrami ziemskimi (*miserecordiae largitatis*);
- 3° służenie bliźnim umiejętnościami i korzyściami, płynącymi z uprawiania wyuczonego zawodu;
- 4° wstawianie się za ubogimi do ludzi bogatych.

Należy zwrócić uwagę na zastosowaną przez Grzegorza Wielkiego gradację, w powyższym wyliczeniu. Najpierw autor zaczyna od tych, którzy są zasobni (bogaci) w dobra duchowe lub materialne. Dwa pierwsze dobre działania, zdają się być ewidentne: bogaty duchowo, inteligentny i rozumny, winien nauczać, głosić słowo Boże; zasobny w dobra materialne winien dzielić się tymi dobrami z potrzebującymi. Na trzecim miejscu autor wymienia tych, którzy nie posiadają ani dóbr duchowych, ani materialnych, lecz wyuczyli się określonego zawodu. Ci ludzie też winni czynić dobro, służąc innym swoimi umiejętnościami zawodowymi. Na czwartym miejscu są wyliczeni ci, którzy nie posiadają ani dóbr duchowych, ani materialnych, ani nie posiadają wyuczonego zawodu. Być może jednak, weszli w znajomość (zażyłość) z ludźmi bogatymi. Korzystając z tego, winni orędownać u ludzi bogatych za biednymi.

Należy zauważyć, że postulat powszechności dobrego działania, w wymiarze osobowym, jest ewidentny. Dobroczynność obowiązuje wszystkich, bez wyjątku, tak bogatych, jak i ubogich. Nikt nie jest zwolniony z pełnienia dzieł miłosierdzia. Dalszą cechą charakterystyczną dobroczynności jest jej powszechność w wymiarze rzeczowym. Dobrymi czynami są zarówno działania dotyczące sfery materialnej, jak i duchowej. W powyższym wyliczeniu czterech dzieł miłosierdzia, pierwsze i ostatnie, to jest nauczanie

i orędowanie za ubogimi, plasuje się w sferze duchowej; dwa pozostałe, dotyczą potrzeb materialnych.

Listę talentów podanych przez Grzegorza Wielkiego i dobrych czynów z nimi związanych, można by znacznie poszerzyć, wyliczając zestaw dobrych uczynków, tak co do duszy, jak i ciała. W czasach obecnych, szczególnie aktualne są te, które dotyczą dóbr duchowych: nieumiejętnych pouczać, wątpiacym dobrze radzić, strapionych pocieszać, modlić się za żywych i umarłych. Ten ostatni jest zawsze aktualny i powszechnie dostępny. Każdy człowiek może pomnażać dobro modląc się w intencji swych bliźnich, za przyjaciół i nieprzyjaciół, w intencji Kościoła i całego świata. Dar modlitwy jest zawsze stosowny, zawsze aktualny. Ten talent jest dostępny każdemu człowiekowi.

b) „Gromadźcie sobie skarby w niebie” (Mt 6,20)

W ludzkiej naturze leży skłonność do gromadzenia różnorodnych dóbr i wartości, tak duchowych, jak i materialnych. Chrystus Pan, nawiązując do tej naturalnej skłonności, wzywa do gromadzenia skarbów, ale nie tych ziemskich, przemijających, lecz niebieskich, przez które rozumie dobre uczynki. „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę! Sprawcie sobie trzosa, które nie niszczeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” (Łk 12,32-34). Kontekst powyższej wypowiedzi, gdzie Chrystus mówi o dawaniu jałmużny, wyraźnie wskazuje na to, że przez skarby niebieskie Chrystus rozumie dobre uczynki miłości bliźniego. Nawiązując do przypowieści o talentach, można powiedzieć, że pełniąc dobro, szeroko rozumiane, pomnażamy talenty dane nam przez Boga. Należy też zwrócić uwagę na to, że postulat pomnażania talentów został bardzo radykalnie sformułowany. Nie chodzi o jakiekolwiek dobre działanie, lecz o podwojenie sumy otrzymanych talentów. Grzegorz Wielki przypomina, że na sądzie ostatecznym Chrystus zjawi się nie jako łagodny i cichy, jak w pierwszym przyjściu, lecz jako surowy i spra-

wiedliwy Sędzia³². Rozliczenie, jakiego zażąda, będzie dotyczyło wszelkiego dobra, które uczyniliśmy lub zaniechali, w całym naszym życiu. Pomnożenie talentów, to solidna praca codzienna, którą wykonujemy rzetelnie i sumiennie, nie tylko dla zapłaty, lecz dla pomnożenia dobra społecznego. Pomnożenie talentów to rzetelna nauka, dzięki której zdobywamy solidną wiedzę, by potem wzorowo wykonywać swoje obowiązki: lekarza, prawnika, nauczyciela, księdza, dziennikarza. Praca marnie wykonana, niedbale, byle jak – jest trwonieniem talentów otrzymanych od Boga. Nikt nie wie, ile otrzymał talentów. Wie to tylko Bóg. Dlatego nikt nie może powiedzieć z całą pewnością, że już dość dobrego uczynił. Dlatego w każdym z nas winno być ciągle pragnienie pełnienia dobra w maksymalnym wymiarze. Winien być w nas też ten Boży, święty niepokój i pragnienie realizacji dobra w słowach, myślach i czynach. Winniśmy ciągle zabiegać o wzrost miłości mobilizującej do takiej postawy. Stąd Pawłowe wskazanie: „z lękiem i drżeniem zabiegajcie o własne zbawienie” (Flp 2,12).

Wszystko, co posiadamy, jest własnością Boga, dana nam w dzierżawę. Jako dzierżawcy będziemy się musieli rozliczyć. Im kto bogatszy, kto dostał więcej talentów, tym trudniejszy będzie rozrachunek. Jak się rozliczą ci, którzy budują sobie luksusowe wille i pałace z drogich marmurów, gdy ich bracia w wierze mieszkają w norach i lepiankach? Jak trudny będzie rozrachunek tych, którzy kupują sobie bardzo drogie auta sprowadzane z zagranicy, gdy ich bliscy nie mają pieniędzy nawet na kupno codziennej żywności? Dlatego Chrystus powiedział: „Jak trudno bogatym wejść do Królestwa Bożego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego” (Łk 18,24-25). Miłość heroiczna, miłość doskonała uzdalnia do szlachetnego dzielenia się swymi dobrami z bliźnimi.

Aby nasze dobre działanie było pełnowartościowe, muszą być spełnione ściśle określone warunki. Bardzo istotnym wymogiem jest czystość intencji, czyli bezinteresowność w wymiarze ziemskim. Chrystus Pan, mając to na uwadze, kieruje do swych słuchaczy i do nas wszystkich,

³² Por. tamże, 26, 10.

ważne pouczenie: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 6,1).

c) Błędna motywacja dobroczynności

a) Szukanie ludzkiego uznania i własnej chwały

W dalszych słowach powyższej wypowiedzi, Chrystus wyraźnie zaznacza, że dobroczynność motywowana pragnieniem ludzkiej chwały, nie zasługuje na nagrodę w niebie: „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,2-4).

Niestety, w dobie współczesnej, powyższe ostrzeżenie, jakże często jest ignorowane. Widzimy wokół siebie ludzi wpływowych, powodowanych wygórowaną ambicją, którzy pełniąc dobro publiczne, szukają przede wszystkim własnej chwały i ludzkiego uznania. Dotyczy to zarówno sektora świeckiego jak i kościelnego. Jakże często autorzy wznoszonych budowli, bądź przeprowadzanych remontów, czy renowacji zabytkowych obiektów, liczą głównie na wyróżnienia i order, mając na uwadze w pierwszym rzędzie własną chwałę i własne wyniesienie. Zazwyczaj swoje osiągnięcia ilustrują w postaci wydawanych folderów i albumów. W konsekwencji przede wszystkim sobie samym budują pomniki, na dalszym miejscu stawiając chwałę Bożą i użyteczność publiczną. Taka działalność, skądinąd dobra i pożyteczna, lecz motywowana głównie żądzą próżnej chwały, w oczach Bożych może niewiele znaczyć. Ludzie ci, licząc tylko na ludzki poklask i uznanie, według słów Chrystusa „otrzymali już swoją nagrodę” (Mt 6,2). Być może, że na „koncie Bożym w niebie” nic im nie zostało dopisane, nie mówiąc już o tym, że kiedy nie otrzymują

spodziewanych wyróżnień i pochwał ludzkich, jakże często są smutni i zawiedzeni w swych rachubach.

Wracając do wypowiedzi Chrystusa, zapisanej w Ewangelii św. Mateusza, należy zwrócić uwagę na jeden jeszcze postulat: „Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,3-4).

Zdaniem św. Grzegorza Wielkiego ten warunek nie zawsze jest możliwy do spełnienia. Dlatego wprowadza on rozróżnienie między dobrymi czynami spełnionymi dla zbudowania innych, a tymi, które są wykonywane dla uzyskania ludzkiej pochwały. Mając to na uwadze, pisze: „Nie chodzi mi o to, aby bliźni nie widzieli naszych dobrych czynów; napisane jest bowiem: «Niech widzą wasze dobre czyny i wielbią Ojca waszego, który jest w niebie» (Mt 5,16), lecz abyśmy przez to, co czynimy, nie szukali pochwał zewnętrznie. Niech czyn będzie tak spełniony publicznie, żeby intencja pozostawała w ukryciu, abyśmy przez dobry czyn byli dla bliźnich przykładem, a jednak dla chęci podobania się Bogu samemu, zawsze pragnęli tajemnicy”³³. Istotna jest wewnętrzna intencja pełniącego dobro, który pragnie podobać się Bogu i nie dba o ludzką chwałę. Z tej racji wybiera zawsze, jeśli to tylko możliwe, zachowanie w sekrecie swych dobrych czynów.

Jako ludzie, w swych sądach, jakże często omylni i tendencyjni, nie jesteśmy w stanie określić czystości intencji, którymi kierowali się nasi bliźni, w pełnieniu dobrych czynów. Tylko Bóg wszechwiedzący, który zna i przenika tajniki naszych serc i sumień, mógłby to jasno określić. Bóg zna nie tylko wszystkie nasze czyny, ale także „odczytuje” wszystkie nasze myśli i zna każde poruszenie naszego serca. Przed Bogiem nic się nie ukryje. Dla Boga każdy człowiek jest „otwartą księgą”. Na sądzie ostatecznym te „księgi zostaną odczytane”. Wtedy zostanie ujawnione postępowanie każdego człowieka (Mt 12,38-40) i wyjdą na jaw tajemnice serc (Łk 12,1-3).

³³ Tamże, 11, 1.

β) Liczenie na korzyść materialną

Chrystus posyłając swych uczniów, jasno i zwięźle określił zasadę darmości dawania, w słowach: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8). Co więcej, określił też, że to dawanie winno być hojne: „Dawajcie, a będzie wam dane; miarą dobrą, natłoczona, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadrze wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie” (Łk 6,38). Grzegorz Wielki, nawiązując do tego, kieruje do swych słuchaczy wezwanie: „Wszystko więc wzajemnie darmo (*gratis*) czyńcie. Nie chciejcie za swe czyny na tym świecie szukać nagrody, widząc jak szybko ginie”³⁴. Niektórzy ludzie dobrej woli, biorąc sobie do serca tę zasadę, pełnią dobre czyny i służą bliźnim, w ramach rozwijającego się prężnie „wolontariatu”. Z drugiej strony obserwujemy postawy skrajnie przeciwne. Jakże często spotykamy ludzi o mentalności kupieckiej, którzy pełnią dobre czyny dla zysku. Dają, aby dwa razy więcej otrzymać! Nie szukają biednych, lecz zamożnych i wpływowych. Są interesowni i wyrachowani, w każdym swym działaniu. W dawaniu widzą dobry interes. Do takich osób Chrystus zdaje się kierować upomnienie, dotyczące urządzania przyjęć: „Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych” (Łk 14,12-14). Kto daje, aby otrzymać odpłatę ziemską, często wielokrotnioną, nie może liczyć na nagrodę w niebie! Za jedną pracę otrzymujemy jedną zapłatę. Kto podejmuje dobre działanie z myślą o zysku materialnym, temu na „koncie niebieskim” nic się nie dopisuje.

³⁴ Tamże, 4, 5.

d) Poprawna motywacja czynienia dobra

Członkowie ludu Bożego, dążąc do świętości w Kościele Chrystusowym, znajdują się na różnych etapach doskonalenia chrześcijańskiego. Zdaniem św. Klemensa Aleksandryjskiego, lud Boży można, najogólniej mówiąc, podzielić na trzy grupy³⁵. Do pierwszej należy zaliczyć tych, którzy popadają w niewolę grzechu ciężkiego. Do drugiej – należą średnio zaawansowani, wolni od grzechu ciężkiego, którzy doskonalą się w poznaniu nauki Bożej i w dobrym postępowaniu. Do trzeciej grupy przynależą ci, którzy osiągnęli etap miłości doskonałej – przyjaciele Boga. Na każdym etapie dobre działanie poparte jest stosowną motywacją. Poszczególnym grupom wiernych odpowiadają trzy główne środki motoryczne, skłaniające do czynienia dobra. Pierwszych, to jest żyjących w niewoli grzechu ciężkiego, pobudza do dobrego działania perspektywa nagrody lub kary; średnio zaawansowanych dynamizuje motyw posłuszeństwa Bożym nakazom. Dla przyjaciół Bożych czynnikiem motorycznym dobrego działania, jest miłość doskonała.

a) Motyw nagrody lub kary

Powyższy motyw, skłaniający do dobrego działania, dotyczy – zdaniem Klemensa Aleksandryjskiego – tych wyznawców, którzy są skłonni do gromadzenia bogactw, niewrażliwi na wyższą motywację. Są to najczęściej ludzie o zatwardziałych sercach (*sklerokardioi*), niewolnicy grzechów i namiętności, do których świadomości przemawia głównie perspektywa nagrody lub kary. Mając na uwadze mentalność ludzi skłonnych do gromadzenia bogactw, św. Klemens akcentuje potrzebę wzbogacenia skarbu, znajdującego się w niebie, poprzez spełnianie dobrych czynów. Ludziom skłonny do brania, przypomina, że za dziełnie się dobrami materialnymi otrzymają nagrodę w życiu przyszłym. Akcentuje przy tym, wartość zysku, który jest nieprzemijający i trwały, w przeciwieństwie do zysku ziemskiego, który jest czasowy i przemijający. „O, jakież to zysk piękny! Jakaż Boska zamiana! Za mienie swoje możesz na-

³⁵ Por. Klemens Aleksandryjski, Strom. VI 1; XII 5.

być nieśmiertelność, a oddając znikome dobra światowe otrzymać za nie w zamian wieczne mieszkanie w niebie. Człowieku bogaty, jeśliś rozsądny, popłyniesz na poszukiwanie tego skarbu. Gdyby zaszła potrzeba, przewędruj całą ziemię, nie szczędź niebezpieczeństw i trudów, abyś uzyskał tu królestwo niebieskie. Dlaczego tak bardzo cieszą cię kosztowne kamienie i szmaragdy, i pałace, które ogień pochłonie, czas trwoni, trzęsienie ziemi niszczy, a wydziera lada kaprys tyrana? Pragnij w niebie mieszkać i z Bogiem królować, a królestwo to da ci biedny, który wyobraża tu Boga: tu na ziemi niewiele od ciebie weźmie, a sprawi, że tam przez całą wieczność z Nim razem będziesz mieszkać. Błagaj, by wziął, staraj się i trudź, lękaj się, by ci nie odmówił przyjęcia”³⁶.

Na kanwie tej wypowiedzi warto przypomnieć, że na sądzie ostatecznym głównym kryterium zbawienia lub potępienia, czyli wiecznej nagrody lub wiecznej kary, będą dobre uczynki miłosierdzia lub ich brak. Chrystus identyfikuje się z każdym bliźnim: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Kto więc daje bliźniemu, ten daje samemu Chrystusowi.

β) Motyw posłuszeństwa nakazom Bożym

Na kartach Starego i Nowego Testamentu wielokrotnie pojawiają się nakazy wzywające do pełnienia dobrych czynów, w szczególności wezwania do udzielania jałmużny. Charakterystyczne są polecenia ojca, skierowane do młodego Tobiasza: „Przez wszystkie dni twojego życia spełniaj uczynki miłosierne [...], dawaj jałmużnę z majątności swojej i niech oko twoje nie będzie skąpe w czynieniu jałmużny! [...] Z tego, co masz, według twojej zasobności dawaj z niej jałmużnę!” (Tb 4,5-8). Do udzielania jałmużny wzywa sam Jezus Chrystus: „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie na jałmużnę” (Łk 12,33). Święty Jan Apostoł kierując apel do wiernych chrześcijan: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3,18), wskazuje na konieczność pełnienia dobrych uczynków.

³⁶ Klemens Aleksandryjski, *Który człowiek bogaty może być zbawiony?*, 32.

Listę podobnych apeli i wezwań, można by znacznie poszerzyć, cytując wiele innych jeszcze tekstów biblijnych. Nie ulega zatem wątpliwości, że wola Bożą jest, byśmy dzielili się swymi dobrami z bliźnimi. Dobroczynność nie jest tylko radą ewangeliczną, ale Bożym nakazem, który należy wypełniać jak Boże przykazania. Dla człowieka wierzącego, postępującego na drodze doskonalenia, spełnienie Bożych przykazań jest rzeczą niekwestionowaną – jest sprawą świętą. Z tej racji motyw posłuszeństwa Bożym przykazaniom, jest istotnym środkiem motorycznym i dynamizującym go do pełnienia dobrych czynów. Dla wielu wiernych chrześcijan taka motywacja dobroczynności jest zasadna i wystarczająca. Przypomnijmy, że posłuszeństwo, oparte na bojaźni Bożej, prowadzi do miłości doskonałej.

y) Miłość Boga motywem dobrego działania

W naturze miłości leży skłonność do dzielenia się posiadаныmi dobrami. Bóg, który jest miłością, zasobny we wszystkie dobra w stopniu absolutnym, zapragnął podzielić się z kimś posiadanyimi dobrami. W tym celu stworzył człowieka, by dać mu udział w swoich dobrach – w swoim szczęściu. Ta prawda znajduje potwierdzenie w pierwszym zdaniu *Katechizmu*: „Bóg nieskończenie doskonały i szczęśliwy zamysłem czystej dobroci, w sposób całkowicie wolny, stworzył człowieka, by uczynić go uczestnikiem swego szczęśliwego życia” (K 1). Bóg jest najwyższym dawcą. Wszystko, co posiadamy, od niego otrzymaliśmy, pośrednio lub bezpośrednio: życie, zdrowie, urodę, wszystkie zdolności i talenty. Bóg daje nieustannie. Jego hojność jest bez granic. Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali.

Miłość pragnie wzajemności. Rodzi się pytanie: Jeśli Bóg nas kocha miłością bez granic, czy my potrafimy się odwzajemnić podobną miłością? Czy miłujemy Boga z całego serca i ze wszystkich sił? Czy ta nasza miłość przejawia się w dawaniu? Jak możemy Bogu dawać? Dając bliźnim, dajemy Bogu. Bóg Wcielony utożsamia się z każdym człowiekiem, kiedy mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Nasze dawanie Bóg potrafi zawsze odwzajemnić miarą hojną, utrzesioną i obfitą. Kto ponosi ofiarę

dla budowania Jego królestwa, stokroć więcej otrzymuje. „I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19,29). Być może, że wielu z nas doświadczyło w swym życiu, spełnienia się tej obietnicy! Właściwą i najlepszą motywacją dobroczynności chrześcijańskiej jest miłość Boga. Ta miłość pochodzi od Boga. Święty Jan stwierdza wprost: „miłość jest z Boga” (1 J 4,7). „Rozlewa zaś Bóg miłość swą w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany (por. Rz 5,5), dlatego też darem pierwszym i najbardziej potrzebnym jest miłość, którą miłujemy Boga nade wszystko, a bliźniego ze względu na Boga”³⁷.

W każdym człowieku widzimy stworzenie Boże, dziecko Boże. Świadcząc dobro dzieciom Bożym, pośrednio świadczymy je samemu Bogu. Dzięki takiemu postawieniu sprawy, nasza dobroczynność staje się w pełni bezinteresowna, w wymiarze ludzkim. Jeśli spotykają się ludzie darzący się wzajemnie miłością prawdziwą, ich wzajemne obdarowywanie staje się źródłem nieustannej radości. Taka miłość pragnie sprawiać osobie ukochanej, ciągle nowe niespodzianki, w postaci darów serca. Ludzie tak miłujący się, prześcigają się wręcz nawzajem w świadczeniu darów. Każda ze stron myśli tylko o tym, co by tu jeszcze dać osobie umiłowanej. Taka miłość „nie szuka swego” (1 Kor 13,5), ale rozlewa się na braci, o nich się trwoży, dla nich mądre szaleństwa popełnia”³⁸. Pomyślmy, jak piękne i radosne byłoby nasze życie, gdyby wszystkich ludzi dobrej woli, łączyła taka miłość, takie pragnienie wzajemnego obdarowywania się wszelkimi darami, tak duchowymi, jak i materialnymi. Wtedy doświadczylibyśmy spełnienia się słów Chrystusa, który powiedział: „Więcej szczęścia jest w daniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35).

Niestety, musimy przyznać, że żyjemy w rzeczywistości, która jakże daleko odbiega od tych wzniosłych ideałów i wzorców. Musimy przyznać, że nasze relacje międzyosobowe i społeczne skażone są interesownością, często skraj-

³⁷ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 42.

³⁸ Klemens Aleksandryjski, *Który człowiek bogaty może być zbawiony?*, 38, 1.

nie egzekwowaną. Egoizm i szukanie korzyści osobistej, za wszelką cenę, stały się złą naszą czasów. Daje się to zauważyć szczególnie w polityce oraz dystrybucji mienia państwowego i publicznego. Żyjemy w społeczeństwie, które tak chętnie odwołuje się do wartości chrześcijańskich. Ostatnio zaś prawie „modnym się staje” cytowanie tekstów z nauczania błogosławionego Jana Pawła II. Recytując *Skład Apostolski* w codziennym pacierzu, wypowiadamy słowa: „stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Święty Grzegorz Wielki poucza, że prawdę o sądzie ostatecznym należy sobie bezustannie przypominać i o niej ciągle myśleć. Stąd apeluje do swych słuchaczy: „Miejcie więc, najdrożsi bracia, ten dzień przed oczyma [...], o owym dniu myślcie z całą uwagą, dnia ostatecznego zawsze się lękajcie”³⁹. Każdy z nas zapytany wówczas będzie, czy podwoił liczbę otrzymanych talentów? Czy jego dobre działanie motywowane było czystą intencją podobania się Bogu? Kto czynił dobro z pobudek egoistycznych, tylko mając na celu własne wyniesienie i korzyść materialną, w oczach Bożych może nic nie zyskać! Może się okazać, że jego skarbiec niebieski będzie pusty i wskazane mu zostanie przez Najwyższego Sędziego miejsce na lewicy! Błagajmy Ducha Świętego, by nas napęlił swą mocą i ogniem, by miłość Boża pobudzała nas ciągle do gorliwej pracy i owocnego działania na rzecz naszych bliźnich, na rzecz Kościoła Chrystusowego i całej ludzkiej społeczności. Niech bliskie nam będą, na co dzień, słowa apelu Apostoła Narodów: „z lękiem i drżeniem zabiegajcie o własne zbawienie” (Flp 2,12).

Niech się nikt nie łudzi i nie oszukuje, że królestwo niebieskie można zdobyć bez wielkiego wysiłku. Potrzeba wielkiej miłości, mobilizującej do męstwa, pracy i trudu. „Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je” (Mt 11,12). Gwałtowni miłością Bożą, gorliwością miłości Pawłowej, ciągłym pragnieniem budowania dobra w sercach ludzkich, w rodzinie dzieci Bożych.

³⁹ Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na niedziele*, 1, 6; 12, 6.

Rozdział X

Szczęście przyjaciela Chrystusa

1. Ideał przyjaciela Boga i Chrystusa w przekazach biblijnych

W Starym Testamencie motyw przyjaźni z Bogiem pojawia się już w Księdze Rodzaju: „Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelnością wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe” (Rdz 6,9). Podobnie Biblia określa życie patriarchy Henocha: „Żył więc Henoch w przyjaźni z Bogiem” (Rdz 5,22). W Księdze Syracha została wyrażona pochwała Henocha: „Nie było drugiego spośród stworzonych na ziemi jak Henoch, on bowiem z ziemi został uniesiony” (Syr 49,14). „Henoch podobał się Panu i został przeniesiony jako przykład nawrócenia dla pokoleń” (Syr 44,16). Przyjacielem Boga został nazwany Abraham. W Księdze Izajasza czytamy: „Ty zaś, Izraelu, mój sługo, Jakubie, którego wybrałem sobie, potomstwo Abrahama, mego przyjaciela!” (Iz 41,8).

Reperkusję tych określeń znajdujemy w Liście św. Jakuba Apostoła: „Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczynano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga” (Jk 2,23). W Księdze Wyjścia przedstawione zostało przyjacielskie obcowanie Mojżesza z Bogiem: „Ile zaś razy Mojżesz wszedł do namiotu, zstępował słup obłoku i stawał u wejścia do namiotu, i wtedy [Pan] rozmawiał

z Mojżeszem. [...] A Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33,9-11).

Idea przyjaźni z Bogiem Wcielonym, Jezusem Chrystusem, znalazła swoje szczególne rozwinięcie w Nowym Testamencie. Zwraca na to uwagę papież Benedykt XVI w swej encyklice *Deus caritas est*, w następujących słowach: „Jeśli chodzi o pojęcie miłości przyjaźni (*philia*), to zostało ono podjęte i pogłębione w Ewangelii św. Jana, aby wyrazić relację między Jezusem i Jego uczniami”¹. Podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus skierował do swych uczniów następujące słowa: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi (*filous*), albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,15). Warto zwrócić uwagę, że w oryginale greckim występuje termin *egnorisa*, który oznacza „dałem poznać”. W najnowszym przekładzie, tak zwanej „Biblii Paulistów” wydanej w 2008 roku, uwzględniono powyższe znaczenie. Cytowany tekst z Ewangelii św. Jana brzmi następująco: „Już nie nazywam was sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan. Nazwałem was przyjaciółmi, gdyż dałem wam poznać wszystko, czego dowiedziałem się od Ojca” (J 15,15).

W powyższych słowach: „dałem wam poznać wszystko, czego dowiedziałem się od Ojca”, została określona, mówiąc językiem współczesnym, cała formacja intelektualno-mądrościowa, którą nabyli uczniowie Chrystusa, słuchając Jego nauk, pełnych prawdy odwiecznej, wiedzy i mądrości Bożej. To właśnie dzięki temu poznaniu, dzięki tej formacji, uczniowie zostali podniesieni ze statusu sług do statusu przyjaciół Chrystusa. Uczniowie Chrystusa przebywając z Nim stale w okresie Jego publicznego nauczania, które – jak obliczają bibliści – trwało około dwóch lat i trzech miesięcy², otrzymali najlepszą formację, czerpiąc bezpośrednio od swego Mistrza i Nauczyciela Jego Boskie pouczenia.

Należy dodać, że w Ewangelii św. Jana znajdujemy jeszcze inne, ważne dopowiedzenie, dotyczące statusu przyja-

¹ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 3.

² Por. J. Łach, *Jezus Chrystus. Chronologia życia Jezusa*, w: EK 7, kol. 1324.

ciół Chrystusa, poprzedzające bezpośrednio wyżej cytowaną wypowiedź. Chrystus zwracając się do swych uczniów powiedział: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15,14). W przekładzie „Biblii Paulistów”: „Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeśli spełnacie wszystko, co wam polecam” (tamże). W powyższej wypowiedzi określony został drugi, bardzo ważny warunek, który stanowi o zaliczeniu do grona przyjaciół Chrystusa: tylko ten może stać się i staje się przyjacielem Chrystusa, kto pełni Jego wolę, kto zachowuje wszystkie Jego przykazania, kto żyje według Jego poleceń i nakazów, Innymi słowy ten warunek dotyczy szeroko rozumianej formacji moralno-wolitywnej. W podsumowaniu można powiedzieć, że do przyjaźni z Bogiem wiedzie tylko jedna droga – droga doskonalenia chrześcijańskiego – droga uświęcenia, której program obejmuje formację całego człowieka, to jest, zarówno jego poznanie jak i wolę oraz postępowanie i działanie.

Przyjaciel Chrystusa, przyjmując Jego wszystkie pouczenia i żyjąc według nich, staje się stopniowo coraz bardziej podobny do swego Mistrza. Tym samym realizuje program drogi doskonalenia i uświęcenia, który streszcza się w dążeniu do miłości doskonałej. Sobór Watykański II przypomina, że miłość, „która jest węzłem doskonałości i pełnią Zakonu (por. Kol 3,14; Rz 13,10) kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formułuje je i prowadzi do celu”³. Doskonała miłość jest synonimem świętości: kto wydoskonalił się w miłości, staje się podobny do Boga, który jest miłością (por. 1 J 4,16) i świętością. Innymi słowy, świętość jest stanem doskonałej miłości Boga i bliźniego.

Człowiek zjednoczony z Bogiem przez doskonałą miłość jest „napęczniony” Bogiem. W takim człowieku zamieszkuje cała Trójca Święta; jest on przepęczniony mocą i mądrością Boga – Jego dobrocią i świętością. Człowiek taki, stając się przyjacielem Boga, osiąga najwyższe szczęście dostępne człowiekowi na ziemi. Z tej racji następnym ogniwem naszych rozważań będzie próba odpowiedzi na pytanie: Czym jest szczęście? Jakie są jego określenia i definicje?

³ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 42.

2. W poszukiwaniu definicji szczęścia

Znany polski filozof, Władysław Tatarkiewicz, autor popularnego podręcznika *Historii filozofii*, wielokrotnie wznawianego, poświęcił zagadnieniu szczęścia obszerne studium, pt. *O szczęściu*, którego dziesiąte wydanie, liczące 575 stron, ukazało się w Warszawie w 2003 roku. Autor ten zwraca uwagę, że słowo „szczęście” bywa używane w czterech podstawowych znaczeniach:

- 1° Po pierwsze, szczęście bywa rozumiane „jako zespół dodatnich wydarzeń, jako pomyślny układ warunków życia”. W tym znaczeniu szczęście rozumiane jest jako pomyślność zdarzeń, jako powodzenie. Mówimy np., że ktoś miał szczęście, bo wygrał los na loterii⁴.
- 2° Po drugie, szczęście bywa określane „jako stan intensywnej radości, stan błogości czy upojenia”. „Chodzi tu o szczęście w znaczeniu psychologicznym”⁵.
- 3° Po trzecie, „szczęście to stan doskonały, a doskonały przez to, że łączy wszelkie dobra”. „Tak rozumieli szczęście – po grecku nazywane eudajmonią (*eudaimonia*) – wszyscy bez mała filozofowie starożytni: szczęście było dla nich posiadaniem największych dóbr dostępnych człowiekowi. Jego miarą w tym znaczeniu nie była ani pomyślność zdarzeń, ani intensywność radości, lecz wysokość posiadanych dóbr”⁶. Należy dodać, że do dóbr najwyższych zaliczano dobra duchowo-moralne.
- 4° Po czwarte, szczęście bywa określane jako „zadowolenie z życia wziętym w całości”⁷.

W rozdziale drugim swej monografii *O szczęściu*, Tatarkiewicz podaje następującą definicję szczęścia: „szczęście to pełne i trwałe zadowolenie z całości życia”⁸. Zaznacza, że „zadowolenie pełne, trwałe, dotyczące cało-

⁴ Por. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, s. 16.

⁵ Tamże, s. 17.

⁶ Tamże, s. 19-20.

⁷ Tamże, s. 21-22.

⁸ Tamże, s. 31.

ści życia – to miara szczęścia bardzo wysoka, miara ideału szczęścia”. Stąd odróżnia „ideał szczęścia” od „szczęścia realnego”. Określenia podane w powyższej definicji należy rozumieć aproksymatywnie. „Szczęśliwy jest już ten, kto się do tego ideału, do tego maksimum zbliża”⁹. Analizując wypowiedzi Ojców Kościoła, można wykazać, że wszystkie wyżej wymienione określenia szczęścia, weryfikują się w życiu przyjaciela Boga i komponują się w jedną całość.

3. Weryfikacja ideału szczęścia w życiu przyjaciela Chrystusa

a) Prawdziwa wolność

Każdy człowiek z natury pragnie być wolnym. Nie zawsze dostrzega, że przez grzech popada w zależność od Złego, stając się jego niewolnikiem: „Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8,34). Drugim źródłem zniewolenia są namiętności cielesne. Kto ulega żądzy ciała staje się niewolnikiem swej zmysłowej natury. Trzecim źródłem zniewolenia jest służba idolom. Dla jednych idolem staje się bogactwo, dla innych sława, dla jeszcze innych przyjemność. Idole są nienasycone. W pogoni za pieniądzem człowiek staje się niewolnikiem pieniądza. Przyjaciół Boga, odrzucając wszelki grzech i zło, wyrwał się z niewoli Złego ducha – Szatana. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1). Człowiek doskonale miłujący Boga i bliźniego w procesie doskonalenia wypracował cnotę powściągliwości, dzięki czemu stał się wolnym od dyktatu ciała. Przyjaciół Boga, cieszy się prawdziwą wolnością: wyzwolony z niewoli grzechu, wolny od dyktatu ciała i służby idolom.

⁹ Tamże, s. 32.

b) Absolutne bezpieczeństwo

Człowiek dzisiejszy bardzo często popada w lęk, otoczony ludźmi wrogimi i nieżyczliwymi. Czuje się bezsilny i bezradny wobec fali zła i przemocy. Przyjaciół Boga całą ufność pokłada w Moc Boga Najwyższego, Pana Wszechrzeczy, Władcy Nieba i ziemi, dla którego nie ma rzeczy niemożliwej. Wie, że chroni go Moc Tego, który „Podnosi nędzarza z prochu, a dźwiga z gnoju ubogiego, by go posadzić wśród książąt, wśród książąt swojego ludu” (Ps 113,7-8). Bogu posłuszne są wszystkie siły przyrody i cały kosmos. Psalmista stwierdza: „Cokolwiek Panu się spodoba to czyni na niebie i na ziemi, na morzu i we wszystkich głębinach. Sprowadza chmury z krańców ziemi, wywołuje deszcz błyskawicami i dobywa wiatry ze swych komór” (Ps 135,6-7). „On liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu” (Ps 147,4). Kto znajduje się pod opieką Najwyższego, cieszy się najwyższym bezpieczeństwem, ściślej mówiąc, posiada Boski immunitet nietykalności osobistej. Psalmista twierdzi, że tego, kto Bogu całkowicie zaufał, kto przylgnął do Niego przez miłość, Moc Boża jest w stanie wyrwać z każdej opresji i niedoli. „Choć tysiąc padnie u twego boku, i dziesięć tysięcy po twojej prawicy: ciebie to nie spotka. [...] Albowiem Pan jest twoją ucieczką, jako obrońcę wziąłeś sobie Najwyższego [...], bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień. Będiesz stapał po węzłach i żmijach, a lwa i smoka będziesz mógł podeptać. Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie; osłonię go, bo uznał moje imię” (Ps 91,7-14).

Przyjaciół Chrystusa przekonany jest, że Bóg miłujący wychowuje go przez różne doświadczenia. Taki człowiek jest w stanie znieść każdy krzyż i cierpienie, przekonany, że kochający Bóg, dopuszcza to dla jego dobra. Ufa, że Mądrość Boża, wie najlepiej, co mu potrzeba. W istocie rzeczy wszystko, co spotyka przyjaciół Boga, obraca się na jego dobro. Często Bóg dopuszcza pozorne zło i krzywdę, by z tego wyprowadzić większe dobro. Przykładem takiego działania Bożego, jest historia Józefa Egipskiego, zawsze wiernego Bogu. Po ludzku rzecz biorąc spotkała go bardzo

wielka krzywda: sprzedany przez własnych braci w niewolę, oderwany od rodziny, wywieziony do obcego kraju – Egiptu. Z tych wszystkich nieszczęść, jak pamiętamy, Bóg go wyprowadza. Z nieznanego pasterza stał się współwładcą Egiptu, wyniesiony na wyżyny władzy królewskiej. Gdyby nie było poniżenia Józefa, nie byłoby jego wywyższenia.

Dlatego przyjaciel Chrystusa zadowolony jest z wszystkiego, co go w życiu spotyka. Zadowolony, to znaczy szczęśliwy. Święty ufa całkowicie Bogu, przekonany, że Moc Boża stale jest nad nim i przy nim. Poczucie bezpieczeństwa jest pełne i całkowite, gwarantowane przez Tego, który jest wszechmocny i go prawdziwie miłuje. Dlatego przyjaciel Boga, święty, dziękuje Bogu za wszystko, co go spotyka: za radość i smutki, za zdrowie i choroby, za dobro i zło, za krzywdę i nagrodę, za sprawiedliwość i niesprawiedliwość. Prędzej czy później Bóg wynagrodzi wszelką krzywdę i z każdego zła i cierpienia wyprowadzi stokroć większe dobro.

c) Pokój serca – wolność od lęku

Żyjemy w niespokojnych czasach przemian gospodarczych, społecznych i kulturowych. Wokół siebie widzimy ludzi zaniepokojonych o swój byt materialny, ludzi przepracowanych, zagonionych, znerwicowanych i zdesperowanych. Ile poirytowania w dyskusjach politycznych. Coraz częściej słyszy się o chorobach psychicznych. Depresja stała się udziałem wielu, szczególnie tych, co stracili pracę.

Kto przylgnął całkowicie do Chrystusa, Boga-Człowieka, ten cieszy się Jego pokojem. Takiego pokoju nie może dać świat. Chrystus skierował do swych uczniów jakże wymowne słowa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14,27). Miłujący doskonale nie lęka się ani śmierci, ani utraty mienia, ani nawet nie przeraża go utrata osób mu bliskich. Dla niego śmierć jest przejściem do lepszego życia, do życia prawdziwego, które tylko

jest w Bogu. Z tej racji przyjaciel Chrystusa, nie tylko nie lęka się śmierci, ale wręcz jej pragnie, bo przez nią w pełni zjednoczy się z Bogiem, którego całą duszą i całym sercem umiłował. Miłość pragnie zjednoczenia pełnego. Do takiego stanu dochodzą święci. Święty Ignacy Antiocheński, skazany na śmierć przez rozszarpanie przez dzikie zwierzęta na arenie w Rzymie, pisał do Rzymian, by nic nie czynili w kierunku jego uwolnienia: „Piszę do wszystkich Kościołów i wszystkim powtarzam, że umieram za Boga z własnej woli – jeśli tylko wy mi nie przeszkodzicie. Zaklinam was, nie bądźcie mi życzliwi nie w porę. Pozwólcie mi stać się żerem dzikich zwierząt, przez które mogę posiąść Boga. Jestem pszenicą Bożą, a zmielony zębami dzikich zwierząt, stanę się czystym chlebem Chrystusa”¹⁰.

Święty Polikarp, skazany na śmierć przez spalenie na stosie, był pełen pokoju i wdzięczności. W obliczu śmierci modlił się słowami: „Błogosławię Cię [Boże], że uznałeś mnie godnym tego dnia i tej godziny, kiedy to, zaliczony do twoich męczenników, dostępuję udziału w kielichu Twego Chrystusa, abym mógł też zmartwychwstać na życie wieczne duszy i ciała w nieskazitelności Ducha Świętego. [...] Dlatego też za wszystko Cię chwale i błogosławię, wielbię, przez Arcykapłana wiecznego i niebieskiego, Jezusa Chrystusa”¹¹.

Przyjaciel Chrystusa zachowuje pokój serca, pokój Chrystusowy, w każdej okoliczności i sytuacji życiowej. Nie lęka się niczego, ani nikogo. Moc Boża i miłość Ducha Świętego mieszka w nim. Ufa bezgranicznie miłości Bożej, przekonany, że Bóg dopuszcza wszystko dla jego dobra. Z tej racji ze wszystkiego jest zadowolony. Z łatwością podejmuje praktykowanie ascezy i samozaparcia się. Miłość uskrzydla go oraz uzdalnia do ofiar i poświęceń. Rezygnuje łatwo z dóbr ziemskich by posiąść dobra duchowe i wieczne. Asceza oznacza rezygnację z tego, co gorsze i wybór tego, co lepsze. Tak czyniąc jest zadowolony. Jest to stałe zadowolenie.

¹⁰ Św. Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Rzymie*, 4, 1.

¹¹ *Męczeństwo św. Polikarpa*, 14, 2-3.

d) Powołanie do wielkości

Człowiek ze swej natury, świadomie lub podświadomie dąży do wielkości. Przejawia się to w różnych formach. Za wszelką cenę chce się wyróżnić z otaczającego go tłumu, przez niezwykle ubiór czy zachowanie odbiegające od przyjętych powszechnie norm. Za wszelką cenę chce być zauważony. To samo można odnieść do ludzi, którzy tkwią w świecie polityki, nauki czy sztuki. Te dążenia kończą się zazwyczaj niepowodzeniem. Tacy ludzie często się ośmieszają, stając się przedmiotem drwiny.

Tylko w przyjaźni z Bogiem, to jest na drodze świętości, człowiek jest w stanie osiągnąć prawdziwą wielkość. Bóg nas przeznacza do wielkości. Przez chrzest, człowiek wszczepiony w Ciało Chrystusa, staje się uczestnikiem Ludu Bożego. „Chrzest [...] czyni neofitę «nowym stworzeniem» (2 Kor 5,17), przybranym synem Bożym, który stał się «uczestnikiem Boskiej natury» (2 P 1,4), członkiem Chrystusa, a z Nim «współdziedzicem» (Rz 8,17), świątynią Ducha Świętego” (K 1265). W ten sposób zostaje nobilitowany dostępując niezwyklej godności. Święty Leon Wielki, mając to na uwadze, apeluje do swych wiernych: „Poznaj swoją godność, chrześcijaninie! Stałeś się uczestnikiem Boskiej natury, porzuć więc wyrodne obyczaje dawnego upodlenia i już do nich nie powracaj. Pomnij, jakiej to Głowy i jakiego Ciała jesteś członkiem. Pamiętaj, że zostałeś wydarty mocom ciemności i przeniesiony do światła i królestwa Bożego. Przez chrzest stałeś się przybytkiem Ducha Świętego, nie wypędzaj Go więc z twego serca przez niegodne życie, nie oddawaj się ponownie w niewolę szatana, bo twoją ceną jest Krew Chrystusa”¹².

Kto podejmuje to wezwanie do kroczenia drogą doskonalenia, dochodzi do prawdziwej wielkości. Święci, upodabniający się do Boga Wcielonego – Jezusa Chrystusa, osiągają życie wieczne i nieprzemijającą wielkość. Wielu słynnych polityków, działaczy i reformatorów historia puściła w niepamięć. Święci jaśnieją na firmamencie Kościoła jak gwiazdy świetliste o niegasnącym blasku. Upłynęły

¹² Św. Leon Wielki, *Mowa*, 21, 3.

wieki, ich pamięć jest ciągle żywa, a ich wzór życia jest stale aktualny i pociągający. Wyżej wspomniani, św. Ignacy Antiocheński i św. Polikarp, ponieśli śmierć męczeńską w II wieku. To jednak, co pozostawili po sobie przynależy na stałe do skarbu Kościoła. Ich wielkość jest z Boga. Przyjaźń z Bogiem prowadzi do prawdziwej wielkości.

e) Piękno prawdziwe

Istota piękna prawdziwego dotyczy tego, co jest w naszym wnętrzu. Piękno to zasadza się na dwóch elementach: na dobru moralnym i mądrości prawdziwej. Kto posiada te wartości jest piękny i atrakcyjny. Ich braku nie rekompensuje piękno zewnętrzne. Sięgnijmy po przykład. Spotykamy młodą, dziewczynę o wielkiej urodzie zewnętrznej, dobrze ubraną i myślimy sobie, jaka ona piękna. Kiedy jednak ta osoba zbliży się do nas i zacznie mówić, a z ust jej płynie potok cynizmu, arogancji i zuchwałości, kiedy pojawiają się wulgarne wyrazy, co wtenczas mówimy? Ta osoba jest wstrętna i odpychająca! Na nic się przyda uroda zewnętrzna i piękny ubiór, kiedy wewnątrz jest nieuporządkowane, pełne zła, nieładu, chaosu i brudu moralnego. Przykład przeciwny, błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty. Ta staruszka, o twarzy pomarszczonej, skromnie ubrana, jakże zachwyciła wszystkich ludzi blaskiem swej miłości i dobroci, pięknem swej mądrości i pokornej służby bliźniemu. Wszyscy pragnęli spotkać się z nią. Była na swój sposób bardzo atrakcyjna. Pociągała wszystkich i zachwyciła!

Przyjaciel Chrystusa, człowiek święty, upodobił się do Boga, w którym jest pełnia wszelkiego Dobra i Mądrości prawdziwej. Z tej racji, niezależnie od aparycji zewnętrznej, jest prawdziwie piękny i atrakcyjny. Wszystkich pociąga i zachwyci dobro moralne oraz mądrość. Taki człowiek jest poszukiwany i wszędzie mile widziany. Zalety piękna prawdziwego są cudowne i zdumiewające. Piękno zewnętrzne jest kruche i przemijające; piękno prawdziwe jest nieprzemijające i stałe – jest wieczne. Kto stale wpatruje się w Bożą doskonałość, Boże piękno i naśladuje je, im starszy, tym będzie piękniejszy. Dla wszystkich ta droga

jest otwarta. Osoby starsze oraz ci, którym natura poskąpiła piękna cielesnego, mają szanse stania się prawdziwie pięknymi. To piękno jest wartością, która łamie bramy śmierci. Dobro i mądrość są wartościami, które zabierzemy na drugi brzeg, kiedy Bóg nas wezwie do siebie. Wszystko materialne zostawimy: domy, samochody, konta bankowe. Przed Bogiem staniemy, jeśli będziemy podobni do Niego, piękni pięknem wewnętrznym.

Każdy człowiek, bez wyjątku, może stawać się coraz piękniejszym! Biedny i bogaty, bezrobotny i pracujący, młody i starszy wiekiem. Do tego nie potrzeba wielkich pieniędzy, ani kosztownych zabiegów kosmetycznych, ani drogocennych strojów. Każdy może się doskonalić, wpatrzony we wzór najdoskonalszego Boga. Każdy może zabiegać o miłość i dobro. Każdy może pracować nad swym charakterem, by stawać się coraz bardziej cierpliwym, radosnym, uprzejmym, skromnym, czystym. Takich ludzi każdy pragnie. Z człowiekiem dobrym i mądrym, każdy pragnie przebywać. Towarzystwa ludzi prawdziwie pięknych – każdy poszukuje. Będąc do Boga podobni, będziemy najbardziej atrakcyjni. Prawdziwie piękni podobają się Bogu i ludziom.

f) Bogactwo prawdziwe

Człowiek ze swej natury pragnie bogactwa. Człowiek dzisiejszy tak bardzo goni za wartościami materialnymi, tak bardzo oddany jest czci „złotego cielca”. Marzy i śni o luksusowych samochodach i pięknych willach. Dla większości to bogactwo jest nieosiągalne. Z tej racji tylu ludzi wokół nas jest sfrustrowanych, niezadowolonych i smutnych. Tak łatwo zapominamy, że bogactwo prawdziwe jest bogactwem duchowym. Bogaty jest ten, kto posiadał wiedzę i mądrość Bożą, kto jest szlachetny, czysty, sprawiedliwy, uprzejmy i dobry. Przyjaciół Chrystusa, upodobniony do Pana Wszechrzeczy, posiadający mądrość Bożą, świadczący wszystkim dobro, jest prawdziwie bogaty!

Bardzo często to bogactwo duchowe w konsekwencji rodzi również bogactwo materialne. Przykładem, jaki nie-

odparcie się narzuca jest historia Józefa Egipskiego, sprzedanego w niewolę przez braci. To, co Józef posiadał na początku swego pobytu w Egipcie, to były wyłącznie wartości duchowe, jak prawda, uczciwość, rzetelność, wierność Bogu i Jego nakazom. Józef był bogaty w uprzejmość, dobroć, pracowitość, życzliwość i ufność Bożą. Te wartości w konsekwencji wyniosły go później na wysoką pozycję społeczną. To one w konsekwencji dalszej stały się sprawcami również zasobności materialnej.

Człowiek święty jest zadowolony z tego, co posiada. Wie, że Bóg, do którego należą wszystkie bogactwa duchowe i materialne całego świata, mógłby mu dać więcej. Bóg wie lepiej od nas ile nam potrzeba. Ta ufność jest źródłem zadowolenia, czyli szczęścia. To, co Bóg daje i tyle ile daje, to jest najlepsza dla nas miara.

g) Zdolność do miłowania wszystkich ludzi

W życiu codziennym jakże często budzą się w nas uczucia niechęci wobec innych. Mamy żal do tych, którzy nas skrzywdzili. Nosimy w sercu ten żal. Mamy żal do rzeczywistości, która nas otacza. Żal do polityków przeradza się w gorzką ironię i raniącą krytykę. Często nie cierpimy naszego szefa, a nawet skrycie w sercu go nienawidzimy i życzymy mu najgorszego. Nienawiść zatruwa nas. Jesteśmy pełni narzekania. Trudno nam przezwyciężyć nienawiść do naszych wrogów.

Przyjaciół Chrystusa widzi w każdym człowieku stworzenie Boże. Cały ten świat jest Boży, nawet jeśli go do końca nie rozumiemy. Z miłości do Stwórcy szanujemy Jego stworzenie. Każdy człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, nosi w sobie obraz Boga. Kto całym sercem kocha Boga, kocha też Jego obraz, który widzi w każdym człowieku. Nie wiemy, kto ile talentów otrzymał od Boga. Może ten bliźni, którym gardzisz, ten pijak, czy prostytutka, otrzymali mniej niż ty? Wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, jesteśmy braćmi. Bóg kocha wszystkich, bez wyjątku! „On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi

i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45).

Przyjaciel Chrystusa, jest całkowicie przepelniony miłością Boga. Miłość ta, rosnąc w jego duszy, „usuwa” niejako wszystko to, co nie jest zgodne z Duchem Bożym, jak gniew, pożądlivość, złe myśli. Miłość Boża jest najpiękniejsza, najatrakcyjniejsza. Żadna inna nie wygrywa z nią konkurencji. Ta miłość jest bezkonkurencyjna. Kto ją zrozumiał i posiadał, odrzuca wszystkie inne. Przyjaciel Boga „nie oburza się i nie gniewa. Nic bowiem nie istnieje, co by mogło go skłonić do gniewu, gdyż zawsze kocha Boga i tylko na Niego jest całkowicie ukierunkowany, a także ze względu na taką postawę **nie jest zdolny żywić nienawiści** w stosunku do jakiegokolwiek ze stworzeń Bożych”¹³. Człowiek święty jest przekonany, że miłujący go Bóg, często stawia na jego drodze ludzi trudnych, dla jego własnego dobra – by go wypróbować w miłości. Z tej też racji aprobejuje wszystkich ludzi, których spotyka w swym życiu. Ludzi złych unika, lecz nie żywi do nich nienawiści. Jest zadowolony, bo wie oraz ufa, że Bóg wybiera najlepsze dla niego rozwiązanie.

h) Miłość Kościoła - Oblubienicy Chrystusa

Przyjaciel Boga jest przyjacielem Chrystusa – Oblubieńca. Przyjaciel Boga identyfikuje się z Bożym myśleniem, prawda Boża budzi w nim zachwyt i rozkosz. Przyjaciel Oblubieńca wsłuchuje się nieustannie w głos Boga, co więcej, utożsamia się z jego misją oraz stawia Jego dobro na pierwszym miejscu.

Miłość przez przyjaźń intensyfikuje się i nabiera cech heroicznych. Największym jej zagrożeniem jest egoizm, największą zaletą wyłączenie i całkowite skierowanie się na Boga. Przyjaciel Oblubieńca uważa, że najbardziej godnym miłości jest Bóg – Dobro Najwyższe. Stąd najwyższym pragnieniem przyjaciela Boga jest pełne zespolenie się jego woli z wolą Bożą.

¹³ Klemens Aleksandryjski, Strom. VI 71, 4.

Chrystus-Oblubieniec posiada Oblubienicę, którą jest Kościół. Przyjaciół Oblubieńca podejmuje działania prowadzące do wzrostu i piękna Oblubienicy Chrystusa – Kościoła.

Przyjaciół Boga poprzez etap nawrócenia, któremu towarzyszy oczyszczenie, oraz etap kształtowania człowieka wewnętrznego, dochodzi do pełnego, dostępnego ludzkiej naturze, upodobnienia oraz zespolenia z Bogiem. Świadomie i dobrowolnie wybiera i miłuje to, co miłuje Bóg. Stan posłuszeństwa przykazaniom przekształca się w gorące umiłowanie prawa Bożego, którego wzniosłość i wielkość poznał i zrozumiał, do którego całym sercem i umysłem przylgął poprzez obcowanie z Bogiem, lekturę Pisma Świętego oraz dojrzałą mądrość.

Zrozumiał wielkość dzieła Wcielenia i Odkupienia. Postawa bojaźni zostaje zastąpiona przez spontaniczność miłości doskonałej. Poprzez tego rodzaju upodobnienie, przyjaciel Boga zaczyna utożsamiać się z posłannictwem Oblubieńca. Kościół Chrystusowy jest dla niego Oblubienicą jego Przyjaciela – Chrystusa. Wszyscy ochrzczeni są dziećmi Oblubienicy – Kościoła; o nie wszystkie, troszczy się przyjaciel Oblubieńca, identyfikując swoje działanie ze zbawczą misją budowania i upiększania (doskonalenia) Kościoła.

Naruszenie jedności Kościoła jest krzywdą wyrządzoną Oblubienicy Chrystusa. Przyjaciel Chrystusa będzie czynił wszystko, by budować jedność i zapobiegać rozłamom. Czyni wszystko, co w jego mocy, by dzieci Oblubienicy Chrystusowej, doszły do doskonałości Głowy. W tym celu angażuje się w propagowanie słowem i czynem kerygmatu Oblubieńca. Respektuje przy tym porządek hierarchiczny ustanowiony w Kościele. Przyjaciel Oblubieńca, zdaje sobie sprawę z faktu, jak wielką moc posiada „kerygmat czynu”, czyli świadectwo życia zgodnego z Ewangelią.

i) Nieustanne obcowanie z Bogiem źródłem najwyższej radości

Człowiek święty nieustannie przebywa w obecności Boga przez modlitwę. Przez miłość zatopiony w Bogu, znaj-

duje różne formy łączenia się z Nim: przez nieustanną pamięć o Bogu, przez natężenia ducha skierowanego ku Bogu, czyli przez modlitwę serca.

Taka modlitwa jest źródłem wielkiej radości i pokoju – jest antycypacją szczęścia przyszłej chwały. Święty Jan Chryzostom charakteryzuje ją następująco:

„Modlitwa i rozmowa z Bogiem stanowi najwyższe dobro. Jest bowiem źródłem i zjednoczenia i jedności z Panem, i podobnie jak oczy cielesne, patrząc na światło, zostają oświecone, tak samo i duch, zatopiony w Bogu, doznaje oświecenia Jego nieomylnym światłem. Chodzi tu oczywiście o modlitwę, która nie jest tylko przyzwyczajeniem, ale wypływa z głębi duszy, modlitwę, która nie ogranicza się do określonych godzin, lecz trwa nieustannie, zarówno w dzień jak i w nocy.

Myśl bowiem nasza winna być zwrócona ku Bogu nie tylko w czasie modlitewnego skupienia, ale również wtedy, gdy oddajemy się zajęciom zewnętrznym, jak troska o ubogich, pielęgnowanie chorych itp., lub gdy wykonujemy jakieś inne pożyteczne dzieło dobrotworne. Wówczas także nasze myśli i pragnienia powinny tkwić w Bogu, aby to, co czynimy było zaprawione solą Bożej miłości, dzięki której stałoby się przyjemnym pokarmem dla Pana wszechrzeczy. Jeśli takiej modlitwie poświęcimy większość naszego czasu, to przez całe życie będziemy korzystać z zysku, który z niej wypływa.

Modlitwa jest światłem duszy, prawdziwym poznaniem Boga i pośredniczką między Nim a ludźmi. Uniesiony przez modlitwę duch ludzki osiąga wyżyny nieba i obejmuje Boga niewypowiedzianym uściskiem, pożądając Boskiego mleka, jak dziecko przywołujące płaczem swoją matkę. Przedstawia własne pragnienia, a otrzymuje dary niewypowiedziane doskonalsze od wszelkiej widzialnej rzeczywistości.

Modlitwa, czcigodna przed Bogiem pośredniczka, raduje ducha ludzkiego i uspokaja jego poruszenia. Nie myśl jednak, że modlitwa, o której mówię, polega na słowach. Jest ona bowiem przede wszystkim pragnieniem zwróconym ku Bogu, niewysłowionym przywiązaniem się do Niego i nie pochodzi od człowieka, ale stanowi dar Bożej łaski. Dlatego to Apostoł mówi: Gdy «nie umiemy się modlić, tak

jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami».

Jeżeli Pan udzieli komuś daru takiej modlitwy, ten posiada nieprzebrane bogactwo i pokarm niebieski nasycający duszę. Kto skosztuje tego pokarmu, ten zapłonie wiecznym pragnieniem Boga, jak najgorętszym ogniem, który będzie trawił jego ducha¹⁴.

Źródłem nieustannej radości przyjaciela Chrystusa jest codzienny udział we Mszy świętej. Święty Jan Chryzostom tak opisuje wielkość cudu Eucharystii: „Gdy bowiem widzisz Pana ofiarowanego i złożonego na ołtarzu, i kapłana stojącego, pochylonego nad ofiarą i modlącego się, i wszystkich naznaczonych czerwienią drogocennej krwi, czy sądzisz, że jesteś jeszcze z ludźmi i na ziemi pozostajesz? Czy nie wierzysz, że dostałeś się do nieba i, odrzuciwszy z duszy wszelką cielesną myśl, samą duszą i czystym umysłem patrzysz na rzeczy niebieskie? O cudzie, o Boża względem ludzi miłości, Ten, co z Ojcem siedzi w górze, w tej chwili trzymany jest w rękach wszystkich i daje się obejmować i przyjmować tym, którzy chcą”¹⁵.

W Komunii świętej Syn Boży, zamieszkując w sercu człowieka, łączy się z nim najściślej i oddaje mu się cały: „On się nam daje cały”. Stajemy się nosicielami Boga (*Theoforoï*) i nosicielami Chrystusa (*Christoforoï*). Bóg „nieskończenie doskonały i szczęśliwy” (K 1) czyni człowieka uczestnikiem swej doskonałości i najwyższego szczęścia. W tym zjednoczeniu dany jest nam przedsmak nieba i udział w niezmarającej radości anielskiej.

4. Szczęście przyjaciela Chrystusa w obrazowych ujęciach

Pragnać zobrazować szczęście przyjaciela Boga, Klemens Aleksandryjski odwołuje się do trzech konkretnych sy-

¹⁴ Św. Jan Chryzostom, Homilia 6, O modlitwie.

¹⁵ Św. Jan Chryzostom, *Dialog o kapłaństwie*, III 4.

tuacji egzystencjalnych, które są źródłem trwałego zadowolenia i wielkiej radości. W tym celu porównuje szczęście przyjaciela Boga do szczęścia atlety, który zwyciężył w zawodach sportowych, do szczęścia człowieka, który osiąga niebo oraz stałej radości, którą daje uczestnictwo w świątecznej uroczystości.

a) Zwycięstwo w zawodach sportowych

„Jest więc przyjaciel Boga, i on tylko, prawdziwym zawodnikiem (*ho athletes alethos*), który na wielkim stadionie pięknego świata otrzymuje wieniec za prawdziwe zwycięstwo nad wszystkimi namiętnościami. Natomiast organizatorem igrzysk jest sam Bóg Wszechmogący, sędzią zawodów Jednorodzony Syn Boży, widzami aniołowie (por. 1 Kor 4,9) i bogowie, a walka zapaśnicza toczy się przy pomocy wszystkich broni nie «przeciw krwi i ciału» (por. Ef 6,12), lecz przeciw uaktywniającym się za pośrednictwem ciała «mocom duchowym» gwałtownych namiętności. Jeśli z tych potężnych zmagani przyjaciel Boga wyjdzie zwycięsko i obali na ziemię kusiciela, zagrażającego mu ciągle, jakimiś zapasami, wtedy osiągnął już nieśmiertelność, bowiem nie może się mylić wyrok Boży na najsprawiedliwszym sądzie. Zaproszona więc jest na zawody widownia. Zapaśnicy wstępują na stadion. Spośród nich zwycięży ten, kto okazał posłuszeństwo trenerowi. Bo wszystkim zostały dane przez Boga wszystkie możliwości. I Jemu samemu nie można czynić żadnego zarzutu. Ten, kto może, dokona dla siebie wyboru. Kto zaś zechce, odniesie zwycięstwo»¹⁶. W ostatnim zdaniu powyższej wypowiedzi, Klemens akcentuje, że każdy człowiek dobrej woli może osiągnąć to szczęście, może osiągnąć, mówiąc językiem współczesnym, złoty medal w zawodach sportowych.

b) Nagroda szczęścia wiecznego

Każdy człowiek, który podejmuje trud doskonalenia, tak ubogi jak i bogaty, zdaniem Klemensa, może osiągnąć

¹⁶ Klemens Aleksandryjski, Strom. VII 20, 3-7.

nagrodę nieba – szczęścia wiecznego. „Podobnie też człowiek otoczony ziemskimi dostatkami nie powinien z góry wyrzekać się nadziei zdobycia nagrody obiecanej przez Zbawiciela, ale winien być wierny i patrzeć na wielkość Bożego miłosierdzia. Niechaj też nie spodziewa się, że bez ćwiczenia i bez walki, bez kurzu i potu pozyska wieniec nieśmiertelności; ale niech się powierzy Słowu jako nauczycielowi i Chrystusowi jako Sędziemu. Pokarmem i napojem dlań stosownym niech będzie nowe przymierze Pana (por. Mt 26,28); ćwiczeniami – przykazania, zasadami właściwego postępowania i chlubą – cnoty: miłość, nadzieja, poznanie prawdy, uczynność, łagodność, miłosierdzie, czystość, aby – kiedy się ozwie «trąba w dzień ostatni» (por. 1 Kor 15,52; 1 Tes 4,16) na znak, że bieg już skończony i pora odejść ze świata, niby z bieżni (por. 1 Kor 9,24-25) – stanął ze spokojnym sumieniem przed Sędzią jako zwycięzca i aby, uznany jawnie za godnego niebieskiej ojczyzny, wszedł do niej uwieńczony pośród triumfalnych okrzyków anielskich”¹⁷. Klemens podkreśla, że „Pan i jeden jedyny woźnica będzie każdego z nas prowadził w zaprzęgu «od wiary ku wierze» (por. Rz 1,17) coraz bliżej ostatecznego celu, to jest zbawienia, aby nam przypadł w udziale owoc szczęścia, odpowiedni do naszych zasług”¹⁸.

c) Stale uczestnictwo w świątecznej uroczystości

Przyjaciel Boga, według Klemensa, przez modlitwę serca nieustannie obcuje z Bogiem. Z tej racji „całe jego życie jest jedną świętą uroczystością. Oto jego ofiarami są modlitwy i wysławianie Pana i lektura Pisma Świętego przed ucztą, psalmy i pieśni podczas uczty i przed udaniem się na spoczynek, a w nocy znowu modlitwy. Poprzez to wszystko jednoczy się on z «boskim chórem», do którego został wskutek swej nieustannej myśli o Bogu włączony na trwającą zawsze w pamięci ogląd duchowy”¹⁹. Klemens

¹⁷ Klemens Aleksandryjski, *Który człowiek bogaty może być zbawiony?*, 3.

¹⁸ Klemens Aleksandryjski, *Strom.* II 126, 3.

¹⁹ Tamże, VII 49, 3-5.

podkreśla, że przyjaciel Boga poprzez nieustanną modlitwę i doskonałą miłość już w życiu doczesnym osiąga antycypację nieba na ziemi. Całe życie przyjaciela Boga staje się jedną świętą uroczystością, jednym, nieustannie trwającym, dniem świątecznym.

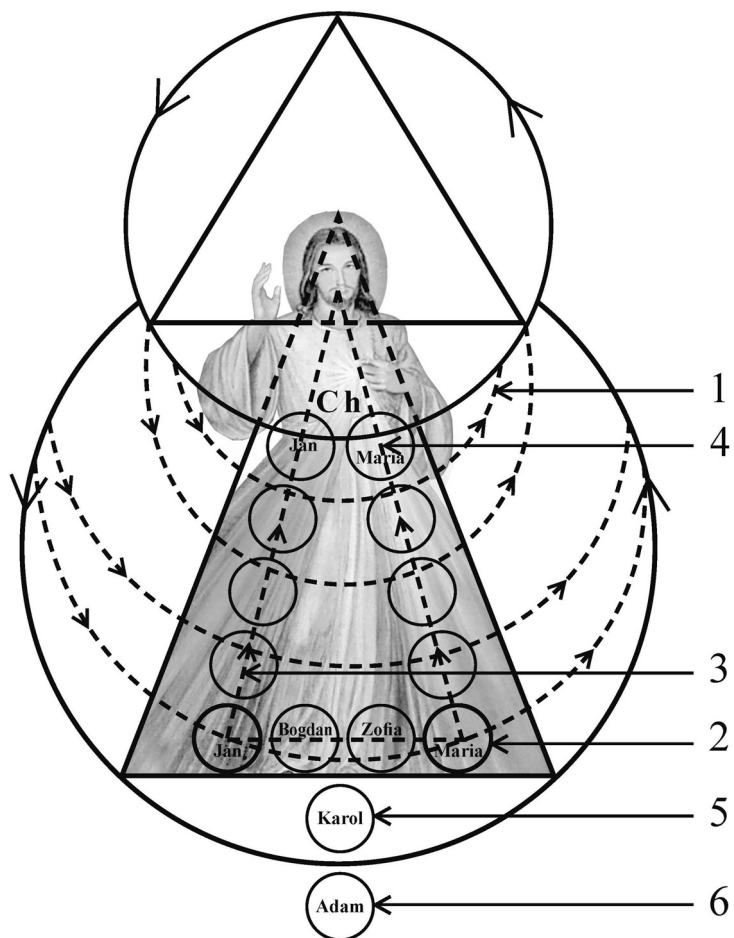
„Bóg nieskończenie doskonały i szczęśliwy zamysłem czystej dobroci, w sposób całkowicie wolny, stworzył człowieka, by uczynić go uczestnikiem swego szczęśliwego życia” (K 1). Tak brzmi pierwsze zdanie *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Człowiek został stworzony do szczęścia, które jest jego naturalnym pragnieniem i powołaniem (por. K 1716-1729). Z tej racji każdy człowiek dąży do szczęścia i szuka go w całym swoim życiu: od urodzenia aż do śmierci.

Problem w tym, że człowiek dzisiejszy często szuka szczęścia na zwodniczych drogach tego świata, gdzie znajduje zazwyczaj tylko znikomą jego uludę. To szczęście, którego doświadcza, jest kruche, przelotne, niepełne i nietrwałe. Tak łatwo zapomina, że poza Bogiem nie ma szczęścia prawdziwego (por. K 1723). Święty Augustyn przypomina, że szczęśliwym jest ten, kto posiada Boga; Boga zaś posiada ten, kto dobrze żyje – kto spełnia Jego wolę²⁰. Człowiek, który poznał Mądrość Odwieczną i żyje według jej wskazówek, w sprawiedliwości, pobożności i świętości, staje się przyjacielem Boga, świętym, prawdziwym chrześcijaninem. Do grona przyjaciół Boga zostali zaliczeni patriarchowie: Noe, Henoch, Abraham i Mojżesz oraz uczniowie Jezusa Chrystusa. Przyjacielem Chrystusa może stać się każdy, kto dorasta do rangi człowieka doskonałego, kto – naśladując Chrystusa – potrafi doskonale miłować Boga i bliźniego. Tylko taki człowiek osiąga prawdziwe szczęście, które zaczyna się już na ziemi i trwa poprzez całą wieczność. Prawdziwy chrześcijanin, doskonale zjednoczony z Chrystusem, osiąga wartości, o których skrycie marzy każde serce ludzkie: prawdziwą wolność, absolutne bezpieczeństwo, pokój serca, prawdziwą wielkość, prawdziwe piękno i prawdziwe bogactwo; jest zdolny do miłowania wszystkich ludzi, w tym szczególnie dzieci Oblubienicy

²⁰ Św. Augustyn, *De beata vita*, X 11, 12.

Wykres 12

Upodobnienie do Chrystusa



Chrystusa – Kościoła. Nieustanne obcowanie z Bogiem w modlitwie i Eucharystii jest dla niego źródłem najwyższej radości. Bądźmy przekonani, że prawdziwe szczęście, do którego wszyscy tęsknimy, jest osiągalne tylko w przyjaźni z Chrystusem, Bogiem-Człowiekiem.

Opis wykresu 12

1. Półokręgi, oznaczone linią przerywaną, zstępujące z okręgów górnego i dolnego na Ciało Chrystusa – Kościół (duży trójkąt równoramienny) oznaczają moc Ducha Chrystusa, Ducha Świętego, moc Bożej miłości i Bożej łaski; jest to „moc jednocząca i kierująca byty niższe ku wyższym” – wiernych (Jana, Bogdana, Zofię, Marię) ku Chrystusowi – Głowie.

2. Jan, Bogdan, Zofia i Maria, wszczępieni przez chrzest w Ciało Chrystusa – Kościół, stają się członkami Chrystusa i członkami nawzajem dla siebie („jesteście nawzajem dla siebie członkami” – Ef 4,25).

3. Proces upodobnienia do Chrystusa, prowadzący do jednomyslności (jedności) z Chrystusem, oznaczają linie przerywane, opatrzone strzałkami, łączące Jana i Marię z Chrystusem (Ch) – Głową. Jednomyslność Jana z Chrystusem i Marii z Chrystusem, oznacza jednomyslność między Janem i Marią; Jan i Maria „rosnąć ku Głowie”, im bardziej zbliżają się do Chrystusa, tym bliżej są siebie.

4. Jan i Maria, kiedy dochodzą do statusu przyjaciół Chrystusa, przez miłość doskonałą, osiągają w Chrystusie również wzajemne zjednoczenie między sobą, co obrazują kółka zbliżone do siebie.

5. Karol, jak długo będzie miłował grzech (*filohamartia*) i będzie pozostawał w niewoli namiętności (*pathoduleia*) oraz w niewoli „bogów obcych” (*eidoloduleia*), nie może podjąć w pełni procesu doskonalenia – upodobnienia do Chrystusa.

6. Adam – trwający w niewoli grzechu śmiertelnego (*hamartoduleia*) – pozostaje poza Ciałem Chrystusa – Kościołem.

Cały proces wzrostu – upodobnienia się do Chrystusa, dokonuje się:

- w Chrystusie – w Jego Ciele Mistycznym;
- przez Chrystusa – mocą Ducha Chrystusa, Ducha Świętego.

Powyższe prawdy, dzięki przedstawieniu wizualnemu, w wykresie 12, stają się jasne i ewidentne.

5. Wartość poznawcza wykresu 12

Obraz Chrystusa w ikonie ludzkiej, tak popularny i znany, powszechnie eksponowany w kościołach i domach prywatnych w milionach egzemplarzy, wbił się głęboko w świadomość i podświadomość wielu wierzących. Ten fakt przyczynił się do powstania zjawiska, które możemy określić mianem „kryptoarianizmu” – o czym już wcześniej była mowa. Teoretycznie mówi się, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem; przez usilne eksponowanie tylko ludzkiego obrazu Chrystusa, prawda o Jego Bóstwie schodzi na dalszy plan, niekiedy wręcz zupełnie zanika.

W tym kontekście mówienie o Mistycznym Ciele Chrystusa, o Chrystusie Mistycznym, który jako Duch egzystuje i działa w swoim Kościele, nie przemawia do wyobraźni i nie wywołuje prawie żadnych skojarzeń wizualnych. Dla wielu ta rzeczywistość staje się nieuchwytna, niepojęta i przez to mało realna. Warto by przeprowadzić wśród przeciętnych wiernych ankietę, której kwestionariusz zawierałby pytania dotyczące Osoby Chrystusa: Jak przedstawić obrazowo prawdę, wyrażoną przez św. Pawła, że wszyscy wierzący są „członkami Chrystusa” (1 Kor 6,15)? Co znaczy, że mamy „wzrastać w Chrystusie”? Jak należy rozumieć słowa św. Pawła: „by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi” (Ef 4,15)? Czy można zobrazować prawdę o tym, że Kościół jest świątynią Ducha Świętego? Można by przypuszczać, że tylko nikły procent

ankietowanych odpowiedziałby poprawnie na powyższe pytania.

Proponowany wykres 12 ukazuje symbolicznie „całą pełnię Chrystusa” (Kol 1,19) w jednym syntetycznym ujęciu obrazowo-graficznym. We wszystkich dwunastu wykresach ewidentne są, tzn. wzrokowo postrzegalne, następujące aspekty:

- 1° Trynitarny.** Syn Boży, Druga Osoba Trójcy Świętej, nie może być oddzielony od Ojca i Ducha Świętego. Trójca Święta jest Jednym Bogiem – jest nierozdzielna. Ta „separacja” Syna Bożego od pozostałych Osób Trójcy Świętej dokonuje się w obrazowym przedstawieniu Chrystusa – w ikonie człowieka. We wszystkich wykresach wymiar trynitarny jest ewidentny;
- 2° Pneumatyczny.** Duch Święty jest obecny we wszystkich przedstawieniach graficznych. Duch Święty przenika całą historię zbawienia, wypełniona w Kościele Chrystusowym;
- 3° Historiozbawczy.** Cała historia zbawienia, ukazana w kolejnych wykresach, zmierza ku Chrystusowi, Bogu-Człowiekowi; w Nim znajduje swój kres i wypełnienie;
- 4° Eklezjalny.** Wcielenie Syna Bożego jest narodzeniem Kościoła. Chrystus „jest Głową Ciała – Kościoła” (Kol 1,18). Lud Boży jest Ciałem Chrystusa. „Chrystus i Kościół tworzą więc «całego Chrystusa» (*Christus totus*). Kościół stanowi jedno z Chrystusem; Głowa i członki są jakby jedną i tą samą osobą mistyczną” (K 795). Te prawdy są wyraźnie ukazane, szczególnie na wykresach 6-12.
- 5° Formacyjny.** W Chrystusie, w Jego Ciele Mistycznym – w Kościele, mocą Ducha Świętego, Ducha Chrystusa, dokonuje się dzieło uświęcenia – dzieło upodobnienia do Chrystusa. „Wszystkie członki powinny starać się upodobnić do Niego, «aż Chrystus (w nich) się ukształtuje» (Ga 4,19)” (K 793). Cały proces formacji chrześcijańskiej realizuje się w Chrystusie – w Ciele Chrystusa, mocą łaski i miłości Ducha Świętego – Ducha Chrystusa.

Wszystkie wyżej wyliczone wymiary i aspekty: trynitarny, pneumatyczny, historiozbawczy, eklezjalny i formacyjny, kumulują się w jednym wykresie, w wykresie dwunastym, ukazującym „całego Chrystusa” – Chrystusa Mistycznego; są w nim sumarycznie zawarte i postrzegalne, w jednym przedstawieniu wizualnym. Wartość tego przedstawienia miał na uwadze K. Guzowski, pisząc: „[Teologia] jest to w zasadzie *widzenie* jednej Prawdy, jaką jest Jezus Chrystus. Ale w ludzkiej analizie Prawda ta będzie się odbijała w nieskończonej ilości fragmentów, które w praktyce nazwano ‘dogmatami’” (*Metodologia teologiczna*, 1998, s. 37). W projekcie zrealizowanym przez prof. Drączkowskiego w książce *Dogmatyka w obrazach graficznych* zachowana jest owa dialektyka całości i konkretności, dzięki czemu symboliczne przedstawienia prawd wiary ani nie gubią się w uogólniającej abstrakcji, ani nie tracą nic z historycznej konkretności zbawczych wydarzeń, które znajdują się u podstaw teologii chrześcijańskiej. To co odnosi się do całej historii ludzkiej, objawiło się we fragmencie historii, w konkretnej Osobie Słowa wcielonego”²¹.

²¹ Guzowski, *Przedmowa*, s. 10.

Rozdział XI

Poza Chrystusem – Jego Kościołem – nie ma prawdziwego szczęścia – zbawienia

„**N**aszym poznaniem i naszym rajskim ogrodem duchowym (*paradeisos pneumatikos*) jest sam Zbawca, w którego wzrastamy, gdy z dawnego życia zostajemy przeniesieni i przesadzeni w dobrą glebę”¹. Wszyscy ochrzczeni zostają „zasadzeni” – wszczepieni w Ciało Chrystusa – Zbawiciela, w rajski ogród duchowy. Nie wszyscy jednak pragną wejść w głąb tego raju duchowego. Jedni, po wkroczeniu do tego ogrodu, zatrzymują się u jego bram; inni jeszcze, nawet dobrowolnie go opuszczają. Sytuację tych dwóch grup wiernych omówimy w dwóch kolejnych paragrafach.

1. Określona droga do przyjaźni z Chrystusem – przez czyściec

a) Etapy drogi doskonalenia – proces upodabniania się do Chrystusa

W Tradycji wczesnochrześcijańskiej zwykło wymieniać się trzy etapy drogi doskonalenia – wzrostu miłości

¹ Klemens Aleksandryjski, Strom. VI 2, 4.

Chrystusowej: oczyszczenie, oświecenie i zjednoczenie². Do tych etapów należy doliczyć etap nawrócenia, który stoi u początków całego procesu doskonalenia. Katechizm mówi o dwóch nawróceniach: „chrzest jest głównym miejscem pierwszego i podstawowego nawrócenia” (K 1427). „Wezwanie Chrystusa do nawrócenia nadal jednak rozbrzmiewa w życiu chrześcijan. To drugie nawrócenie jest nieustannym zadaniem dla całego Kościoła, który obejmuje «w łonie swoim grzeszników» i który będąc «święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje»³” (K 1428). W sumie więc należy mówić o czterech etapach drogi doskonalenia: nawrócenie, oczyszczenie, oświecenie i zjednoczenie. Należy też przypomnieć, że proces upodabniania do Chrystusa obejmuje całego człowieka: jego sferę poznawczą (intelektualną), wolitywno-moralną oraz egzystencjalną. Program poszczególnych etapów można krótko scharakteryzować w punktach.

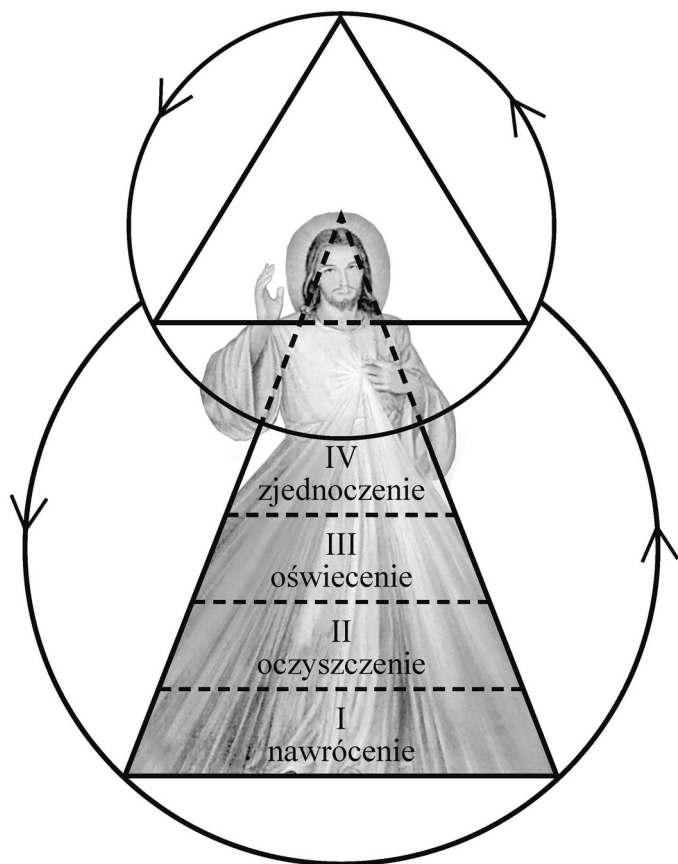
- 1° **Nawrócenie:** poznanie Ewangelii Chrystusowej, posłuszeństwo przykazaniom oparte na bojaźni Bożej, pokora, kenoza, modlitwa przebłagalna, asceza. Owocem tego wysiłku winno być wyzwolenie się z potrójnej niewoli: niewoli grzechu (*hamartoduleia*), niewoli namiętności (*pothoduleia*) oraz niewoli „bogów cudzych” (*eidoloduleia*).
- 2° **Oczyszczenie:** zbliżenie się do Chrystusa przez umiłowanie prawdy objawionej, powściągliwość opartą na nadziei, modlitwę błagalną, zjednoczenie z Chrystusem przez Eucharystię.
- 3° **Oświecenie:** upodobnienie się do Chrystusa przez udział w Jego mądrości, pełnienie dobrych uczynków na wzór Chrystusa, modlitwę dziękczynną, medytację.
- 4° **Zjednoczenie:** dojrzałe poznanie i duchowe zrozumienie nauki Chrystusowej, pełne zespolenie z wolą Bożą, gotowość bycia świadkiem (męczennikiem) Chrystusowym, modlitwa uwielbienia, kontempla-

² Pseudo-Dionizy Areopagita, *O hierarchii kościelnej*, 1, 4.

³ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 8.

Wykres 13

Droga doskonalenia – wzrost miłości Chrystusowej



cja, pragnienie śmierci jednoczącej z Chrystusem, Bogiem Wcielonym.

Należy mieć na uwadze, że poszczególne punkty programu, różnie plasowane, mogą ulegać modyfikacji i poszerzeniu. Nie można też ustalić wyraźnej granicy między poszczególnymi etapami. Trzeba pamiętać, że wymienione wyżej procesy, dokonujące się w żywym człowieku, stanowią organiczną całość.

Opis wykresu 13

1. Cztery płaszczyzny wydzielone w dużym dolnym trójkącie równoramiennym, oznaczone kolejno cyframi rzymskimi, określają cztery etapy drogi uświęcenia – doskonalenia miłości.

2. Proces doskonalenia realizuje się w Chrystusie, w Kościele, który jest Ciałem Chrystusa, co staje się szczególnie ewidentne na wykresie 13.

3. Wzrost w doskonałości (w miłości) jest ukierunkowany ku Głowie – „ku Chrystusowi”, zgodnie ze słowami św. Pawła: „Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi” (Ef 4,15).

4. Proces doskonalenia jest procesem upodobnienia się do Chrystusa: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3,18). Święty Paweł apeluje też, byśmy przyoblekli się w Chrystusa: „Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa” (Rz 13,14; por. Ga 3,27).

b) Katolik „z metryki”

– pozostający na etapie nawrócenia

W czasach dzisiejszych spotykamy dość często katolików, którzy świadomie lub przez zaniedbanie rezygnują z drogi doskonalenia – z procesu upodobnienia się

do Chrystusa. Tego pokroju wierzący traktują zazwyczaj chrześcijaństwo w kategoriach czysto legalistycznych, zadowalają się formalną przynależnością do Kościoła – Ciała Chrystusa poprzez przyjęcie chrztu. Ich *credo* życiowym jest asekurancki minimalizm. Całą uwagę skupiają na tym, by nie popełnić grzechu śmiertelnego, w razie zaś jego popełnienia, szybko uzyskać przebaczenie w spowiedzi, bez intencji szczerego nawrócenia. Tacy wierni nie podejmują trudu rzetelnego poznania Ewangelii Chrystusowej. Nakazy Prawa Bożego przyjmują wybiórczo, idąc modnymi drogami tego świata. Nie przywiązują wagi do kształcenia charakteru chrześcijańskiego, opartego na naśladowaniu Chrystusa łagodnego i pokornego (por. Mt 11, 29). Zaniedbują modlitwę, traktując ją często jako nakaz „przykrej pańszczyzny”. Nie chcą lub nie potrafią zastosować się w swym życiu do podstawowych reguł chrześcijańskiej ascezy.

Tak „rozbrojeni” stają się łatwym łupem tego, który przeciwstawia się Bogu, tj. diabłu, ulegając jego kłamliwym podszeptom. Swoje pragnienia kierują ku rzeczom ziemskim i przemijającym – ku marnościam tego świata. Miłość Boża tli się w nich nikłym płomykiem, który gaśnie za lada podmuchem żądz cielesnych lub światowych. Tak ukierunkowani popadają w rozliczne zniewolenia, o których wcześniej była mowa. Skazują się na niewolę grzechu (*hamartoduleia*), stając się niewolnikami swych żądz cielesnych (*pothoduleia*) oraz „bogów obcych” (*eidoloduleia*).

Te zniewolenia rodzą rozliczne udręki i cierpienia. Tacy chrześcijanie nie osiągają zadowolenia z życia, trwając w udręce wiecznego pragnienia. Ich udziałem są tylko nędzne okruchy szczęścia prawdziwego. Pierwotny, naturalny obraz Boży, stopniowo w nich deformuje się i zanika. Życie wbrew naturze jest życiem nieszczęśliwym. Z tej racji istotę nawrócenia trafnie określił św. Jan Damasceński: „Nawrócenie (*metanoia*) jest odejściem od tego, co jest wbrew naturze, i powrotem do tego, co jest z naturą zgodne – czyli odejściem od diabła i powrotem do Boga – poprzez ascezę i trud”⁴.

⁴ Św. Jan Damasceński, *Wykład wiary prawdziwej*, II 30.

Jakże wielu jest takich katolików „z metryki”, którzy odrzucają „ascezę i trud”, pozostają na etapie nawrócenia do końca życia. Tacy chrześcijanie, oziębli w Bożej miłości, podobni do lodu, nie mogą, po śmierci, połączyć się z Bogiem, który jest gorejącym ogniem wiekuistej miłości. Lód nie może połączyć się z ogniem. Bóg, w swoim niezgłębionym miłosierdziu, daje im drugą szansę – którą jest czyścić.

c) Czyścić

– kontynuacja drogi doskonalenia po śmierci

Istnienie czyścica wyraźnie potwierdza Urząd Nauczycielski Kościoła: „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba. To końcowe oczyszczenie wybranych, które jest czymś całkowicie innym niż kara potępionych, Kościół nazywa *czyścicem*” (K 1030-1031).

Dalsze pytanie dotyczy istoty i charakteru tego „oczyszczenia”. W *Dogmatyce* Cz. St. Bartnika znajdujemy ważne wyjaśnienie dotyczące tej kwestii. W podparagrafie, którego tytuł jest wielce wymowny: ***Czyścić jako oczyszczająca miłość***. Kontynuując swój wykład, autor stwierdza: „Magisterium Kościoła z czasem zaniechało posługiwania się obrazami «miejsca» czyścica, «ognia fizycznego» w czyścicu oraz charakteru karno-represyjnego. Podkreślało nadto, że czyścić jest duchowym «stanem» bytowania duszy, która oczyszcza się i dostępuje zmazania win powszednich (nie śmiertelnych a nieodpuszczonych) i kar czasowych za grzechy, pozbywa się złych postaw, myśli, pragnień, nawyków, a przede wszystkim zdobywa czystość duchową, doskonałość, świętość dziecka Bożego, by stanąć chwalebnie przed obliczem Boga. A to wszystko dokonuje się przez «miłość, która jest więzią doskonałości» (Kol 3,14)”⁵.

W powyższej wypowiedzi łatwo odnaleźć elementy, które stanowią punkty programu doskonalenia chrześcijań-

⁵ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 2, s. 860.

skiego: w czyścicu dusza „pozbywa się złych postaw, myśli, pragnień, nawyków, a przede wszystkim zdobywa czystość duchową, doskonałość, świętość dziecka Bożego”. Dalej autor, charakteryzując istotę czyścica, używa takich określeń jak: „trudy wysiłku doskonalenia”, faza doskonaląca”⁶. Nadto akcentuje rolę wiodącą Chrystusa w tym procesie: „W całym tym procesie dusze czyścicowe prowadzi nadal jedyny pośrednik, Jezus Chrystus, który składa ofiarę przebłagalną za grzechy i ofiaruje Miłosierdzie Ojca (1 J 2,2)”⁷.

Powyższe wypowiedzi na temat istoty czyścica korespondują z określeniem czyścica podanym przez *Encyklopedię katolicką*: „Czyściec, przejściowy proces doskonalenia się człowieka po śmierci wtedy, gdy stan łaski umożliwia mu zbliżenie, lecz spowodowane grzechem skutki (wina i kara) są przeszkodą do pełnego zjednoczenia z Bogiem”⁸.

Można więc powiedzieć, że katolik „z metryki”, pozostający do końca życia na etapie nawrócenia, po śmierci kontynuuje proces doskonalenia w czyścicu. Wybierając tę opcję, sam siebie niejako skazuje na odbycie drogi okrzężnej, przez czyściec, ku pełnemu zjednoczeniu z Chrystusem. Ten wybór można zobrazować na przykładzie niepoprawnego ucznia szkoły, który do końca życia postanawia trwać w pierwszym oddziale tej instytucji. Według Klemensa Aleksandryjskiego Kościół jest Szkołą Boskiego Logosu – Chrystusa: „Szkołą jest Kościół, a jedynym Nauczycielem – Oblubieniec, dobra Wola dobrego Ojca, Mądrość prawdziwa, Sanktuarium wiedzy prawdziwej”⁹.

Dzisiejsza szkoła, licząc łącznie wszystkie etapy zmierzające do matury, złożona jest z 12 oddziałów – klas. Katolik „z metryki” jest podobny, jak już powiedzieliśmy, do tego ucznia, który uparcie pozostaje na poziomie pierwszej klasy szkoły podstawowej. Na tym etapie nie potrafi nawet dobrze opanować sztuki czytania i pisanie, w praktyce pozostając analfabetą. Ile utrudnień życiowych doświadcza na każdym kroku życia codziennego – analfabeta. Dla ludzi współczesnych jest to rzecz wręcz niewyobrażalna.

⁶ Tamże, s. 860-861.

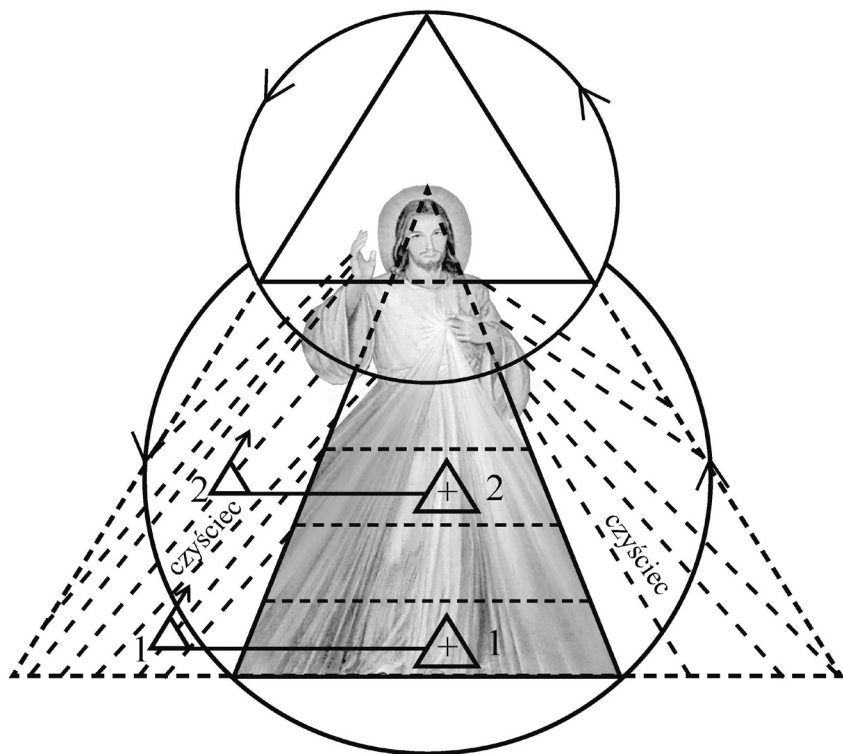
⁷ Tamże, s. 861.

⁸ K. Strzelecka, *Czyściec*, w: EK 3, kol. 939.

⁹ Klemens Aleksandryjski, *Pedagog*, III 98, 1-2.

Wykres 14

Czyścienie – proces dalszego doskonalenia



Jak bardzo upośledzony jest taki człowiek! Załóżmy, że po upływie wielu lat, pełnych utrapień i niedogodności, taki „analfabeta” w końcu podejmuje pracę i kontynuuje swoje kształcenie w wieczorowej szkole dla pracujących. W sumie musi przejść kolejno przez wszystkie klasy, by wreszcie po długich trudach i mokołach dobrać do matury. Ile lat niepotrzebnie straconych – powiemy!

Analogicznie tę sytuację „upartego ucznia” można odnieść do katolika „z metryki”. Do końca życia trwa w analfabetyzmie duchowym po to, by po śmierci dotrzeć do matury – do dojrzałości chrześcijańskiej. Prawdy powyższe można zobrazować na wykresie graficzno-obrazowym.

Opis wykresu 14

1. Mały trójkąt, umieszczony u podstawy wykresu, oznaczony cyfrą 1, obrazuje stan katolika „z metryki”, który aż do śmierci pozostaje na etapie „nawrócenia”; jest on pewny zbawienia, do którego zmierza drogą okrężną przez czyściec.

2. Mały trójkąt w środku wykresu, oznaczony cyfrą 2, ilustruje stan wiernego, który w chwili śmierci jest na etapie „oświecenia”; dla niego droga czyścica jest odpowiednio skrócona.

3. Linie przerywane, wychodzące z postaci Chrystusa oznaczają, że w procesie oczyszczenia „dusze czyścicowe prowadzi nadal jedyny pośrednik, Jezus Chrystus”.

2. Wybór stałego odłączenia od Chrystusa – wyborem piekła

a) Istnienie piekła i jego wieczność

„Nauczanie Kościoła stwierdza istnienie piekła i jego wieczność. Dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu

śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki, «ogień wieczny». Zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga; wyłącznie w Bogu człowiek może mieć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie” (K 1035).

„Jezus często mówi o «gehennie ognia nieugaszzonego» (por. Mt 5,22; 13,42. 50; Mk 9,43-48), przeznaczonej dla tych, którzy do końca swego życia odrzucają wiarę i nawrócenie; mogą oni zatracić w niej zarazem ciało i duszę (por. Mt 10,28). Jezus zapowiada z surowością, że «pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego Królestwa wszystkie zgorzsenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony» (Mt 13,41-42). On sam wypowie słowa potępienia: «Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny!» (Mt 25,41)” (K 1034).

„Bóg nie przeznacza nikogo do piekła; dokonuje się to przez dobrowolne odwrócenie się od Boga (grzech śmiertelny) i trwanie w nim aż do końca życia” (K 1037).

„Nie możemy być zjednoczeni z Bogiem, jeśli nie wybieramy w sposób dobrowolny Jego miłości. Nie możemy jednak kochać Boga, jeśli grzeszymy ciężko przeciw Niemu, przeciw naszemu bliźniemu lub przeciw nam samym: «Kto... nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego» (1 J 3,14-15). Nasz Pan ostrzega nas, że zostaniemy od Niego oddzieleni, jeśli nie wyjdziemy naprzeciw ważnym potrzebom ubogich i maluczkich, którzy są Jego braćmi (por. Mt 25,31-46). Umrzeć w grzechu śmiertelnym, nie żałując za niego i nie przyjmując miłosiernej miłości Boga, oznacza pozostać z wolnego wyboru na zawsze oddzielnym od Niego. Ten stan ostatecznego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi określa się słowem «piekło»” (K 1033).

„Stwierdzenia Pisma Świętego i nauczanie Kościoła na temat piekła są *wezwaniem do odpowiedzialności*, z jaką człowiek powinien wykorzystywać swoją wolność ze względu na swoje wieczne przeznaczenie. Stanowią one równocześnie *nagłące wezwanie do nawrócenia*: «Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna

ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!» (Mt 7,13-14):

«Ponieważ nie znamy dnia ani godziny, musimy w myśl upomnienia Pańskiego czuwać ustawicznie, abyśmy zakończywszy jeden jedyny bieg naszego ziemskiego żywota, zasłużyli wejść razem z Panem na gody weselne i być zaliczeni do błogosławionych i aby nie kazano nam, jak sługom złym i leniwym, pójść w ogień wieczny, w ciemności zewnętrzne, gdzie 'będzie płacz i zgrzytanie zębów'»¹⁰ (K 1036).

„Egzystencja w piekle jest antyludzka. Człowiek jest przeznaczony do nieskończonego rozwoju osobowego w Bogu. Kto to odrzuci, trwa w jakiejś niezmienniej jednakowości, zamyka się na zawsze w «teraz», ucieka przed przyszłością. Używa on rozumu, woli i czynu, ale nie może tworzyć prawdziwie, mądrze, pozytywnie. I tak piekło to stan antypersonalności – rozpadu ducha osoby, beznadziejność bezruchu, beztwórczość. Piekło jest także antykreacyjne i antyzbawcze. Ma w sobie coś z negacji wielkości stworzenia, materii, przyrody i stworzeniowej genezy człowieka. Jest tam negowana stworzoność człowieka przez Boga. Tym bardziej wszystko zwraca się ku negacji łaski, odkupienia, sensu ofiary. Jak Szatan jest z istoty swej wrogiem stworzenia ze względu na Osobę Stwórcy, przypisując sobie autokreację, tak i egzystencja piekła polega na negacji godności osoby oraz wartości stworzeń, szczególnie zaś jest nastawiona na odrzucanie relacji osoby ludzkiej do wewnętrznej komunii z Trójcą Świętą»¹¹.

Piekło określane jest jako „stan”: „stan ostatecznego samowykluczenia”; stan „wiecznego oddzielenia”; stan „odwrócenia się od Boga”. Wyżej opisana rzeczywistość dotyczy piekła rozumianego w sensie eschatycznym, to jest stanu, który następuje po śmierci człowieka. To oddzielenie będzie ostateczne i nieodwołalne.

¹⁰ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 48.

¹¹ Bartnik, *Dogmatyka*, t. 2, s. 913.

b) Piekło zaczyna się na ziemi

Należy zauważyć, że nasze oderwanie się od Boga, zerwanie jedności z Bogiem Wcielonym, odwrócenie się od Niego, może dokonać się, i często rzeczywiście dokonuje się wielokrotnie, w ciągu całego naszego życia ziemskiego.

- Bóg jest najwyższym **Dobrem** i jedynym **Dobrem** prawdziwym. Idąc w kierunku zła odrywamy się od Dobra, oddalamy się od Boga.
- „Bóg jest **miłością**” (1 J 4,16). Wybierając nienawiść odchodzimy od Boga.
- Bóg jest **Prawdą** (J 14,6), jedyną i najwyższą Prawdą. Wybierając kłamstwo odwracamy się od Boga.
- Bóg jest **Sprawiedliwością** i pełnią wszelkiej sprawiedliwości. Wybierając drogę niesprawiedliwości odwracamy się od Boga.
- Bóg jest **Życiem** (J 14,6), jest pełnią prawdziwego życia. Wchodząc na drogę zła, wkraczamy na drogę wiodącą ku śmierci; odrywamy się od Boga, zrywamy jedność z Nim.

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga, Boga miłości, pragnie ze swej natury dobra; pragnie kochać i chce być kochanym. Zastanawiające więc jest dlaczego ten człowiek, który nosi w sobie obraz Boga, wybiera zło i nienawiść? Dlaczego człowiek, stworzony na obraz sprawiedliwego Boga, wybiera niesprawiedliwość?

Aby na te pytania odpowiedzieć należy najpierw cofnąć się do początków historii zbawienia i przypomnieć, że u zarania dziejów dokonała się wielka tragedia oderwania od Boga bytów czysto duchowych, istot rozumnych, stworzonych przez Boga, które Pismo Święte nazywa aniołami. Te istoty, jak poucza *Katechizm*, „radykalnie i nieodwołalnie odrzuciły Boga i Jego Królestwo” (K 392). „Następstwem grzechu aniołów było odejście od Boga, «strącenie» z nieba i utworzenie piekła zła «na wieki wieków»¹²”. Pismo Święte i Tradycja nazywa upadłych aniołów „szatanami” lub „diablełami”. Szatan, gr. *satan* – oznacza: „przeciwnik”; diabeł, gr. *diabolos* – „oczerniający”, „oszczerca”. „Szatan

¹² Tamże, s. 479. Por. Ap 20,10; Mt 25,41. 45; 10,28.

działa w świecie przez nienawiść do Boga i Jego Królestwa w Jezusie Chrystusie, a jego działanie powoduje wielkie szkody – natury duchowej, a pośrednio nawet natury fizycznej – dla każdego człowieka i dla społeczeństwa” (K 395).

Zły duch atakuje każdego bez wyjątku. W swej zuchwałości odważył się kusić nawet samego Jezusa (Mk 1,12-13; Łk 4,1-13). Jego działanie jest trudne do zdemaskowania. Zły duch bowiem, jak mówi św. Paweł, „podaje się za anioła światłości. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość” (2 Kor 11,14-15). Jego nazwy i określenia oznaczają jego istotę i działanie wrogie oraz przeciwstawne Bogu. Święty Jan Ewangelista tak charakteryzuje Złego ducha: „Od początku był on zabójcą (dosłownie *antropoktonos* – zabójca człowieka) i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą (*pseustes*) i ojcem kłamstwa” (J 8,44). Tenże św. Jan stwierdza, że „Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą” (1 J 3,15). Szatan określony jest w Piśmie Świętym jako „Zły” (Mt 5,37; 6,13; 13,19) oraz jako „Zły duch” (Mt 8,16; 8,31).

Bóg jest prawdą. Kto oddala się od prawdy i wybiera kłamstwo, ten odrywa się od Boga i przechodzi na stronę szatana, ojca kłamstwa. Bóg jest miłością. Kto nienawidzi staje się poplecznikiem złego ducha, „który działa przez nienawiść do Boga i Jego Królestwa w Jezusie Chrystusie” (K 395). Bóg jest pełnią wszelkiego dobra. Kto czyni zło opowiada się po stronie Złego. Oddziela się od Boga i staje się asystentem złego ducha. Kto żyje w kłamstwie, nienawiści, niesprawiedliwości, zawiści i zazdrości, ten ciągle odwraca się od Boga, zrywa jedność z Bogiem, oddziela się od Boga, czyli antycypuje piekło na ziemi. Ponieważ piekło to stan zerwania jedności z Bogiem, stan odwrócenia się od Boga, stan oddzielenia od Boga.

Zło, nienawiść, kłamstwo i niesprawiedliwość sprowadza na poszczególne jednostki i na całe społeczeństwo niesłychane cierpienia i udręki, szkody duchowe i materialne. **Porzucenie Boga jest wyborem piekła.** Wszyscy mamy w pamięci dzień 11 września 2001 roku, dzień ataku na Nowy Jork i Waszyngton. To potworne dzieło zniszczenia jest skutkiem uwikłania pewnych ludzi w nienawiść,

w kłamstwo i zło. Ta hekatomba krwi niewinnej ukazała, że piekło jest realne. Czy „piekło” obozów koncentracyjnych nie jest dowodem, że piekło może człowiek – „asystent diabła”, stworzyć drugiemu człowiekowi, już tu na ziemi?

Ile nieszczęść i łez, ile cierpień ile udręk duchowych i fizycznych niesie w konsekwencji oddzielenie od Boga, odwrócenie się od jedyne go najwyższego Dobra! Dlatego ateizm wojujący i agresywny nie jest rzeczą obojętną i neutralną. Jeśli jednocząca się Europa, jeśli świat dzisiejszy porzuci Boga, zerwie jedność z Bogiem, sprowadzi na wszystkich piekło samozagłady.

Codziennie przed każdym z nas stoi dylemat: wybór życia z Chrystusem, Bogiem Wcielonym lub wybór przyjaźnie ze Złym duchem. Wybieramy ciągle: ruch w dół lub ruch w górę; ku Bogu lub ku Złemu. W tym dążeniu upodabnamy się do Boga lub zbliżamy się do Złego. Ten wybór jest walką – walką z naszymi słabościami, z upadłą naturą, ale też walką z pokusami „Kłamcy” – Ojca kłamstwa, Ojca pychy i wszelkiej niegodziwości. „Bojowaniem jest żywot ludzki” (Hi 7,1). „Bóg srogi nęka wiernych ci” – śpiewamy w pieśni eucharystycznej. Jeśli w tej walce brak nam sił, szukajmy pokarmu Mocnych – Eucharystii. Bóg jest Zbawcą i Panem. Dzięki Jego Moccy będziemy w stanie wybrać niebo na ziemi, czyli przyjaźń z Nim! Powyższe prawdy ilustruje wykres 15.

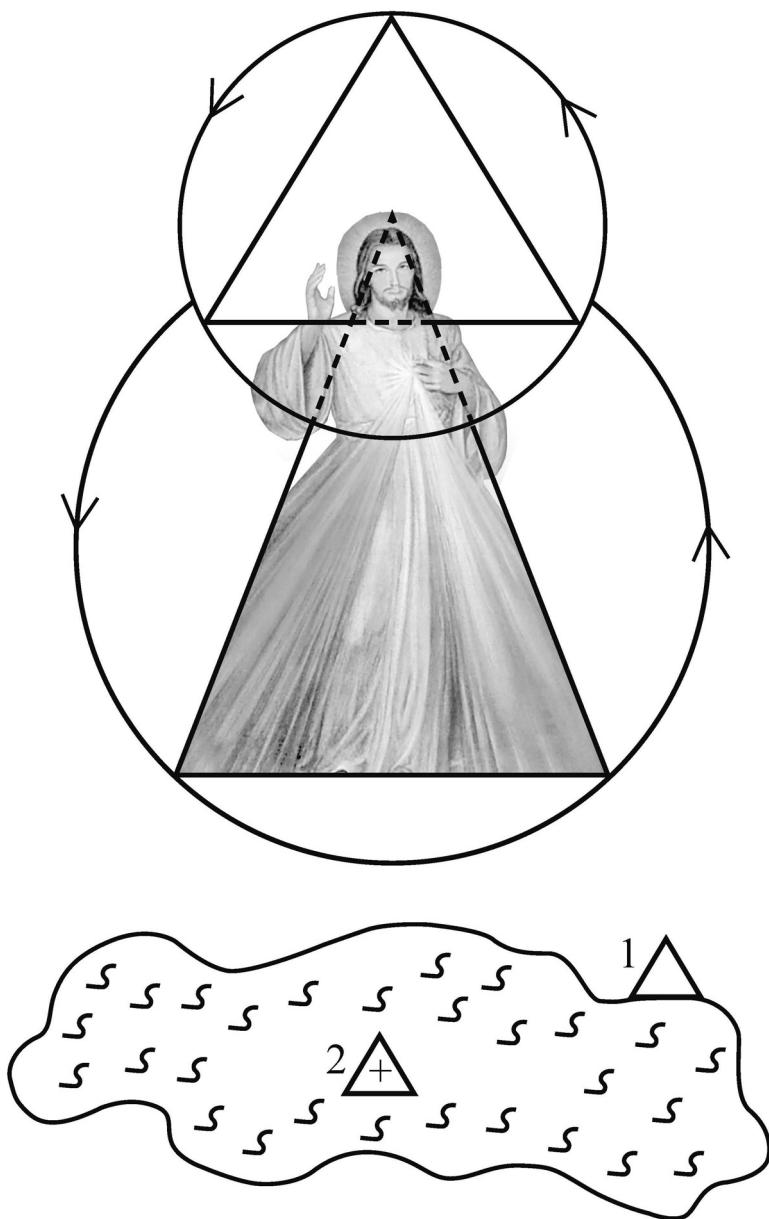
Opis wykresu 15

1. Mały trójkąt, oznaczony cyfrą 1 (przylegający do „struktury dolnej”, obrazującej królestwo szatana), ilustruje stan człowieka, który przez grzech śmiertelny odłączył się od Chrystusa – Boga Wcielonego – od Jego Kościoła; taki człowiek częściowo „antycypuje piekło na ziemi”; przez sakrament pojednania lub „żał doskonały” (por. K 1452), może powrócić do jedności z Chrystusem – Jego Kościołem.

2. Mały trójkąt, oznaczony cyfrą 2 z krzyżykiem (zamieszczony w „strukturze dolnej”, obrazującej królestwo szatana), ukazuje stan człowieka, który umierając w stanie grzechu śmiertelnego, „skazał siebie samego” na wieczne

Wykres 15

***Piekło – dobrowolne odłączenie się od Chrystusa
– Boga wcielonego***



odłączenie od Chrystusa – Boga Wcielonego – Jego Kościoła oraz wieczne trwanie w królestwie szatana – w piekle.

3. Wartość dydaktyczno-korygująca wykresu 14 i wykresu 15

a) Wybór piekła

Rodzi się pytanie, czy człowiek dysponujący w pełni rozumem, myślący logicznie, może świadomie wybrać opcję odłączenia od Boga – piekło? Być może, że przyczyną takiego wyboru, będzie nieznajomość Boga miłującego oraz Chrystusa zbawiającego wszystkich ludzi dobrej woli w swoim Kościele? Nieznajomość nie może być karana przez sprawiedliwego Boga. Znane jest powiedzenie: niewiedza jest najszerszą bramą zbawienia! *Ignorantia latissima porta salutis!* Przy takim założeniu rodzi się dalsze pytanie: czy mamy do czynienia z niewiedzą zawinioną czy niezawinioną? Niewiedza zawiniona nie usprawiedliwia!

Dziś coraz częściej spotykamy ludzi, którzy lekceważą sprawę zbawienia, co więcej, kpią i szydzą z Boga i Jego Kościoła. Do takich odnosi się ostrzeżenie Apostoła Narodów: „Nie łudźcie się: Bóg nie pozwoli z siebie szydzić” (Ga 6,7-8). Kto propaguje kłamstwo i fałsz, ten pracuje, już obecnie, na rzecz królestwa szatana – „ojca kłamstwa” (J 8,44). Kto żyje w nienawiści, zmierza ku śmierci wiecznej: „Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego” (1 J 3,15). Kto lekceważy, przez poważne zaniedbanie, poznanie Boga i Jego zbawczego dzieła, dokonanego przez Jezusa Chrystusa, kto na każdym kroku przeciwstawia się Bogu i Jego Prawu, ten bezwiednie oddaje się w niewolę szatana i wybiera jego królestwo – piekło. Nie wolno zapominać, że piekło jest realne!

b) Wybór czyścica

Katolik „z metryki”, wybierając świadomie opcję trwania na etapie nawrócenia, wybiera tym samym czyściec. Tę prawdę można graficznie ukazać w obrazie (wykres 14), jako realną i ewidentną. Wielu dzisiejszych chrześcijan, wybierając asekurancki minimalizm, wybiera drogę okreśną do nieba przez czyściec. Droga do nieba jest prosta; czyściec można zostawić na boku. Realizacja całej drogi upodobnienia do Chrystusa, prowadzi prosto do nieba. Wielu świętych wybrało tę drogę. Ich beatyfikacje i kanonizacje są poniekąd dowodem na to, że dążąc wytrwale do miłości doskonałej Boga i bliźniego, można bezpośrednio po zakończeniu ziemskiego pielgrzymowania osiągnąć chwałę nieba. Radykalny i konsekwentny wybór drogi świętości chroni nas przed czyścicem.

c) Poza Chrystusem nie ma zbawienia

Wykres 15 ilustruje też jasno prawdę o tym, że odłączenie się od Boga jest, w istocie rzeczy, odłączeniem się od Chrystusa – Boga Wcielonego – od Jego Kościoła. W świetle tego wykresu ewidentna też staje się teza teologiczna, że „całe zbawienie pochodzi jedynie od Chrystusa-Głowy, przez Kościół, który jest Jego Ciałem” (K 846).

W świetle wyżej omówionych wykresów, prawdy o istnieniu czyścica i piekła uzyskują wizualne ukonkretnienie. Należy też wskazać na dwa dalsze błędy pojawiające się w teologii współczesnej¹³, którymi są:

1° Negacja czyścica.

2° Negacja piekła.

¹³ Tamże, t. 2, s. 909-910, 854.

Rozdział XII

Wykresy – pomoc w głębszym rozumieniu prawd wiary

Tytuł niniejszego rozdziału nawiązuje do słów listu Ojca Świętego Benedykta XVI, cytowanych we *Wstępie* pracy. Mentalność współczesnego człowieka, pod wpływem powszechnego naporu przedstawień wizualnych serwowanych w internecie i telewizji, ulega daleko idącemu przekształceniu. Coraz bardziej zanika zdolność myślenia abstrakcyjnego, za pomocą pojęć ogólnych. Człowiek współczesny, zaczynający „myśleć” za pomocą obrazów, oczekuje na każdym odcinku życia, w tym również w dziedzinie nauki i kultury, ujęć wizualnych. Nauka współczesna, odpowiadając na to zapotrzebowanie, posługuje się przedstawieniami wizualnymi w różnorodnej formie, posiłkując się bądź obrazem i fotografią, bądź przedstawieniami graficznymi w formie wykresów, szkiców oraz figur geometrycznych, pojedynczych lub złożonych. Przy pomocy tego narzędzia penetruje strukturę żywej komórki obserwowanej pod mikroskopem elektronowym oraz układy planet i ciał niebieskich oglądanych za pomocą teleskopów. Wizualizacja staje się powszechna we wszystkich dziedzinach nauki.

Z tej racji imperatyw wprowadzenia ujęć wizualnych, kierowany pod adresem teologii, skłaniającej się do tradycyjnych form przekazu słownego, staje się „palącym” postulatem chwili. Z uwagi na to metoda wykresograficzna może stać się odpowiedzią na to zapotrzebowanie. Przedstawione

w niniejszej pracy wykresy graficzne i obrazowo-graficzne zostaną omówione w aspekcie ich wartości poznawczych w ujęciu syntetycznym. Zastosowana zostanie forma ujęć paralelnych: na jednej stronie zostanie przedstawiony wykres, na drugiej opis jego walorów poznawczych. Tym samym rozdział dwunasty będzie miał charakter konkluzyjny.

Szukając ujęć syntetycznych, pytamy, czy wszystkie wykresy, przedstawione powyżej i związane z nimi treści, można sprowadzić do jednego wspólnego mianownika – do jednej centralnej idei wiodącej? Odpowiadając pozytywnie na to pytanie, należy wskazać, że taką więzią łączącą wszystkie powyższe treści, przedstawione graficznie, jest osoba Jezusa Chrystusa. Tu należy zaznaczyć, że teologia w osobie Jezusa Chrystusa upatruje istotę chrześcijaństwa: „Chrześcijaństwo, religia monoteistyczna, zawdzięczająca swe powstanie eklezjotwórczej działalności Jezusa Chrystusa. [...] istoty chrześcijaństwa nie stanowi więc jakakolwiek idea, doktryna czy zasada, lecz **konkretna osoba Jezusa Chrystusa**”¹. Podobnie bywa też określana teologia: „[Teologia] jest to w zasadzie widzenie jednej Prawdy, jaką jest Jezus Chrystus”².

Ta prawda, w świetle powyższych wykresów, staje się wizualna – wzrokowo postrzegalna. „Książka księdza profesora Franciszka Drązkowskiego Dogmatyka w obrazach graficznych wprowadza nas w pewien zasadniczy paradoks chrześcijaństwa: widzenia prawdy”³. Cała historia zbawienia zmierza ku osobie Jezusa Chrystusa (wykresy od 1 do 6) i znajduje w niej swój kres i wypełnienie (wykresy od 7 do 15; łatwo zauważyć, że wszystkie te wykresy prezentują różne modyfikacje **jednego**, podstawowego schematu, złożonego z dwóch kół i dwóch trójkątów, złączonych ze sobą wewnętrznie w pozycji wertykalnej).

Należy wyrazić nadzieję, że metoda wykresograficzna, dzięki stosowanej wizualizacji, okaże się skutecznym narzędziem pomocniczym, które pozwoli poznać i ujrzeć „całe bogactwo Chrystusa” (Ef 3,8) w jego Bosko-ludzkim – eklezjalnym wymiarze.

¹ Łukaszyk, *Chrześcijaństwo*, kol. 397.

² Guzowski, *Przedmowa*, s. 10.

³ Tamże, s. 8

Zestaw wykresów od 1 do 15

Wykres 1

1° – Okręgu (koła), symbolicznego obrazu Boga, który jest duchem niewidzialnym, nieograniczonym żadną formą materialną, nie należy traktować statycznie lecz dynamicznie; obraz koła można powiększać i pomniejszać w nieskończoność, a jego obręb rysować linią przerywaną.

2° – Symboliczne biblijne obrazy Boga, którymi są: światło, ogień, słońce, kumulują się w obrazie słońca, którego tarcza jest kolistą i promienie rozchodzą się w kręgach kolistych.

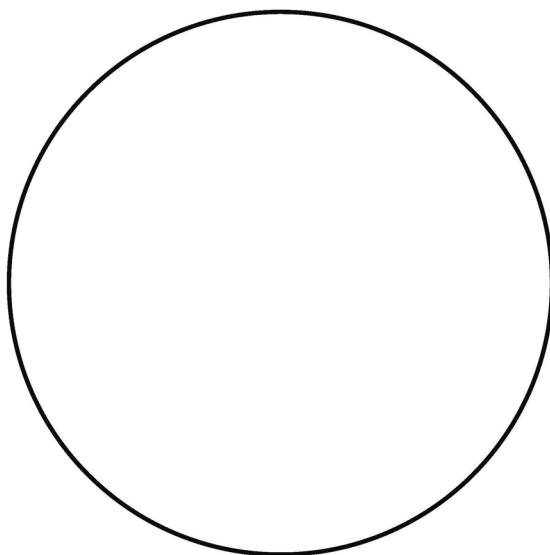
3° – Okrąg, symboliczny obraz Boga, ułatwia zrozumienie niektórych Jego przymiotów:

- **duchowość** – forma koła bardziej przybliża tę prawdę, niż przedstawienia antropomorficzne, rozpowszechnione w sztuce sakralnej;
- **doskonałość** – kształt koła (kuli) uważany jest za najdoskonalszą formę geometryczną;
- **wieczność** – bieg po okręgu może trwać wiecznie;
- **wszechobecność** – okrąg powiększany w nieskończoność przenika wszystkie byty stworzone.

4° – Okrąg – znajduje zastosowanie w architekturze i sztuce sakralnej: kościoły budowane na planie koła, kopuły, forma promienisto-słoneczna monstrancji.

Wykres 1

Bóg Jedyny
One God
Der eine Gott



Wykres 2

1° – Jeden okrąg oznacza jedność natury (substancji, istoty) Boskiej, Trójcy Świętej. Osoby Boskie nie dzielą między siebie jednej Boskości, ale każda z Osób Boskich jest całym Bogiem.

2° – Trójkąt równoboczny, wpisany w okrąg, oznacza troistość i równość Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

3° – Bóg jest miłością. Strzałki na okręgu oznaczają moc miłości, którą Ojciec miłuje Syna, Syn miłuje Ojca, a Duch Święty jest uosobioną Miłością ich Obu.

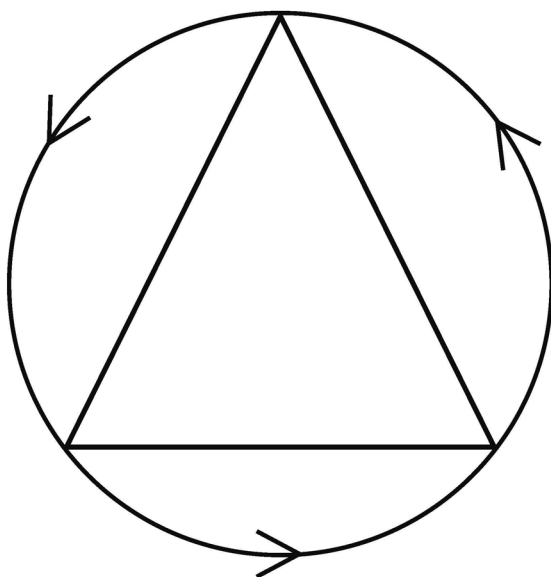
4° – Przedstawienia antropomorficzne Trójcy Świętej, spotykane w sztuce sakralnej, mogą prowadzić do następujących błędów:

- **antropomorfizmy** – pomniejszanie istoty Boskiej do kategorii ludzkich;
- **tryteizm** – wiara w trzech Bogów;
- **teandria** – przekonanie, że Bóg jest mężczyzną;
- **subordynacjonizm** – pogląd, że Syn i Duch Święty są podporządkowani Ojcu – nie są równi Ojcu;
- **negatio coeternitatis** – negacja współwieczności Syna Bożego i Ducha Świętego.

5° – Przedstawienie symboliczno-geometryczne Trójcy Świętej (trójkąt wpisany w okrąg) koryguje wyżej wymienione błędy w nauce o Trójcy Świętej.

Wykres 2

Trójca Święta
The Holy Trinity
Die Heilige Dreifaltigkeit



Wykres 3

1° – Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, co ilustruje mały trójkąt równoramienny; jego złączenie z „górną strukturą” (trójkąt równoramienny wpisany w koło), oznacza stan przyjaźni człowieka z Bogiem.

2° – „Struktura dolna”, o nieregularnych kształtach, oznacza królestwo szatana, w którym panuje chaos i zamieszanie; literą sigma „S”, będącą inicjałem greckiej nazwy szatana (*satanas*), zostały oznaczone złe duchy.

3° – Łuki opatrzone strzałkami, wychodzące z „dolnej struktury”, oznaczają wrogą działalność kusiciela, skierowaną przeciw pierwszemu człowiekowi.

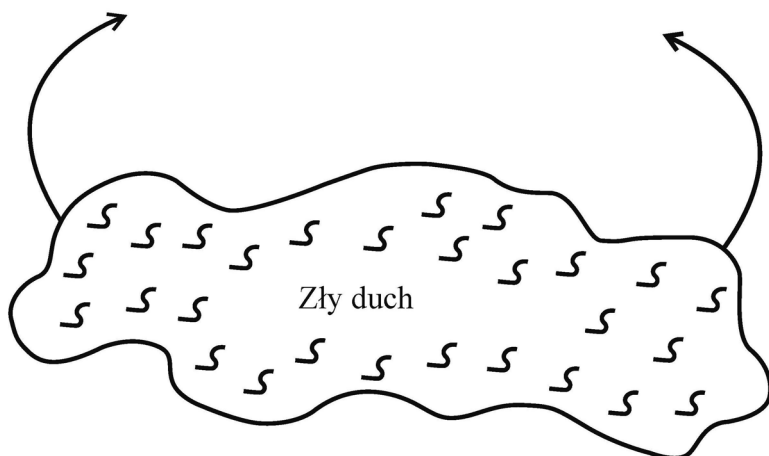
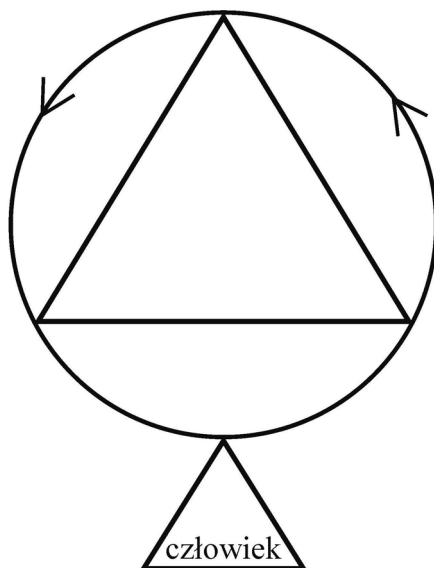
4° – Szatan, istota duchowa, jest największym wrogiem człowieka, od początku stworzenia i pozostanie nim do końca świata.

5° – W demonologii (nauce o szatanie) bardzo często pojawiają się dwa zasadnicze błędy:

- *negatio satanae* – negacja istnienia szatana;
- antropomorfizacja szatana – przedstawianie szatana w postaci monstrum o ludzkich kształtach i cechach.

Wykres 3

Przyjaźń człowieka z Bogiem
Friendship between man and God
Die Freundschaft des Menschen mit Gott



Wykres 4

1° – Oderwanie małego trójkąta (oznaczającego człowieka) od „struktury górnej” (trójkąt równoramienny wpisany w koło), oznaczającej Boga w Trójcy Jedynej, ilustruje skutki grzechu pierworodnego: zerwanie jedności z Bogiem i oddalenie się od Niego; oderwanie się od pełni życia, która jedynie jest w Bogu; wejście w „grozę śmierci fizycznej” i śmierć duchową, której sprawcą jest szatan.

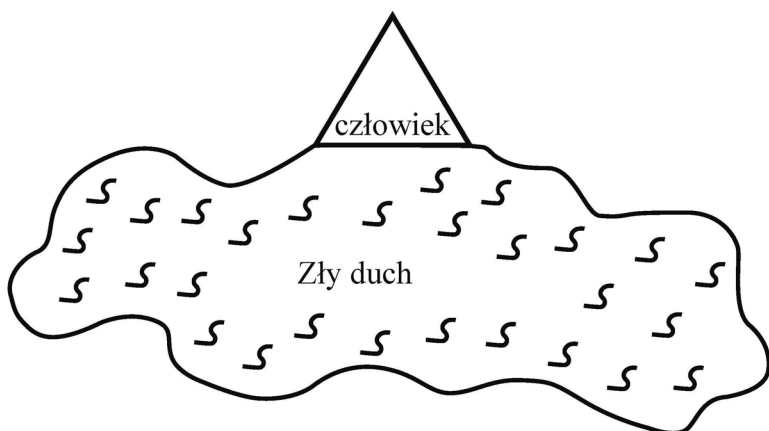
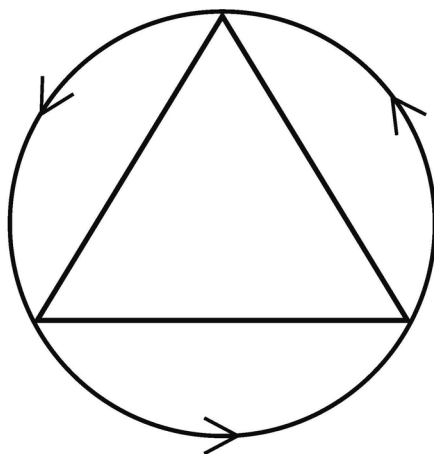
2° – Złączenie małego trójkąta (człowieka) ze „strukturą dolną”, oznaczającą królestwo szatana, obrazuje stan pierwszego człowieka, który zrywając przyjaźń z Bogiem, popadł w niewolę Złego – w śmierć; należy podkreślić, że nie ma stanu trwania między Bogiem i szatanem.

3° – Określenie grzechu pierworodnego tylko w ujęciu legalistycznym, jako „grzesznego nieposłuszeństwa”, nie określa w pełni jego istoty i skutków.

4° – Wykres 4 pełniej ilustruje istotę i skutki grzechu pierworodnego, korygując jego rozumienie w kategoriach czysto legalistycznych.

Wykres 4

Zerwanie przyjaźni z Bogiem
Breaking the friendship between man and God
Abbruch der Freundschaft mit Gott



Wykres 5

1° – Włączenie małego trójkąta, oznaczającego Maryję, w „górną strukturę”, symbolicznie obrazującą Boga w Trójcy Świętej Jedyne (włączenie Maryi oznaczona liniami przerywanymi), ilustruje prawdę o wolności Maryi od grzechu pierworodnego, „na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa”, jej Syna; Maryja została „uprzednio odkupiona” (*pre-redempta*) oraz włączona, przez Ducha Świętego, do „wewnętrznej Komunii z Osobami Trójcy Świętej”.

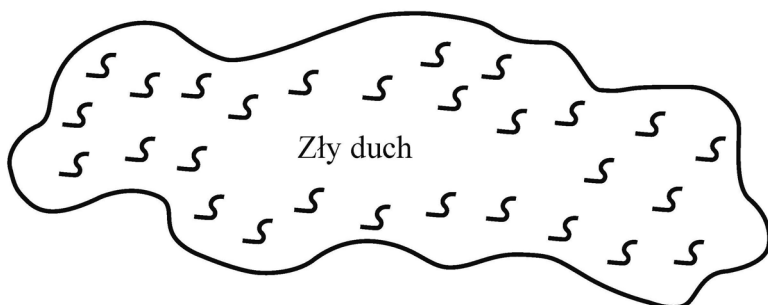
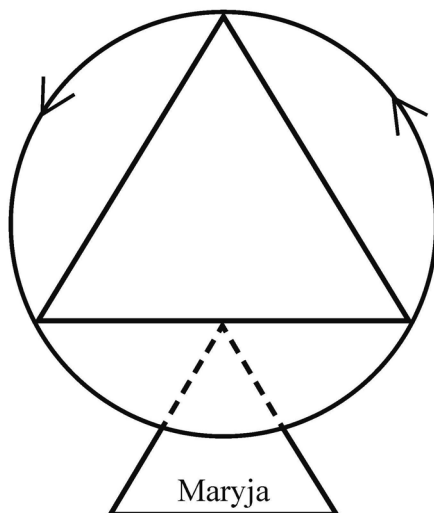
2° – Maryi nie dotknęły konsekwencje grzechu pierworodnego; pełnią łaski zjednoczona z Bogiem, zachowała: łaskę pierwotnej świętości, harmonię pierwotnej sprawiedliwości, absolutną wolność od wszelkich wpływów szatana, absolutną wolność od wszelkiego, nawet najmniejszego grzechu.

3° – Określenie „nie-pokalana”, etymologicznie oznaczające „nie splamiona brudem grzechu”, nie oddaje w pełni niezwykłego wyróżnienia i wyniesienia Maryi.

4° – Wykres 5, pełniej ukazuje prawdę o niepokalanym poczęciu Maryi, we wszystkich jej aspektach i wymiarach; w Maryi Bóg przygotował godne mieszkanie dla swego Syna.

Wykres 5

Maryja wolna od grzechu pierworodnego
Mary – Conceived without original sin
Maria – frei von der Ursünde



Wykres 6

1° – Prawdę o Synu Bożym, który w łonie Maryi „począł się z Ducha Świętego”, oznaczają strzałki na górnym okręgu, przenikające trójkąt oznaczający Maryję.

2° – By zobrazować „zstąpienie” Syna Bożego, wcielenie Słowa, wyprowadzono z „górnej struktury” duży trójkąt równoramienny, oznaczający Chrystusa.

3° – Syn Boży „zstał z nieba” cały w swym Bóstwie, nierozdzielny z Ojcem i Duchem Świętym, co obrazuje dolny okrąg (półokrąg) wyprowadzony z „górnej struktury”.

4° – Wymiar widzialny wcielenia obrazuje ikona Chrystusa (Jezus z Nazaretu); wymiar niewidzialny, trójkąt równoramienny (Mistyczne Ciało Chrystusa – Kościół); jeden obraz ukazuje jedność Osoby Chrystusa, Boga Wcielonego; Maryja jest matką „całego Chrystusa” – Matką Kościoła.

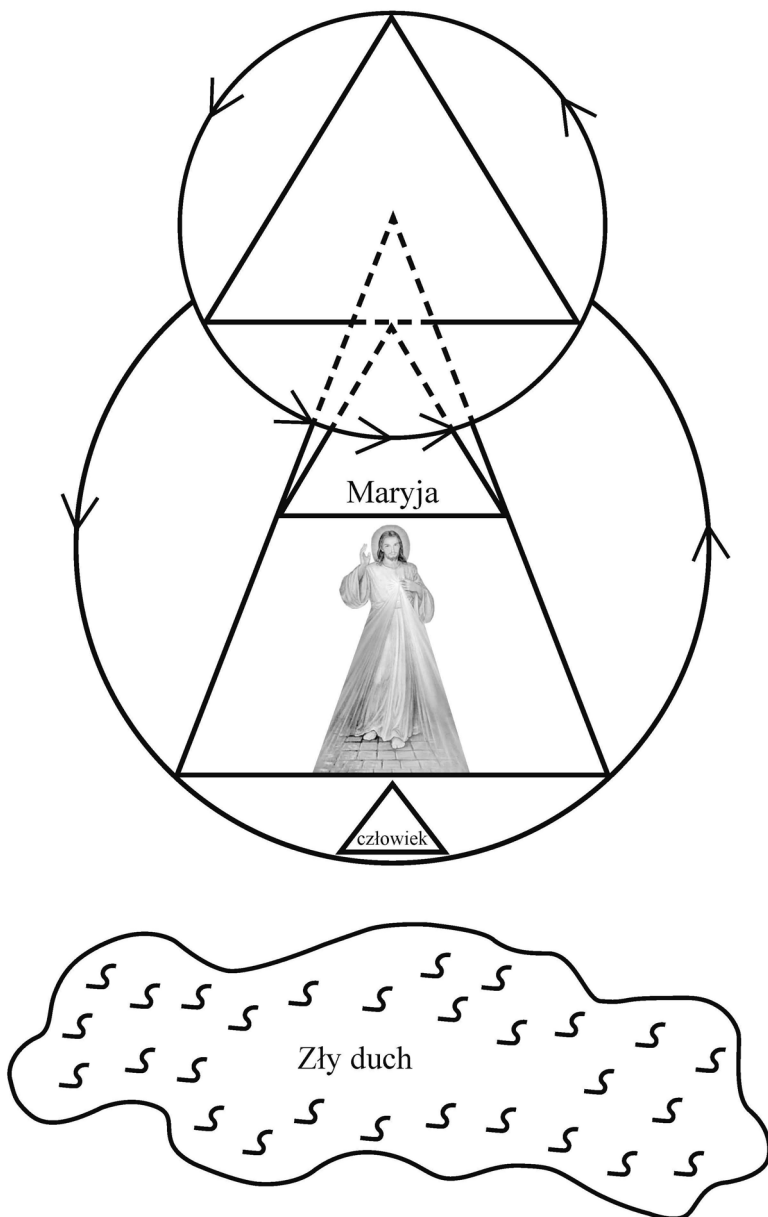
5° – W nauce o Chrystusie, często, jednostronnie eksponuje się prawdę o Jego człowieczeństwie; „zstąpienie na ziemię”, bywa rozumiane jak „odejście” Syna od Ojca i Ducha Świętego; te dwa błędy, które można określić jako: kryptoarianizm i anachorezę Syna, koryguje wykres 6.

Wykres 6

Wcielenie Syna Bożego

The Incarnation of the Son of God

Die Menschwerdung des Sohnes Gottes



Wykres 7

Omawiany wykres może pomóc w korygowaniu następujących błędów, spotykanych dość często, w nauce o Kościele:

1° – **Antyeklezjalizm** (negacja istnienia Kościoła); kto uznaje wcielenie Syna Bożego, które jest narodzeniem Kościoła, ten nie może nie uznać istnienia Kościoła; ewidentność „geometryczna” tej prawdy nie może być podważona.

2° – **Polieklezjalizm** (pogląd o istnieniu wielu Kościołów) – jest nie do przyjęcia w świetle wykresy 7, który obrazuje prawdę o istnieniu jednego Boga, jednego Chrystusa, jednego Kościoła – Ciała Mistycznego Chrystusa.

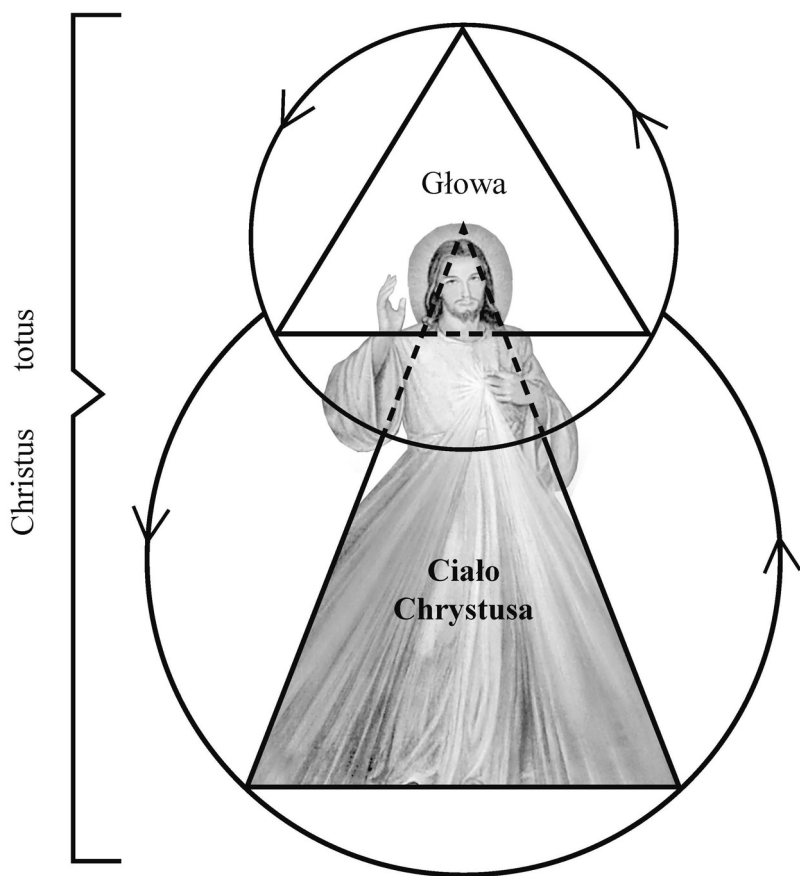
3° – **Oddzielenie** Chrystusa od Kościoła – jest nie do przyjęcia, w świetle omawianego wykresy: Kościół i Chrystus stanowią jedno – „całego Chrystusa”.

4° – Oddzielenie Chrystusa od ludu Bożego – jest nie do przyjęcia; członkowie ludu Bożego identyfikują się z Ciałem Chrystusa – z Chrystusem.

5° – Oddzielenie hierarchii kościelnej od ludu Bożego – jest błędem często spotykanym; przedstawiciele hierarchii kościelnej, przez chrzest, również stają się członkami ludu Bożego, jak wszyscy inni wierni.

Wykres 7

Kościół Chrystusowy
The Church of Christ
Die Kirche Christi



Wykres 8

1° – Linie przerywane, wychodzące z „górnej struktury” (trójkąt równoboczny wpisany w koło), oznaczają działanie Ducha Świętego, Jego moc „zstępującą” na Kościół, Ciało Chrystusa oraz moc „wstępującą”, kierującą i wynoszącą wiernych ku doskonałości Głowy (co oznaczają strzałki na półokręgach, różnie ukierunkowane).

2° – Duch Święty jest Duchem Chrystusa i Duchem Ojca; przez Niego Kościół Chrystusowy napełniony jest trynitarną obecnością Boga zbawiającego.

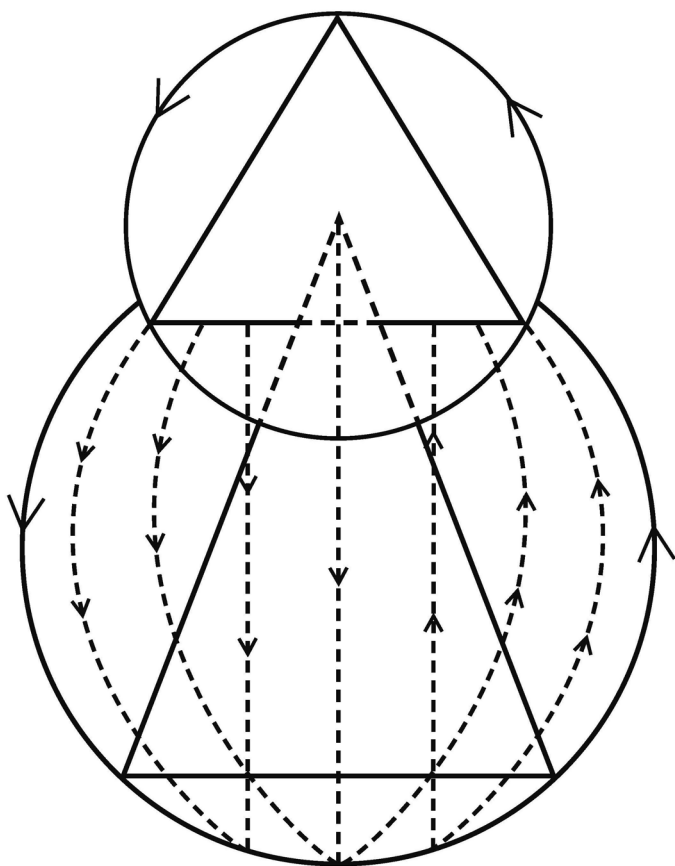
3° – Określenie „Duch Chrystusa” jest formułą teologiczną wyrażającą wzajemne przenikanie się nadprzyrodzonego działania Chrystusa uwielbionego, a także Ducha Świętego w Kościele.

4° – „Duch Chrystusa jest tą niewidzialną przyczyną, której należy przypisać utrzymywanie łączności wszystkich części Ciała między sobą i z ich wzniosłą Głową, ponieważ jest On cały w Ciele, cały w Głowie, cały w poszczególnych członkach»⁴. Duch Święty czyni Kościół «świątynią Boga żywego» (2 Kor 6,16)” (K 797).

⁴ Pius XII, encyklika *Mystici Corporis*, w: DS 3808.

Wykres 8

Kościół – Świątynia Ducha Świętego
The Church – the Temple of the Holy Spirit
Die Kirche – der Tempel des Heiligen Geistes



Wykres 9

Określenie „Kościół – wspólnota miłości” pochodzi z encykliki Benedykta XVI *Deus caritas est* (zawarte w tytule części II); Ignacy Antiocheński określa Kościół jako miłość – *agape*⁵; kolejne człony definicji miłości można odnieść do Kościoła (*totus Christus*), ukazanego na wykresie:

1° – „Miłość chrześcijańska jest Bosko-ludzką wspólnotą życia”; tę wspólnotę obrazuje cały wykres, złożony z dwóch kół i dwóch trójkątów, złączonych ze sobą wewnętrznie w pozycji wertykalnej (cyfra 1).

2° – „Ożywianą świętą mocą (*dynamis*)” – tę moc obrazują strzałki na okręgach i półokręgach.

3° – „zespoloną przez Ducha Świętego z ludzkim pragnieniem dobra i piękna” – to zespolenie ilustrują małe kółka u podstawy wykresu, oznaczone literami J (Jan), Z (Zofia), M (Maria).

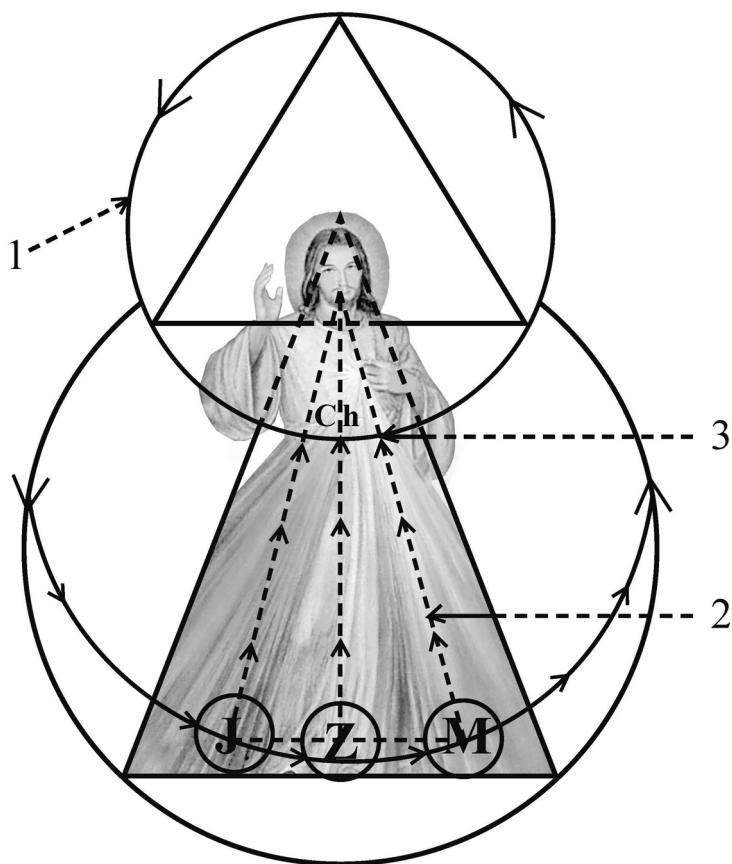
4° – „Prowadzącą przez upodobnienie do Chrystusa” – proces upodobnienia obrazują linie przerywane opatrzone strzałkami (cyfra 2).

5° – „ku pełnemu zjednoczeniu z Bogiem w Trójcy Jedynym” – stan zjednoczenia określa cyfra 3.

⁵ Św. Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*, Początek. Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 13.

Wykres 9

Kościół – wspólnota miłości
The Church – the Community of Love
Die Kirche als Liebesgemeinschaft



Wykres 10

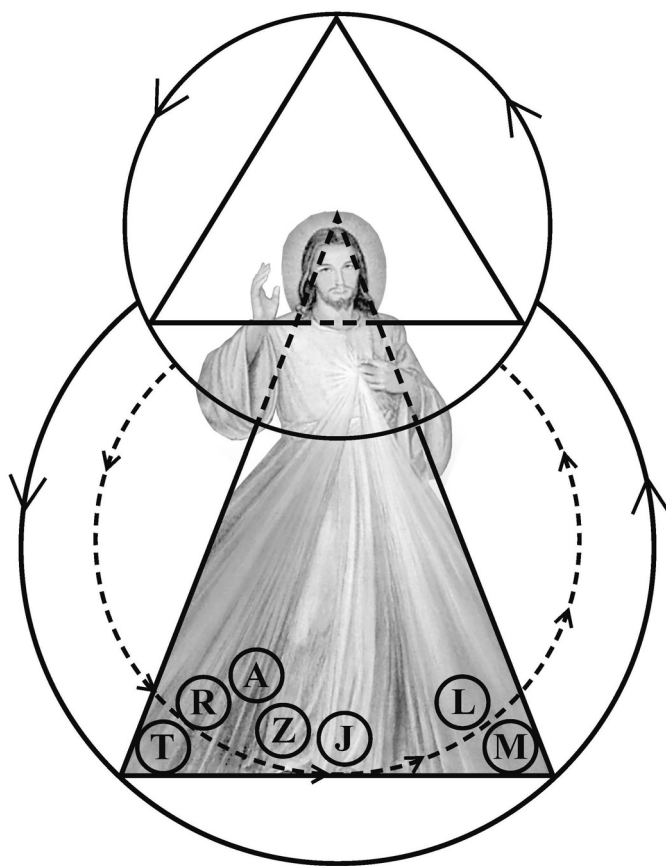
1° – Małe kółka, wpisane w dolną część dużego trójkąta równoramiennego, obrazującego Ciało Chrystusa, oznaczają osoby, które przez chrzest zostały włączone w Kościół – Ciało Chrystusa; poszczególne litery, wpisane w kółka, są inicjałami imion: T (Tadeusz), R (Roman), A (Anna), Z (Zygmunt), itd.; osoby te przez chrzest stają się żywymi komórkami Ciała Chrystusa, uczestnikami „Boskiej natury”.

2° – Wewnętrzny półokrąg nakreślony linią przerywaną, oznaczoną strzałkami, ilustruje skutki chrztu; odpuszczenie grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów osobistych, odpuszczenie wszystkich kar grzechowych, udzielenie łaski uświęcającej i łaski usprawiedliwienia.

3° – Omawiany wykres ukazuje też jasno prawdę, że wyrządzone zło (grzech) jak i dobro (dobry uczynek) odczuwa cały Organizm – również Głowa; w świetle tego wykresu zrozumiałe i ewidentne stają się słowa Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Wykres 10

Chrzest – „włączenie w Kościół, Ciało Chrystusa”
Baptism – “Incorporation” into the Church,
the Body of Christ
Die Taufe gliedert ein in die Kirche, den Leib Christi



Wykres 11

1° – Trapez, oznaczony liniami przerywanymi, dołączony do dużego trójkąta równoramiennego oznaczającego Ciało Mistyczne Chrystusa – Kościół, ilustruje możliwość przyłączenia do Ludu Bożego wszystkich ludzi dobrej woli, przez „chrzest pragnienia”.

2° – Do tej grupy „potencjalnych” członków Ludu Bożego, mogą być zaliczeni wyznawcy innych religii (żydzi, muzułmanie, a nawet ateści, którzy nie mieli możliwości poznania Chrystusa i Jego Ewangelii).

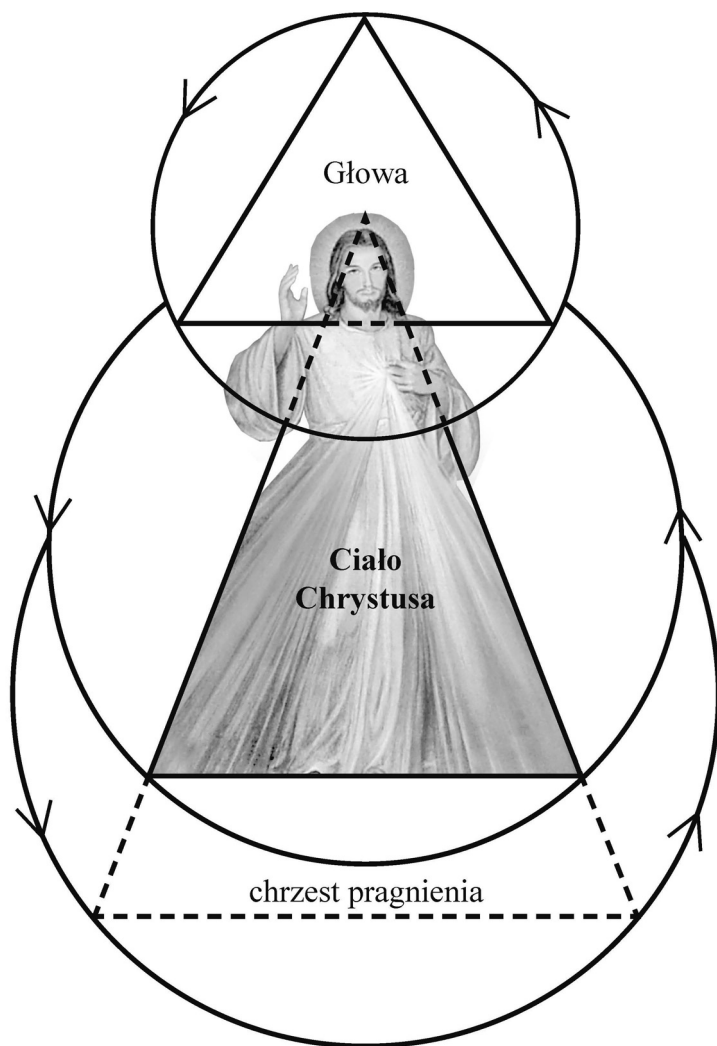
3° – Szansa na to „przyłączenie” chrześcijan, którzy przez zaniedbanie lub lekceważenie Chrystusa i Jego Prawa odłączyli się od Kościoła (tzw. „wierzący niepraktykujący”), stoi pod wielkim znakiem zapytania.

4° – Poważnym ostrzeżeniem są słowa Ojców Soborowych: „Nie dostępuje jednak zbawienia, choćby był wcielony do Kościoła, ten, kto nie trwając w miłości, pozostaje wprawdzie w łonie Kościoła «ciałem», ale nie «sercem»”⁶.

⁶ Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 14.

Wykres 11

Chrzest pragnienia – szansa dla wszystkich?
Baptism of Desire – a Chance for All?
Verlangen nach der Taufe – eine Chance für alle?



Wykres 12

Układ objaśnień według cyfr oznaczonych na wykresie.

1° – Półokręgi oznaczone linią przerywaną i strzałkami, oznaczają moc Bożej łaski i miłości, zstępującą na członki Ciała Chrystusa (Jan, Bogdan, Zofia, Maria); ta moc jest siłą motoryczną całego procesu upodobniania się członków Ciała do Chrystusa – Głowy.

2° – Jan, Bogdan, Zofia, Maria, wszczępieni przez chrzest w Kościół – Ciało Chrystusa, stają się członkami Chrystusa i członkami nawzajem dla siebie.

3° – Proces upodabniania się do Chrystusa oznaczają linie przerywane, opatrzone strzałkami skierowanymi ku Głowie, łączące Jana i Marię z Chrystusem; umieszczone na tych liniach kółka obrazują kolejne etapy doskonalenia; jednomyślność wiernych z Chrystusem buduje jednomyślność między nimi; Jan i Maria „rosnąć ku Głowie”, im bardziej zbliżają się do Chrystusa, tym bliżej są sobie.

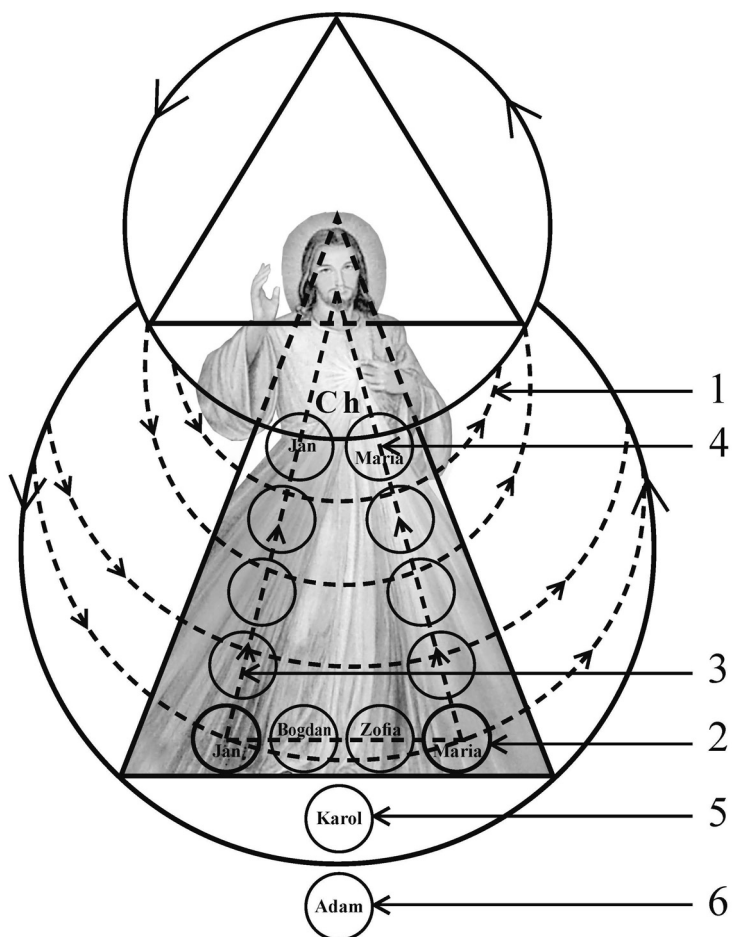
4° – Złączone kółka (Jan, Maria) obrazują status zjednoczenia z Chrystusem i między sobą.

5° – Karol ilustruje stan wiernego miłującego grzech (*filohamartia*), będącego w niewoli namiętności (*pathoduleia*) oraz „bogów obcych” (*eidoloduleia*).

6° – Adam, trwający w niewoli grzechu śmiertelnego (*hamartoduleia*), pozostaje poza Ciałem Chrystusa – Kościołem.

Wykres 12

Upodobnienie do Chrystusa
Likeness to Christ
Christus ähnlich werden



Wykres 13

Cztery płaszczyzny wydzielone w dużym dolnym trójkącie równoramiennym (Mistyczne Ciało Chrystusa), oznaczone kolejno czterema cyframi rzymskimi, określają cztery etapy drogi upodobnienia się do Chrystusa – drogi doskonalenia w miłości

1° – **Nawrócenie** – „[...] chrzest jest głównym miejscem pierwszego i podstawowego nawrócenia” (K 1427); „To drugie nawrócenie jest nieustannym zadaniem dla całego Kościoła, który obejmuje «w łonie swoim grzeszników» i który będąc «święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje»⁷” (K 1428).

2° – **Oczyszczenie** – wolność od grzechu śmiertelnego; walka z grzechami powszednimi i złymi przyzwyczajeniami (wady, nałogi); posłuszeństwo przykazaniom; praktykowanie ascezy.

3° – **Oświecenie** – upodobnienie się do Chrystusa przez udział w Jego mądrości; wzrost dobra przez ćwiczenie się w cnotach i praktykowaniu dobroczynności; medytacja.

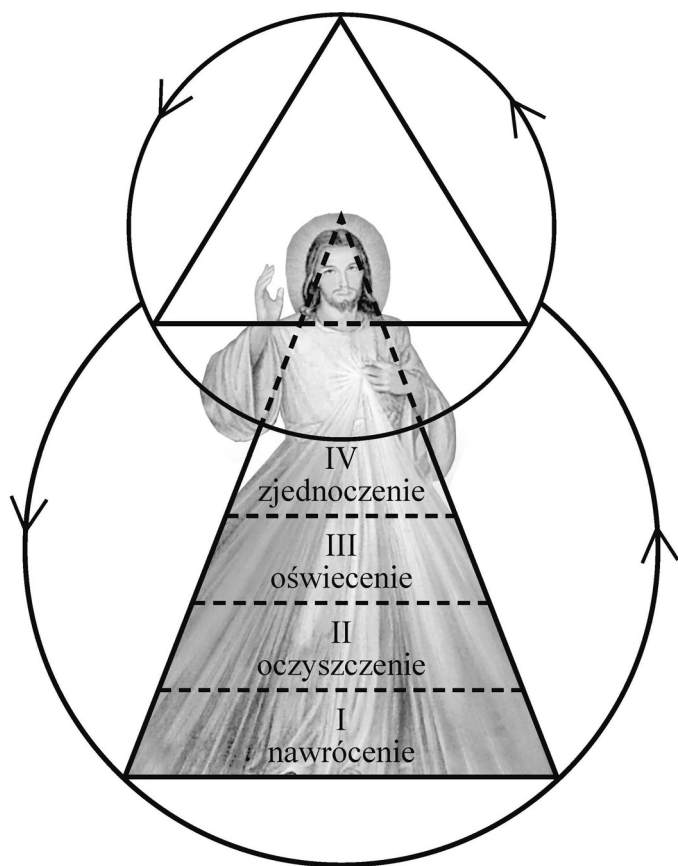
4° – **Zjednoczenie** – dojrzałe poznanie i duchowe zrozumienie; pełne zespolenie z wolą Chrystusa; kontemplacja; pragnienie śmierci męczeńskiej jednoczącej z Chrystusem.

Cały proces doskonalenia dokonuje się w Chrystusie mocą Jego Ducha – Ducha Świętego – co ilustruje omawiany wykres.

⁷ Tamże, 8.

Wykres 13

Droga doskonalenia – wzrost miłości Chrystusowej
The Way of Perfection: The Growth of the Love of Christ
Der Weg der Vervollkommnung
– die Zunahme der Christusliebe



Wykres 14

1° – Mały trójkąt z krzyżykiem, zamieszczony u podstawy wykresu, oznaczony cyfrą 1, obrazuje stan katolika „z metryki”, który aż do śmierci trwał uparcie na etapie „nawrócenia”; za życia nie osiągnął etapu przyjaciela Chrystusa, dlatego musi kontynuować proces doskonalenia w czyśćcu; idąc drogą okrężną, opóźnia swoje szczęście wieczne, zjednoczenie z Bogiem.

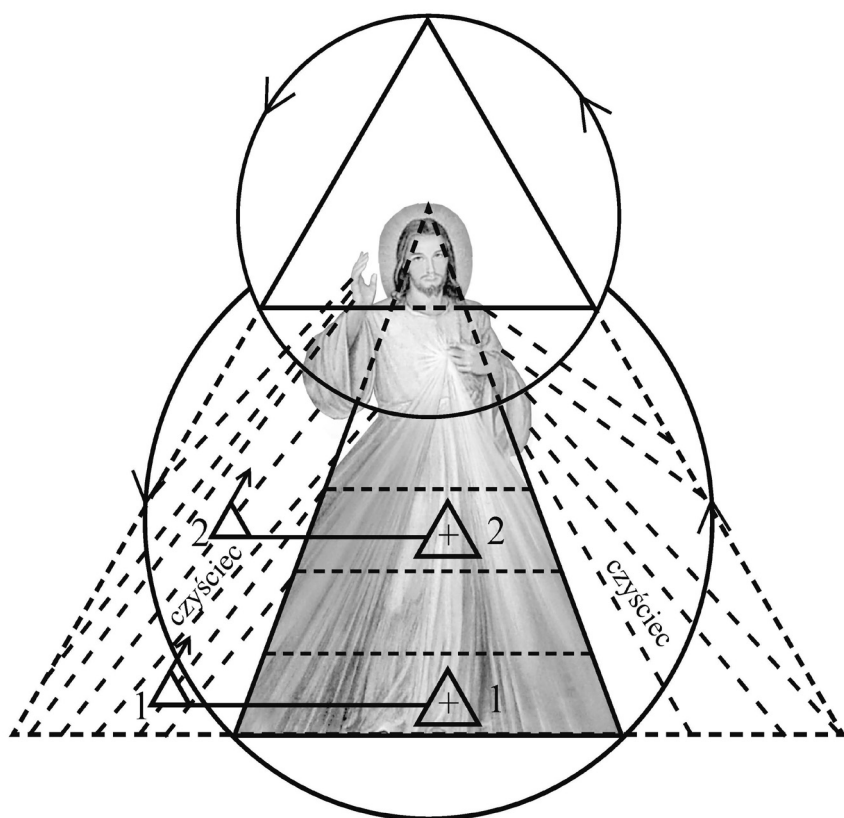
2° – Mały trójkąt z krzyżykiem, w środku wykresu, oznaczony cyfrą 2, ilustruje stan wierzącego, który w chwili śmierci jest na etapie „oświecenia”; dla niego droga czyśćca zostaje odpowiednio skrócona.

3° – Linie przerywane, wychodzące z postaci Chrystusa i przenikające cały czyściec, oznaczają, że w procesie oczyszczenia „dusze czyścicowe prowadzi nadal jedyny pośrednik, Jezus Chrystus”.

4° – Czyściec jest wielkim darem miłosiernego Boga, dającego „drugą szansę” człowiekowi, który zaniedbał w życiu ziemskim realizację pełnego procesu doskonalenia.

Wykres 14

Czyściec – proces dalszego doskonalenia
Purgatory – a process of Further Development
Fegefeuer (das Purgatorium) – weitere Vervollkommnung



Wykres 15

1° – Mały trójkąt oznaczony cyfrą 1 (przylegający do „struktury dolnej” o nieregularnych kształtach, obrazującej królestwo szatana), ilustruje stan człowieka, który przez grzech śmiertelny świadomie wybrał odłączenie się od Ciała Chrystusa – Kościoła, i już w życiu ziemskim częściowo antycypuje piekło na ziemi; przez sakrament pojednania lub żał doskonały (por. K 1452) może powrócić do wspólnoty Ciała Chrystusa – Kościoła.

2° – Mały trójkąt z krzyżykiem, oznaczony cyfrą 2 (zamieszczony w środku „struktury dolnej” obrazującej królestwo szatana), ukazuje stan człowieka, który umierając w stanie grzechu śmiertelnego, świadomie wybrał wieczne odłączenie od Ciała Chrystusa – Kościoła oraz wieczne trwanie w królestwie szatana – piekle.

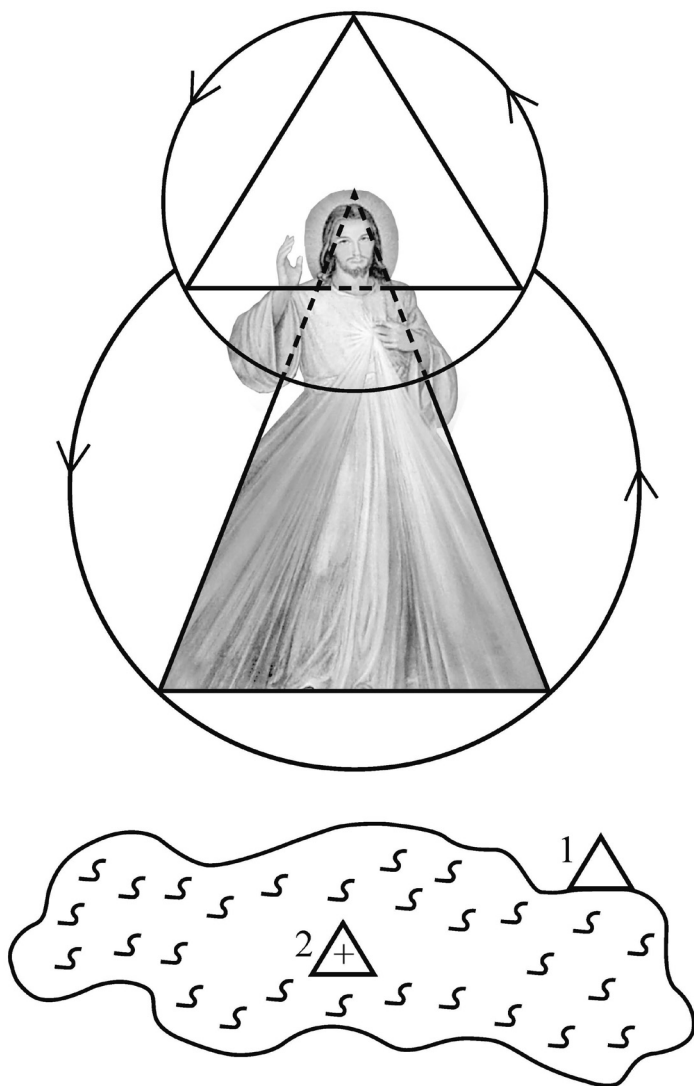
3° – „Niebo jest szczęśliwą wspólnotą tych wszystkich, którzy są doskonale zjednoczeni z Chrystusem” (K 1026); „Życ w niebie oznacza «być z Chrystusem»” (K 1025); „Stan ostatecznego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi określa się słowem «piekło»” (K 1033).

Niebo i piekło zaczyna się na ziemi.

Wykres 15

*Piekło – dobrowolne odłączenie się od Chrystusa – Boga
wcielonego*

Hell: Voluntary Separation from the Incarnate God
*Die Hölle als freiwillige Abkehr von Christus, dem
menschgewordenen Gott*



Zakończenie

Wpodsumowaniu można w punktach wyliczyć i określić walory poznawczo-dydaktyczne prezentowanej metody.

- 1. Ukonkretnienie rzeczywistości duchowych.** Wprowadzenie umownych znaków, jakimi są figury geometryczne, na oznaczenie rzeczywistości duchowych, czyni postrzegalnym to, co abstrakcyjne. Dzięki tego rodzaju „urealnieniom”, możliwe staje się śledzenie poszczególnych ogniw całego wykładu. Historia zbawienia, której etapy mają swoje graficzne ukonkretnienia, jawi się jako logiczny ciąg zdarzeń, które układają się w swoistego rodzaju „budowlę” – strukturę globalną, postrzegalną, w pewnym sensie, empirycznie.
- 2. Chrystocentryzm – ukazany wizualnie** (w wymiarze podmiotowym i przedmiotowym): cała historia zbawienia zmierza ku Chrystusowi (wykresy 1-4), w Jego Bosko-ludzkiej strukturze (wcielenie, narodzenie z Maryi – wykresy 5-6); w Nim znajduje swój kres (Ciało Mistyczne, Kościół, „wspólnota miłości” – wykresy 7-11), wypełnienie (upodobnienie Ciała do Głowy – wykresy 12-13) oraz dopełnienie eschatyczne (wykresy 14-15).
- 3. Syntetyczna wizja globalna.** Historia zbawienia zobrazowana na wykresach, ukazuje sukcesywne narastanie wydarzeń, których etapy kumulują się

w jedną zwartą całość, zobrazowaną graficznie. Wychodząc od koła, dochodzimy do struktury złożonej z dwóch kół i dwóch trójkątów, wewnątrz ze sobą złączonych w pozycji wertykalnej. Poszczególne wydarzenia nie są wyrwane z kontekstu, lecz układają się, jak elementy budowli, w jedną zwartą, wielowymiarową całość, w której postrzegalne są jej poszczególne aspekty: teocentryczny, trynitarny, chrystocentryczny, pneumatyczny, agapetyczny, eklezjalny, historiozbawczy i eschatyczny. „Zachowana jest owa dialektyka całości i konkretności, dzięki czemu symboliczne przedstawienia prawd wiary ani nie gubią się w uogólniającej abstrakcji, ani nie tracą nic z historycznej konkretności zbawczych wydarzeń, które znajdują się u podstaw teologii chrześcijańskiej”¹.

4. **Kategoria piękna w teologii.** „Ks. profesor Drączkowski poprzez wprowadzenie metody wykresograficznej w dogmatyce rewaloryzuje także kategorię piękna w teologii, przez wieki skupionej na kategoriach prawdy i dobra”².
5. **Ewidentność nauk empirycznych.** Teologia (wykład prawd wiary) dzięki metodzie wykresograficznej zyskuje ewidentność występującą w naukach empirycznych.
6. **Wartość Korygująca.** Mając na uwadze kolejne rozdziały niniejszej pracy, można wyliczyć następujące błędy pojawiające się w teologii oraz świadomości i podświadomości wierzących, których korygowanie ułatwia metoda wykresograficzna.

W nauce o Bogu:

- 1° Hyloteizm – obraz Boga w kategoriach materialistycznych;
- 2° Apersonalizm deiczny – negowanie osobowości Boga;

W demonologii:

- 3° *Negatio satanae* – negacja istnienia szatana;
- 4° Antropomorficzny obraz szatana;

1 Guzowski, *Przedmowa*, s. 10.

2 Tamże, s. 9.

W nauce o Trójcy Świętej:

- 5° Antropomorfizmy;
- 6° Tryteizm;
- 7° Teandria;
- 8° subordynacjonizm;
- 9° *Negatio coeternitatis*;

W nauce o wcieleniu Syna Bożego:

- 10° Kryptoarianizm;
- 11° Anachoreza Syna;

W eklezjologii:

- 12° Antyeklezejalizm;
- 13° Polieklezejalizm;
- 14° Oddzielenie Chrystusa od Kościoła;
- 15° Oddzielenie Chrystusa od Ludu Bożego;
- 16° Oddzielenie hierarchii od Ludu Bożego;

W nauce o miłości chrześcijańskiej:

- 17° *Deprivatio caritatis*;
- 18° *Separatio amoris a caritate*;
- 19° *Dualitas praecepti caritatis*;
- 20° *De-entisatio caritatis*;
- 21° *De-ecclesialisatio caritatis*;
- 22° Panemocjonalizm agapetyczny;
- 23° Pantelematyzm agapetyczny;
- 24° Panintelektualizm agapetyczny;
- 25° Panergizacja agapetyczna;
- 26° Panaretyzm agapetyczny;

W duchowości chrześcijańskiej:

- 27° Neopelagianizm;
- 28° *Filohamartia*;
- 29° *Hamartoduleia*;
- 30° *Pathoduleia*;
- 31° *Eidoloduleia*;

W eschatologii:

- 32° Negacja czyśćca;
- 33° Negacja piekła.

Wykaz skrótów

BOK	– Biblioteka Ojców Kościoła, Kraków 1992-
DS	– H. Denzinger, A. Schönmetzer, <i>Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum</i> , Freiburg im Br. 1976.
EK	– <i>Encyklopedia Katolicka</i> , Lublin 1973-
GCS	– Die griechischen christlichen Schriftsteller der ersten drei Jahrhunderte, Leipzig – Berlin 1897-
K	– <i>Katechizm Kościoła Katolickiego</i> , Poznań 1994.
PG	– <i>Patrologiae cursus completus. Series Graeca</i> , wyd. J.P. Migne, Paris 1857-1866.
PL	– <i>Patrologiae cursus completus. Series Latina</i> , wyd. J.P. Migne, Paris 1841-1864.
POK	– <i>Pisma Ojców Kościoła</i> , Poznań 1924-
PSP	– <i>Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy</i> , Warszawa 1969-
SCh	– <i>Sources Chrétiennes</i> , Paris 1947-
TU	– <i>Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur</i> , Leipzig – Berlin 1882-
ŻM	– <i>Źródła monastyczne</i> , Kraków 1993-
ŻMT	– <i>Źródła Myśli Teologicznej</i> , Kraków 1996-

Bibliografia

I. Źródła

- Ambroży z Mediolanu**, *Epistulae*; PL 16, 873-1286.
- Augustyn**, *De beata vita*; PL 32, 959-976; przekł. pol. A. Świderkówna, w: Święty Augustyn, *Dialogi filozoficzne*, t. 1: *O życiu szczęśliwym*, Warszawa 1953, s. 8-42.
- Augustyn**, *De civitate Dei*; PL 41, 13-804; przekł. pol. W. Kornatowski, w: Święty Augustyn, *O państwie Bożym*, Warszawa 1977.
- Augustyn**, *De doctrina christiana*; PL 34, 15-122; przekł. pol. J. Sulowski, w: Święty Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej*, PSP 22, Warszawa 1979.
- Augustyn**, *De quantitate animae*; PL 32, 1035-1080; przekł. pol. D. Turkowska, w: Święty Augustyn, *Dialogi filozoficzne (O wielkości duszy)*, t. 2, Warszawa 1953, s. 108-192.
- Augustyn**, *De Trinitate*; PL 42, 819-1098; przekł. pol. M. Stokowska, w: Święty Augustyn, *O Trójcy Świętej*, POK 25, Poznań 1962.
- Augustyn**, *Enarrationes in Psalmos*; PL 36-37; przekł. pol. J. Sulowski, w: Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*, PSP 37-42, Warszawa 1986.
- Augustyn**, *In epistolam Johannis ad Parthos tractatus decem*; PL 35, 1977-2061; przekł. pol. W. Szoldrski, W. Kania, w: Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, PSP 15/2, Warszawa 1977, s. 381-502.

- Augustyn**, *In Evangelium Johannis tractatus*; PL 35, 1389-1976; przekł. pol. W. Szoldrski, W. Kania, w: Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, PSP 15/1, Warszawa 1977, s. 27-551, PSP 15/2, s. 9-379.
- Augustyn**, *Sermones*; PL 38-39; przekł. pol. J. Jaworski, w: Św. Augustyn, *Wybór mów*, PSP 12, Warszawa 1973.
- Bazyli Wielki**, *Regulae fusius tractatae*; PG 31, 889-1052; przekł. pol. J. Naumowicz, w: Święty Bazyli Wielki, *Pisma ascetyczne*, t. 2: *Reguły dłuższe*, ŻM 6, Kraków 1995, s. 41-181.
- Cyprian**, *De Catholicae Ecclesiae unitate*; PL 4, 495-520; przekł. pol. J. Czuj, w: Święty Cyprian, *Pisma (O jedności Kościoła Katolickiego)*, POK 19, Poznań 1937, s. 171-193.
- Cyryl Jerozolimski**, *Catecheses*; PG 33, 331-1080; przekł. pol. W. Kania, w: Cyryl Jerozolimski, *Katechezy przedchrzcielne i mistagogiczne*, BOK 14, Kraków 2000.
- Dante Alighieri**, *Boska komedia*, przekł. pol. E. Porębowicz, Kraków 2009.
- Grzegorz z Nazjanzu**, *Orationes*; PG 35, 396-1252; PG 36, 12-664; przekł. pol. J. M. Szymusiak, w: tenże, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, s. 257-393; Święty Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, s. 55-547.
- Grzegorz z Nyssy**, *Orationes de beatitudinis*; PG 44, 1193-1302; przekł. pol. M. Przyszychowska, w: Grzegorz z Nyssy, *Homilie do błogosławieństw*, ŻMT 34, Kraków 2005.
- Grzegorz Wielki**, *Moralia sive Expositio in librum Job*; PL 75, 509-1162; PL 76, 9-782; przekł. pol. T. Fabiszak, A. Strzelecka, R. Wójcik, K. Nastał, L. Gładyszewski, E. Buszewicz, S. Naskręt, w: Święty Grzegorz Wielki, *Moralia, Komentarz do Księgi Hioba*, t. 1 (księgi I-V), t. 2 (księgi VI-X), t. 3 (księgi XI-XVI), ŻM 39, 41, 44, Kraków 2006-2007.
- Hermas**, *Pastor*; SCh 53, 53^{bis}; przekł. pol. A. Lisiecki, w: *Pisma Ojców Apostolskich (Pasterz Hermasa)*, POK 1, Poznań 1924, s. 280-446.

- Ignacy Antiocheński**, *Epistulae*; PG 5, 10-99; przekł. pol. A. Lisiecki, w: *Pisma Ojców Apostolskich (Listy św. Ignacego Antiocheńskiego)*, POK 1, Poznań 1924, s. 206-231.
- Ireneusz**, *Adversus haereses*; PG 7, 437-1224.
- Ireneusz**, *Demonstratio apostolicae praedicationis*; TU 31/3; przekł. pol. W. Myszor, w: *Ireneusz z Lyonu, Wykład nauki apostolskiej*, ŻMT 7, Kraków 1997.
- Jan Chryzostom**, *De sacerdotio*; PG 48, 623-692; przekł. pol. W. Kania, w: *Jan Chryzostom, Dialog „O kapłaństwie”*, BOK 1, Kraków 1992.
- Jan Chryzostom**, *Liturgia*, ed. *La Divina Liturgia di S. Giovanni Crisostomo. Testo greco e italiano*, Monastero Esarchico di Grottaferrata 1960.
- Jan Damasceński**, *De fide orthodoxa*; PG 94, 789-1228; przekł. pol. B. Wojtkowski, w: *Święty Jan Damasceński, Wykład wiary prawdziwej*, Warszawa 1969.
- Justyn**, *Apologia*; PG 6, 327-440; przekł. pol. A. Lisiecki, w: *Święty Justyn, Apologia*, POK 4, Poznań 1926.
- Klemens Aleksandryjski**, *Eclogae ex scripturis propheticiis*; GCS 39, Berlin 1936.
- Klemens Aleksandryjski**, *Paedagogus*; GCS 12, Berlin 1936.
- Klemens Aleksandryjski**, *Quis dives salvetur?*; GCS 17², Berlin 1970, s. 159-191; przekł. pol. J. Czuj, *Który człowiek bogaty może być zbawiony?*, Kraków-Ząbki 1995, s. 41-119.
- Klemens Aleksandryjski**, *Stromata*; I-VI, GCS 52[15], Berlin 1960; VII-VIII, GCS 17², Berlin 1970, s. 3-102; przekł. pol. J. Niemirska-Pliszczyńska, *Kobierce zapiszków filozoficznych dotyczących prawdziwej wiedzy*, t. 1-2, Warszawa 1994 (skrót: Strom.).
- Leon Wielki**, *Epistulae*; PL 54, 593-1218.
- Leon Wielki**, *Sermones*; PL 54, 141-468; przekł. pol. K. Tomczak, w: *Święty Leon Wielki, Mowy*, POK 24, Poznań 1957.
- Maksym Wyznawca**, *Capita de charitate*; PG 90, 959-1074; przekł. pol. A. Warkotsch, w: *Maksym Wyznawca, Dzieła (Księga miłości)*, Poznań 1981, s. 274-319.

- Maksym Wyznawca**, *Epistula ad Joannem cubicularium de charitate*; PG 91, 392-407; przekł. pol. A. Warkotsch, w: Maksym Wyznawca, *Dzieła (List o miłości)*, Poznań 1981, s. 375-380.
- Maksym Wyznawca**, *Quaestiones et dubia*; PG 90, 785-856.
- Missale Romanum**, Editio typica tertia, Typis Vaticanis 2002.
- Orygenes**, *De principiis*; PG 11, 111-414; przekł. pol. S. Kalinkowski, w: Orygenes, *O zasadach*, ŻMT 1, Kraków 1996.
- Pseudo-Dionizy Areopagita**, *De divinis nominibus*; PG 3, 585-996; przekł. pol. E. Bułhak w: *Dzieła świętego Dionizjusza Areopagity (O imionach Bożych)*, Kraków 1932, s. 6-104.
- Teofil Antiocheński**, *Ad Autolycum*; PG 6, 1024-1168; przekł. pol. J. Czuj, w: *Apologeci greccy II wieku (Do Autolyka)*, POK 18, Poznań 1935, s. 35-120.
- Tomasz z Akwinu**, *Summa theologiae*, ed.: S. Thomae Aquinatis, *Opera omnia iussu impensaue Leonis XIII P. M. edita*, t. 1-12, Ex Typographia Polyglotta S. C. de Propaganda Fide, Romae 1888-1906; przekł. pol. F. W. Bednarkiewicz, P. Belch, A. Głazewski, w: Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 1-34, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2010.

II. Dokumenty

- Benedykt XVI**, *Deus caritas est*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2006.
- Jan Paweł II**, *Redemptor hominis. Tekst i komentarz*, Lublin 1982.
- Katechizm Kościoła Katolickiego**, Pallotinum, Poznań 1994.
- Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego**, Kielce 2005.
- Paweł VI**, *Wyznanie wiary Ludu Bożego*, „Acta Apostolicae Sedis. Commentarium Officiale” 60 (1968), s. 433-445.

- Pius IX**, *Ineffabilis Deus*, w: DS 2803.
Pius XII, *Humani generis*, w: DS 3875.
Pius XII, *Mystici Corporis Christi*, w: DS 3808.
Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje,
 Poznań 1987.

III. Opracowania

- Bartnik Cz. St.**, *Dogmatyka katolicka*, t. 1-2, Lublin 1999-2003.
Bartnik Cz. St., *Grzech pierworodny – w teologii katolickiej*, w: EK 6, kol. 259.
Bartnik Cz. St., *Kościół, II. Geneza*, w: EK 9, kol. 1002-1006.
Buxakowski J., *Bóg Jedyny w Trójcy Osób*, Pelplin 2006.
Chodźdło T., *Antropomorfizm*, w: EK 1, kol. 702.
Chmiel J., *Lumière et charité d'après la première épître de saint Jean*, Rome 1971.
Chmiel J., *Wiara i miłość w Pierwszym Liście św. Jana*, w: *Chrystus i Kościół*, red. F. Gryglewicz, Lublin 1979.
Chodźdło T., *Antropomorfizm*, w: EK 1, kol. 702.
Ciecholewski R., *Skarby Pelplina*, Pelplin 1997.
Czaja A., *Mistyczne Ciało Chrystusa*, w: EK 12, kol. 1298-1302.
Drączkowski F., *Błogosławieni znaczą szczęśliwi*, Pelplin 2000.
Drączkowski F., *Die Theologie in geometrischer Darstellung*, Lublin 2004.
Drączkowski F., *Dogmatyka w obrazach graficznych. Zagadnienia wybrane*, Lublin – Pelplin 2011.
Drączkowski F., *Eros*, w: EK 4, kol. 1094.
Drączkowski F., *Kościół – Agape według Klemensa Aleksandryjskiego*, Lublin 1983; 1996².
Drączkowski F., *Il metodo disegno – grafico nella catechesi, „Angelicum”* 84 (2007), s. 317-341.
Drączkowski F., *Metoda wykresograficzna w katechezie*, Pelplin 2001.

- Drączkowski F.**, *Miłość – Agape syntezą chrześcijaństwa*, Pelplin – Toruń 1997.
- Drączkowski F.**, *Nasze powołanie do szczęścia*, Pelplin 2005.
- Drączkowski F.**, *Niebo i piekło zaczyna się na ziemi*, Sandomierz 2002.
- Drączkowski F.**, *Nowa wizja teologii. Ujęcie graficzne*, Pelplin – Lublin 2000.
- Drączkowski F.**, *Poza Kościołem nie ma zbawienia. Ujęcie graficzne*, Pelplin 2008.
- Drączkowski F.**, *Skrót Katechizmu w ujęciu graficznym*, Lublin – Sandomierz 2002.
- Drączkowski F.**, *Supernatural Geometry*, Lublin 2004.
- Eckmann A.**, *Przebóstwienie człowieka w pismach wczesnochrześcijańskich*, Lublin 2003.
- Greniuk F.**, *Grzech*, w: EK 6, kol. 259.
- Kobielus S.**, *Kopuła*, w: EK 9, kol. 825.
- Kramiszewska A.**, *Obraz*, w: EK 14, kol. 220-226.
- Langkammer H.**, *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985.
- Liedtke A.**, *Budownictwo kościelne*, w: EK 2, kol. 1173-1179.
- Lurker M.**, *Der Kreis als Symbol*, Tübingen 1981.
- Lurker M.**, *Der Kreis als symbolischer Ausdruck der Kosmischen Harmonie*, „Studium Generale” 19 (1966), s. 523-533.
- Lurker M.**, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przekł. pol. K. Romaniuk, Poznań 1989.
- Łukaszyk R.**, *Chrześcijaństwo*, w: EK 3, kol. 397-402.
- Łukaszyk R.**, **Szlaga J.**, *Duch Chrystusa*, w: EK 4, kol. 281.
- Nadolski B.**, *Kustodia*, w: EK 10, kol. 271.
- Nossol A.**, *Chrystocentryzm*, w: EK 3, kol. 296-301.
- Nossol A.**, *Chrystologia antiocheńska i aleksandryjska dzisiaj*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, Niepokalanów 1977.
- Pałucki J.**, *Homoiosis Theo*, w: EK 6, kol. 1187.
- Parysiewicz B. M.**, *Wychowanie do miłości. Studium z duszpasterstwa rodzin*, Lublin 2010.

- Pieper J.**, *O miłości*, przekł. pol. J. Gano, Warszawa 1975.
- Preisker H.**, *Das Ethos des Urchristentums*, Gütersloh 1949.
- Ratzinger J.**, *Chrystus i Jego Kościół*, przekł. pol. W. Szymona, Kraków 2005.
- Ratzinger J.**, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przekł. pol. Z. Włodkowa, Kraków 2006.
- Romaniuk K.**, *Soteriologia św. Pawła*, Warszawa 1983.
- Rubinkiewicz R.**, *Grzech. III. W Piśmie świętym. 2. W Nowym Testamencie*, w: EK 6, kol. 267.
- Sawicki F.**, *Deus caritas est*, Pelplin 1982².
- Słomka W.**, *Świętość na świeckiej drodze życia*, Poznań-Warszawa 1981.
- Spicq C.**, *Agapè dans le Nouveau Testament*, t. 1-2, Paris 1958-1959.
- Stachowiak L.**, *Antropomorfizm. II*, w: EK 1, kol. 703.
- Stanisławski J.**, *Duchowy postęp*, w: EK 4, kol. 334-335.
- Straszewicz M.**, *Monstrancja*, w: EK 13, kol. 188-191.
- Strzelecka K.**, *Czyścić*, w: EK 3, kol. 939-942.
- Tatarkiewicz W.**, *O szczęściu*, Warszawa 2003¹⁰.
- Warnach V.**, *Agape. Die Liebe als Grundmotiv der neutestamentlichen Theologie*, Düsseldorf 1951.
- Wojtyła K.**, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962.
- Wojtyła K.**, *Znak, któremu sprzeciwiać się będą*, Poznań 1976.

IV. Pomoce

- Konkordancja do Biblii Tysiąclecia**, red. J. Flis, Warszawa 1991.
- Popowski R.**, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995.
- Słownik grecko-polski**, red. Z. Abramowiczówna, t. 1-4, Warszawa 1958-1965.

Geometrical Structure of Theology

(Summary)

The current study, comprising twelve chapters (“Who is God?”; “The Holy Trinity”; “The Sin of Lucifer”; “The Sin of Adam”; “The Incarnation of the Son of God”; “The Church of Christ: «The Whole Christ»”; “The Church: «A Community of Love»”; “Baptism: «Incorporation into the Church, the Body of Christ”; “Likeness to Christ”; “Happiness of a Friend of Christ”; “There Is No True Happiness (Salvation) Outside Christ”; “The Graphs: A Help in Knowing and Understanding the Truths of the Faith More Deeply”), based on Biblical and patristic sources, as well as on the teaching of the Magisterium of the Church, concisely outlines the basic truths of the faith in their dogmatic and pastoral aspects.

The significant novelty of this approach lies in the introduction of fifteen pictorial graphs, with the purpose of illustration of the discussed truths of the faith. Beginning with the graph presenting a circle, the reader will eventually – through a series of succeeding graphs – be presented with the basic graphic image encompassing two circles and two triangles, internally connected in the vertical position (see: graph 7), symbolizing «the whole Christ»: the Church. The other graphs are various modifications of this basic structure.

A synthetic global vision

Introducing geometrical figures as conventional signs depicting spiritual realities makes the abstract perceptible. Thus the history of salvation, due to the graphic concretization of its particular stages, is shown as a logical chain of events constituting a global structure which is perceived empirically, as it were; its unity and multidimensionality can be grasped in their theocentric, Trinitarian, Christocentric, pneumatic, agapeic, ecclesial, historical-salvific and eschatic aspects.

“The dialectics of the whole and the particular part is preserved; thus the symbolic representations of the truths of the faith do not disappear among abstract generalizations or deprive the salvific events, which are the foundations of Christian theology, of their historical concreteness.”

Fr. Krzysztof Guzowski

The Christocentric aspect

The Christocentric aspect is presented visually: the entire history of salvation converges toward Christ (see: graphs 1-4) in his divine-human structure (see: graphs 5-6); it is in him that it has its end (see: graphs 7-11) and fulfillment (see: graphs 12-13), also in the eschatic sense (see: graphs 14-15).

The category of beauty in theology

“By introducing the graphic method in dogmatics Fr. Prof. Franciszek Drączkowski has also revalorized the category of beauty in theology, which for centuries was focused on the concepts of truth and the good.”

Fr. Krzysztof Guzowski

The type of evidence characteristic of empirical sciences

Owing to the graphic method, theology (or the exposition of the truths of the faith) gains evidence normally characteristic of empirical sciences.

Corrective value

Applied to the exposition of the truths of the faith, the graphic method, due to its «geometrical precision», enables the correction of thirty three theological errors (listed in the conclusion of the study) which tend to recur in the consciousness or subconsciousness of the faithful, as well as in theological doctrines (such as the doctrine of God, demonology, the doctrines of the Holy Trinity and the Incarnation of the Son of God, ecclesiology, the doctrine of Christian love, Christian spirituality, and eschatology).

Die geometrische Struktur der Theologie

(Zusammenfassung)

Die vorliegende Arbeit, die aus 12 Kapiteln besteht („Wer ist Gott...“, „Die Heilige Dreifaltigkeit“, „Die Sünde Luzifers“. „Die Sünde Adams“, „Die Menschwerdung des Sohnes Gottes“, „Die Kirche Christi als ´ganzer Christus´“, „Die Kirche als ´Gemeinschaft der Liebe´“, „Die Taufe als ´Aufnahme in die Kirche, den Leib Christi´“, „Christus ähnlich werden“, „Das Glück des Freundes Christi“, „Außerhalb von Christus – Seiner Kirche – gibt es kein wahres Glück (Heil)“, „Grafische Darstellungen als Hilfe zum tieferen Erkennen und Verstehen der Glaubenswahrheiten“), präsentiert gestützt auf biblische und patristische Quellen sowie auf die Verlautbarungen des kirchlichen Lehramtes in einem knappen Abriss eine Darlegung der grundlegenden Glaubenswahrheiten in dogmatischer und pastoraler Erfassung.

Ein wesentliches Novum besteht in der Einfügung von 15 grafisch-bildlichen Darstellungen in den Text, welche die besprochenen Glaubenswahrheiten illustrieren. Ausgehend von der Figur des Kreises gelangen wir über weitere Darstellungen zur grundlegenden grafischen Struktur, die aus zwei Kreisen und zwei Dreiecken besteht, welche innen in vertikaler Position miteinander verbunden sind (Ill. 7), womit symbolisch „der ganze Christus“, d.h. die Kir-

che, illustriert wird. Die übrigen Abbildungen bilden dann verschiedene Modifikationen dieser einen, grundlegenden Struktur.

Eine zusammengefasste globale Sicht

Die Einführung solcher konventionellen Zeichen wie geometrischer Figuren zur Bestimmung geistlicher Wirklichkeiten macht Abstraktes sichtbar. Die Heilsgeschichte, deren Etappen ihre grafische Konkretisierung erhalten, erscheint dann als logische Folge von Ereignissen, die sich zu einer Art „Bauwerk“ zusammensetzen – einer globalen Struktur, die in gewissem Sinne empirisch wahrgenommen wird; erkennbar wird ihre Einheit und Vielschichtigkeit unter ihrem theozentrischen, trinitarischen, christozentrischen, pneumatischen, agapetischen, ekklesialen, heilsgeschichtlichen und eschatischen Aspekt.

„Gewahrt wird jene Dialektik von Gesamtheit und Konkretheit, dank der sich die symbolische Darstellung der Glaubenswahrheiten weder in einer verallgemeinernden Abstraktion verliert noch irgendetwas von der Konkretheit der christlichen Theologie zugrundeliegenden Heilsergebnisse verliert“.

Krzysztof Guzowski

Der christozentrische Aspekt

Der christozentrische Aspekt wird visuell aufgezeigt: die gesamte Heilsgeschichte strebt Christus entgegen (Ill. 1-4), in Seiner gott-menschlichen Struktur (Ill. 5-6); in Ihm findet sie ihren Abschluss (Ill. 7-121) und ihre Erfüllung (Ill. 12-13), auch in eschatischer Dimension (Ill. 14-15).

Die Kategorie des Schönen in der Theologie

„Durch die Einführung der grafisch-geometrischen Methode in die Dogmatik wertet der hochwürdige Herr Pro-

fessor Drączkowski auch die Kategorie des Schönen in der Theologie auf, die jahrhundertlang auf die Kategorien des Wahren und Guten konzentriert war“.

Krzysztof Guzowski

Die Evidenz der empirischen Wissenschaften

Dank der grafisch-geometrischen Methode gewinnt die Theologie (die Auslegung der Glaubenswahrheiten) an Evidenz, so wie dies in den empirischen Wissenschaften der Fall ist.

Der korrigierende Wert

Die in der Auslegung der Glaubenswahrheiten angewandte grafisch-geometrische Methode erleichtert dank ihrer „geometrischen Präzision“ die Korrektur von 33 Irrtümern (die im Schlussteil der Arbeit aufgeführt werden), die entweder im Bewusstsein und Unterbewusstsein der Gläubigen oder in der Theologie auftreten (in der Lehre von Gott, in der Dämonologie, in der Lehre von der Heiligen Dreifaltigkeit, in der Lehre von der Menschwerdung des Sohnes Gottes, in der Ekklesiologie, in der Lehre von der christlichen Liebe, in der christlichen Spiritualität und in der Eschatologie).

Spis treści

Przedmowa	7
Wstęp	11
ROZDZIAŁ I	
Kim jest Bóg	15
1. Poznanie Boga	15
a) Obraz Boga w stworzeniu	15
b) Poznanie Boga w Słowie Objawionym	18
2. Istota i przymioty Boga	20
a) Istota Boga	20
b) Przymioty Boga	21
a) Przymioty istnienia Bożego	21
β) Przymioty Boga, który jest Osobą	22
3. W poszukiwaniu wizualnych przedstawień Boga	23
a) Zwodniczość przedstawień antropomorficznych	24
b) Symboliczne przedstawienia Boga	24
Wykres 1	27
4. Wartość poznawcza wykresu 1	28

ROZDZIAŁ II

Trójca Święta	31
1. Objawienie prawdy o Trójcy Świętej.....	31
2. Jeden Bóg w Trzech Osobach.....	32
a) Terminologia	32
b) Relacje pochodzenia.....	33
c) Trzy Osoby Boskie.....	34
d) Jeden Bóg.....	35
3. Dzieła Boże i posłanie trynitarne	36
4. „Bóg jest miłością” (1 J 4,16).....	37
Wykres 2	42
5. Wartość poznawczo-korygująca wykresu 2	43
a) Antropomorfizmy	44
b) Tryteizm	45
c) Teandria	46
d) Subordynacjonizm	46
e) <i>Negatio coeternitatis</i>	47

ROZDZIAŁ III

Grzech Lucyfera	49
1. Upadek aniołów	50
2. Istota grzechu Lucyfera.....	50
3. Działanie Lucyfera – Szatana zagrożeniem współczesnej ludzkości.....	52

ROZDZIAŁ IV

Grzech Adama	59
1. Przyjaźń człowieka z Bogiem	59
Wykres 3	61
2. Zerwanie przyjaźni z Bogiem	62
a) Kuszenie człowieka w „raju”	62

b) Istota grzechu pierworodnego – zerwanie więzi z Bogiem	63
Wykres 4	65
3. Maryja – wolna od grzechu pierworodnego.....	66
Wykres 5	69

ROZDZIAŁ V

Wcielenie Syna Bożego	71
1. Jezus Chrystus począł się z Ducha Świętego	71
2. Jezus Chrystus narodził się z Maryi Dziewicy	72
a) Jeden Chrystus – dwie natury	72
a) Prawdziwy człowiek.....	72
β) Prawdziwy Bóg.....	73
b) Jedna Osoba Boska	73
c) Poznanie, wola i działanie Chrystusa	74
d) Maryja Dziewica.....	75
e) Wcielenie – dzieło pojednania ludzi z Bogiem	75
f) Wymiar widzialny i niewidzialny wcielenia.....	76
Opis wykresu 6.....	76
Wykres 6	77
3. Wcielenie Syna Bożego – narodzeniem Kościoła	78
4. Wartość poznawczo-korygująca wykresu 6	80
a) Kryptoarianizm	80
b) Anachoreza Syna	81

ROZDZIAŁ VI

Kościół Chrystusowy – „Cały Chrystus” (K 795).....	83
1. Kościół – Głowa i Ciało Chrystusa	83
a) Lud Boży – Ciało Chrystusa	83
b) Chrystus „jest Głową Ciała – Kościoła” (Kol 1,18).....	85

c) Głowa i Ciało – Cały Chrystus (<i>Christus totus</i>) ..	85
d) Kościół – Mistyczne Ciało Chrystusa	86
Wykres 7	89
2. Wartość poznawczo-korygująca wykresu 7	90
a) Antyeklezyjizm	90
b) Polieklezyjizm	91
c) Oddzielenie Chrystusa od Kościoła	91
d) Oddzielenie Chrystusa od Ludu Bożego.....	92
e) Oddzielenie hierarchii kościelnej od ludu Bożego	93
3. Kościół – Świątynia Ducha Świętego.....	94
Wykres 8	95
Opis wykresu 8.....	96

ROZDZIAŁ VII

Kościół – „wspólnota miłości”	97
1. Określenie	97
2. Miłość – rzeczywistość złożona i wieloaspektowa.....	98
a) Aspekt dynamiczny	98
b) Aspekt ontyczny.....	100
c) Aspekt wspólnotowy	102
d) Aspekt strukturalno-personalny.....	103
e) Aspekt rozwojowo-teleologiczny	104
Wykres 9	105
3. Analiza definicji miłości chrześcijańskiej w świetle wykresu 9	106
a) Miłość jest „Bosko-ludzką wspólnotą życia”	107
b) „Ożywiona świętą, Bożą Mocą (<i>dynamis</i>)”	107
c) (Miłość jest mocą) „zespoloną przez Ducha Świętego z ludzkim pragnieniem dobra i piękna”	108

d) (Miłość jest mocą) „prowadząca przez upodobnienie do Chrystusa”	109
e) „Ku pełnemu zjednoczeniu z Bogiem w Trójcy Jedynym”	110
4. Przymioty konstytutywne miłości chrześcijańskiej	111
a) Boska	111
1° <i>Deiprivatio caritatis</i>	112
b) Jedna miłość	113
2° <i>Separatio amoris a caritate</i> (dualizm: <i>eros</i> – <i>agape</i>)	115
3° <i>Dualitas praecepti caritatis</i>	117
c) Miłość jest substancjalna	120
4° <i>De-entisatio caritatis</i>	121
d) Miłość jest eklezjalno-sakramentalna	121
5° <i>De-ecclesialisatio caritatis</i>	123
e) Miłość jest integralna	124
6° Panemocjonalizm agapetyczny	130
7° Pan telematyzm agapetyczny	130
8° Panintelektualizm agapetyczny	131
9° Panenergizacja agapetyczna	133
10° Panaretyzm agapetyczny	133

ROZDZIAŁ VIII

Chrzest – „włączenie w Kościół, Ciało Chrystusa” (K 1267)	135
1. Określenie chrztu	135
2. Owoce chrztu	136
Wykres 10	137
3. Wartość poznawczo-dydaktyczna wykresu 10	138
a) „Jesteśmy członkami Jego Ciała” (Ef 5, 30)	138
b) Najwyższa nobilitacja	138
c) Zło wyrządzone bliźnim, godzi w „Całego Chrystusa”	139

d) Dobro świadczone bliźniemu odnosi się do „Całego Chrystusa”	140
4. Chrystus pragnienia – szansa dla wszystkich?.....	140
a) Ludzie dobrej woli – „przyporządkowani” do Ludu Bożego	141
b) Zwodniczość deklarowanego agnostycyzmu	142
Wykres 11	144

ROZDZIAŁ IX

Upodobnienie do Chrystusa	145
1. Trwanie i wzrost w Chrystusie.....	145
2. Nawrócenie – powrót do miłości Bożej w Chrystusie	147
3. Przeszkody w procesie doskonalenia – upodobnienia do Chrystusa.....	154
a) Neopelagianizm	154
b) <i>Filohamartia</i>	156
c) <i>Hamartoduleia</i>	158
d) <i>Pathoduleia</i>	159
e) <i>Eidoloduleia</i>	160
4. Moc jednej miłości – upodabniającej do Chrystusa	162
5. „Miłość [...] dobro czyni każdemu”	170
a) Bóg dawcą talentów	171
b) „Gromadźcie sobie skarby w niebie” (Mt 6,20).....	173
c) Błędna motywacja dobroczynności	175
a) Szukanie ludzkiego uznania i własnej chwały	175
β) Liczenie na korzyść materialną.....	177
d) Poprawna motywacja czynienia dobra	178
a) Motyw nagrody lub kary	178
β) Motyw posłuszeństwa nakazom Bożym	179
γ) Miłość Boga motywem dobrego działania	180

ROZDZIAŁ X

Szczęście przyjaciela Chrystusa..... 183

1. Ideał przyjaciela Boga i Chrystusa
w przekazach biblijnych..... 183
2. W poszukiwaniu definicji szczęścia 186
3. Weryfikacja ideału szczęścia
w życiu przyjaciela Chrystusa 187
 - a) Prawdziwa wolność 187
 - b) Absolutne bezpieczeństwo..... 188
 - c) Pokój serca – wolność od lęku 189
 - d) Powołanie do wielkości..... 191
 - e) Piękno prawdziwe..... 192
 - f) Bogactwo prawdziwe 193
 - g) Zdolność do miłowania wszystkich ludzi..... 194
 - h) Miłość Kościoła - Oblubienicy Chrystusa..... 195
 - i) Nieustanne obcowanie z Bogiem
źródłem najwyższej radości..... 196
4. Szczęście przyjaciela Chrystusa
w obrazowych ujęciach 198
 - a) Zwycięstwo w zawodach sportowych..... 199
 - b) Nagroda szczęścia wiecznego..... 199
 - c) Stale uczestnictwo
w świątecznej uroczystości..... 200
- Wykres 12 202
- Opis wykresu 12..... 203
5. Wartość poznawcza wykresu 12 204

ROZDZIAŁ XI

Poza Chrystusem – Jego Kościołem

– nie ma prawdziwego szczęścia – zbawienia 207

1. Określna droga do przyjaźni z Chrystusem
– przez czyściec..... 207

a) Etapy drogi doskonalenia	
– proces upodabniania się do Chrystusa	207
Wykres 13	209
Opis wykresu 13.....	210
b) Katolik „z metryki”	
– pozostający na etapie nawrócenia.....	210
c) Czyściec – kontynuacja drogi doskonalenia	
po śmierci.....	212
Wykres 14	214
Opis wykresu 14.....	215
2. Wybór stałego odłączenia od Chrystusa	
– wyborem piekła	215
a) Istnienie piekła i jego wieczność	215
b) Piekło zaczyna się na ziemi	218
Opis wykresu 15.....	220
Wykres 15	221
3. Wartość dydaktyczno-korygująca	
wykresu 14 i wykresu 15	222
a) Wybór piekła.....	222
b) Wybór czyścica	223
c) Poza Chrystusem nie ma zbawieni.....	223

ROZDZIAŁ XII

Wykresy

– pomoc w głębszym rozumieniu prawd wiary	225
Zestaw wykresów od 1 do 15.....	227

Zakończenie	259
--------------------------	-----

Wykaz skrótów	263
----------------------------	-----

Bibliografia	265
---------------------------	-----

I. Źródła.....	265
----------------	-----

II. Dokumenty.....	268
III. Opracowania	269
IV. Pomoc.....	271
Summary	273
Zusammenfassung.....	277